

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 83. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 18 grudnia 2014 r.  
(drugi dzień obrad)

Warszawa  
2014



## TREŚĆ

### 83. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 18 grudnia 2014 r.)

str.

str.

#### Wznowienie posiedzenia

#### Komunikaty

Sekretarz Poseł Piotr Łukasz Babiaryz . . . . . 39

#### Punkt 4. porządku dziennego: Pytania

##### w sprawach bieżących

Poseł Marek Rząsa . . . . . 40

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziewicz-Winnicki . . . . . 40

Poseł Renata Butryn . . . . . 41

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziewicz-Winnicki . . . . . 41

Poseł Jan Dziedziczak . . . . . 41

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw

Wewnętrznych Grzegorz Karpiński . . . . . 42

Poseł Jarosław Zieliński . . . . . 42

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw

Wewnętrznych Grzegorz Karpiński . . . . . 43

Poseł Tadeusz Tomaszewski . . . . . 44

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn . . . . . 44

Poseł Anna Bańkowska . . . . . 44

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn . . . . . 45

Poseł Jan Łopata . . . . . 45

Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji

i Konsumentów Bernadeta Kasztelan-Świetlik . . . 46

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk . . . . . 46

Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji

i Konsumentów Bernadeta Kasztelan-Świetlik . . . 47

Poseł Andrzej Dąbrowski . . . . . 47

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Dorota Podedworna-Tarnowska . . . . . 48

Poseł Andrzej Dąbrowski . . . . . 49

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Dorota Podedworna-Tarnowska . . . . . 49

Poseł Krystyna Kłosin . . . . . 50

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki

i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak . . . 50

Poseł Krystyna Kłosin . . . . . 51

Poseł Joanna Fabisiak . . . . . 51

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki

i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak . . . 52

Poseł Adam Kwiatkowski . . . . . 52

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Adam Zdziebło . . . . . 53

Poseł Jacek Sasin . . . . . 53

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Adam Zdziebło . . . . . 54

Poseł Konstanty Oświęcimski . . . . . 54

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 55

Poseł Arkadiusz Litwiński . . . . . 56

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 56

Poseł Jerzy Żyżyński . . . . . 57

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Infrastruktury i Rozwoju Janusz Żbik . . . . . 57

Poseł Jerzy Żyżyński . . . . . 58

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Infrastruktury i Rozwoju Janusz Żbik . . . . . 58

Poseł Monika Wielichowska . . . . . 59

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 59

Poseł Monika Wielichowska . . . . . 61

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 61

Poseł Mirosław Pluta . . . . . 61

Poseł Małgorzata Pepek . . . . . 62

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Konrad Pawlik . . . . . 62

Poseł Mirosław Pluta . . . . . 63

Poseł Małgorzata Pepek . . . . . 63

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Konrad Pawlik . . . . . 63

(Przerwa w posiedzeniu)

#### Wznowienie posiedzenia

#### Punktu 5. porządku dziennego: Informa-

##### cja bieżąca

Poseł Jan Łopata . . . . . 63

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Izabela Leszczyna . . . . . 65

Poseł Paweł Arndt . . . . . 66

Poseł Józefa Hryniewicz . . . . . 66

Poseł Mieczysław Kasprzak . . . . . 67

Poseł Zbyszek Zaborowski . . . . . 67

Poseł Józef Rojek . . . . . 68

Poseł Andrzej Orzechowski . . . . . 68

Poseł Jerzy Żyżyński . . . . . 69

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk . . . . . 69

Poseł Romuald Ajchler . . . . . 70

Poseł Sławomir Kowalski . . . . . 70

Poseł Marek Polak . . . . . 70

Poseł Ryszard Zawadzki . . . . . 71

Poseł Kazimierz Moskal . . . . . 71

Poseł Magdalena Gąsior-Marek . . . . . 71

Posel Kazimierz Smoliński .....	72
Posel Jacek Brzezinka .....	72
Posel Bożena Kamińska .....	73
Posel Piotr Chmielowski .....	73
Posel Jan Łopata .....	73
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Izabela Leszczyna .....	74
Posel Romuald Ajchler .....	76
Posel Jan Łopata .....	76

**Punkt 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw**

Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy	
Ustawodawczej Bartłomiej Piech .....	76
Posel Aldona Młynczak .....	78
Posel Michał Wojtkiewicz .....	79
Posel Michał Wojtkiewicz .....	79
Posel Piotr Zgorzelski .....	80
Posel Dariusz Cezar Dziadzio .....	80
Posel Zbyszek Zaborowski .....	81
Posel Andrzej Dera .....	82
Posel Zofia Popiołek .....	83
Posel Józef Zych .....	83
Posel Antoni Błądek .....	83
Posel Anna Paluch .....	84
Posel Romuald Ajchler .....	84
Posel Tadeusz Dziuba .....	85
Posel Jakub Rutnicki .....	85
Posel Grażyna Ciemniak .....	85
Posel Tadeusz Tomaszewski .....	86
Posel Józef Rojek .....	86
Posel Kazimierz Ziobro .....	86
Posel Stanisław Chmielewski .....	87
Posel Józef Lassota .....	87
Posel Andrzej Szlachta .....	87
Posel Maciej Banaszak .....	88
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Infrastruktury i Rozwoju Janusz Żbik .....	88
Zastępca Przedstawiciela Komitetu Inicjatywy	
Ustawodawczej Tomasz Maciej Terlecki .....	89
Posel Michał Wojtkiewicz .....	90
Zastępca Przedstawiciela Komitetu Inicjatywy	
Ustawodawczej Tomasz Maciej Terlecki .....	91

**Punkt 7. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o straży gminnej, ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia**

Posel Maciej Banaszak .....	91
Posel Zenon Durka .....	94
Posel Jerzy Szmit .....	94
Posel Dariusz Cezar Dziadzio .....	95
Posel Romuald Ajchler .....	96
Posel Andrzej Rozenek .....	97
Posel Antoni Błądek .....	97
Posel Anna Paluch .....	97
Posel Tadeusz Dziuba .....	98

Posel Jan Warzecha .....	98
Posel Grzegorz Sztolcman .....	98
Posel Romuald Ajchler .....	98
Posel Józef Lassota .....	99
Posel Bogdan Rzońca .....	99
Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński .....	99
Posel Maciej Banaszak .....	100

*(Przerwa w posiedzeniu)*

**Wznowienie posiedzenia**

**Punkt 8. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego oraz niektórych innych ustaw**

Posel Anna Grodzka .....	101
Posel Piotr Babinetz .....	104
Posel Józef Zych .....	105
Posel Zofia Popiołek .....	106
Posel Tadeusz Dziuba .....	106
Posel Małgorzata Pepek .....	107
Posel Andrzej Szlachta .....	107
Posel Jacek Tomczak .....	107
Posel Ryszard Zbrzyzny .....	107
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski .....	108
Posel Anna Grodzka .....	109
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski .....	110

**Punkt 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy**

Minister Pracy i Polityki Społecznej	
Władysław Kosiniak-Kamysz .....	111
Posel Izabela Katarzyna Mrzyglocka .....	112
Posel Stanisław Szwed .....	113
Posel Piotr Walkowski .....	114
Posel Ryszard Zbrzyzny .....	114
Posel Zofia Popiołek .....	115
Posel Stanisław Szwed .....	115
Posel Zbigniew Babalski .....	115
Posel Krzysztof Michałkiewicz .....	115
Minister Pracy i Polityki Społecznej	
Władysław Kosiniak-Kamysz .....	116

**Zmiana porządku dziennego**

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska .....	116
---	-----

**Punkt 25. porządku dziennego: Poprawione sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o rybołówstwie morskim**

Posel Sprawozdawca Artur Dunin .....	117
Posel Janusz Dziecioł .....	117
Posel Zbigniew Babalski .....	117
Posel Piotr Walkowski .....	118
Posel Cezary Olejniczak .....	118

str.

Posel Adam Rybakowicz .....	119
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke.....	119
Posel Artur Dunin .....	119

#### **Oświadczenia**

Posel Małgorzata Pępek .....	120
Posel Szymon Giżyński .....	120
Posel Waldemar Andzel.....	120

*(Przerwa w posiedzeniu)*

str.

#### **Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygló- szonych**

Posel Elzbieta Achinger.....	123
Posel Borys Budka.....	123
Posel Witold Klepacz .....	124
Posel Piotr Chmielowski .....	124
Posel Leszek Dobrzyński.....	124
Posel Józef Rojek .....	125
Posel Andrzej Szlachta .....	125
Posel Jan Warzecha.....	125



(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 03)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Wanda Nowicka, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak i Elżbieta Radziszewska)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję panią posłankę Jagnę Marczułajtis-Walczak, pana posła Piotra Łukasza Babiarza, panią posłankę Iwonę Guzowską i pana posła Jana Dziedziczaka.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą pani posłanka Jagna Marczułajtis-Walczak oraz pan poseł Piotr Łukasz Babiarz.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Jagna Marczułajtis-Walczak oraz Jan Dziedziczak.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

### **Sekretarz Poseł Piotr Łukasz Babiarz:**

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Finansów Publicznych – godz. 9,
- Gospodarki wspólnie z Komisją Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 9.15,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 9.30,
- Samorządu Terytorialnego i Komisji Regionalnej – godz. 10,
- Administracji i Cyfryzacji – godz. 10.45,
- Administracji i Cyfryzacji wspólnie z Komisją Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 11,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 11,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 11,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 11,
- Infrastruktury – godz. 12,
- Administracji i Cyfryzacji wspólnie z Komisją Kultury i Środków Przekazu – godz. 13,
- Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 13,
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 14,
- Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 14,
- Spraw Zagranicznych – godz. 14,

- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 15,
- Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – godz. 15,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,
- Zdrowia – godz. 16,
- Finansów Publicznych – godz. 17,
- Spraw Wewnętrznych – godz. 17,
- Infrastruktury – godz. 18,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 18.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu ds. Szpitala Dziecięcego w Poznaniu – godz. 11.30,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Uzdrowisk – godz. 12,
- Karkonosko-Izerskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 12.30,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Podstawowej Opieki Zdrowotnej i Profilaktyki – godz. 13,
- Parlamentarnego Zespołu ds. budowy obwodnic Łodzi – A1 i S14 – godz. 16.

Podkomisja stała ds. zdrowia publicznego oraz Parlamentarny Zespół ds. Przeciwdziałania Otyłości zapraszają na debatę „Nasze dzieci mogą być prawidłowo żywione, od poczęcia do 3. roku życia” – godz. 10, sala kolumnowa. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.**

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Przystępujemy do rozpatrzenia pytania, które zostało zadane przez pana posła Marka Rzęsę oraz



**Wicemarszałek Wanda Nowicka**

panią posłankę Renatę Butryn z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie to dotyczy zakazu reklamowania i sprzedaży e-papierosów osobom nieletnim i zostało skierowane do ministra zdrowia.

Bardzo proszę pana posła Marka Rzęsę o sformułowanie pytania.

**Posel Marek Rzęsa:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W sierpniu bieżącego roku Światowa Organizacja Zdrowia opublikowała raport na temat elektronicznych papierosów, w którym wezwała do wprowadzenia zakazu ich palenia w zamkniętych miejscach publicznych oraz zahamowania ich sprzedaży osobom nieletnim. Jak podało w swoim raporcie WHO, podczas palenia elektronicznego papierosa nie jest wdychana zwykła mgła, jak często twierdzą producenci, a palenie papierosów poważnie zagraża osobom niepełnoletnim oraz płodom. Coraz więcej publikacji i badań potwierdza, że papierosy elektroniczne nie pozostają obojętne dla zdrowia. Zupełnie odmienne stanowisko w tej sprawie zdają się mieć jedynie producenci inhalatorów, którzy, reklamując swoje produkty, zapewniają o ich nieszkodliwości. Wydaje się więc, że zakaz reklamowania tych produktów oraz ograniczenie młodzieży dostępu do nich są konieczne.

W sprawie uregulowania przepisów dotyczących m.in. sprzedaży e-papierosów zwracałem się już do pana ministra kilkakrotnie. W odpowiedzi na moją interpelację z dnia 7 sierpnia 2004 r. zawarto m.in. takie zdanie, cytuję: Obecnie w Ministerstwie Zdrowia trwają stosowne prace nad opracowaniem odpowiednich, dotyczących m.in. kwestii związanych ze zjawiskiem inhalacji nikotyny rozwiązań, które w bieżącym roku zostaną skierowane do konsultacji publicznej.

W odniesieniu do powyższego zwracam się do pana ministra z pytaniami: Na jakim etapie znajdują się prace nad kwestiami związanymi ze zjawiskiem inhalacji nikotyny? Czy w planowanych zmianach zostało przewidziane wprowadzenie zakazu reklamowania inhalatorów oraz ograniczenia dostępu do tych produktów osobom nieletnim? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

O odpowiedź na to pytanie zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Igora Radziewicza-Winnickiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Bardzo dziękuję za to pytanie i za nieustającą stymulację w zakresie poprawy polityki zdrowia publicznego w naszym kraju w tym wrażliwym obszarze.

Oczywiście znamy raporty i badania Światowej Organizacji Zdrowia, w pełni je zinternalizowaliśmy i jesteśmy przekonani o szkodliwości nikotyny w każdej postaci, a fakt, który pan poseł przytoczył, że jeszcze tylko producenci wydają się mieć zdanie rozbieżne ze zdaniem Światowej Organizacji Zdrowia, jest zjawiskiem raczej symptomatycznym. Podobnie jak w przypadku wszystkich wyrobów tytoniowych, alkoholu czy innych używek zwykle raporty organizacji zdrowia faktycznie prezentują wiedzę odmienną niż ta z materiałów reklamowych sprzedawców.

Bez wątpienia nikotyna w każdej postaci jest silną neurotoksyną, ma olbrzymi potencjał uzależniający i należy chronić społeczeństwo, w tym szczególnie wrażliwe osoby, dzieci i młodzież, kobiety ciężarne, przed negatywnym wpływem na zdrowie spożywania tej substancji jakiegokolwiek drogą. W tej chwili projekt ustawy, który ma za zadanie implementować dyrektywę tzw. tytoniową, jest na końcowym etapie przygotowań w Ministerstwie Zdrowia. Jestem przekonany, że w I kwartale przyszłego roku zostanie on wysłany do uzgodnień publicznych.

Intencją naszą, i prace w resorcie zmierzają w tym kierunku, jest wprowadzenie analogicznych obostrzeń w przypadku papierosów elektronicznych jak w przypadku papierosów zwykłych, czyli zakazu reklamy, zakazu sponsorowania wydarzeń kulturowych, imprez masowych czy wydarzeń sportowych, zakazu sprzedaży osobom nieletnim, zakazu konsumpcji w miejscach publicznych, na przystankach autobusowych, w biurach, urzędach, we wszystkich zamkniętych pomieszczeniach. Taka jest nasza intencja. Oczywiście ostateczny kształt tej ustawy będzie zależał od przebiegu debaty publicznej, w tym bardzo istotnego czy najistotniejszego jej elementu, czyli debaty parlamentarnej.

Raz jeszcze dziękuję i wnoszę o wsparcie pana posła i Wysokiej Izby w pracach nad tym, byśmy nie utracili prozdrowotnego charakteru tych działań legislacyjnych, co w przypadku próby ingerencji w dość dużą grupę kapitałową może mieć miejsce. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Renata Butryn.

Bardzo proszę.



**Posel Renata Butryn:**

Dziękuję, pani marszałek.

Panie Ministrze! Według badań naszych naukowców ponad 30% uczniów szkół ponadpodstawowych codziennie sięga po e-papierosy. Nie ma zakazu, więc trudno jest walczyć z tym zjawiskiem, z tą modą na e-papierosy wśród młodzieży. Chciałabym zapytać, czy ministerstwo przewiduje, mimo że nie ma jeszcze ustawy, rozesłanie do szkół materiałów, które będą to propagować, informować o tym, do czego doszła Światowa Organizacja Zdrowia.

I jeszcze jedna rzecz. Chciałabym zwrócić uwagę na to, że wiele samorządów – taka debata odbyła się m.in. w Krakowie, Płocku, Warszawie, Łodzi, Poznaniu czy Gdańsku – nie czekając na naszą ustawę, podjęło już decyzję o zakazie używania e-papierosów właśnie w miejscach publicznych, szczególnie w komunikacji miejskiej. Na to chciałabym zwrócić uwagę, bo to już zaczyna być wstydliwym problemem dla naszego parlamentu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Rzeczywiście to jest materia, która może podlegać regulacji samorządów, jednostek samorządu terytorialnego, która często jest przedmiotem debaty w gminach, powiatach, i bardzo dobrze. Oczywiście szkoły mogą dzisiaj w swoich regulaminach wprowadzać pewne obostrzenia, pewne normy. W niektórych szkołach postuluje się zakaz konsumpcji gum do żucia, w innych – e-papierosów. Faktycznie jestem tego samego zdania, co pani poseł. Ta kwestia bezwzględnie wymaga uregulowania ustawowego w intencji ochrony innych osób, ponieważ ilość dowodów naukowych i logika oraz doświadczenie medycyny środowiskowej i toksykologii wskazują na to, że spożywanie tego typu substancji, tej zawiesiny w zamkniętych pomieszczeniach stanowi istotne narażenie innych osób w nich przebywających na negatywne skutki zdrowotne. Znajduje się tam nie tylko nikotyna, ale także wszystko to, co jest zawieszone w tej mgiełce, co przeszło drogi oddechowe jednej osoby i znajduje się w zamkniętym pomieszczeniu. W związku z powyższym intencją naszą jest jak najszybsze procedowanie projektu tej ustawy i rzeczywiście wiosną chcielibyśmy ją wprowadzić w tym kształcie. Czy ostatecznie powiedzie się ta koncepcja, wprowadzenie takich obostrzeń analogicznie jak w przypadku tytoniu, zależy tylko od Wysokiej Izby. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania.

Przechodzimy do pytania drugiego, które zostało postawione przez panów posłów Jana Dziedziczaka, Jarosława Sellina oraz Jarosława Zielińskiego z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie dotyczy działań policji wobec dziennikarzy pełniących obowiązki służbowe w czasie wydarzeń w siedzibie PKW w nocy z 20 na 21 listopada 2014 r. i zostało skierowane do ministra spraw wewnętrznych.

Bardzo proszę pana posła Jana Dziedziczaka o zadanie pytania.

**Posel Jan Dziedziczak:**

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Chciałbym zadać pytanie dotyczące sytuacji bez precedensu po 1989 r. Mianowicie dziennikarze stojący z boku, przyglądający się wydarzeniom, relacjonujący dla nas wydarzenie zostali zatrzymani przez policję i pomimo że wylegitymowali się, okazali legitymacje prasowe, mimo że wytłumaczyli, jasno wyjaśnili, że są dziennikarzami, zostali przez policję zatrzymani, wyprowadzeni w kajdankach i spędzili noc za przysłowiowymi kratkami. Taka sytuacja w Polsce po 1989 r. nie miała miejsca. Sytuacja ta bardzo niepokoi środowiska dziennikarskie. Jednocześnie stanowisko w tej sprawie wydały stowarzyszenia dziennikarskie, ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich na czele. Informacja o tych wydarzeniach pojawiła się również na stronach międzynarodowego stowarzyszenia „Reporterzy bez Granic”, gdzie w bardzo mocnym artykule opisano te niebywałe praktyki, do jakich dochodzi w Polsce, dzisiaj, w 2014 r.

Chcielibyśmy zapytać pana ministra, jak wyglądają wyjaśnienia dotyczące tej sprawy. Dlaczego dziennikarze zostali zatrzymani? Dlaczego – pomimo że pokazali legitymacje prasowe, pomimo że nie było żadnych wątpliwości, że są to dziennikarze stojący z boku, relacjonujący protest – spędzili oni 24 godziny za przysłowiowymi kratkami?

Wreszcie chciałbym się zapytać, jakie było kryterium w przypadku zatrzymania dziennikarzy. Przedejstwna sytuacja polega również na tym, że dziennikarze pewnych stacji nie byli zatrzymani, i bardzo dobrze (*Dzwonek*), a dziennikarze Telewizji Republika i Polskiej Agencji Prasowej nie tylko zostali zatrzymani, ale pomimo wyjaśnień, że są dziennikarzami, spędzili 24 godziny za kratkami. Nie muszę mówić normalnym ludziom, jak duże są to represje.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Na to pytanie odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pan Grzegorz Karpiński. Bardzo proszę, panie ministrze.

## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Posłowie! Panie pośle, tak, rzeczywiście doszło do zdarzenia, jakie – tak jak pan poseł określił – nie miało miejsca w ciągu 25 lat. Za chwilę przedstawię szczegółowy opis zdarzenia z punktu widzenia stanu faktycznego, który miał miejsce tego dnia. Ale to, co chciałbym podkreślić, panie pośle, w swojej wypowiedzi, to nie własna ocena, tylko ocena, jakiej dokonał sąd w czasie procesu, który zakończył się uniewinnieniem dziennikarzy. Istota tego zdarzenia sprowadzała się do tego, że nie było w tym intencjonalnego działania funkcjonariuszy Policji. To wyraźnie wybrzmiało w ustnym uzasadnieniu motywów rozstrzygnięcia, w efekcie którego oskarżeni zostali uniewinnieni od zarzucanych im czynów. Sędzia, który miał najlepszą możliwość obejrzenia całego zgromadzonego materiału dowodowego, nie dostrzegł intencjonalnych elementów działania funkcjonariuszy. Dlaczego to jest istotne? Dlatego że w przypadku tego typu spraw zawsze będzie dochodziło do konfliktu wartości. Z jednej strony będziemy mieli prawo do informowania, prawo do swobody wykonywania zawodu, prawo do swobody podejmowania czynności jako dziennikarz. Z drugiej strony będziemy mieli obowiązek władzy publicznej, a także prawo obywatela do życia w bezpiecznym państwie, które zapewnia porządek publiczny.

W przypadku stanu faktycznego sprawy, o której mówimy, nie możemy abstrahować od sytuacji, która miała miejsce, od zajęcia budynku, w którym prowadzone były czynności urzędowe. Policja podjęła interwencję w tym budynku na żądanie administratora obiektu. Wielokrotnie od czasu zdarzenia była analizowana sprawa przestępstwa z art. 193 Kodeksu karnego, które związane jest z niepodporządkowaniem się przez osoby, które zajmują obiekt, poleceniu jego opuszczenia na żądanie właściciela. Panie pośle, przed samą interwencją policyjną, mówimy już bezpośrednio o zdarzeniu, które miało miejsce około północy, najpierw administrator obiektu, potem policjanci wyraźnie wzywali osoby, które zajmowały salę białą PKW, do opuszczenia obiektu. W tych komunikatach, które były formułowane wyraźnie, wymieniano tych, którzy tam byli, w znaczeniu: ci, którzy weszli w celu zajęcia sali, plus przedstawiciele mediów. Niepodporządkowanie się poleceniu Policji jest również wydarzeniem, które rodzi odpowiedzialność, i dlatego na miejscu zostały podjęte przez interweniujących policjantów wszystkie czynności, które zmierzały do procesowego wyjaśnienia sprawy. Jutro o godz. 9, jeśli dobrze pamiętam...

(Głos z sali: O godz. 9.30.)

Dziękuję.

O godz. 9.30 na posiedzeniu sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu zostaną przedstawione szczegóły dotyczące tego, co Policja, na polecenie mi-

nistra spraw wewnętrznych, we współpracy z mediami, ma ustalić jako zasady współpracy podczas interwencji policyjnych. Mamy chyba wspólną ocenę, jeśli chodzi o to, że nie może być cienia wątpliwości – zresztą tę ocenę podzielił również sędzia – ani po stronie interweniujących policjantów, ani po stronie przedstawicieli mediów co do tego, która z wartości, o których mówiłem wcześniej, ma pierwszeństwo w czasie wykonywania przez nich obowiązków służbowych. Stąd istotne jest, żeby to było we współpracy z mediami, bo przecież z punktu widzenia demokratycznego państwa prawa i realizacji polityki przez rząd istotne jest również zapewnienie obywatelowi prawa do tego, żeby być informowanym o podejmowanych działaniach.

Co więcej, panie pośle, to jest istotne też z punktu widzenia Policji. Jest tu pan poseł Zieliński, który pełnił funkcję, którą ja dzisiaj pełnię, i wspominam o tym dlatego, że może on potwierdzić, że jedną z podstawowych wartości w Policji, po 25 latach wolności, po roku 1990, jest pełna przejrzystość komunikowania zdarzeń, które mają miejsce. Pan poseł, który doskonale zna działania mediów, wie, jak często dziennikarze sięgają po informacje uzyskane od Policji. Dlaczego? Dlatego że Policja ich nie ukrywa: często słyszymy o tym, że policjant na służbie spożywał alkohol, że policjant spowodował wypadek drogowy. To nie są efekty śledczych działań dziennikarzy, to jest naturalne informowanie przez Policję, 100-tysięczną uzbrojoną formację, o wszystkich zdarzeniach, które mają w niej miejsce.

I to tyle, panie pośle. Szczegóły zostaną przedstawione jutro na posiedzeniu komisji. Wiem, że dzisiaj na zaproszenie komendanta głównego Policji zespół rozpoczął czy kontynuuje swoje prace. Pozwolę sobie z tego miejsca wyrazić nadzieję, że nie powtórzy się sytuacja konfliktu między dwiema istotnymi wartościami, w której znowu będą one musiały być sobie przeciwstawione, bo to nie są przeciwstawne wartości. Bardzo dziękuję.

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Jarosław Zieliński.

Bardzo proszę.

## **Poseł Jarosław Zieliński:**

Dziękuję.

Pan minister ominął odpowiedź na główne, jak się wydaje, pytanie w tej sprawie. Mianowicie pytanie: Dlaczego, mimo wylegitymowania się przez dziennikarzy, niektórych, wybranych dziennikarzy zatrzymano? Mam pytanie, panie ministrze, bo pan też o tym tak wprost nie powiedział: Czy w ramach sprawowanego nadzoru minister spraw wewnętrz-

**Posel Jarosław Zieliński**

nych przeprowadził badanie tej sprawy? Czy była kontrola postępowania Policji? Jakie są z tego wnioski? Bo w mojej ocenie zdecydowanie – pomijając wszystkie inne względy, które tu można przywołać – Policja zastosowała siły i środki nieadekwatne do sytuacji. Tam absolutnie nie było takiej potrzeby, która by uzasadniała taki krok wobec dziennikarzy.

Ponadto proszę o odpowiedź na pytanie: Dlaczego Policja kontaktowała się z kancelarią prezydenta? Ja wiem, czyj to jest obiekt, ale tam podmiotem najbardziej zainteresowanym, którego dotyczył protest, była PKW. Dlaczego to nie z PKW (*Dzwonek*) podjęto jakiegokolwiek decyzje dotyczące tego, czy jest potrzeba interwencji i na jaką skalę, tylko z kancelarią prezydenta? W związku z faktem, że prezydent Bronisław Komorowski zajął bulwersujące stanowisko wobec tego, co się stało w wyniku wyborów, wobec tego, co dotyczy nieprawidłowości wyborczych, można mieć tu różne podejrzenia.

W związku z tym, panie ministrze, proszę uzupełnić odpowiedź na zadane pytania. Pamiętajmy, że już raz wydarzyła się sytuacja bardzo groźna, czyli wejście służby specjalnej, ABW, do redakcji jednego z tygodników. To jest drugi bardzo groźny przypadek...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie pośle, proszę już kończyć.

**Posel Jarosław Zieliński:**

...i musimy to wyjaśnić. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych  
Grzegorz Karpiński:**

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Panie pośle, to chyba ograniczenie czasowe wpłynęło też na możliwość rozmowy o zdarzeniu, ale w szerszym kontekście, na to, że opuściłem szczegół, o których miałem Izbę poinformować.

Przyczyny, dla których podmiotem, z którym współpracowała Policja, był administrator obiektu ze strony Kancelarii Prezydenta RP, są oczywiste. To oni są administratorem obiektu i to oni jako zarządzający obiektem, niezależnie od tego, ile innych instytucji mieści się w obiekcie, poprosili policjantów o interwencję. Ja bym chciał to jasno i wyraźnie po-

wiedzieć: policjanci nie wchodzili do obiektu Kancelarii Prezydenta RP bez zaproszenia administratora obiektu. Także wszystkie pozostałe czynności, które były wykonywane, były wykonywane właśnie w porozumieniu z administratorem obiektu. Przecież to on najpierw wzywał wszystkich, którzy przebywali w sali, do jej opuszczenia, dopiero potem były komunikaty policyjne, które to żądanie wspierały.

Pan poseł pytał, czy została zlecona własna kontrola MSW w tej sprawie. Nie. Komenda Główna Policji dwukrotnie złożyła raporty, które szczegółowo opisywały zdarzenie, łącznie z wyjaśnieniami składanymi przez policjantów, którzy interweniowali na miejscu. To, co w tych raportach było widoczne, to przede wszystkim to, że interwencja policyjna była przeprowadzona zgodnie z prawem. To jest ten istotny element, który rzutował potem na ocenę dokonaną przez ministra spraw wewnętrznych. Ja mówię teraz o czystym formalizmie, pan poseł doskonale o tym wie, znamy się już od paru miesięcy i pan poseł wie, o czym ja mówię. To jest czysty element formalny. Jest administrator, który wzywa Policję i mówi: mam zajęty obiekt, na moje wezwanie okupujący nie opuszczają obiektu, w związku z tym proszę Policję o interwencję.

Nie doszło do sytuacji, w której – tak jak to pan poseł nazwał – zostały wybiórczo potraktowane osoby przebywające w tej sali. W konsekwencji tak, bo część osób przebywających w sali nie została zatrzymana. Z wyjaśnień, które zostały przedstawione również przed sądem, wynika, że część z tych osób podporządkowała się poleceniom Policji już po wejściu do sali. Dwie zatrzymane osoby nie podporządkowały się poleceniom Policji dotyczącym opuszczenia budynku. Tam doszło nawet do takiego zdarzenia, że część osób wykonujących swoje obowiązki dziennikarskie po interwencji Policji (*Dzwonek*) opuściła salę, ale zaraz do niej wróciła po to, żeby zabrać swój sprzęt. Było to wynikiem podporządkowania się bezpośredniemu poleceniu, żeby opuścić salę w momencie, w którym dokonywana jest policyjna interwencja. Bardzo dziękuję, pani marszałek.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Na tym kończymy to pytanie.

Przechodzimy do następnego pytania, które zostało zadane przez pana posła Tadeusza Tomaszewskiego oraz panią posłankę Annę Bańkowską z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Pytanie to dotyczy braku waloryzacji zasiłku pielęgnacyjnego dla blisko 1 mln osób i zostało skierowane do ministra pracy i polityki społecznej.

Bardzo proszę pana posła Tomaszewskiego o zadanie pytania.



**Posel Tadeusz Tomaszewski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Minister! Ustawa o świadczeniach rodzinnych wprowadza zasiłek pielęgnacyjny. Ten zasiłek pielęgnacyjny dotyczy dzieci do 16. roku życia posiadających orzeczenie o niepełnosprawności, pozostałych osób o znacznym stopniu niepełnosprawności, a także osób do 21. roku życia o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności.

Do naszych biur poselskich trafia bardzo dużo ludzi, którzy podnoszą kwestię ich zdaniem z punktu widzenia społecznego pewnej niesprawiedliwości. Wczoraj istnienie tę niesprawiedliwości z tej trybuny potwierdził pan minister Jarosław Duda. Powiedział, że to jest niesprawiedliwe i że rząd będzie nad tym pracował. Chodzi o zasiłek pielęgnacyjny w wysokości 153 zł przyznawany przez ośrodki pomocy społecznej. Zasiłek pełniący podobne funkcje, ale inny, mianowicie dodatek pielęgnacyjny wypłacany z systemu ubezpieczeniowego, wynosi w tej chwili 206 zł i 76 gr.

Szanowna pani minister, oba te świadczenia startowały z tego samego poziomu. Przypomnę: w 2004 r. zasiłek pielęgnacyjny wynosił 144 zł, a dodatek pielęgnacyjny – 144,25 zł, 1 marca 2006 r. zasiłek pielęgnacyjny wynosił 153 zł, a dodatek pielęgnacyjny – 153,19 zł. Od tamtego momentu nie przeprowadzono żadnej waloryzacji, mimo że świadczenia rodzinne były podwyższane przez Radę Ministrów w 2009 r. i w 2012 r. Wówczas Rada Ministrów nie uznała za stosowną waloryzacji tego zasiłku.

Klub poselski w marcu 2013 r. złożył stosowny projekt ustawy. Komisja polityki społecznej na wniosek rządu (*Dzwonek*) odrzuciła projekt poselski. Od 12 września 2013 r. do dziś ten nasz projekt leży w zamrażarce komisji polityki społecznej i Wysoka Izba nie chce go rozpatrzyć. Rząd PO, SLD w przyszłości, mam nadzieję, zmieniłby tę sytuację, ale teraz wygląda to tak, że rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego wstydi się nawet wyjść z tym na trybunę sejmową i rozpatrzyć ten bardzo ważny dla prawie miliona osób problem. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Na to pytanie odpowie pani ministra Elżbieta Seredyn, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Elżbieta Seredyn:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Posłowie! Rzeczywiście blisko 930 tys. osób korzysta z zasiłku pielęgnacyjnego. W tej grupie oprócz tych osób, które

pan poseł był uprzejmy wymienić, znajdują się jeszcze wszystkie osoby, które kończą 75. rok życia. Zasiłek pielęgnacyjny wynosi 153 zł i nie uległ zwiększeniu od września 2006 r.

Chcę powiedzieć, że decyzję o tym, jak będą przebiegały weryfikacja kryteriów i podniesienie kwot świadczeń wynikających z ustawy o świadczeniach rodzinnych, podejmuje Rada Ministrów. Pierwszy etap weryfikacji miał miejsce w listopadzie 2012 r., drugi etap – w listopadzie 2014 r. Zostały podniesione kryteria uprawniające do niektórych świadczeń, a także został podniesiony zasiłek rodzinny, pierwszy raz od 2004 r. Kolejna weryfikacja będzie miała miejsce w listopadzie 2015 r. i wtedy Rada Ministrów podejmie kolejną decyzję o tym, jakie będą kwoty uprawniające do świadczeń wynikających z ustawy o świadczeniach rodzinnych, w tym do zasiłku pielęgnacyjnego, a także o tym, jaka będzie wysokość tych świadczeń, w tym zasiłku pielęgnacyjnego. Jeszcze na koniec chciałabym powiedzieć, że weryfikacja nie musi zawsze oznaczać podniesienia kwot tych świadczeń.

Chcę powiedzieć na koniec o jeszcze jednej istotnej kwestii. W Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej w związku z wydarzeniami z marca tego roku, kiedy na galerii sejmowej strajkowały mamy niepełnosprawnych dzieci, dzieci z niepełnosprawnością w stopniu znacznym, dokonaliśmy zmiany w ustawie o świadczeniach rodzinnych. Wtedy to, w kwietniu, powstał projekt ustawy zatwierdzony pod koniec kwietnia przez wysoki parlament, ustawa weszła w życie w maju tego roku. Decyzją Rady Ministrów i parlamentu w tej ustawie została zwiększona kwota świadczenia pielęgnacyjnego. Dziś ta kwota to 1000 zł, od stycznia przyszłego roku będzie to 1200 zł, od stycznia 2016 r. – 1300 zł. Ta kwota będzie waloryzowana. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani ministro.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Anna Bańkowska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Anna Bańkowska:**

Pani minister, właściwie naprawdę nie macie czym się chwalić, że zasiłki rodzinne będą podwyższone pierwszy raz od 2004 r., czyli od czasu, kiedy tę ustawę wprowadził Sojusz Lewicy Demokratycznej. To wstyd, bo ustawa mówi o tym, że należy okresowo weryfikować te świadczenia.

Chcę powiedzieć, że problem, o którym mówił pan poseł Tomaszewski, jest kolejną wstydliwą sprawą w niesprawiedliwej polityce społecznej rządu. Ja chcę dołożyć następną. Pani pochwaliła się tym, że pod-

**Posel Anna Bańkowska**

wyższono świadczenia pielęgnacyjne na dzieci. Fakt, bardzo się z tego powodu cieszymy, ale jak można, patrząc sprawiedliwie na sprawę, zostawić ten sam tytuł opiekunczy za o połowę niższe pieniądze? Przecież opiekunowie osób dorosłych, które często uległy wypadkowi dzień po osiągnięciu 18. roku życia, mają o połowę niższe świadczenie, zupełnie inny dostęp oparty na kryteriach dochodowych itd. (*Dzwonek*) W moim przekonaniu ten wasz sukces jest waszą klęską, bo wprowadza niesprawiedliwość wobec najsłabszych, opiekunów osób, które nie są w stanie same żyć. Dlatego pytam, kiedy tę sprawę rozwiążecie.

Ostatnia kwestia, ulgi prorodzinne. Ci, którzy mają dochody, mają ulgi. A co zrobić z 3 mln dzieci osób bezrobotnych, które nie mogą odliczać ulg, bo nie mają dochodu? Czy te dzieci są gorszego gatunku? Pomóżcie im też jakoś żyć. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani ministro, o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Elżbieta Seredyn:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W odpowiedzi odwołam się do treści wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 21 października tego roku. Grupa posłów Prawa i Sprawiedliwości podniosła temat niekonstytucyjności właśnie dzielenia opiekunów osób niepełnosprawnych na grupy opiekunów sprawujących opiekę nad dziećmi i dorosłymi. Trybunał Konstytucyjny w wyroku odniósł się do dwóch kwestii. Przede wszystkim wyraźnie powiedział, że świadczenia udzielane opiekunom, którzy rezygnują z pracy bądź też decydują się na jej niepodjęcie w związku z opieką nad osobą niepełnosprawną w stopniu znacznym, mają być wyraźnie potraktowani w bardziej atrakcyjny sposób, ale wtedy, kiedy sprawują opiekę nad dziećmi. Natomiast trybunał absolutnie nie zakwestionował podziału dotyczącego opiekunów osób dorosłych. A zatem dziś, kiedy jesteśmy w trakcie bardzo zaawansowanych prac nad nowym systemem, który łączy wyniki Trybunału Konstytucyjnego z 21 października i 18 listopada, poza tym pracujemy wciąż w podstolikach do okrągłego stołu, który został powołany przez ministra pracy i polityki społecznej wspólnie z Rządowym Centrum Legislacji, a także z kancelarią premiera, przygotowujemy projekt nowego systemu, który będzie regulował, analizował i wprowadzał te kluczowe kwestie, do których odnosi się wyrok Trybunału Konstytucyjnego, w szczególności z 21 października.

A zatem z całą pewnością musimy zwrócić szczególną uwagę na opiekunów osób niepełnosprawnych w stopniu znacznym, ale wtedy, kiedy mowa o dzieciach, w odróżnieniu od opiekunów osób dorosłych, czego nie zakwestionował Trybunał Konstytucyjny. Dziękuję.

(*Posel Anna Bańkowska: Jeszcze jedno...*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani ministro.

Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania.

Przechodzimy do pytania następnego. To pytanie zostało zadane przez...

(*Posel Anna Bańkowska: To jest polityka senioralna? Ci ludzie naprawdę mają życie w niedostatku.*)

Dziękuję, pani posłanko.

Przechodzimy do pytania czwartego, zadanego przez pana posła Jana Łopatę, pana posła Franciszka Jerzego Stefaniuka, pana posła Henryka Smolara i pana posła Mieczysława Kasprzaka z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pytanie odnosi się do pobierania przez sklepy wielkopowierzchniowe dodatkowych opłat od dostawców towarów i zostało skierowane do prezesa Rady Ministrów.

Bardzo proszę pana posła Łopatę o zadanie pytania.

**Posel Jan Łopata:**

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Prezes! Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, a konkretnie art. 15 ust. 1 tejże ustawy, stanowi, że czynem nieuczciwej konkurencji jest m.in. pobieranie innych niż marża handlowa opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży. Intencją ustawodawcy było przeciwdziałanie praktykom sieci handlowych, które uzależniały przyjęcie towaru do sprzedaży od zapłacenia przez dostawców różnego rodzaju opłat. Niestety, i to trzeba wielokrotnie podkreślić, niestety, praktyka pokazuje, że sieci handlowe stosują różne formy tzw. opłat półkowych. Dysponuję informacjami o 40 oprócz marży handlowej różnego rodzaju dodatkowych opłatach. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że mam tylko dwie minuty na zadanie pytania i nie sposób, nawet szybko czytając, wymienić tu wymieniać, ale chociażby kilka, dla informacji. Otóż są to takie opłaty, jak: opłaty za usługi promocyjne wyrażone w procentach lub wartości, opłaty za usługi reklamowe, akcje lojalnościowe, opłata za usługi półkowe, upusty zakupowe, upusty wyprzedażowe, akcje związane z gratisami, opłaty z tytułu otwarcia nowej placówki, opłata za zakup, przyjęcie innej sieci – szukam co ciekawszych – opłata za utrzymanie indeksów przez cały rok sprzedaży, opłata za audyt zakładu produkcyjnego dostawcy, opłata za okresowe badania kontrolne, opłata za obsługę dzia-

**Posel Jan Lopata**

łów prawnych sieci, opłaty za przeprowadzanie badań konsumenckich itd. Tak jak mówiłem, mam wypisanych 40 opłat. Nie sądzę, żeby to były wszystkie rozwiązania, które sieci handlowe stosują wobec dostawców. Więc mamy teorię czy zapis ustawowy i praktykę, o której wspomniałem, a dostawcy towaru twierdzą, że zawieranie umów, których celem (*Dzwonek*) jest promocja towarów w sklepie, zostało im narzucone i stanowi warunek konieczny przyjęcia przez sieci towarów do sprzedaży.

W związku z tym mamy pytania, które przedstawił również w formie pisemnej: Czy ministerstwo dostrzega problem dotyczący stosowania przez duże sieci handlowe dodatkowych opłat? Czy nie należy znowelizować ustawy, o której wspomniałem, by była skuteczna? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Na to pytanie z upoważnienia prezesa Rady Ministrów odpowie wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów pani Bernadeta Kasztelan-Świątek.

Bardzo proszę, pani ministrowie.

**Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów  
Bernadeta Kasztelan-Świątek:**

Dzień dobry państwu.

Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałabym powiedzieć, że tak się szczęśliwie złożyło, że akurat ten przepis niedawno był przedmiotem rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego i Trybunał Konstytucyjny, co do zasady, uznał zgodność art. 15 z konstytucją. Dał też w bardzo obszernym uzasadnieniu wytyczne dla sądów, które powinny te opłaty, które pan tutaj wyliczał, w każdym przypadku bardzo skrupulatnie badać. Dlaczego? Dlatego że w ocenie Trybunału Konstytucyjnego samo pobieranie opłat automatycznie nie oznacza, że narusza się przepisy ustawy. Trzeba bardzo skrupulatnie badać, w jaki sposób zostały obliczone, za co one są, czy są ekwiwalentem za usługę, za którą są oferowane.

Trybunał powiedział także, że bardziej kazuistyczne formułowanie art. 15 byłoby niecelowe, dlatego że jest taka różnorodność stanów faktycznych, że nie sposób wszystkiego upakować w jednej ustawie. Co może zrobić prezes urzędu ochrony konkurencji? Gdyby stan konkurencji na rynku, który określamy jako krajowy rynek zaopatrzenia w artykuły konsumpcyjne, pozwalał na postawienie jakiejś konkretnej sieci zarzutu, że nadużywa ona swojej dominującej pozycji, pewnie byśmy to zrobili. Ale warunkiem uruchomienia naszej ustawy jest udowod-

nienie, że dana sieć na danym rynku ma pozycję dominującą, a z posiadanych przez nas informacji wynika, że w obecnym stanie faktycznym takiego zarzutu postawić nie możemy.

Reasumując, wydaje się, że szczególnie w świetle ostatniego wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 16 października tego roku, nowelizacja przepisów tej ustawy byłaby niecelowa, i dlatego zostawmy tę materię do regulacji sądom. One w tym wyroku Trybunału Konstytucyjnego dostały wyraźne wskazówki, co brać pod uwagę, jak oceniać konkretne stany. Dlatego wydaje mi się, że teraz jakakolwiek ingerencja mogłaby naruszać zasadę swobody prowadzenia działalności gospodarczej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani ministrowie.

Pytanie uzupełniające zada pan marszałek Stefaniuk.

Bardzo proszę.

**Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Prezes! Otóż pani stwierdziła, że jest różnorodność stanów faktycznych. Jednak jeden stan faktyczny ma wartość stałą – dziś 80% społeczeństwa zaopatruje się w hipermarketach, wielkich powierzchniach handlowych, a wielkie powierzchnie handlowe w Polsce stanowią 100% zewnętrznego kapitału. Każda instytucja rządowa, każda instytucja konstytucyjna ma obowiązek działania na rzecz polskiej gospodarki i polskich konsumentów. Wyborcy skarżą się, że nie ma żadnych badań stanu towarów w hipermarketach, że konsumenci są narażeni na kupowanie mięsa o niewłaściwych parametrach, że wielkie powierzchnie handlowe nie podlegają kontroli polskich instytucji kontrolnych. To są problemy. I dziś jako Polacy spojrzmy sobie tu, w Sejmie, w Wysokiej Izbie... (*Dzwonek*)

Przepraszam, pani marszałek, muszę jednak dokończyć tę myśl.

Otóż mamy embargo zewnętrzne na polskie produkty. Dzisiaj nie mogę jabłka ani gruszki, ani owocu, który jest hodowany w Polsce, kupić w wielkiej powierzchni handlowej, gdzie się zaopatruję, bo są tam owoce portugalskie, włoskie etc. Czy istnieje możliwość, kieruję to do polskiego rządu, żeby odzyskać polski rynek we własnym kraju? Narzekamy bowiem, że mamy pablokowane rynki z zewnątrz, a jesteśmy w tej chwili sierotą na własnym rynku, własny rynek oddaliśmy bez wystrzału, jak to się mówi.



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

**Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Nasuwa się zasadnicze pytanie: Czy Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów działa, zmierza w tym kierunku, żeby zbadać w zgodności z przepisami, normami unijnymi, w jaki sposób bronić polskiego rynku, bronić polskiego producenta?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie marszałku, naprawdę już za długo. *(Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk: Żaden unijny urząd nie obroni, pani, marszałek, polskiego producenta.)*

Dobrze, dziękuję bardzo.

Bardzo proszę jednak o pilnowanie dyscypliny czasowej, mamy określone zasady.

*(Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk: Przepraszam, pani marszałek. W związku z tym, że pani prezes...)*

Dobrze, dziękuję, już nie traćmy więcej czasu.

Bardzo proszę o odpowiedź.

**Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów  
Bernadeta Kasztelan-Świetlik:**

Pani Marszałek! Panie Pośle! Pytanie, które pan zadał, ma tak szeroki zakres, że nawet nie będę próbowała polemizować na ten temat. Mogę tylko powiedzieć, że czym innym jest ocena danej sytuacji na rynku, a czym innym są badania rynkowe prowadzone konkretnie na danym rynku, dotyczące konkretnego stanu faktycznego, popartego konkretnymi wyliczeniami ekonomicznymi. Oczywiście rozumiem, że czasami badania naukowe i analizy ekonomiczne odbiegają od percepcji ogólnej, ale na to niestety rady nie mamy. Mogę natomiast powiedzieć, że działająca w ramach struktur Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów inspekcja handlowa bada jakość towarów. To nie jest tak, że nie możemy wejść do sklepu, którego właścicielem jest podmiot zagraniczny. Gdyby były jakieś sygnały w tej sprawie, to bardzo proszę o kontakt. To wszystko. Dziękuję.

*(Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk: Dopytam jeszcze. Mam wyłączony mikrofon, pani marszałek. Mikrofon jest wyłączony. Czy pani prezes zna wykaz tych 40 form opłat, które są nakładane na polskich producentów?)*

Będę bardzo wdzięczna, jeśli pan mi to przekaże.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję.

Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania.

Przechodzimy do pytania kolejnego, które zostało sformułowane przez następujących posłów z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska: pana posła Jarosława Gowina, panią posłankę Beatę Kempę, pana posła Tadeusza Woźniaka oraz pana posła Andrzeja Dąbrowskiego. Pytanie dotyczy istotnych wątpliwości co do konstytucyjności art. 1 pkt 6 ustawy z dnia 26 września 2014 r. o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw w zakresie, w jakim dodaje on art. 83a ust. 2 do ustawy o finansach publicznych. Pytanie to zostało skierowane do prezesa Rady Ministrów.

Bardzo proszę pana posła Andrzeja Dąbrowskiego o zadanie pytania.

**Posel Andrzej Dąbrowski:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Ustawą z dnia 26 września 2014 r. do ustawy o finansach publicznych od dnia 1 stycznia 2015 r. dodany zostaje art. 83a, na podstawie którego minister finansów otwiera w Banku Gospodarstwa Krajowego rachunki, na których przechowywane są pieniądze przejęte do depozytów sądowych. Jednocześnie minister finansów jest upoważniony do czasowego zarządzania w celu sfinansowania potrzeb pożyczkowych budżetu państwa oraz w związku z zarządzaniem długiem Skarbu Państwa środkami pieniężnymi zgromadzonymi na rachunkach depozytowych. W dotychczas obowiązującym stanie prawnym środki pieniężne pozostające na rachunkach depozytowych sądów nie mogły być wykorzystywane na potrzeby budżetu państwa i w celu obniżenia deficytu publicznego. Minister finansów nie posiadał również kompetencji do zarządzania takimi środkami w celach wskazanych w powyższym przepisie.

Jak wynika jednak z cech instytucji depozytu sądowego, cele złożenia środków do depozytu sądowego są zgoła inne niż wynikające ze znowelizowanych przepisów ustawy o finansach publicznych. Depozyt sądowy służyć ma swego rodzaju pieczy nad środkami pieniężnymi przekazanymi przez składającego na przechowanie, nie polega on natomiast w swojej istocie na czerpaniu przez przechowującego korzyści z tych środków, co stało się celem przedmiotowej nowelizacji. W związku z wejściem w życie przedmiotowej nowelizacji od dnia 1 stycznia 2015 r. podmioty składające środki pieniężne do depozytów sądowych staną się faktycznie przymusowymi „pożyczkodawcami” Skarbu Państwa. Środki pieniężne złożone do depozytu sądowego, a więc środki nie pochodzące z podatków czy innych danin publicznych, które powinny stanowić podstawowe formy zmniejszania deficytu państwa, zostaną niezależnie od woli podmiotów składających świadczenie do depozytu sądowego



**Posel Andrzej Dąbrowski**

wykorzystane w celu obniżenia poziomu długu publicznego.

Uregulowanie w przedmiotowy sposób wykorzystania środków zgromadzonych w depozytach sądowych narusza zasadę zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa oraz godzi w prawo własności, co daje uzasadnione podstawy do stwierdzenia, że powołane przepisy są niezgodne z zasadą poprawnej legislacji sformułowaną w art. 2 konstytucji oraz prawem do ochrony własności i innych praw majątkowych zgodnie z art. 64 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 i art. 64 ust. 3 konstytucji. (*Dzwonek*)

Mając powyższe na uwadze, zwracamy się z wnioskiem o udzielenie informacji na temat przebiegu prac nad ustawą zarówno w fazie resortowej, jak i w fazie parlamentarnej, ze szczególnym uwzględnieniem odniesienia się do opinii prawnych wydawanych w toku prac nad ustawą co do jej zgodności z konstytucją oraz o wskazanie powodów rozpoczęcia prac nad przedmiotową zmianą w prawie, a także określonych przewidywanych korzyści dla Skarbu Państwa po wejściu w życie nowelizacji. Dziękuję i przepraszam za przedłużenie wystąpienia.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

O odpowiedź, z upoważnienia prezesa Rady Ministrów, zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pani Doroty Podedwornej-Tarnowskiej.

Bardzo proszę, pani ministro.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Dorota Podedworna-Tarnowska:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam przyjemność odpowiedzieć na pytanie pana posła. Mielśmy okazję debatować nad tym punktem w czasie drugiego czytania w Sejmie. Może przypomnę, co było ideą rozpoczęcia prac nad nowelizacją ustawy o finansach publicznych. Przypomnę, że to była druga transza tzw. konsolidacji finansów publicznych i jej ideą było dążenie do zmniejszenia potrzeb pożyczkowych Skarbu Państwa, a przez to obniżenie długu publicznego dzięki wykorzystaniu aktywów finansowych będących w dyspozycji jednostek sektora finansów publicznych. Temu celowi w drugiej transzy służyło przede wszystkim rozszerzenie zakresu jednostek sektora finansów publicznych, które mają obowiązek lokować wolne środki w formie depozytu prowadzonego przez ministra finansów, i przyznanie ministrowi finansów prawa do czasowego wykorzystania środków złożonych do depozytu sądowego bez zmiany istoty instytucji depozytu sądowego.

Przechodząc już do meritum, odpowiem na pytanie, chciałabym wskazać, iż wykorzystanie depozytów sądowych w zarządzaniu płynnością budżetu państwa przyczyni się do zmniejszenia potrzeb pożyczkowych Skarbu Państwa i konieczności ich finansowania przez emisję skarbowych papierów wartościowych. W ocenie skutków regulacji założyliśmy, że potrzeby pożyczkowe z tego właśnie tytułu zostaną w 2005 r. obniżone o ok. 1,5 mld zł, a docelowo – ok. 2,5 mld zł. W przypadku depozytów sądowych nie zakłada się znaczącego obniżenia długu publicznego, ponieważ o ile składający depozyt sądowy nie jest jednostką sektora finansów publicznych, nastąpi jedynie zastąpienie długu z tytułu obligacji długiem z tytułu depozytu, co oznacza, że zobowiązania ministra finansów pozostaną z tego tytułu na niezmiennym poziomie.

Chciałabym powiedzieć, ponieważ wnioskodawcy zapytali o przebieg prac legislacyjnych, że w trakcie prac nad przedmiotową ustawą Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego uznała, iż proponowane zmiany nie naruszają w istotny sposób działania przepisów Kodeksu postępowania cywilnego, które normują złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego oraz zabezpieczenie roszczeń pieniężnych. Także Rada Legislacyjna przy prezesie Rady Ministrów uznała, że konstrukcja przyjęta w projekcie ustawy nie stanowi naruszenia zasady ochrony własności, gdyż nie pozbawia podmiotu roszczenia o zwrot zdeponowanych środków. Rada uznała, iż konstytucyjnymi gwarancjami własności, które są przewidziane w art. 21 i 64 konstytucji, nie jest objęte oczekiwanie jednostki co do osiągnięcia konkretnej korzyści finansowej w związku z przekazaniem środków w depozyt sądowych. W ocenie Rady Legislacyjnej ustawodawca jest legitymowany do ustanawiania tego typu ograniczeń, zwłaszcza że istotą tej regulacji jest zachowanie substancji prawa własności. Również Biura Legislacyjne Sejmu i Senatu nie zgłaszały żadnych wątpliwości co do zgodności proponowanych rozwiązań z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej.

Uwagi krytyczne w zakresie proponowanych rozwiązań dotyczących depozytów sądowych wyrażało Rządowe Centrum Legislacji wyrażał Związek Banków Polskich, a wątpliwości, przede wszystkim co do konstytucyjności proponowanych rozwiązań, wyrażali właśnie Rządowe Centrum Legislacji oraz minister sprawiedliwości, który po wyjaśnieniach ministra finansów nie podtrzymał zgłaszanych uwag.

W ocenie ministra finansów i rządu, który przyjął odpowiedni projekt ustawy, przyjmowanie na rachunek depozytowy ministra depozytów sądowych nie narusza konstytucji. I teraz kilka słów argumentacji. Do depozytu sądowego środki składane są dobrowolnie za zgodą sądu albo na podstawie decyzji sądu bądź prokuratora. Po złożeniu środków do depozytu osoba składająca nie może swobodnie dysponować tym depozytem bez zgody sądu. Jej prawo własności już przed wejściem w życie przedmiotowej ustawy

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Dorota Podedworna-Tarnowska**

jest ograniczone, co potwierdził Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 4 września 2006 r., stwierdzając w uzasadnieniu, że istotnym elementem depozytu sądowego jest ograniczenie własności w zakresie możliwości dysponowania przedmiotem własności.

Za nieuzasadnione należy uznać argumenty, że projekt ustawy wprowadza dodatkowe ograniczenia w zakresie prawa własności, skoro już obecnie istnieje to w zakresie tych środków, które są składane do depozytu sądowego lub na rachunki depozytowe sądu. Argumentacja prezentowana w toku prac nad ustawą dotyczącą ograniczenia prawa własności podważała w gruncie rzeczy całą instytucję prawną depozytu sądowego, ponieważ przyjęcie takiego stanowiska oznaczałoby, że obecnie obowiązujące przepisy dotyczące depozytu sądowego są również niekonstytucyjne, a tego Trybunał Konstytucyjny w swoim orzecznictwie nie stwierdził. Natomiast stwierdzona niekonstytucyjność w tym cytowanym wyroku dotyczyła aktów niższej rangi, tj. rozporządzeń ministra sprawiedliwości oraz ministra finansów, których zakres został uznany za wykraczający poza delegację ustawową, a nie dotyczyła aktu w randze ustawy. Obecnie za zwrot depozytu wobec osób składających taki depozyt jest odpowiedzialny Skarb Państwa i to on jest stroną umowy rachunku bankowego z bankiem, a nie bank. Dysponentem tych składanych środków jest sąd będący z punktu widzenia ustawy o finansach publicznych państwową jednostką budżetową, który dokonuje ich zwrotu poprzez złożenie stosownych dyspozycji. (*Dzwonek*) Ustawa nie zmienia nic w tym zakresie, zmianie ma ulec jedynie miejsce składania tych środków. Mają one być składane nie na rachunki w banku wybranym przez sąd, ale na rachunki ministra finansów w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Aktualnie banki prowadzące rachunki depozytowe sądów dysponują tymi środkami w zamian za wypłacane oprocentowanie, które ma służyć utrzymaniu wartości przechowywanych środków w stanie niepogorszonym. Minister finansów w imieniu przechowawcy, jakim jest Skarb Państwa, również będzie dbał o zachowanie rzeczy w stanie niepogorszonym, w ustawie jest bowiem zagwarantowane oprocentowanie zapewniające przechowanie w stanie niepogorszonym bez względu na okres, na jaki ten depozyt został złożony. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani ministro.

Pytanie uzupełniające zada również pan poseł Dąbrowski.

Bardzo proszę.

**Poseł Andrzej Dąbrowski:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Co prawda debatowaliśmy już na ten temat, ale chyba pozostaniemy przy swoich stanowiskach. Wspomniała pani o opinii Rządowego Centrum Legislacji. Ona jest dość druzgocąca dla tego projektu. Tak samo wypowiedziały się na ten temat Krajowa Rada Sądownictwa i Instytut Analiz Rynkowych. Nie mamy tutaj czasu, żeby wszystko przytaczać, jednak wszystkie opinie, którymi dysponuję, mówią o tym, że prawo własności zostało tutaj naruszone, a wskazując miejsce, w którym środki muszą być przechowywane, narażamy pod tym względem obywatela. Stwarza to również na pewno niedogodności, bo – rozmawialiśmy na ten temat właśnie podczas debaty – Bank Gospodarstwa Krajowego jednak pod względem zarówno swoich godzin pracy, jak i oprocentowania nie spełnia wszystkich kryteriów konkurencyjności. Prawo własności zostało tu jednak naruszone. Zostajemy przy swoim. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Pani ministro, bardzo proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Dorota Podedworna-Tarnowska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W uzupełnieniu w zasadzie wypowiedzi dotyczącej wątpliwości pana posła chciałabym powiedzieć, że tak naprawdę nie zgadzę się z tym, że opinia Rządowego Centrum Legislacji jest druzgocąca. Rządowe Centrum Legislacji wyrażało wątpliwości co do konstytucyjności, nie stwierdzając, że proponowane przepisy są niekonstytucyjne. Takiego stwierdzenia w stanowisku Rządowego Centrum Legislacji nie było. Przytoczyłam opinie innych autorytetów: Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, Rady Legislacyjnej przy Prezisie Rady Ministrów, Biura Legislacyjnego Sejmu, jak również Biura Legislacyjnego Senatu, które takich wątpliwości nie podzieliły.

Chciałabym również uzupełnić swoją odpowiedź i powiedzieć, że z ustawy wynika wprost, że możliwość dysponowania przez ministra finansów środkami złożonymi do depozytu sądowego umieszczonymi na rachunkach depozytowych ministra finansów oznacza, że składający środki do depozytu będzie miał tego świadomość i godził się na to, szczególnie w sytuacji dobrowolnego złożenia środków do depozytu. Sytuacja obecnie wygląda tak. W przypadku depozytów sądowych składanych w bankach składający godzi się na to, że bank będzie wykorzystywał jego środki do swojej prywatnej działalności, za co

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Dorota Podedworna-Tarnowska**

wypłacać będzie składającemu depozyt odsetki. Ta sytuacja pozostanie niezmieniona, zmieniamy jedynie miejsce deponowania tych środków. Nie zgodzę się z tym, że Bank Gospodarstwa Krajowego jest jednostką niekonkurencyjną wobec innych banków, ponieważ, tak jak powiedziałam, odsetki są zagwarantowane, obecnie chodzi o stopę depozytową Narodowego Banku Polskiego. Chciałabym podkreślić, że tak naprawdę w przypadku Banku Gospodarstwa Krajowego, który obecnie prowadzi ok. 60% rachunków depozytowych sądów, oznacza to zmniejszenie bazy depozytowej, ponieważ środki, które będą wpływały, czy rachunki, które Bank Gospodarstwa Krajowego prowadził dla sądów na zasadach komercyjnych, będą przekazane w depozyt ministra finansów. De facto te środki wpłyną na rachunek centralny budżetu państwa prowadzony w Narodowym Banku Polskim. Tak więc nie zgodzę się z tezą, że Bank Gospodarstwa Krajowego na tym zyska czy że – jak jest zdaniem pana posła – stwarza warunki niekonkurencyjne. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani ministro.

Na tym kończymy rozpatrywanie pytania nr 5.

Przystępujemy do pytania nr 6, które zostało zgłoszone przez panie posłanki Joannę Fabisiak oraz Krystynę Kłosin z Klubu Parlamentarnej Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy nadzoru na podstawie art. 5 ust. 1 ustawy o PAN nad sposobem zarządzania majątkiem Polskiej Akademii Nauk. Zostało ono skierowane do prezesa Rady Ministrów.

Bardzo proszę panią posłankę Kłosin o zadanie pytanie.

**Posel Krystyna Kłosin:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Chciałabym się zwrócić z pytaniem dotyczącym trybu nadzoru nad majątkiem Polskiej Akademii Nauk, który wynika z art. 5 ust. 1 ustawy o PAN, o informację, czy zostały wypełnione przez Polską Akademię Nauk zapisy art. 70 ust. 1 i 2 ustawy Przepisy wprowadzające ustawy reformujące system nauki.

Termin wykonania przez władze PAN zobowiązania do przekazania wykazu nieruchomości niezbędnych do realizacji zadań statutowych PAN został przekroczony 1 października 2013 r., za rok natomiast władze Polskiej Akademii Nauk zgodnie z art. 70 ust. 2 omawianej ustawy będą zobligowane do wykonania wykazu nieruchomości niezbędnych do realizacji zadań PAN, przeznaczonych do zbycia,

przekazania do Skarbu Państwa lub gminy oraz utworzenia rezerwy.

W związku z tym chciałabym zapytać: Czy Kancelaria Prezesa Rady Ministrów dysponuje sporządzonym zgodnie z art. 70 ustawy Przepisy wprowadzające ustawy reformujące system nauki, aktualnym wykazem nieruchomości niezbędnych do realizacji zadań statutowych PAN? Chciałabym też zapytać o stan tego majątku, czy został on zewidencjonowany. Jaka jest jego wartość i jakie są przyczyny zakwalifikowania nieruchomości do majątku niezbędnego do wykonywania zadań statutowych? Czy istnieje majątek, który już w tej chwili można określić jako ten, który powinien zostać przekazany? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

O odpowiedź na zadane pytanie zwracam się do sekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego pana Marka Ratajczaka, który odpowie z upoważnienia prezesa Rady Ministrów.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
Marek Ratajczak:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Pozwolę sobie, odpowiadając na pytanie pani poseł, doprecyzować czy dookreślić zapisy, które zostały zawarte w ustawie Przepisy wprowadzające ustawy reformujące system nauki. Przypominam, że tam w art. 70 są dwa ustępy dotyczące właśnie ustalania zasobów nieruchomości przez Polską Akademię Nauk. Według ust. 1 w praktyce – miało się tak stać w ciągu trzech lat od wejścia w życie ustawy – do końca września roku 2013 Polska Akademia Nauk i instytuty Polskiej Akademii Nauk miały sporządzić, ustalić zasób nieruchomości z podziałem na trzy elementy: nieruchomości uznane za niezbędne dla kontynuowania działalności, nieruchomości zbędne i tzw. rezerwę. Chciałabym również wyraźnie podkreślić, że ustawodawca w ustawie nie określił ani tego, jak dokładnie ma wyglądać ten dokument zawierający informację o podziale nieruchomości na trzy elementy, ani tego, jakie informacje szczegółowe ma zawierać. Ustawodawca nie określił również, komu ostatecznie ma być ten dokument przedłożony. To dotyczy ust. 2, o którym zresztą pani poseł wspominała, w tym art. 70, czyli tego, co ma się stać do 30 września 2015 r., ponieważ w tym ust. 2 jest wyraźnie zapisane, że w ciągu 5 lat, czyli do 30 września 2015 r., Polska Akademia Nauk sporządzi i poda do wiadomości prezesa Rady Ministrów, ministra właściwego do spraw nauki i ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa wykaz nieruchomości przeznaczonych do od-



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak**

płatnego zbycia albo zrzeczenia się na rzecz Skarbu Państwa lub gminy. Pierwszy warunek, związany z ust. 1, został zrealizowany. Polska Akademia Nauk, a właściwie bezpośrednio kanclerz, który jest odpowiedzialny za to zadanie Polskiej Akademii Nauk, odpowiada z tego tytułu przed prezesem Polskiej Akademii Nauk, taki zestaw nieruchomości z podziałem na te trzy elementy sporządził. Mogę powiedzieć, operując wielkością nieruchomości, że w zasobach Polskiej Akademii Nauk jest łącznie ponad 9 tys. ha, z czego mniej więcej 40% zostało zakwalifikowane jako nieruchomości niezbędne, 40% – jako nieruchomości zbędne i ok. 20% zostało zakwalifikowane jako tzw. nieruchomości pozostające w rezerwie.

Chciałbym wyraźnie powiedzieć, że ustawodawca nie przewidział tego bezpośrednio w ustawie, nie ma delegacji ustawowej do wydania, na przykład przez ministra nauki, stosownego rozporządzenia, które miałyby podpowiadać, jeśli tak można powiedzieć, Polskiej Akademii Nauk, jak dokładnie, jakimi kryteriami koniecznie należałoby się kierować przy sporządzaniu tego zestawienia. Na dodatek zestawienie obejmuje zarówno nieruchomości będące bezpośrednio w dyspozycji Polskiej Akademii Nauk, jak i instytucji Polskiej Akademii Nauk, które w kategoriach formalnoprawnych są odrębnymi podmiotami prawa. Tak jak powiedziałem, to zestawienie zostało przygotowane. W tej chwili, co jest bardzo istotne, zakończyła się kontrola przeprowadzona przez Najwyższą Izbę Kontroli w Polskiej Akademii Nauk dotycząca tych wszystkich kwestii, które pani poseł podniosła. Gdy otrzymamy wyniki kontroli Najwyższej Izby Kontroli, jeżeli będą tam zawarte wnioski pokontrolne, które będą wymagały dodatkowych działań ze strony ministra nauki czy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, to niewątpliwie takie działania zostaną podjęte. Mogę powiedzieć tylko, że na bieżąco monitorujemy, co w tej sprawie już teraz w ramach realizacji art. 70 ust. 2 robi Polska Akademia Nauk. Co sześć tygodni otrzymujemy z Polskiej Akademii Nauk informacje o tym, co zostało zrobione, co jest w trakcie realizacji. Mamy oczywiście informacje o wartości księgowej tych wszystkich nieruchomości, ale jak dobrze wiemy, wartość księgowa potrafi się dość istotnie różnić od wartości rynkowej. O tej rynkowej tak naprawdę mówimy dopiero w momencie, gdy pojawia się właśnie kwestia sprzedaży jakiegoś nieruchomości, ma też miejsce w wypadku części nieruchomości, gdy są dotyczące tych nieruchomości roszczenia osób czy instytucji, które deklarują, że takie roszczenia są zasadne. W związku z tym mogę powiedzieć tak: to, co należy do ministra nauki, czyli bieżące monitorowanie tego, co się dzieje, jest realizowane. Na bieżąco gromadzimy wszystkie informacje z tego zakresu. Wiemy, jaka jest wartość księgowa. Wiemy, jaki jest stan faktyczny tych nieruchomości, które na przykład są w trakcie... w zakresie których

są podejmowane decyzje o ich sprzedaży czy w momencie, gdy Polska Akademia Nauk w ramach planu finansowego występuje o decyzje związane z inwestycjami.

Na podstawie tych informacji, które mamy w tej chwili, sądzę, że ten termin 30 września 2015 r., jeśli chodzi o realizację ust. 2, jest terminem niezagrożonym. Natomiast tak jak powiedziałem, to jest przede wszystkim w zakresie kompetencji kanclerza Polskiej Akademii Nauk, który bezpośrednio odpowiada z tego tytułu przed prezesem Polskiej Akademii Nauk i dopiero w dalszej kolejności jest nadzór Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i ministra nauki, który przede wszystkim jest odpowiedzialny za nadzór nad kwestiami związanymi z wymiarem finansowym działalności Polskiej Akademii Nauk. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pani posłanka Kłosin zada pytanie uzupełniające. Bardzo proszę.

**Posel Krystyna Kłosin:**

Panie ministrze, dziękuję. Pan minister w zasadzie bardzo wyczerpująco odpowiedział na moje pytanie, ale chciałabym jeszcze dopytać, ponieważ pan minister potwierdził, że 30 września 2015 r. mija termin sporządzenia tych ostatecznych wykazów, i powiedział, że już w tej chwili wiadomo, że 40% tego majątku, którym dysponuje PAN, to jest majątek niezbędny, 40% to jest majątek zbędny, a pozostałe 20% to rezerwa. Czy już w tej chwili wiadomo, jakie to części majątku, czy państwo dysponujecie ewidencją tego majątku?

Pani marszałek, ponieważ doszła pani Fabisiak, która była głównym inicjatorem tego pytania, to może przekazać jej głos?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo proszę.

**Posel Joanna Fabisiak:**

Panie Ministrze! Chciałabym spytać głównie o to, jaka jest koncepcja Polskiej Akademii Nauk dotycząca przekazania tego majątku. Bowiem termin mija nibawem, tak jak powiedziała pani poseł, natomiast z mojej wiedzy wynika, że koncepcji nie ma (*Dzwonek*), chociaż w ustawie zawarte są jasne wskazania, jak należy ten problem rozwiązać. Zatem nawet po uzyskaniu pełnej ewidencji znów będziemy bardzo długo czekać, a to są pieniądze stracone dla nauki. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.  
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
Marek Ratajczak:**

Powiem tak: Polska Akademia Nauk ma strategię, przyjęła w swoim czasie strategię dysponowania swoim majątkiem. W oparciu m.in. o tę strategię został określony ten podział na nieruchomości niezbędne, zbędne i pozostające w rezerwie. Tak jak powiedziałem, na bieżąco monitorujemy działania podejmowane w tym zakresie przez Polską Akademię Nauk. Wszystkie sprawy o charakterze, powiedziałbym, trudnym są przez nas szczególnie analizowane, bo jest część nieruchomości, w przypadku których występują roszczenia innych podmiotów. Szczególnie w takim wypadku z naszej strony staramy się uzyskać pełną informację o tym, jaki jest to charakter roszczeń i czym mogą one skutkować, bo to są również roszczenia, które mogą w konsekwencji skutkować zobowiązaniami dla Skarbu Państwa, ponieważ Polska Akademia Nauk nie ma swoich środków, żeby tego typu roszczenia mogła realizować. Czekamy również, tak jak powiedziałem, na wyniki kontroli Najwyższej Izby Kontroli. Z tego co wiem, była to kontrola bardzo wszechstronna, jeśli właśnie chodzi o problem gospodarowania nieruchomościami i majątkiem Polskiej Akademii Nauk. Mogę tylko powtórzyć, że gdy otrzymamy te wyniki kontroli Najwyższej Izby Kontroli, to skonfrontujemy je z naszą wiedzą na temat tego, co się dzieje w zakresie gospodarowania majątkiem. Zakładam, że w tym momencie sformułujemy również swoje pytania i oczekiwania wobec Polskiej Akademii Nauk.

Przypominam, że Polska Akademia Nauk jest w tym momencie w trakcie zmiany władz. Będzie powtórzony wybór prezesa Polskiej Akademii Nauk, jest również kwestia obsadzenia stanowiska kancлера, tak że jest to taki moment, żeby powrócić do pewnych pytań związanych z gospodarowaniem majątkiem, w sytuacji gdy będziemy mieć już klarowną sytuację, jeśli chodzi o władze Polskiej Akademii Nauk. Mogę zadeklarować tylko tyle, że minister nauki ma pełną świadomość, że z jednej strony jest to zagadnienie bardzo trudne, a z drugiej strony wymagające również bardzo wnikliwej oceny i analiz. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.  
Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zostało zadane przez panów posłów Adama Kwiatkowskiego i Jacka Sasina oraz panią posłankę Elżbietę Rafalską z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie dotyczy realizacji inwestycji pod nazwą „Budowa centralnego odcinka drugiej linii metra w Warszawie” i zostało skierowane do prezesa Rady Ministrów.

Bardzo proszę pana posła Kwiatkowskiego o zadanie pytania.

**Poseł Adam Kwiatkowski:**

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Rzeczywiście pytanie kierujemy głównie do pani premier, dlatego że 14 listopada bieżącego roku pani premier z panią prezydent Warszawy w asyście dziennikarzy przejechała warszawskim metrem, więc z pewnością jest osobą najlepiej zorientowaną, jeśli chodzi o postęp prac w przypadku tej inwestycji, która, przypomnijmy, jest już opóźniona o ponad 2,5 roku. Miała być gotowa na Euro 2012, a dzisiaj nikt tak naprawdę nie wie, kiedy zostanie oddana do użytku. W Warszawie mamy sytuację dość kuriozalną, a można byłoby powiedzieć, że komiczną, czyli z jednej strony mamy wprowadzone na mapy komunikacji przystanki drugiej linii metra, często zresztą z błędami, a z drugiej strony nie wiadomo, kiedy ona będzie działała.

W związku z tym chcielibyśmy się dowiedzieć, po pierwsze, na jakim etapie są odbiory techniczne. Podobno ta linia została zgłoszona do odbioru 30 września. Ile takich odbiorów zostało dokonanych, a ile jest w trakcie? Ile odbiorów tak naprawdę jest niemożliwych ze względu na złe lub nie takie jak powinno być wykonanie tych przystanków? Chcielibyśmy się dowiedzieć z jednej strony, jakie konsekwencje wynikają dla warszawskiego samorządu, a z drugiej strony czy wynikają jakieś konsekwencje dla budżetu państwa, bo jest to przecież sztandarowa inwestycja realizowana w oparciu o fundusze unijne, a to opóźnienie, o którym mówimy, w świetle tego, że nie wiadomo, kiedy ta linia metra zostanie oddana do użytku, może generować takie zagrożenie. Czy zostaną w związku z tym osiągnięte założone w tej inwestycji wskaźniki i jakie jest z tego tytułu potencjalne zagrożenie karami? Wreszcie kiedy zostanie uruchomiony odcinek drugiej linii metra?

Przypomnijmy, że pani prezydent Gronkiewicz-Waltz w kampanii wyborczej mówiła o tym, że właściwie powinna już działać od 14 grudnia. Dziś mamy sytuację, w której tak naprawdę wszyscy zadajemy sobie pytania, jaki jest stan tej inwestycji, a znamy go tylko i wyłącznie ze zdjęć tych, którzy mogli być tam w środku, i te zdjęcia nie napawają jakimś optymizmem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Z upoważnienia prezesa Rady Ministrów odpowiem na to pytanie sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan Adam Zdziebło.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju  
Adam Zdziebło:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że projekt budowy centralnego odcinka drugiej linii metra w Warszawie jest realizowany w Programie Operacyjnym „Infrastruktura i środowisko” w ramach działania poświęconego projektom transportu publicznego w największych polskich miastach. Projekt składa się z dwóch części. Pierwsza część to prace projektowe i budowa siedmiu stacji odcinka centralnego drugiej linii metra o łącznej długości 6,7 km. Druga część projektu to zakup 35 sztuk nowego taboru do obsługi pierwszej i drugiej linii metra.

Stan zaawansowania realizacji projektu przedstawia się następująco. Prace budowlane rozpoczęły się w roku 2011 i zostały zakończone. Cały tabor został dostarczony w październiku bieżącego roku. Wobec powyższego należy stwierdzić, że cały zakres rzeczowy projektu został zrealizowany. Należy podkreślić, że budowa metra jest inwestycją wyjątkową w skali kraju, a prace budowlane trwały tylko 4 lata, co stanowi ogromną różnicę w porównaniu chociażby z czasem budowy pierwszej linii. Natomiast przed oddaniem metra do użytku mieszkańcom Warszawy, w związku z koniecznością zagwarantowania bezpieczeństwa, niezbędne jest rzetelne przeprowadzenie odbiorów technicznych, uzyskanie pozwoleń na użytkowanie oraz przeprowadzenie jazd testowych.

Budowa odcinka centralnego drugiej linii metra w Warszawie w sposób oczywisty przyczyni się do poprawienia jakości usług transportowych w aglomeracji warszawskiej i poprawi sytuację komunikacyjną w całym mieście oraz przyczyni się do integracji obszarów położonych na obu brzegach Wisły. Dzięki uruchomieniu odcinka centralnego drugiej linii metra szybka komunikacja stanie się dostępna dla turystów i osób przyjezdnych, bowiem przystanki zostały usytuowane w ścisłym centrum Warszawy. Powstanie dogodny środek przemieszczania się dla osób dojeżdżających do pracy i na uczelnie. Będzie to przyjazny środek transportu, eliminujący ograniczenia, z jakimi spotykają się osoby niepełnosprawne, starsze i osoby z małymi dziećmi. W ten sposób stołeczny rynek pracy stanie się dla nich bardziej dostępny. Ponadto rozbudowa metra warszawskiego

służyć będzie zwiększeniu udziału w przewozie osób transportem alternatywnym w stosunku do transportu drogowego, co doprowadzi do lepszego zrównoważenia systemu transportowego, zmniejszenia negatywnego oddziaływania transportu na środowisko oraz redukcji zatłoczenia motoryzacyjnego.

Z punktu widzenia dofinansowania projektu ze środków unijnych umowa o dofinansowaniu została zawarta w roku 2011, aktualna wartość całkowita projektu to 6 mld zł, a wartość dofinansowania unijnego to 3 mld zł. Dofinansowanie unijne zostało zatwierdzone przez Komisję Europejską w czerwcu roku 2013. Chciałbym też podkreślić, że projekt jest bardzo ważną inwestycją w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”, dlatego że konsumuje aż 30% alokacji przeznaczonej na projekty transportu publicznego.

Pan poseł zadawał także pytanie co do części wydatków refundowanych. W obecnej chwili wartość refundowanych wydatków części unijnej dla projektu to ok. 2550 mln zł, czyli mniej więcej 82% całkowitej kwoty dofinansowania dla projektu. Można zatem stwierdzić, że projekt jest zaawansowany, wnioski o płatność przedstawiane są na bieżąco i refundacje także przekazywane są bez zakłóceń. Do połowy 2015 r. planowane jest całkowite rozliczenie projektu.

Trzeba też dodać na koniec, że jeśli chodzi o wybudowany centralny odcinek drugiej linii metra, poza tym, że znacznie usprawni on komunikację w Warszawie, to jednak konieczna jest jego dalsza rozbudowa zarówno w kierunku zachodnim, jak i północno-wschodnim. Stąd też projekt budowy metra będzie miał swoją kontynuację w nowej perspektywie finansowej. Dalsza rozbudowa będzie również finansowana w nowej odsłonie Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”, gdzie przewiduje się budowę kolejnych 6 km linii oraz zakup następnych 10 sztuk nowoczesnego taboru. Jako przedsięwzięcie o strategicznym znaczeniu ten projekt został również uwzględniony w zapisach kontraktu terytorialnego dla województwa mazowieckiego. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Jacek Sasin. Bardzo proszę.

**Poseł Jacek Sasin:**

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, z przykrością stwierdzam, że pan jednak na większość pytań nie odpowiedział. Nas nie trzeba przekonywać, jak ważne jest metro dla Warszawy, jak ważną rolę będzie odgrywać.

Prosiłbym jednak o odpowiedź na pytanie: Po pierwsze, czy to opóźnienie, tak znaczące opóźnienie



**Posel Jacek Sasin:**

w oddaniu do użytkowania drugiej linii metra nie spowoduje konieczności zwrotu części środków z funduszu Unii Europejskiej?

Po drugie, nie odpowiedział pan na pytanie, na jakim etapie są dzisiaj odbiory, a tych odbiorów dokonują służby podległe rządowi, więc, jak rozumiem, rząd taką informację powinien posiadać.

Wreszcie po trzecie, słusznie pan minister powiedział, że najważniejsze w tej sprawie w tej chwili jest zapewnienie bezpieczeństwa użytkownikom. O tym również mówił pan prezydent Wojciechowicz, kiedy mówił, że zbyt wczesne korzystanie z tego metra to jest szafowanie życiem i zdrowiem warszawiaków. W związku z tym mam pytanie: Czy pani premier Ewa Kopacz była poinformowana 14 listopada, kiedy jechała tą linią metra, że jest to niebezpieczne i że pani prezydent Gronkiewicz-Waltz naraziła panią premier na niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia? (*Dzwonek*) Bo tak wynika z wypowiedzi pana prezydenta Wojciechowicza z 16 grudnia. I czy odpowiednie służby państwa odpowiedzialne za bezpieczeństwo najważniejszych urzędników państwowych, w tym pani premier – mam tutaj na myśli Biuro Ochrony Rządu – miały świadomość, że pani premier jest narażona na niebezpieczeństwo, korzystając z linii metra, która nie posiada aktualnych odbiorów, ani odbiorów technicznych, ani przede wszystkim odbioru w zakresie bezpieczeństwa? Bo mamy również informację z 10 grudnia prezydenta Wojciechowicza, który powiedział, że dopiero trwają odbiory stacji, te odbiory przeciwpożarowe. Cytuję: na razie aktualny odcinek drugiej linii metra sprawdzają strażacy, dokonują odbiorów stacji, dwie już sprawdzili, następne w najbliższych dniach. Tak więc nikt nie powinien jako pasażer jeździć drugą linią metra do czasu zakończenia wszystkich odbiorów, zarówno technicznych, jak i przede wszystkim tych przeciwpożarowych, decydujących o bezpieczeństwie. A pani premier jako pasażer drugą linią metra jeździła, została narażona przez panią Gronkiewicz-Waltz na niebezpieczeństwo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie już zostało zadane.

**Posel Jacek Sasin:**

Proszę o wyjaśnienie tej sprawy.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo proszę o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Infrastruktury i Rozwoju  
Adam Zdziebło:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po kolei.

Kwestia opóźnień. Absolutnie nie identyfikujemy z poziomem instytucji zarządzającej Programem Operacyjnym „Infrastruktura i środowisko” ryzyka jakiegokolwiek utraty dofinansowania europejskiego. Tak jak powiedziałem poprzednio, projekt będzie rozliczony do połowy 2015 r., biorąc pod uwagę prawie 3 tys. projektów czy 3 tys. umów podpisanych w ramach programu „Infrastruktura i środowisko”. Nie widzimy generalnie dla tego programu również tego typu zagrożeń w zakresie realizacji pozostałych projektów.

Co do odbiorów ta sytuacja, i o tym również mówią władze miasta stołecznego, jest bardzo dynamiczna. Jak wynika z informacji, które może posiadać instytucja zarządzająca programem, część tych odbiorów jest zakończona, część jeszcze trwa, oprócz straży pożarnej te odbiory prowadzi również inspektor nadzoru budowlanego i inspekcja sanitarna, więc ten proces jeszcze jest w toku.

Co do trzeciej części pytania, które zadał pan poseł, powiem tak: Trwają odbiory techniczne, ale trwają również przejazdy techniczne i składy metra w ramach tych odbiorów są uruchamiane, i w ramach jednej z tych jazd odbyła się wizyta z udziałem pani premier Ewy Kopacz. Z informacji, które my posiadamy, wynika, że wszystko było uzgodnione pomiędzy urzędem miasta a Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Przystępujemy do kolejnego pytania. Pytanie to zostało zadane przez pana posła Konstantego Oświęcimskiego oraz pana posła Arkadiusza Litwińskiego z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Dotyczy ono modernizacji drogi krajowej nr 3 i zostało skierowane do ministra infrastruktury i rozwoju.

Bardzo proszę pana posła Oświęcimskiego o zadanie pytania.

**Posel Konstanty Oświęcimski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Zespół Morskich Portów Szczecin i Świnoujście to jedno z przedsiębiorstw o podstawowym znaczeniu dla naszej gospodarki. Jest to również jeden z największych zespołów portowych Morza Bałtyckiego. Jednym z głównych jego atutów jest uniwersalność. Porty Szczecina i Świnoujścia nie tylko przystosowane są do obsługi jednostek towarowych, ale również obsługują połączenia pasażerskie. Ostatnio Komisja Europejska



**Posel Konstanty Oświęcimski**

podjęła decyzję o dofinansowaniu wspólnego polsko-szwedzkiego projektu autostrady morskiej pomiędzy Świnoujściem a Trelleborgiem. W ramach tego projektu zmodernizowana zostanie infrastruktura portowa i powstaną nowoczesne systemy zarządzania. Pozwoli to na obsługiwanie dodatkowych połączeń promowych. Skutkiem tego będzie wzmożony ruch kołowy na drodze krajowej S3 będącej drogą dojazdową do portu w Świnoujściu. Spowoduje to większą uciążliwość zarówno dla użytkowników dróg, jak i dla środowiska. Już teraz natężenie ruchu turystycznego w okresie wakacyjnym sprawia, że dotarcie drogą krajową S3 do najpopularniejszych kurortów Pomorza Zachodniego oraz portu świnoujskiego staje się coraz trudniejsze. Dlatego wydaje się niezbędne przyspieszenie prac zmierzających do modernizacji drogi krajowej S3 na północ od Szczecina na odcinku od miejscowości Miękowo do Świnoujścia. Tego oczekują mieszkańcy Pomorza Zachodniego, przedsiębiorcy i firmy prowadzące tutaj działalność oraz odwiedzający licznie nasz region turyści.

W związku z tym zwracamy się do pana ministra z następującymi pytaniami: Na jakim etapie znajdują się obecnie prace zmierzające do przystosowania drogi krajowej S3 do standardu międzynarodowej drogi ekspresowej o dwóch pasach ruchu na odcinku przebiegającym na terenie Polski? Jaki jest stopień zaawansowania prac związanych z modernizacją drogi krajowej S3 na odcinku od miejscowości Miękowo do miejscowości Świnoujście? Kiedy Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przystąpi do realizacji tych prac oraz które odcinki drogi krajowej S3 będą modernizowane w pierwszej kolejności? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

O udzielenie odpowiedzi zwracam się do sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pana Zbigniewa Rynasiewicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Infrastruktury i Rozwoju  
Zbigniew Rynasiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowni Panowie Posłowie! Nie po raz pierwszy jest zadawane pytanie dotyczące drogi S3. Z tej mównicy muszę powiedzieć, że pan poseł Arkadiusz Litwiński, który jest członkiem Komisji Infrastruktury, jak również pan poseł Oświęcimski poświęcają dużo czasu na to, aby wszelkie prace zmierzające do opisania tej drogi poprzez właściwe projekty techniczne czy do samego jej wykonania były prowadzone jak najszybciej.

Dla rządu ta droga ma charakter priorytetowy – przypomnę, że została wpisana do sieci TEN-T z inicjatywy rządu polskiego – jak również jest traktowana, o czym świadczą rozstrzygane przetargi, jako inwestycja bardzo istotna dla właściwego skomunikowania i włączenia w krwiobieg wszystkich dróg mających charakter tranzytowy zachodniej części Polski.

I tak, jeżeli chodzi o odcinek pomiędzy Szczecinem a Sulechowem – długość 162 km, to jest on oddany do użytku, przy czym obwodnice Gorzowa oraz Międzyrzecza zostały wybudowane w standardzie drogi o jednej jezdni. Obecnie są prowadzone postępowania przetargowe na budowę dalszych odcinków. Na wybudowanie drugiej jezdni obwodnicy Gorzowa 30 września tego roku została podpisana umowa z wykonawcą, 17 listopada podpisano również umowę na wykonanie drugiej jezdni obwodnicy Międzyrzecza. Natomiast dla pozostałych odcinków, do Legnicy, uruchomiono już postępowania przetargowe i planuje się podpisać umowy z wykonawcami w ciągu najbliższego roku, czyli: Sulechów – Zielona Góra – maj 2015 r., Zielona Góra Północ – węzeł Niedoradz – maj 2015 r., następny odcinek, węzeł Niedoradz – droga wojewódzka 283 – również maj 2015 r., Nowa Sól – węzeł Gaworzyce – grudzień 2014 r., Gaworzyce – Kazimierzów – również grudzień 2014 r., Kazimierzów – Lubin Północ – grudzień tego roku lub styczeń przyszłego roku, Lubin Północ – Lubin Południe – również na przełomie tych lat podpisanie umowy i Lubin Południe – węzeł Legnica – styczeń 2015 r.

Podobnie ma się sytuacja z odcinkiem S3 Legnica – Bolków. Podpisanie umów z wykonawcami jest planowane na rok przyszły. I tak, węzeł Legnica – węzeł Jawor – czerwiec 2015 r., węzeł Jawor – węzeł Bolków – planowana data podpisania umowy to czerwiec 2015 r.

Wstępnie przewiduje się, że odcinki S3 od Gorzowa do węzła Niedoradz zostaną oddane do ruchu do 2017 r., natomiast odcinki na południe w kierunku Legnicy zostaną oddane do ruchu do końca 2018 r. Należy zaznaczyć, że daty podpisania umów czy też zakończenia realizacji zadań mogą jeszcze ulec zmianie w toku prowadzonych postępowań przetargowych oraz prac budowlanych przez wykonawców.

Wielokrotnie mówiliśmy też o przygranicznym odcinku S3 Bolków – Lubawka, czyli granica państwa, granica Polska – Czechy. Warunkiem jego realizacji jest harmonizacja terminów budowy połączenia transgranicznego, czyli uzyskanie finansowania z funduszu CEF – Łącząc Europę, do czego wymagane jest zainteresowanie realizacją projektu obydwu krajów. Strona czeska deklaruje, że realizacja odcinka przygranicznego drogi R11 Královec – granica Rzeczypospolitej Polskiej – Jaromierz będzie przedmiotem przygotowań przez stronę czeską, tak by było możliwe wystąpienie o finansowanie z funduszu CEF w ramach trzeciego konkursu w 2016 r. Natomiast zgodnie z posiadanymi informacjami istnieje ryzyko, że realizacja odcinka po stronie czeskiej może nie

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz**

rozpocząć się przed 2018 r., co rzutuje oczywiście na termin realizacji odcinka S3 po stronie polskiej. My oczywiście prowadzimy rozmowy ze stroną czeską, w czasie których wielokrotnie już przedstawialiśmy swoją determinację co do tego, że bardzo nam zależy na tym, aby wspólnie wystąpić do funduszu Łącząc Europę w tej sprawie.

Jeżeli chodzi o pytania dotyczące tego, które odcinki będą modernizowane w pierwszej kolejności, to odpowiedź jest taka. Jak już powiedziałem, będą to odcinki S3 Sulechów – Legnica, długość 143 km, i Legnica – Bolków, długość 35,8 km, które są ujęte, jak panowie posłowie wiedzą, w załączniku nr 5.

Planowane jest rozpoczęcie prac na odcinku S3, o którym też tu była mowa, od miejscowości Miękowo do miejscowości Świnoujście. Po rozmowach z marszałkiem województwa zachodniopomorskiego ta inwestycja została umieszczona również w kontrakcie regionalnym i opisana na tzw. liście warunkowej. Również w projekcie planu, który jest na etapie uzgodnień (*Dzwonek*), a właściwie zakończono już uzgodnienia międzyresortowe i teraz państwo będziecie mogli uczestniczyć w konsultacjach społecznych, ta inwestycja jest umieszczona na liście rezerwowej, na pozycji 7. Jest to odcinek 70,9 km. Szacunkowa wartość tej inwestycji to ponad 2300 mln zł. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Arkadiusz Litwiński.

Bardzo proszę.

**Poseł Arkadiusz Litwiński:**

Dziękuję.

Panie Ministrze! Zarówno wiosną, jak i latem bieżącego roku z ust pana premiera Donalda Tuska i pani minister, pani premier Bieńkowskiej w Szczecinie, także w Warszawie, padały bardzo wyraźne, precyzyjne deklaracje co do zakończenia budowy drogi S3 na terenie województwa zachodniopomorskiego, jak rozumiem, w jej pełnym przebiegu, do roku 2020. Również w exposé pani premier Ewy Kopacz pojawiła się ta kwestia z podobnym zapewnieniem, z podobną deklaracją.

My zabiegamy o to, ażeby zrealizować zapewnienia. Jeżeli coś jest na liście rezerwowej, niesie to niewątpliwie ryzyko tego, że nie zostanie zrealizowane. Ja głęboko wierzę w to, że te oszczędności, te uwarunkowania pozwalające zrealizować listę rezerwową wystąpią, ale chcielibyśmy, ażeby w maksymalny sposób zapewnienia, o których wcześniej powiedział-

łem, przełożyły się na język dokumentów rządowych. Zakładam, że plan (*Dzwonek*), który w tej chwili jest tworzony wspólnie przez resorty, skonsumentuje te deklaracje, o których wcześniej mówiłem. Chciałbym spytać, kiedy zakończycie procedowanie nad tym planem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Infrastruktury i Rozwoju  
Zbigniew Rynasiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja przypomnę, że sytuacja na tym odcinku, który jest szczególnym obiektem zainteresowania panów posłów, wygląda w sposób następujący. Odcinek Świnoujście – Troszyn jest na wstępnym etapie przygotowania. W ciągu tego odcinka do ruchu oddano obwodnicę Międzyzdrojów, to w 2008 r., oraz obwodnicę Wolina, w 2003 r. Mają one parametry jednojezdniowej drogi ekspresowej. W obecnym projekcie planu znajduje się budowa obwodnicy Brzozowa. Decyzja środowiskowa została wydana 14 czerwca ub.r. Realizacja planowana jest najpóźniej do 2019 r., oczywiście po zatwierdzeniu planu.

Odcinek Brzozowo – Rurka również jest w przygotowaniu. Zatwierdzone zostało studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowe przez Komisję Oceny Przedsięwzięć Inwestycyjnych przy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Wydano również decyzję środowiskową. Jeżeli chodzi o rozpoczęcie prac, to oczywiście mówiłem o tym, że to wszystko jest w projekcie planu budowy dróg. Plan jest tworzony na podstawie dokumentu implementacyjnego do „Strategii rozwoju transportu do 2020 r.”. Droga S3 na odcinku Szczecin – Świnoujście została sklasyfikowana na podstawie tych kryteriów, które zostały przyjęte, na 21. pozycji listy projektów drogowych zawartych w tymże dokumencie, który został przyjęty i przez Radę Ministrów, i przez Komisję Europejską. Pozycja ta wynika oczywiście m.in. z niskiego poziomu natężenia ruchu ciężarowego oraz braku spełniania kryterium gotowości projektu do realizacji, bo opisałem, jak ten projekt w tej chwili wygląda. Ten odcinek był dodatkowo punktowany ze względu na kryterium rozwoju portów morskich, z tego tytułu otrzymał odpowiednią punktację. Tak wygląda kwestia tego odcinka.

Oczywiście my teraz wchodzimy w etap konsultacji w odniesieniu do całego programu i uwagi, które tu panowie posłowie przedstawili, zostaną uwzględnione w ramach konsultacji dotyczących całego programu na lata 2014–2020. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Kończymy rozpatrywanie tego pytania.

Przystępujemy do pytania 9. Zostało ono zadane przez pana posła Jerzego Żyżyńskiego, pana posła Włodzimierza Bernackiego i panią posłankę Beatę Mazurek z klubu Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie dotyczy likwidacji Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Mieszkalnictwa oraz protestu pracowników tej instytucji. Pytanie to zostało skierowane do prezesa Rady Ministrów.

Bardzo proszę pana posła Żyżyńskiego o zadanie pytania.

**Posel Jerzy Żyżyński:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Ja mam tutaj takie bardzo ciekawe opracowanie: „Planowanie przestrzenne w Polsce po wprowadzeniu ustroju samorządowego – diagnoza stanu i nowe propozycje”. Duże dzieło znakomitych autorów, wydane przez Instytut Gospodarki Przestrzennej i Mieszkalnictwa. Otóż problem polega na tym, że wokół tego instytutu pojawiły się jakieś dziwne zabiegi w kierunku jego likwidacji. Te zabiegi trwają od jakiegoś czasu.

Jeżeli chodzi o te negatywne zabiegi, pani minister Bienkowska, która zapoznała się ze sprawą, to wstrzymała. Niestety teraz mamy nową sytuację związaną z instytutem. Nowa minister zmieniła pozytywną opinię ministerstwa, która była załączona do wniosku instytutu do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego o przyznanie środków finansowych na działalność statutową na 2015 r., na negatywną. I teraz jest problem, bo instytut jest praktycznie w stanie likwidacji. Jest to instytut, który w 2013 r. otrzymał w ocenie parametrycznej instytutów badawczych, nauki i szkolnictwa wyższego lepszy wynik od tego, jaki miał wcześniej. A zatem idzie do przodu, poprawia swoją sytuację, jest jednym z lepszych instytutów. Pokazuję to dzieło, żeby tutaj państwu udowodnić, że instytut pełni ważną rolę. Są znakomici specjaliści, którzy badają kwestie dotyczące planowania przestrzennego, mieszkalnictwa. Chodzi o 45 zatrudnionych osób, znakomitych specjalistów, którzy rozwijają się naukowo. Teraz nagle się okazuje, że są jakieś dziwne zabiegi. Jest pytanie, jakie są tego przyczyny. Mówi się, niestety, że jest spór z Naczelną Izbą Kontroli o siedzibę przy ul. Krzywickiej. (*Dzwonek*)

Przepraszam, minutkę, dwie minuty, już kończę.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Proszę jednak trochę krócej, panie pośle.

**Posel Jerzy Żyżyński:**

Już kończę.

Okazuje się, że zbyt szczerze, jak się mówi, manifestowali swoją negatywną opinię. Kontestowali nowelizację ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w 2003 r., czym narazili się, jeżeli chodzi o stronę merytoryczną, administracji ministerstwa. Tak nie może być. Po to są naukowcy, żeby krytykować również działania administracji i zabiegi zmierzające do praktycznej likwidacji ważnego instytutu. To jest niepokojące. To przykład, że państwo, które powinno wspierać naukę i z pokorą przyjmować opinie naukowców, nawet negatywne, podejmuje działania, które szkodzą temu instytutowi. Jest pytanie, jakie są tego przyczyny. Co faktycznie zamierza zrobić ministerstwo? Co zamierza zrobić pani premier, która nadzoruje nową panią minister? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Na to pytanie z upoważnienia prezesa Rady Ministrów odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan Janusz Żbik.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju  
Janusz Żbik:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Otóż sprawa funkcjonowania Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Mieszkalnictwa jest dyskutowana już od dłuższego czasu. Chciałbym powiedzieć, że w dniu 20 marca 2013 r., zgodnie z informacją dyrektora generalnego ówczesnego Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, ówczesny minister na posiedzeniu kierownictwa 13 marca podjął decyzję o likwidacji Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Mieszkalnictwa. Ta decyzja została podjęta w oparciu o wyniki przeprowadzonych w tym instytucie w ostatnich latach kontroli Najwyższej Izby Kontroli i departamentu kontroli ówczesnego ministerstwa, jak również w oparciu o postępowania wyjaśniające departamentu merytorycznego. Jeżeli chodzi o te kontrole, były bardzo liczne nieprawidłowości w zarządzaniu i funkcjonowaniu tego instytutu.

Najwyższa Izba Kontroli w wyniku kontroli obejmującej lata 2007–2011 wystawiła instytutowi negatywną ocenę. W związku z tym w wystąpieniu pokontrolnym do ministra, wówczas jeszcze ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, wniosła o rozważenie podjęcia czynności, o których mowa w art. 7 ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o instytutach badawczych. Ten artykuł mówi m.in. o likwidacji jednostki. W tym raporcie Najwyższa Izba Kontroli



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Zbik:**

zwróciła m.in. uwagę na niską efektywność w prowadzeniu działalności naukowej. Było tam jeszcze wiele innych uwag. Niska efektywność przejawiała się w braku publikacji i cytowań publikacji pracowników w prestiżowych czasopismach naukowych. Brak było także nagród za działalność naukową. Protokół mówił również o niskim poziomie efektywności, jeżeli chodzi o działalność badawczo-rozwojową, a także o braku oceny rady naukowej instytutu odnośnie do dorobku naukowego i technicznego. Mówił również o niewłaściwym ukierunkowaniu potencjału badawczego na realizację usług o charakterze czysto komercyjnym.

W dniu 20 maja 2013 r. został powołany zespół roboczy do przeprowadzenia postępowania przygotowawczego mającego na celu ocenę potrzeby oraz warunków likwidacji instytutu. 14 sierpnia 2013 r. zespół roboczy wydał opinię, ocenił zasadność i celowość likwidacji. Zespół uznał, jeżeli chodzi o ocenę poszczególnych zakresów działalności, w szczególności zakresu wykonywanych prac oraz ich tematyki, uwarunkowań organizacyjnych i przede wszystkim pogarszającej się z roku na rok sytuacji finansowej, iż dalsze funkcjonowanie instytutu w formule instytutu badawczego nie jest uzasadnione. Zespół ponadto uznał, że likwidacja instytutu jest uzasadniona zarówno merytorycznie, organizacyjnie, jak i finansowo. Ta decyzja, wbrew temu, co pan poseł powiedział tutaj z mównicy, została podtrzymana przez panią wicepremier Elżbietę Bieńkowską, minister infrastruktury i rozwoju, a następnie również została podtrzymana przez panią Marię Wasiak, minister infrastruktury i rozwoju.

Od tych dat, o których mówiłem, prowadzona była ożywiona korespondencja z pełniącym obowiązki dyrektora instytutu. Chciałbym powiedzieć, że ponownie w dniach 25 lipca i 5 września br. została przeprowadzona przez Departament Kontroli Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju kolejna kontrola, której tematem była działalność finansowa instytutu, jego organizacja, jakość pracy oraz jakość zarządzania instytutem, obejmująca okres od dnia 1 stycznia 2013 r. do dnia 30 czerwca 2014 r. Oto wyniki tej kontroli: niewłaściwa jakość zarządzania instytutem, organizacja i jakość pracy, instytut nie posiada strategicznych planów rozwoju, zmniejsza się wielkość zatrudnienia w IGPIM, w tym przede wszystkim spada liczba pracowników naukowych, zadania z zakresu podstawowej działalności są wykonywane w stopniu niewystarczającym, instytut nie posiada statusu jednostki uprawnionej do przeprowadzania badań homologacyjnych, mimo że te uprawnienia (*Dzwonek*) po prostu wygasły, nie zrealizowano przepisów o instytutach badawczych dotyczących powołania komisji dyscyplinarnej itd., itd., panie pośle. Jest jeszcze szereg innych zarzutów. Właśnie dlatego podjęto taką decyzję. Decyzja o likwidacji instytutu jest podtrzymana.

Jeśli są dodatkowe pytania, to chętnie na nie odpowiem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Zanim poproszę pana posła Żyżyńskiego o zadanie pytania uzupełniającego, chciałabym bardzo serdecznie przywitać młodzieżowy chór kameralny Vox Juventum z Przemyśla, który przed chwilą koncertował w holu głównym. Wykonywał on kolędy polskie, ukraińskie, francuskie, a nawet paragwajskie. Witamy bardzo serdecznie w polskim Sejmie. (*Oklaski*)

Pan poseł Żyżyński zada pytanie uzupełniające. Bardzo proszę.

**Poseł Jerzy Żyżyński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Jest to ciekawa informacja, jeżeli chodzi o zasady racjonalnego, że tak powiem, zarządzania. Mam informacje, że sytuacja instytutu poprawiała się.

Druga sprawa. Jest jakiś spór o budynek na ul. Krzywickiego. Jaką rolę odgrywa spór o ten budynek w całej procedurze likwidacyjnej? O co tu właściwie chodzi?

Rozmawiałem z naukowcami, którzy tam pracują, i mówią, że osiągają jakieś efekty. Pokazałem jedno z opracowań, bo są też inne. Też się tym interesuję, bo jest to kwestia dotycząca gospodarki publicznej. Jest to jeden z ważniejszych elementów gospodarki publicznej i mieszkalnictwa. Taki instytut jest potrzebny. Nie ma wątpliwości, że badania w tej dziedzinie są potrzebne. Jeżeli są jakieś negatywne (*Dzwonek*) elementy oceny, to trzeba zadać pytania: Jakie są tego przyczyny, czy przeanalizowano przyczyny, czy likwidacja, że tak powiem, wyrzucanie jest w tym momencie właściwą decyzją? Być może trzeba zmienić warunki na przykład finansowe i personalne. Nie wiem, jak można zmienić kierownictwo, ale wylewanie dziecka z kąpielą chyba nie jest najlepszym rozwiązaniem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę odnieść się do pytania.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Zbik:**

Pani Marszałek! Szanowny Panie Pośle! Z pełną odpowiedzialnością chcę stwierdzić, że nie mam żadnej wiedzy na temat jakichś problemów dotyczących budynku, problemów dotyczących przejęcia. Absolutnie nie jest mi dana wiedza na ten temat. Natomiast co do kwestii, które pan poseł poruszył, to instytut

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Zbik**

jest jednostką samofinansującą się, prowadzącą działalność. To nie jest zadanie ministra, aby kierować jednostką za osoby zarządzające instytutem, żeby realizowane były zadania wynikające z ustawy o instytutach i jednostka samofinansowała się.

Jeżeli chodzi o zmiany personalne, o których pan mówił, czy nie należałoby ich dokonać? Otóż do zorganizowania konkursu na stanowisko dyrektora instytutu w tej chwili jest zobowiązany pełniący obowiązki dyrektora instytutu, oczywiście przy współpracy rady naukowej i zgodnie z opinią tej rady.

Chciałbym na sam koniec powiedzieć, że instytutem kieruje zastępca dyrektora ds. organizacji i promocji, który został powołany jako pełniący obowiązki dnia 7 listopada 2011 r. i w opinii, jeżeli chodzi o zakres oceny zespołu, o którym mówiłem wcześniej, znalazło się takie zdanie: Niemożność obsadzenia stanowiska dyrektora IGPIM w drodze konkursu przez ostatnie osiem lat sprawiła, że nastąpił odczuwalny brak jednolitej wizji rozwoju instytutu. Znalazło to odzwierciedlenie w umiarkowanym dorobku badawczym i naukowym, braku publikacji w prestiżowych czasopismach międzynarodowych oraz bardzo słabych efektach wdrożeniowych i niewielkim rozwoju naukowym. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania.

Przystępujemy do pytania 10. To pytanie zostało zadane przez panią posłankę Monikę Wielichowską, a także posłankę Magdalenę Gąsior-Marek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie to dotyczy uzgodnień międzyresortowych w sprawie projektu „Programu budowy dróg krajowych na lata 2014–2020”. Pytanie zostało zadane ministrowi infrastruktury i rozwoju.

Bardzo proszę panią posłankę Wielichowską o zadanie pytania.

**Posel Monika Wielichowska:**

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Drogi Panie Ministrze! Resort infrastruktury i rozwoju regionalnego zakończył dokonywanie uzgodnień międzyresortowych dotyczących projektu „Programu budowy dróg krajowych na lata 2014–2020”. Program jest kontynuacją programu na lata 2011–2015 i określa kierunki działań i priorytety inwestycyjne w zakresie rozwoju sieci dróg krajowych w Polsce. O jakich pieniądzech, panie ministrze, jakich środkach na nowe drogi w ramach unijnej perspektywy 2014–2020 mówimy? Kiedy program ma być przyjęty przez rząd? Czy dokonana zo-

stanie analiza białych plam na mapie drogowej Polski, których jeszcze nam trochę zostało?

To pytanie wiąże się z kolejnym aspektem. Panie ministrze, głównym celem projektu programu na nową perspektywę unijną jest powstanie spójnej i nowoczesnej sieci autostrad i dróg ekspresowych. Do 2020 r. priorytetem będą inwestycje, które uzupełniają brakujące odcinki sieci. W programie nie ma budowy S–8 Wrocław – Kłodzko – Boboszów – granica państwa. Panie ministrze, obecnie ziemię kłodzką, ząbkowicką i dzierzoniowską z Wrocławiem i resztą Polski łączy droga krajowa nr 8. Droga ta stanowi element ciągu ruchu międzynarodowego E67 i na wielu odcinkach nie odpowiada parametrom technicznym wymaganych dla dróg ruchu międzynarodowego. Wielkość ruchu na drodze kształtuje się znacznie powyżej średniej krajowej, a geometria drogi na wielu odcinkach nie spełnia warunków widoczności poziomej i pionowej. Ograniczona jest także przepustowość tej drogi. Ważny jest też brak płynności ruchu, brak możliwości wyprzedzania. Te wszystkie aspekty powodują, że odcinek Wrocław – Kudowa Zdrój jest w czołówce odcinków krytycznych na drogach krajowych w Polsce.

Panie ministrze, jakie szanse ma S8 na odcinku Wrocław – Kłodzko – Boboszów – granica państwa na wpisanie na rządową listę zadań do realizacji? Kiedy południowa część Dolnego Śląska będzie uczestniczyć w zrównoważonym rozwoju Polski i Dolnego Śląska właśnie?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Na to pytanie odpowie pan minister Rynasiewicz. Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Poseł! Jeżeli chodzi o ostateczny kształt listy, czyli, rozumiem, planu budowy dróg krajowych na lata 2014–2020, to oczywiście nie jest to jeszcze ostateczny kształt tej listy. Obecnie upłynął termin dla resortów wyznaczony na przekazywanie ich stanowisk w ramach przeprowadzanych konsultacji międzyresortowych. Kolejnym etapem jest strategiczna ocena oddziaływania na środowisko oraz konsultacje publiczne projektu programu, dopiero później dokument ten zostanie przyjęty przez Radę Ministrów w formie uchwały. Tak więc do tego czasu jest możliwość wypowiedziania się na temat tegoż programu i tegoż dokumentu w ramach konsultacji społecznych. Chciałbym też podkreślić, że dostępny limit finansowy to ok. 93 mld zł, dlatego też lista inwestycji nie może być listą nieograniczoną. Te pieniądze w dużym stop-

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju  
Zbigniew Rynasiewicz**

niu ograniczają zakres tego, co chcielibyśmy w kraju zrobić, a na pewno każdy chciałby zrobić więcej niż o tym mówi projekt planu. Ta lista została sporządzona w oparciu o obiektywne kryteria, które są zawarte w dokumencie implementacyjnym do „Strategii rozwoju transportu do 2020 roku”. Oczywiście oprócz uwzględniania argumentu podstawowego, o którym też pani poseł powiedziała – chodzi o zbudowanie spójnej sieci dróg ekspresowych i autostrad – staraliśmy się też zrozumieć potrzeby poszczególnych regionów. Stąd m.in. załącznik nr 6, już obowiązujący, i na przykład, jeżeli chodzi o teren, o którym pani poseł mówi, obwodnica Kłodzka, która jest w zasadzie już na końcowym etapie rozstrzygnięć przetargowych.

Jeżeli chodzi o utrzymanie dróg, zarządzanie nimi, przygotowanie nowych zadań – o to też pani poseł pyta – to zgodnie z zapisami projektu programu Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju określiło zapotrzebowanie na wydatki z budżetu państwa na te działania w latach 2014–2023 na poziomie ok. 48,7 mld zł. Chcemy, aby z tych środków były finansowane zadania polegające na pracach przygotowawczych, remontach, utrzymaniu i przebudowie dróg, czyli generalnie na utrzymaniu struktury majątkowej w stanie niepogorszonym, i przede wszystkim działania zmierzające do poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego – to jest oczywiście kwestia, która też wielokrotnie jest poruszana w Wysokiej Izbie. Analizy przeprowadzone przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad wskazują, że zapotrzebowanie finansowe na tego rodzaju interwencje sięga rocznie nawet 4,2 mld zł dla całej sieci. Do tej kwoty należałoby doliczyć środki w zakresie zarządzania oraz przygotowania inwestycji drogowych. Oznacza to, że ta suma, o której powiedziałem, 48,7 mld zł, jest w zasadzie niezbędna, aby w sposób właściwy zarządzać siecią dróg krajowych i ekspresowych w Polsce. Oceniamy, że aktualnie w Polsce blisko 34% dróg krajowych jest w stanie technicznym złym lub niezadawalającym, czyli ponad 6800 km dróg krajowych wymaga zabiegów interwencyjnych z zakresu remontu albo przebudowy. Na to też zwraca nam uwagę Komisja Europejska, to też w dokumentach Komisji Europejskiej było nam przekazywane.

Jeżeli chodzi o pochodzenie środków, które będą przeznaczane na te cele, to resort infrastruktury i rozwoju, tak jak wcześniej powiedziałem, proponuje, by z budżetu państwa w nowej perspektywie na lata 2014–2020 przeznaczyć na budowę dróg krajowych ok. 48,7 mld zł, natomiast na wydatki inwestycyjne planujemy przeznaczyć kwotę blisko 93 mld zł. Środki z budżetu w postaci refundacji będą wpływać do Krajowego Funduszu Drogowego, a pozostała kwota na wydatki inwestycyjne będzie pokrywana ze źródeł krajowych, np. z tytułu opłaty paliwowej.

Należy pamiętać, że kwota alokacji środków europejskich... Wiemy już o tym, że program „Infrastruktura i środowisko” został zatwierdzony w rozmowach z Komisją Europejską. Zakłada się, że wydatki te będą rozkładały się mniej więcej po połowie, czyli środki krajowe i środki europejskie. Mówimy o kwocie 93 mld zł na nowe inwestycje.

Kiedy projekt będzie przyjęty przez rząd i czy zostanie dokonana analiza białych plam na drogowej mapie Polski? Jest konieczność dokonania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Te prace prowadzi generalna dyrekcja i równoległe z oceną społeczną, z konsultacjami społecznymi będzie dokonana ta ocena. Uważamy, że potrwa to ok. 3 miesięcy i później należy się spodziewać prac już w ramach samej Rady Ministrów, czyli zakładamy, że na przełomie kwartałów I i II przyszłego roku powinno nastąpić przyjęcie planu budowy dróg na lata 2014–2020.

Pragnę również wyjaśnić, że budowa sieci dróg ekspresowych i autostrad w naszym kraju odbywa się na podstawie konkretnych przepisów i prawa. W przypadku sieci dróg klasy A i S jest to rozporządzenie (*Dzwonek*) Rady Ministrów z 15 maja 2004 r., które wyznacza kierunki rozwoju dla całego sektora transportowego. Jest to opisane w strategii rozwoju transportu. To wszystko w zasadzie spełnia oczekiwania, również te wyrażone przez panią poseł, dotyczące likwidacji tych białych plam komunikacyjnych i umożliwienia dostępności komunikacyjnej, połączenia wszystkich regionów Polski nie tylko z siecią dróg krajowych, lecz również z siecią dróg międzynarodowych o charakterze europejskich korytarzy transportowych.

Jest to dokument, który oparty jest również na określonych kryteriach. Powiem tylko, że wybór czy ustalenie kolejności tych dróg jest ściśle i precyzyjnie opisane. Są to takie kryteria jak np. kryterium braku alternatywnego wysokoprzepustowego połączenia drogowego – 15% w całej punktacji, kryterium kontynuacji ciągu – 20%, kryterium ruchu ciężarowego – 15%, kryterium natężenia – 15%, kryterium funkcji drogi – 10%, kryterium gotowości projektu do realizacji – 10%, kryterium rozwoju portów morskich – 5%, kryterium bezpieczeństwa ruchu drogowego – 5% czy też kryterium oddziaływania projektu na obszar Natury 2000 – 5%. A więc jeszcze raz podkreślam: nie ma tu przypadkowości, jeżeli chodzi o wybór tych dróg. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Czy pani posłanka chce zadać pytanie uzupełniające?

(Poseł Monika Wielichowska: Tak.)

Bardzo proszę.



**Posel Monika Wielichowska:**

Nawiązując do kwestii korytarzy międzynarodowych, myślę, że należy przypomnieć, że droga Wrocław – Kłodzko – Boboszków jest najkrótszą drogą do Brna, Wiednia i dalej na południe Europy.

Panie Ministrze! Jutro droga krajowa nr 8 w dziewięciu miejscach zostanie zablokowana przez mieszkańców i to chyba będzie największa blokada w Polsce. A więc do mojej już 8-letniej pracy parlamentarnej nad wprowadzeniem tej inwestycji, inwestycji potrzebnej jak tlen, i do pracy samorządowców, bo w tej chwili w odpowiedzi na mój apel kilkadziesiąt samorządów podejmuje uchwały rad w sprawie konieczności budowy S8 na odcinku Wrocław – Kłodzko – Boboszków, dołączyła kolejna bardzo ważna, a może najważniejsza płaszczyzna – płaszczyzna społeczna, czyli mieszkańcy subregionu. Podjęte uchwały zostaną panu ministrowi przekazane jako nasz głos w ramach konsultacji społecznych projektu „Programu budowy dróg krajowych na lata 2014–2020”. *(Dzwonek)*

Panie Ministrze! Nigdy nie uporamy się z wysokim bezrobociem, nie poradzimy sobie ze znalezieniem poważnych inwestorów, z rozwojem uzdrowiskowym, turystycznym, kulturalnym, jeśli nie udrożnimy naszego głównego krwioobiegu, który od dawna jest zapchany, niebezpieczny, trudny czasowo do pokonania. Teraz z Wrocławia do Warszawy jedzie się 3 godz. 15 min, a z Kudowy do Wrocławia 2 godz. 20 min i to jest chyba taki najlepszy czas.

Co jeszcze, panie ministrze, możemy zrobić, aby resort zauważył naszą potrzebę i rozpoczął procedury projektowe, dokumentacyjne w sprawie budowy drogi ekspresowej Wrocław – Kłodzko – Boboszków – granica państwa?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.  
Bardzo proszę, panie ministrze, o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju  
Zbigniew Rynasiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Posel! Chciałbym powiedzieć, że pani poseł robi już bardzo dużo, żeby generalnie była pełna wiedza o tej drodze, na temat sytuacji, jaka tam jest. Wielokrotnie w tej Izbie o tym dyskutowaliśmy i nie tylko tutaj, bo również na innych spotkaniach czy to w resorcie, czy to podczas prac Komisji Infrastruktury. Za to też dziękuję, bo pani poseł zwraca uwagę na wszystkie zagrożenia związane z sytuacją, z którą mamy w tej chwili do czynienia.

Sprawa nie jest taka prosta, ponieważ ta droga na odcinku Wrocław – Kłodzko – Boboszków, którą pani poseł nazywa drogą ekspresową – ona jeszcze nie jest

drogą ekspresową, ona dopiero musi stać się drogą ekspresową – w tej chwili nie jest ujęta w rozporządzeniu Rady Ministrów z 15 maja 2004 r. w sprawie sieci autostrad i dróg ekspresowych, dlatego też w konsekwencji nie mogła być ujęta w dokumencie implementacyjnym, a co za tym idzie – w planie budowy dróg w ramach nowej perspektywy finansowej.

Dlatego też równolegle były prowadzone rozmowy z zarządem województwa dolnośląskiego, który rozpoczął prace przygotowawcze, tzw. studium korytarzowe. Te prace są prowadzone. Jak pani poseł wie, one nie są rozstrzygnięte ani ukończone. Określenie przebiegu tej drogi na południe od Wrocławia jest pierwszą sprawą, priorytetową, czyli wszyscy, że tak powiem – pani poseł wymieniała te wszystkie miejscowości, powiaty, duże miasta, które leżą wzdłuż tej drogi – muszą się zgodzić co do przebiegu samego korytarza. To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia to oczywiście ten czas, o którym mówiłem. Mamy teraz okres konsultacji, jeżeli chodzi o plan budowy dróg w nowej perspektywie. To też są argumenty, które pani poseł czy też osoby zainteresowane, samorządy zainteresowane przebiegiem tej drogi będą nam przedstawiać w trakcie tych konsultacji. Na te argumenty czekamy. To jest odpowiedź na to pytanie, co jeszcze można zrobić. Czekamy na argumenty, które po prostu pokażą, że prace zmierzające do rozpoczęcia budowy, że tak powiem, wbicia łopaty i budowy samej drogi, prace przygotowawcze naprawdę ruszą w sposób właściwy na poziomie województwa dolnośląskiego, samorządu wojewódzkiego i w konsekwencji oczywiście na poziomie Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.  
Kończymy rozpatrywanie tego pytania.  
Przystępujemy do kolejnego, ostatniego pytania.  
Pytanie zostanie zadane przez pana posła Mirosława Plutę oraz panią posłankę Małgorzatę Pępek z klubu Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy ewentualnego obniżenia przez MSZ minimalnej kwoty, jeżeli chodzi o dofinansowanie zadań o charakterze polonijnym, wynoszącej obecnie 100 tys. zł. Pytanie zostało skierowane do ministra spraw zagranicznych.

Bardzo proszę pana posła Plutę o zadanie pytania.

**Posel Mirosław Pluta:**

Dziękuję, pani marszałek.  
Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W czasie przyjęć interesantów gościłem w swoim biurze Stowarzyszenie Przyjaciół Polaków na Wschodzie z Tarnobrzega, które zgłosiło zastrzeżenia dotyczące



**Posel Mirosław Pluta**

przyjętego przez MSZ warunku minimalnej kwoty wynoszącej 100 tys. zł dofinansowania zadań o charakterze polonijnym. Zwrócono uwagę, że wiele organizacji pozarządowych współpracujących z Polonią i Polakami za granicą realizuje zadania o zasięgu lokalnym i że zbyt wysoki próg przyjęty przez resort pozbawia je możliwości udziału w konkursie. Przypominam, że Senat przez wiele lat dofinansowywał wartościowe inicjatywy małych organizacji pozarządowych.

W związku z powyższym chciałbym zapytać: Czy MSZ przeznaczyło pewną pulę środków na niskobudżetowe zadania realizowane przez małe stowarzyszenia?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Pani posłanka Pępek.  
Bardzo proszę.

**Posel Małgorzata Pępek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Środki z budżetu państwa powinny być efektywnie wydatkowane. Wysoki próg finansowy dotyczący dofinansowania zadań o charakterze polonijnym może zachęcać organizacje do zawyżania kosztów realizacji zadań. Senat przez wiele lat dofinansowywał wartościowe inicjatywy małych organizacji pozarządowych. To rozwiązanie było dobre, takie dynamiczne.

W związku z tym chciałabym zapytać: Czy obniżenie przyjętej przez resort kwoty minimalnej na realizację zadań polonijnych wydłużyłoby procedurę konkursową? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Na to pytanie odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan Konrad Pawlik.  
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Konrad Pawlik:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W odpowiedzi na pytanie w sprawach bieżących, skierowane do ministra spraw zagranicznych pana Grzegorza Schetyny, dotyczące ewentualnego obniżenia przyjętego przez MSZ warunku minimalnej kwoty wynoszącej 100 tys. zł dofinansowania zadań o charakterze polonijnym uprzejmie przedstawiam nasze stanowisko.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wspiera finansowo środowiska polonijne na świecie, w tym na Ukrainie, Białorusi, Litwie, Łotwie i w Rosji, w sposób dwutorowy, poprzez projekty realizowane wspólnie przez polskie placówki dyplomatyczne wraz z tymi środowiskami oraz przez konkurs dotacyjny, w którym fundusze przekazywane są za pośrednictwem podmiotów pożytku publicznego zarejestrowanych w Polsce.

W pierwszym przypadku nie istnieje żaden oddolny pułap finansowy. Projekty środowisk polonijnych mogą być dofinansowane w każdej sumie, w zależności od charakteru i oceny działania.

Odnosnie do drugiej formy wspieranie środowisk polonijnych następuje poprzez konkurs dotacyjny. MSZ, uwzględniając uwagi, w tym również te, które zostały przedstawione w zapytaniu i które podzielaemy, uwagi zebrane w wyniku konsultacji z organizacjami pozarządowymi, podjęło decyzję o zwiększeniu w tegorocznym konkursie dotacyjnym „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015 r.” sumy przeznaczanej na projekty regrantingowe do 800 tys. zł. Regranting polega na zorganizowaniu osobnego konkursu przez podmiot, któremu zostanie przyznana dotacja, dla mniejszych organizacji. Z tych samych przyczyn minimalny pułap dofinansowania projektów w wyniku regrantingu został obniżony w 2015 r. do 40 tys. zł.

Zatem postulaty przedstawione w zapytaniu w sprawach bieżących zostały spełnione. Wszystkie powyższe informacje znajdują się oczywiście na stronie internetowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych od 30 października br. Z chwilą rozstrzygnięcia konkursu dotacyjnego, tj. do końca lutego, na naszej stronie umieścimy również ogłoszenie dotyczące zwycięzców projektu regrantingowego, a zatem projektów na niskobudżetowe zadania realizowane przez małe organizacje, w przypadku których na dalszym etapie będzie można aplikować o mniejsze dotacje. Wyślemy również – to jest to, co mogę czy chciałbym zadeklarować w odniesieniu do pytania w sprawach bieżących i państwa spotkania ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Polaków na Wschodzie z Tarnobrzega – skierujemy bezpośrednio do Stowarzyszenia Przyjaciół Polaków na Wschodzie informację, w jaki sposób ma procedować w związku z tymi działaniami, które już podjęliśmy i z których oceną wyrażoną w państwa pytaniu się zgadzamy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pan poseł Pluta zada pytanie uzupełniające.  
Bardzo proszę.

**Posel Mirosław Pluta:**

Panie Ministrze! Po tym, co pan powiedział, mam jedno dodatkowe pytanie. Nowe stowarzyszenia, które powstają i startują w tych konkursach, mają dosyć utrudnione zadanie, jeśli chodzi o ich wygrywanie. Czy jest przewidziany jakiś sposób, żeby nowo powstałe stowarzyszenia mogły również dostawać granty czy jakieś drobne wsparcie na swoje działania na rzecz Polonii?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję.  
Pani posłanka Pepek.

**Posel Małgorzata Pepek:**

Ministerstwo Spraw Zagranicznych może wspierać zadania o charakterze polonijnym również za pośrednictwem placówek dyplomatycznych. Są zgłaszane sygnały, że jest to trudne. Na czym polegają utrudnienia w uzyskiwaniu dofinansowania z konsulatów? Jak można je wyeliminować? Bardzo dobrze, że pan minister będzie o tym informował, że będzie pełna informacja, ale trzeba by było się nad tym zastanowić, żeby nie było sygnałów o takich utrudnieniach. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję.  
Bardzo proszę, panie ministrze, o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Konrad Pawlik:**

Bardzo dziękuję za te dwa pytania. Jeżeli chodzi o kwestię projektów realizowanych przez placówki, to rzeczywiście staramy się na bieżąco to monitorować. Co do informacji i sygnałów, które otrzymujemy, to staramy się to bezpośrednio rozwiązywać: z jednej strony staramy się informować stowarzyszenia na temat zasad procedowania, a z drugiej strony – wyjaśniać to z naszymi placówkami. Jesteśmy otwarci na dialog w tej sprawie. Myślę, że taka pogłębiona dyskusja na temat różnych sygnałów mogłaby być również przedmiotem odpowiedniej pracy w komisjach. Jestem gotów, jestem do państwa dyspozycji, żeby to zagadnienie wyjaśnić.

Jeżeli chodzi o nowo tworzące się stowarzyszenia, to z jednej strony oczywiście mamy placówki, z którymi można bezpośrednio współpracować, z drugiej strony staramy się rozszerzać zakres szczegółowej informacji na stronie internetowej, a z trzeciej strony

jesteśmy gotowi na dialog z tymi organizacjami, na sygnały od nich płynące. Więc nie widzę przeszkód, żebyśmy zastanowili się również nad tym, w jaki sposób uniknąć problemów wynikających z tego, że stowarzyszenia, które dopiero powstały, mają problemy z dostępem do konkursów realizowanych ze środków polonijnych przez MSZ, czy to w regrantingu, czy to poprzez nasze placówki dyplomatyczne: ambasady i konsulaty. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Kończymy rozpatrywanie tego pytania, a także tego punktu porządku dziennego, ponieważ wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone.

Ogłaszam 5-minutową przerwę.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 19  
do godz. 11 min 28)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Wznawiam obrady.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Informacja bieżąca.**

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie kontraktów na opcje walutowe, o której przedstawienie wniósł Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Jana Łopatę.

**Posel Jan Łopata:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Gdy na początku roku 2008 Polacy kupowali wycieczki zagraniczne, cieszyli się stale wzmacniającą się polską złotówką – euro po 3,20 zł, frank szwajcarski i dolar amerykański w okolicach 2 zł. Tak atrakcyjne kursy stały się także główną przyczyną podejmowania decyzji o zaciągnięciu

**Posel Jan Łopata**

kredytów denominowanych w walutach obcych, głównie we frankach szwajcarskich, na zakup mieszkań przez blisko 700 tys. polskich rodzin. Polskie firmy, zwłaszcza te działające na rynkach międzynarodowych, dążąc do zabezpieczenia się przed dalszym wzmocnieniem złotówki, zawierały z bankami tzw. kontrakty na opcje walutowe. Umowy te miały pozwolić na zminimalizowanie ryzyka związanego z wahaniami kursu walut. To, co miało gwarantować firmom bezpieczeństwo, stało się kamieniem u szyi, silnie ciągnącym w dół wyniki nie tylko tysięcy prywatnych firm, ale także spółek z udziałem Skarbu Państwa, takich jak Ciech, LOT czy Jastrzębska Spółka Węglowa. Przedstawiciele firmy Zakłady Magnetyzowe Ropczyce są dzisiaj z nami, witam na galerii w imieniu klubu i Sejmu. (*Oklaski*)

W grudniu 2008 r., korzystając ze specjalnej informacji działającej w Ministerstwie Gospodarki, zgłosiło się ponad 240 firm, deklarujących, że na opcjach straciły ok. 1,4 mld zł. W grudniu 2008 r. Komisja Nadzoru Finansowego szacowała na podstawie danych uzyskanych z systemu bankowego straty na poziomie 5,5 mld zł. W swoim kolejnym raporcie, z marca 2009 r., KNF szacowała, że negatywna wycena z tytułu zaangażowania przedsiębiorstw w opcje walutowe osiągnęła na dzień 13 lutego 2009 r. poziom ok. 9 mld zł. Waldemar Pawlak, ówczesny minister gospodarki i wicepremier, w lutym 2009 r. zaproponował przyjęcie ustawy uniemożliwiającej kontrakty opcyjne. Niestety zwyciężyło przekonanie, że problem opcyjny, choć co prawda występuje, wynika głównie ze skłonności przedsiębiorców do hazardu, tak to było formułowane. Państwo nie udzieliło żadnego wsparcia polskim firmom dotkniętym problemem toksycznych opcji. Nie próbowano także usystematyzować posiadanej wiedzy w tym obszarze. Nie znalazłem nigdzie systemowego opracowania. W mediach można znaleźć szereg publikacji pokazujących szczególne przypadki. Z medialnych doniesień wynika, że łączna strata wywołana przez opcje szanowana jest na poziomie 40 mld zł, ale to oczywiście doniesienia medialne. Oficjalnych danych nie znalazłem.

Ciekaw jestem, co powiedzą dzisiaj zwolennicy twierdzenia, że firmy muszą płacić za swoje błędy na rynku i że była to skłonność do hazardu, kiedy właśnie 12 listopada 2014 r. trzy organy nadzoru finansowego, amerykańska agencja CFTC, brytyjski urząd ds. prowadzenia operacji finansowych w Wielkiej Brytanii oraz szwajcarski urząd nadzoru rynku finansowego, poinformowały o swoich decyzjach podjętych wobec kilku banków działających również na polskim rynku finansowym. Wymienione banki przyznały się do manipulowania referencyjnymi kursami wymiany walut poprzez koordynowanie transakcji z innymi bankami na prywatnych platformach komunikacyjnych. Poprzez portale społecznościowe dealerzy bankowi ustalali kursy w taki sposób, aby odnotować jak największe zyski. Banki przyznały się

także do podlegania innym banków do manipulowania globalnymi referencyjnymi kursami wymiany walut i działania w ten sposób na korzyść niektórych inwestorów. Banki przyznały się do manipulowania kursami dolara amerykańskiego, funta brytyjskiego, euro, jena i franka szwajcarskiego. Należy odnotować fakt, że nadzory finansowe ograniczały swoje postępowanie do własnych rynków, dlatego zapewne nikt ich nie pytał o zachowanie ukaranych banków na rynku polskim i nielegalne działania podejmowane wobec złotówki. Łączne kary nałożone na pięć banków sięgnęły kwoty, o czym wcześniej mówiłem, 3,5 mld dolarów. Dodatkowo szwajcarski urząd przedstawił bankowi nakaz podjęcia działań naprawczych i zażądał zwrotu odniesionych korzyści.

Wobec tego trudno się dziwić, że stawiamy te pytania, które przesłałem w wersji pisemnej i które przynajmniej pokrótce wyartykułuję w tej chwili. Pani minister, czy istnieje opracowanie pokazujące skalę strat (*Dzwonek*), jakie poniósł polski budżet państwa w związku z niezrealizowanymi wpłatami z tytułu podatków i innych danin? Jakiego działania podjęło Ministerstwo Finansów z chwilą opublikowania 12 listopada 2014 r. informacji o karach nałożonych na sieć banków przez trzech regulatorów? Pani marszałek, jeszcze sekundę. Trzecie pytanie: W dokumentach opublikowanych przez regulatorów w związku z tą sprawą zawarta jest informacja, że ugody dotyczą zachowania banków na trzech rynkach i nie wyłącza się możliwości dochodzenia roszczeń przez poszkodowanych manipulacjami w drodze powództw cywilnych. W związku z powyższym pytam, czy polski rząd zamierza podjąć podobne działania z zagranicznymi regulatorami. Czy Ministerstwo Finansów zamierza przygotować przepisy prawne, które pozwolą realizować działania podobne do tych, jakie podejmowane są w USA, Wielkiej Brytanii i Szwajcarii, gdzie istnieje instrument prawny zapewniający możliwość ukarania instytucji łamiących prawo i narażających obywateli na nieuzasadnione straty, tak aby zagraniczne instytucje łamiące prawo na polskim rynku płaciły kary do polskiego budżetu, a nie do budżetów państw, w których mają swoje siedziby? Taki przypadek miał miejsce niedawno w związku z ujawnieniem ugody między rządem USA a firmą HP. HP potwierdziła, że dopuszczała się czynów o charakterze korupcyjnym, ale pieniądze z tytułu kary wpłaciła do skarbu USA. Tyle pytań. Dziękuję bardzo. Problem jest bardzo ważny i, jak mówiłem, o dużym wymiarze finansowym, gospodarczym i w rezultacie społecznym. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o udzielenie odpowiedzi sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów panią Izabelę Leszczyńską. Bardzo proszę, pani ministro.



## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Izabela Leszczyna:**

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panie Pośle Wnioskodawco! Wydaje mi się, że jeśli chodzi o dzisiejszą debatę, bardzo istotne jest rozróżnienie dwóch kwestii. Po pierwsze, walutowych instrumentów pochodnych, które są instrumentami obecnymi na światowych rynkach finansowych od kilkudziesięciu lat, na polskim rynku finansowym od lat kilkunastu i są to instrumenty, aczkolwiek niebezpieczne i ryzykowne, to jednak zgodne z prawem. Rozróżnijmy więc takie instrumenty od tego, o czym pan poseł był łaskaw mówić, to znaczy o zwyczajnych oszustw, których dopuścili się banki, o których pan poseł wspominał. To są dwie różne rzeczy. Jeśliby banki dokonały oszustw w Polsce, to polski organ nadzoru, a nie jest nim minister finansów, tylko Komisja Nadzoru Finansowego, z pewnością nałożyłby takie kary i wtedy te pieniądze wpłynęłyby do budżetu państwa polskiego. Natomiast nie stwierdziliśmy, żeby takie działania, o których pan poseł mówił i do których odnosi się ta decyzja z 12 listopada 2014 r., były podejmowane na terenie państwa polskiego, na polskim rynku finansowym.

Szeroką analizę problematyki opcji walutowych, ze szczególnym uwzględnieniem skali zaangażowania przedsiębiorstw niefinansowych w tego typu transakcje, przedstawił Główny Urząd Statystyczny w swoim raporcie pt. „Instrumenty pochodne w portfelach przedsiębiorstw niefinansowych”. Takie badanie zostało przeprowadzone wiosną 2010 r. na polecenie ministra gospodarki po to właśnie, by uzyskać informację na temat skutków finansowych zaangażowania przedsiębiorstw niefinansowych w transakcje instrumentami pochodnymi. Badaniem tym objęliśmy przedsiębiorstwa, które od stycznia 2007 r. do 30 czerwca 2009 r. przynajmniej w jednym z kwartałów angażowały swoje środki finansowe w takie instrumenty.

W raporcie wskazano, że transakcje opcyjne nie miały większego wpływu na polski produkt krajowy brutto. Zwrócono także uwagę, że w 2008 r. mimo pogarszającej się koniunktury światowej wynik sprzedaży produktów, towarów, materiałów i usług był lepszy niż w roku 2007, a w okresie spowolnienia wzrostu polskiego PKB przedsiębiorstwa uwzględnione w raporcie osiągnęły dobre rezultaty ekonomiczne.

W kontekście strat poniesionych przez przedsiębiorstwa na kontraktach opcyjnych ważnymi informacjami są także te znajdujące się w komunikacie Komisji Nadzoru Finansowego z 17 grudnia 2008 r. W komunikacie tym wskazano m.in., że stronami transakcji było w 2008 r. 162 emitentów, natomiast zaangażowanie w opcje dotyczyło 99 emitentów i było typowe, charakterystyczne dla spółek prowadzących działalność eksportową. W tej grupie 99 podmiotów zaangażowanych w opcje większość spółek nie ponio-

śla w 2008 r. strat z tytułu zrealizowanych już kontraktów, 35 emitentów wykazało straty z tytułu rozliczonych opcji, a strata ta została oszacowana na 155 mln zł. Podobne postępowanie wyjaśniające miało miejsce w 2009 r. Na jego podstawie KNF opublikowała 11 marca 2009 r. komunikat – bardzo przepraszam, ale pogoda nie sprzyja zdrowiu – dotyczący podstawowych wniosków wynikających z analizy zaangażowania przedsiębiorstw w te walutowe instrumenty pochodne. W komunikacie tym wskazano, że negatywna wycena z tytułu zaangażowania przedsiębiorstw w opcje walutowe osiągnęła na dzień 13 lutego 2009 r. ok. 9 mld zł, natomiast musimy podkreślić to, i to jest ważne, że po pierwsze, z tego raportu wynikało, że 80–85% przedsiębiorstw, które zawarły takie transakcje, nie powinno ponieść z tego tytułu strat ze względu na zabezpieczający charakter tych transakcji. Podkreślono, że ujemnej wyceny transakcji nie możemy utożsamiać ze stratami firm, bo w sytuacji gdy była to pozycja zabezpieczająca, ta negatywna wycena instrumentów pochodnych była równoważona przez wyższe jednak, po przeliczeniu na złote, przychody z eksportu.

W kontekście pytań pana posła dotyczących decyzji z 12 listopada 2014 r. związanych z manipulacjami i oszustwami na rynkach walutowych trzeba pamiętać, że dla nas istotny jest ich wpływ na sytuację waluty polskiej przede wszystkim w okresie załamania w roku 2008. I tu trzeba jednoznacznie stwierdzić, że takiego wpływu w ogóle nie było, ponieważ ta manipulacja i te oszustwa dotyczyły rynku krajów zaliczanych do G10, czyli Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Japonii, Francji, Wielkiej Brytanii, Kanady, Włoch, Belgii, Holandii i Szwecji. W tej grupie nie ma Polski, a więc nie można powiedzieć, że nielegalna działalność globalnych instytucji finansowych wpłynęła na kurs polskiej waluty i nie można też absolutnie powiedzieć, że te działania miały na celu uderzenie w polskie firmy.

W polskim porządku prawnym minister finansów nie sprawuje nadzoru nad rynkiem finansowym. Taki nadzór sprawuje, o czym już powiedziałam, Komisja Nadzoru Finansowego, i także w sytuacji, o której mówił pan poseł, decyzje podjęły organy nadzoru amerykańskiego, brytyjskiego i szwajcarskiego, a nie podjęli ich regulatorzy. Ta problematyka była i przez rząd, i przez Komisję Nadzoru Finansowego na bieżąco monitorowana, była także przedmiotem dyskusji Komitetu Stabilności Finansowej. Działania, jakie podjął minister finansów, to są działania regulacyjne. Polegają m.in. na tym, że rozporządzeniem w sprawie trybu i warunków postępowania firm inwestycyjnych, banków oraz banków powierniczych wprowadziliśmy zasadę, że firma inwestycyjna, prowadząc działalność maklerską, jest zobowiązana do działania w sposób rzetelny, profesjonalny, zgodnie z zasadami uczciwego obrotu i zgodnie z najlepiej pojętym interesem jej klientów. Zgodnie z ww. rozporządzeniem firma taka ma obowiązek przedstawienia klientom czy potencjalnym klientom ogólnego opisu

## Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Izabela Leszczyna

istoty instrumentów finansowych oraz ryzyka związanego z inwestowaniem.

Ponadto, żeby zapobiec niekorzystnym przypadkom w przyszłości i zabezpieczyć interesy przedsiębiorców stosujących różne waluty w rozliczeniach, dokonaliśmy zmiany Prawa dewizowego, która pozwala na stosowanie walut wymienialnych, czyli nie ma konieczności wymiany walut otrzymywanych z tytułu obrotu z zagranicą na polskie złote, a więc problem ryzyka walutowego został zmniejszony. Poza tym, aby ułatwić dochodzenie roszczeń z tytułu nieprawidłowości związanych z tzw. asymetrycznymi opcjami walutowymi, przygotowany został projekt ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym i taka ustawa została przyjęta przez Sejm w grudniu 2009 r.

Jeśli chodzi o kolejne działania regulacyjne, podjęte tym razem przez KNF, to przeprowadzony został przegląd stosowanych przez polskie banki zasad oceny ryzyka, wprowadzono nowelizację rekomendacji A, która dotyczy zarządzania ryzykiem, rekomendacji I, która dotyczy zarządzania ryzykiem walutowym, a także modyfikacją zostały objęte zagadnienia w aspekcie kryzysu na rynkach finansowych, które nie były dostatecznie przez banki zarządzane. (*Dzwonek*) Ponadto w 2009 r. wprowadzona została zmiana regulaminu Sądu Polubownego przy KNF. Zmiana ta umożliwiła organizację takiego centrum medacyjnego, w którym w sporach przedsiębiorstw z bankami możliwe jest postępowanie medacyjne bez wcześniejszej wyrażonej zgody na rozstrzygnięcie w tym postępowaniu polubownym.

Pewnie będą mogła jeszcze odnieść się – już kończę, pani marszałek – do debaty, jaką państwo posłowie za chwilę będą prowadzili, na koniec, natomiast dodam, że istotne dla rządu polskiego było to, iż uznaliśmy, że właściwym rozwiązaniem tego problemu były indywidualne negocjacje prowadzone między przedsiębiorcami a bankami, a w przypadku braku porozumienia – mediacje, natomiast biorąc przede wszystkim pod uwagę niewielką jednak skalę tego zjawiska w Polsce i to, że nie odnotowaliśmy upadku przedsiębiorstw, doszliśmy do wniosku, że lepsze będzie polubowne załatwianie sporów niż wprowadzanie inicjatywy legislacyjnej, ustawodawczej, która zawsze jest trudna, jeśli wchodzimy na grunt relacji między podmiotami rynkowymi. Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani ministro.

Informuję, że zgłosili się posłowie do dyskusji.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos, a nie zapisał się na listę?

Jeśli nie, to listę zamykam.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Paweł Arndt z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Pawel Arndt:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Kwestia opcji walutowych to problem dość złożony. Pewnie ta dyskusja, którą za chwilę odbędziemy, też tego będzie dowodziła. Chciałbym przypomnieć, ale pewnie wszyscy pamiętamy, początek roku 2008, kiedy to nasza waluta była wyjątkowo silna. Za dolara płaciliśmy wtedy ok. 2 zł, za franka szwajcarskiego, za euro niewiele ponad 3 zł, 3,20 zł. Przypominał o tym pan poseł Łopata, pan poseł wnioskodawca. W tym czasie wiele polskich rodzin zaciągnęło kredyty w walutach obcych, głównie we frankach szwajcarskich. Polskie firmy zaś, zwłaszcza eksporterzy, miały problem również ze wzmacnianiem się złotówki. I tu pojawiła się taka sytuacja, że niektóre firmy zaczęły zawierać umowy z bankami na tzw. opcje walutowe. Miały one zabezpieczyć te firmy przed dalszym umacnianiem się złotówki. Ale pojawiły się także firmy, które chciały na tym mechanizmie po prostu zarobić. I dopóki złotówka rosła, zarabiała. Gdy polska waluta osłabła, znalazły się w bardzo trudnej sytuacji. Jak mówił pan poseł Łopata, pan poseł wnioskodawca, organy nadzoru w niektórych krajach, między innymi w USA i w Wielkiej Brytanii, ukarały niektóre banki za manipulowanie kursami wymiany walut. Chciałbym spytać: Na czym polegały te manipulacje i czy one były podobne do sytuacji, która miała miejsce w Polsce? Bo rzeczywiście niektóre z tych banków działały i działają również (*Dzwonek*) dzisiaj w naszym kraju. Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Józefa Hrynkiewicz z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

## Posel Jozefa Hrynkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Mam kilka pytań. Pozostałe, jeśli nie zdążę ich zadać, przekażę pani minister na piśmie.

6 listopada tego roku komisja finansów jednogłośnie przyjęła dezyderat w sprawie opcji walutowych. Od tego czasu minęło 1,5 miesiąca. Jakie ministerstwo podjęło działania w tej sprawie? Co zamierza minister finansów zrobić w zakresie wskazanym

### **Posel Józefa Hryniewicz**

w dezyderacie? Kiedy komisja finansów może spodziewać się od ministra informacji w tej sprawie? Deklarowano także wydanie jednolitej interpretacji dotyczącej tych przepisów. Kiedy to otrzymamy? Dlaczego organy skarbowe w Polsce nie pozwalają przedsiębiorcom zaliczyć do kosztów uzyskania przychodów opcji, które na mocy porozumienia z bankami były realizowane w terminie wcześniejszym, niż pierwotnie przewidywano? Następne pytanie: Czy Ministerstwo Finansów dysponuje danymi, ile polscy przedsiębiorcy łącznie stracili na opcjach walutowych? Dlaczego do tej pory nie opublikowano tych danych, jeśli one oczywiście są? Czy polski rząd lub Komisja Nadzoru Finansowego podjęły jakiegokolwiek działania mające na celu przyłączenie się do takich postępowań, jakie były prowadzone w wielu krajach, lub podjęły jakiegokolwiek inne kroki, aby ustalić, czy przestępcza działalność wielu banków miała miejsce również na terenie Polski i czy walutą będącą przedmiotem spekulacji był również polski złoty? Kto pilnuje polskiego rynku finansowego, kto pilnuje polskiego złotego? Czy Komisja Nadzoru Finansowego ma wystarczające zdaniem ministra finansów instrumenty, aby przeprowadzić stosowne śledztwa w tej sprawie? Czy rząd zamierza coś w tej sprawie robić? Czy polskie organy finansowe są przygotowane do tego, aby przeprowadzić śledztwo przeciwko bankom spekulantom? Jak zamierza rząd polski chronić (*Dzwonek*) polski rynek finansowy i polskich przedsiębiorców oraz obywateli, którzy na przykład spłacają kredyty w obcej walucie, jeżeli tego rodzaju spekulacje będą miały miejsce lub mają miejsce obecnie? Czy rząd przewiduje rekompensaty dla poszkodowanych? Komu będzie służyć, pani minister, kolejna fala bankructw polskich firm z powodu egzekucji podatkowych na skutek takiej, a nie innej kwalifikacji rozliczeń opcyjnych przez organy skarbowe?

Pani marszałek, nie zdażyłam zadać wszystkich pytań, dlatego przekażę je do pana i pani minister na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że pani posłanka by chciała, żeby odpowiedzi zostały udzielone na piśmie?

(*Posel Józefa Hryniewicz*: Tak, również proszę o odpowiedzi na pytania na piśmie, dlatego że to są pytania skomplikowane i bardzo obszerne.)

Dobrze.

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Mieczysław Kasprzak z klubu PSL.

Bardzo proszę.

### **Posel Mieczysław Kasprzak:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Niewątpliwie to tematyka bardzo trudna, ale ja doskonale pamiętam 2009 r., kiedy to wiele firm polskich miało ogromne kłopoty z tytułu zawartych umów na opcje walutowe. Niektóre z tych firm padły, chociażby Krośnieńskie Huty Szkła, wymieniane tutaj magnezyty ropczyckie czy Odlewnie Polskie. Duże firmy, które zajmowały się eksportem i importem, zostały wrobione w opcje, bo tak trzeba to nazwać. Instytucje finansowe działały wtedy, kiedy już było wiadomo, że ten światowy kryzys finansowy zaczyna funkcjonować, wtedy właśnie najczęściej sprzedano opcji walutowych. I, co było znamienne, opcje walutowe nie były symetryczne. Dwukrotnie korzystniejsze były, mówiąc ogólnie, po stronie instytucji finansowych. Sprzedawano to bardzo sprytnie, w nocy, w okresie letnim, pod koniec lata, wtedy kiedy ludzie wypoczywali, byli rozluźnieni. Przez telefon zawierało się, na podstawie wcześniej zawartych umów ogólnych. A więc ja nawet teraz, mając to doświadczenie i tę wiedzę, jeżeli jakiś bank do mnie dzwoni i mówi, że rozmowa nasza jest nagrywana, na tym kończę rozmowę. Bo jest to, proszę państwa, bardzo niebezpieczne. Na podstawie tej rozmowy telefonicznej można wpaść w takie kłopoty jak nasze firmy. Dlatego chciałbym zapytać panią minister: Czy dzisiaj mamy już dokładnie zabezpieczone te instrumenty? Te nazwane i te nienazwane, bo może się pojawić szereg innych, które gdzieś funkcjonują. Czy dzisiaj przedsiębiorcy polscy mogą czuć się bezpieczni? Instytucje finansowe też kombinują, jak osiągnąć największy zysk. Niech osiągają zysk, ale w sposób uczciwy. (*Dzwonek*) Niech instytucja finansowa i przedsiębiorstwo będą partnerami na równych warunkach, a nie na zasadzie dominacji, a zawsze instytucja, która ma większy kapitał, większe pieniądze, lepsze doradztwo prawne, będzie w pozycji uprzywilejowanej. Czy dzisiaj przedsiębiorcy polscy mogą czuć się bezpieczni, bo nie zostaną wrobieni w podobne finansowe instrumenty pochodne? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski z klubu SLD.

Bardzo proszę.

### **Posel Zbyszek Zaborowski:**

Dziękuję, pani marszałek.

Posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego podjęli bardzo ważną sprawę. Ja się tylko zastanawiam, dlaczego po 5, 6 latach, a nie wcześniej, dlaczego wte-



**Posel Zbyszek Zaborowski**

dy skutecznie rząd, który również Polskie Stronnictwo Ludowe tworzyło, nie interweniował na rynku finansowym i nie pomógł przedsiębiorcom. Z wypowiedzi pani minister Leszczyzny wynika, że w zasadzie pomoc jednak nie była potrzebna, ponieważ jakby tych strat faktycznie nie było, nic w gospodarce złego się nie wydarzyło. Jestem zadziwiony, ponieważ wiem, że kilkanaście firm upadło, ogłosiło upadłość, znam kilka, które poniosły bardzo duże straty, rzędu kilkudziesięciu milionów złotych. To był realny problem dla dużej grupy podmiotów gospodarczych. Zresztą pani minister w swoim wystąpieniu już zdążyła powiedzieć o kilku wnioskach na przyszłość, o zmianach legislacyjnych w prawie dewizowym i o innych środkach, które podjęła Komisja Nadzoru Bankowego. Pani minister, z czego się biorą rozbieżności, jeżeli chodzi o szacunki fachowej prasy, która podawała kwoty 40 i 60 mld zł, i wynikające z pani dzisiejszej informacji, gdzie była mowa o grupie ok. 100 podmiotów i o zaangażowaniu na kwotę 9 mld? Tych strat jednak pani minister nie pokazała. Jakie naprawdę były straty polskich przedsiębiorców? Co rząd w tej sprawie zrobił? I czy dzisiaj po tych zmianach legislacyjnych, o których pani mówiła, i krokach ze strony Komisji Nadzoru Finansowego polskie przedsiębiorstwa mogą się czuć bezpiecznie? Czy dzisiaj tego typu działalność instytucji bankowych i parabankowych nie będzie miała miejsca, jeżeli dojdzie do podobnej sytuacji na rynku? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Józef Rojek:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! Szanowni Goście! Pani marszałek, pozwoli pani, że pozdrowię przedstawicieli Zakładów Magnezytowych Ropczyce, ponieważ stamtąd pochodzę.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo proszę.

**Posel Józef Rojek:**

Państwo przyjechali dzisiaj do Sejmu z tych zakładów po to, aby usłyszeć, jak myślę, z ust pani minister bardziej konkretną odpowiedź niż ta, która była. To było takie przedstawienie historii. Jednak

coś się wydarzyło. Pani minister, przede wszystkim to, co pani powiedziała – że nic się nie stało, Polacy, nie jest prawdą, bo wiele firm z tego powodu upadło. Z dzisiejszego punktu widzenia kiedy popatrzymy na to, co się stało wtedy, kiedy wartość tych walut w stosunku do złotego była tak niska, to oczywiście powiemy, że teoretycznie kupujący i sprzedający, wszyscy, mają rozum i oczy. Tylko że później, kiedy to się stało, to firmy, przedsiębiorstwa liczyły, że KNF czy ministerstwo coś zrobi, żeby im pomóc. Rozbieżność między tym, co wynika z pani wypowiedzi, a tym, co wynika z informacji, która pochodzi z mediów, co do tego, jakie straty poniosły te firmy, jest niepokojąca. Ten dysonans jest ogromny. Pani minister, weźmy to pod uwagę. Krośnieńskie Huty Szkła – nie wiem, czy pani tam była kiedykolwiek – to był potentat, a teraz padnięte, upadły, Odlewnie Polskie upadły, Elwo Pszczyna upadły. A tak jak mój przedmówca mówił, tych firm jest dużo, dużo więcej. Dzisiaj zapytujemy, co w tej sprawie na dzień dzisiejszy i na przyszłość robi ministerstwo czy KNF. Ja się w ogóle dziwię, że dzisiaj tutaj nie ma (*Dzwonek*) przedstawicieli KNF, bo przecież przy KNF jest sąd polubowny, który miał tak pomagać przedsiębiorcom. Nie ma ich. Nie ma nikogo. Pani minister, to niepokojące. Ta odpowiedź naprawdę jest niesatysfakcjonująca. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Orzechowski z klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Andrzej Orzechowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Nie jestem rzecznikiem KNF, ale informuję, że właśnie trwa posiedzenie Komisji Finansów Publicznych z udziałem Komisji Nadzoru Finansowego, jej szefa i wiceszefa.

(*Posel Józef Rojek: Mogli się podzielić.*)

A teraz à propos. Interesy zazwyczaj idą dobrze, gdy rynki zachowują się zgodnie z przewidywaniami, ale gdy rynek zachowuje się nieprzewidywalnie, to i bieg spraw przybiera zupełnie inny obrót. O instrumentach pochodnych, a więc i opcjach walutowych, trzeba powiedzieć, że to wyższa szkoła jazdy, że jest to instrument dla odważnych, ryzykantów i że nie jest on obligatoryjny. Przy stosowaniu instrumentów pochodnych należy się zachowywać z ostrożnością i raczej nie wchodzić w to, czego się nie zna i co jest ryzykowne. Umowy opcji walutowych stały się problemem, gdy gwałtowny światowy kryzys finansowy i gospodarczy zniweczył wszystkie prognozy dotyczące rynków europejskich i kursu walutowego. Działo się to w drugiej połowie 2008 r. Złoty zaczął tracić na



**Posel Andrzej Orzechowski**

wartości, a jednocześnie pojawiły się trudności związane z załamaniem popytu na rynkach europejskich i światowych. W tej sytuacji część przedsiębiorców stanęła w obliczu niemożności wypełnienia swoich zobowiązań jako wystawcy opcji walutowych. Dodać do tego należy, że część przedsiębiorców, bezkrytycznie podchodząc do prognoz trwałego trendu umacniania kursu złotego, potraktowała opcję jako element gry spekulacyjnej, potencjalnie dodatkowych przychodów, dodatkowych dochodów, licząc właśnie na dodatkowe zyski niezwiązane z normalną działalnością produkcyjną. Tutaj pojawiła się już ocena tych negatywnych skutków przedstawiona w lutym 2009 r. przez Komisję Nadzoru Finansowego na poziomie 9 mld zł.

Chciałbym zapytać panią minister, czy podziela tę ocenę Komisji Nadzoru Finansowego, jeżeli chodzi o wysokość negatywnych skutków, czy należy ją rozumieć jako stratę przedsiębiorstw, a jeśli nie, to jaka była skala strat przedsiębiorstw z tytułu opcji walutowych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Żyżyński z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Posel Jerzy Żyżyński:**

Dziękuję bardzo, skorzystam z tego mikrofonu.

Pojawiło się tutaj bardzo wiele wątków. Można powiedzieć, że pan poseł Łopata, wywołując ten temat, zrobił wielką rzecz. Zgadzam się całkowicie z opinią, że za późno, bo już minęło pięć lat. Swego czasu minister Pawlak, wtedy wicepremier Pawlak, walczył w tej sprawie, niestety nieskutecznie. Chciałbym powiedzieć, po pierwsze, że to nie jest tak, że jest to ryzyko i każdy jest wystawiony, powinien wiedzieć. Owszem, powinien wiedzieć, ale powinien to przede wszystkim wiedzieć ten, kto oferuje takie instrumenty. Jest takie podejrzenie, że w gruncie rzeczy ten, kto oferował te instrumenty, wiedział, że na tym bardzo dobrze zarobi. Były już sygnały rynku światowego, że nastąpi kryzys, że to nasze umacnianie złotego pójdzie w odwrotną stronę i będzie wielkie osłabienie. Na tym osłabieniu polskie przedsiębiorstwa straciły. Ja się dziwię, pani minister. Pani minister mówi, że właściwie to nic się nie stało, nikt właściwie nie zbankrutował, straty były niewielkie, ale z drugiej strony słyszymy, że było wiele bankructw. Oczywiście bankructwa były wywołane też wieloma innymi czynnikami, generalnie kryzysem, to jest prawda, ale teraz nie mamy tutaj rzetelnego badania, rzetelnej odpowiedzi na pytanie, w jakim

zakresie te bankructwa były spowodowane przez te kontrakty opcyjne. Na świecie walczy się z oszustwami finansowymi. Banki powinny być instytucjami zaufania publicznego i wszystkie inne instytucje działające na rynkach finansowych powinny być instytucjami zaufania publicznego. Dlaczego na świecie, który ma wielkie doświadczenia w tych sprawach, tak bardzo się walczy? Dlatego, że jest tam wielka asymetria informacyjna. Ten, kto oferuje, często bardzo dobrze wie, co tak naprawdę będzie, co się dzieje na rynkach, a ten, kto jest klientem, na ogół nie wie, jest zdezinformowany.

Mam wobec tego pytanie do pani minister. Mamy niestety bardzo wiele sygnałów... *(Dzwonek)*

Przepraszam, pani marszałek.

...że państwo polskie nie broni zwykłego polskiego obywatela. Polski obywatel jest właściwie na przegranej pozycji w walce z instytucjami finansowymi. Nie ma tutaj opiekuńczej roli państwa. Potrzebujemy tutaj opiekuńczej roli państwa. Obywatel, który jest wykorzystywany, którego niewiedza jest wykorzystywana, powinien być chroniony. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk z klubu PSL.

Bardzo proszę, panie marszałku.

**Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Nie jestem z Ropczyc, ale też was serdecznie pozdrawiam.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Panowie Posłowie! Polskie Stronnictwo Ludowe reagowało w 2009 r., tylko nie mogliśmy się przebić w Wysokiej Izbie z projektem ustawy, bo wielu posłów miało wielki strach w oczach przed instytucjami finansjery międzynarodowej. Natomiast, pani minister, podam tylko taki przykład. Otóż podmiot X z Białej Podlaskiej, firma przewozowa, która zawarła tę toksyczną umowę we wrześniu 2008 r., już 9 grudnia 2008 r. dowiedział się, że ma konto zablokowane, ponieważ poniósł straty. Zaczął interweniować, chciał rozwiązać umowę, ale okazało się, że prawnie niemożliwe jest rozwiązanie umowy. Dopiero po interwencji Komisji Nadzoru Finansowego, w styczniu czy w lutym 2009 r., w końcu lutego rozwiązano mu tę umowę. Znalazły się już przepisy prawne, z tym że w przypadku całej wielomilionowej straty, którą firma poniosła w tym krótkim czasie, bank egzekwował odsetki, odsetki od odsetek i w ten sposób następowało bankructwo, firmy traciły miejsca pracy itd.

Natomiast dziś musimy powiedzieć jedną rzecz. Przedsiębiorca oczywiście zrobił błąd, że podpisał

**Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk**

taką umowę. Tylko, pani minister, jak to by wyglądało? Gospodarz zaproszył ogień, dom się pali, a wszyscy mówią: zaproszyłeś ogień, to niech się pali, to sam sobie gaś. Nie możemy w ten sposób reagować, ponieważ to są nasze miejsca pracy i nasze pieniądze, przychody do naszego budżetu państwa etc. Słowa, które w tej chwili wypowiadam, pani minister, adresowane są do całej Rady Ministrów, do wszystkich naszych polityków, bo często na sali sejmowej, kiedy wnioskujemy o słuszne sprawy, z jednej i z drugiej strony znajdzie się głos sprzeciwu, że wy nie macie racji, bo wy jesteście akurat z PSL. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie marszałku.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z klubu SLD.

Bardzo proszę.

**Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Marszałku Stefaniuk! Otóż mnie się wydaje, proszę państwa, że w tej całej sytuacji państwo – tu zwracam się do Polskiego Stronnictwa Ludowego – stwarzacie pozory, dlatego że jesteście w koalicji rządowej. Nie widzę żadnego problemu w tym, abyście swojego koalicjanta przekonali do racji, o których mówicie już od kilku lat. Przecież ja pamiętam wystąpienie pana premiera Pawlaka na tej sali, można powiedzieć desperackie, i co? Od tego czasu nic się nie stało. W dalszym ciągu jesteście koalicją. Wiele projektów ustaw wbrew koalicjantowi przedstawialiście na sali sejmowej i uzyskiwaliście poparcie także opozycji. Gdybyście taki projekt ustawy, o którym mówicie przed chwilą, przedstawili na sali sejmowej i gdyby trafił on pod obrady Sejmu, to nie wiem, panie marszałku, czy nie uzyskalibyście poparcia w tej sprawie. W przeciwnym wypadku wywoływanie tego tematu oznacza, że albo nic nie znaczącyście w koalicji – bo pani minister finansów mówi, że nic się nie stało, że nikt nie stracił, szereg ludzi, którzy bankrutują, i zakładów pracy, współczuję im bardzo – albo świadczy to o waszej słabości w koalicji, albo o braku skuteczności, bo pretensji do opozycji nie możecie mieć żadnej, gdyż opozycja w tej sprawie akuratnie mówiłaby jednym głosem i w tych kwestiach by wam pomogła.

I teraz tak – są pretensje do nadzoru bankowego. A kto nim zarządza, kto ten nadzór powołuje, kto ma wpływ na jego funkcjonowanie? W bardzo małym stopniu, panie marszałku, ma na to wpływ opozycja.

Czy były oszustwa? Można się tego domyśleć: jeżeli 2,40 kosztuje frank, a za pół roku trzeba płacić

za niego, kiedy spłaca się kredyty, 3,50 czy 3,70 zł, to znaczy, że coś się stało, to znaczy, że coś było. Jeśli minister finansów mówi, że nic się nie stało... przecież też macie swoich członków czy wiceministrów w tym resorcie, tak przynajmniej przypuszczam, to powinniście na to reagować. Stąd rozlewanie, panie marszałku, leż na tej sali jest w moim przekonaniu zbyt późne i możecie się bić, ale we własne piersi, a nie w piersi opozycji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Sławomir Kowalski z klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Sławomir Kowalski:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Straty, na które narażone są przedsiębiorstwa jako wystawcy opcji, były dość intensywnie dyskutowane na różnych forach z uwagi na fakt, że mogły prowadzić do upadłości części z nich, a co za tym idzie, mogło to pogorszyć sytuację ich kooperantów. Zresztą, tak jak już było mówione, w skali całej gospodarki, wydaje się, nie był to znaczący udział, zwłaszcza w obliczu poważnego kryzysu gospodarczego i narastających rozmiarów upadłości przedsiębiorstw spowodowanych innymi przyczynami. Czy wobec tego oprócz zmian prawa, o których była wcześniej mowa, za uzasadnione należałoby uznać wprowadzenie, wtedy lub teraz, ustawy zmierzającej w praktyce do unieważnienia umów opcyjnych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Polak z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Marek Polak:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Przed światowym kryzysem finansowym w 2008 r., gdy złoty systematycznie się umacniał, przedsiębiorcy sprzedający swoje usługi bądź produkty za waluty obce zawierali z bankami umowy gwarantujące im kupno określonej waluty za z góry ustaloną kwotę niezależnie od kursu. Wspomniany kryzys finansowy gwałtownie osłabił naszą walutę, skutkiem czego wiele firm zabezpieczonych przez opcje walutowe przed stratami poniosło je w znacznie większym wy-

### **Posel Marek Polak**

miarze, stając nierzadko przed widmem czy w obliczu upadłości. Obecnie urzędy skarbowe wobec przedsiębiorców, którzy przetrwali i zyskali na tzw. opcjach walutowych, domagają się zaległego należnego podatku, zaś wobec tych, którzy doznali dotkliwych strat, kwestionują możliwość uwzględnienia ich w kosztach uzyskania przychodu, z czym absolutnie nie zgadzają się przedsiębiorcy. Dlatego chciałbym zapytać panią minister: Czy takie praktyki rzeczywiście mają miejsce, a jeśli tak, to czy jest to zgodne z naszym uregulowaniem prawnym i czy uwagi zgłaszane przez przedsiębiorców mają uzasadnienie? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Ryszard Zawadzki z klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

### **Posel Ryszard Zawadzki:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Opcja walutowa jest rodzajem umowy między nabywcą a wystawcą, według której nabywca ma prawo do kupienia albo sprzedaży określonej ilości jednej waluty za drugą walutę po ustalonym w umowie kursie bazowym. Transakcji można dokonywać albo w określonym dniu, albo w odcinku czasu. Za opcję nabywca płaci wystawcy, którego obowiązkiem jest realizacja prawa nabywcy. Ten instrument, jak rozumiem, miał na celu zabezpieczenie się przedsiębiorców przed ryzykiem kursowym. A jak wyszło? Ten instrument stał się w mniemaniu obu stron instrumentem zarabiania, a więc spekulowania, a nie zabezpieczeniem. Przykład to liczne przypadki wykupywania opcji w kilku bankach – to po stronie przedsiębiorców. A banki? Na przykład na rynku USA kreowały działania o znamionach zмовy cenowej. W Polsce nie znam takiego przypadku. Dlatego chciałbym zapytać: Czy mamy instrument kontrolny, np. czy jest sposób na zmuszenie instytucji do stworzenia centralnego rejestru takich transakcji, skoro to ma być tylko opcja zabezpieczenia, tak żeby jeden bank z jednym przedsiębiorcą coś takiego robił, a nie kilka razy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Moskal z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Kazimierz Moskal:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Drodzy Pracownicy Magnezytów z Ropczyc! Ja też jestem posłem z Ropczyc, dlatego pytania będę kierował przede wszystkim w odniesieniu do tego zakładu. Mianowicie, pani minister, w czerwcu skierowałem pytanie do ministra finansów w sprawie dziwnej postawy organów podatkowych w stosunku do tego zakładu, który rzeczywiście został niewłaściwie potraktowany przez Urząd Kontroli Skarbowej w Rzeszowie. Uzyskałem odpowiedź, że wszystko jest w porządku. 6 listopada w Komisji Finansów Publicznych mówiliśmy o tym problemie i wtedy pani minister Królikowska stwierdziła, że rzeczywiście trzeba nad tym się pochylić, trzeba ten problem rozwiązać, bo jeżeli zakład będzie płacił podatek od strat, to okaże się, że będą trudności, będą zwolnienia. Zakład, który zatrudnia ok. 1 tys. osób, może być też źródłem poważnego problemu demograficznego i społecznego.

Natomiast, szanowni państwo, pytania są takie: Czy odpowiedź na dezyderat, który został skierowany 6 listopada, już jest, czy nie? Czy mogłaby pani minister przedstawić nam wszystkim, powiedzieć, jakie są tezy odpowiedzi ministra finansów? Domagaliśmy się tam m.in. tego, żeby była taka sama interpretacja przepisów podatkowych, żeby nie było tak, że jedne firmy są poddane pod pewien rygor prawa podatkowego w sposób niewłaściwy, można powiedzieć, są prześladowane, a inne nie. W tym kontekście, pani minister, mam też takie pytanie. Czy i ile tych firm poddano kontroli urzędów kontroli skarbowej? Czy w stosunku do każdego zakładu były stosowane takie same reguły i przepisy, czy też nie? *(Dzwonek)* Proszę szczegółowo odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Zakłady Magnezytowe w Ropczycach są niedobrze traktowane przez organy podatkowe. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Magdalena Gąsior-Marek z klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

### **Posel Magdalena Gąsior-Marek:**

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Szanowna Pani Minister! Wysoka Izbo! Dyskutujemy dzisiaj o dwóch ważnych kwestiach. Pierwszy problem dotyczy opcji walutowych. Umowy o tzw. opcje walutowe stały się bolączką przedsiębiorców polskich, dużym problemem w momencie, kiedy dotarły do nas informacje czy sygnały pochodzące z rynków europejskich i światowych dotyczące kryzysu. Te informacje znisz-



**Posel Magdalena Gąsior-Marek**

czyły prognozy dotyczące rynków europejskich i kursu walutowego. Gdy pojawiły się trudności związane z ograniczeniem popytu na rynku europejskim, na rynku światowym, gdy złoty zaczął tracić na wartości, polscy przedsiębiorcy stanęli przed dużym problemem, bo pojawiły się trudności finansowe związane z niemożnością spłaty zobowiązań wystawców opcji walutowych. Drugi problem dotyczy afery związanej ze stawkami LIBOR, która wybuchła nie tak dawno i spowodowała olbrzymi skandal w świecie finansów. Manipulowanie indeksami może prowadzić do strat, które dotyczą posiadaczy instrumentów finansów.

Pani minister, chciałabym zapytać, czy jest jakiś bezpośredni związek pomiędzy tymi dwoma wydarzeniami. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Smoliński z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Posel Kazimierz Smoliński:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wiele już powiedziano na temat opcji. Wiem, że jednym z problemów, który wynikł w latach 2008–2009, była częsta zamiana opcji na kredyty, wiele firm, poddając się, że tak powiem, presji banków, zamieniło opcje na kredyty, i te firmy wpadły, można powiedzieć, w kolejną pułapkę, bo bardzo często one z góry zakładały, że nie będą w stanie spłacać tych kredytów. Czy ten problem jest znany ministerstwu czy też ewentualnie nadzorowi, KNF?

Kolejna rzecz. Prawo i Sprawiedliwość składało projekt ustawy, który mógł pomóc przedsiębiorcom i częściowo rozwiązać ten problem. Ten projekt został jeszcze przez pana marszałka Chlebowskiego odłożony do zamrażarki. Czy jest szansa, żeby ewentualnie wrócić do pewnych rozwiązań, które myśm proponowali? Co prawda upływ czasu wiele z tych spraw dezaktualizował, ale można próbować ten problem rozwiązać.

I jeszcze jedna rzecz. Czy znana jest skala problemów, liczba spraw sądowych z bankami prowadzonych przez przedsiębiorców? Niestety, według mojej wiedzy większość tych procesów była przegrana. Sądy niestety stawiały po stronie banków, mimo że przedsiębiorcy z reguły byli w gorszej sytuacji. Uznano, że pacta sunt servanda, jeżeli umowy zostały zawarte, należy je realizować. Czy rządowi jest znana skala, liczba tych procesów sądowych? Część prowadzona była w arbitrażu, więc tu oczywiście trudniej będzie uzyskać informacje, bo one mają w dużej mierze charakter niejawni, ale sprawy w sądach po-

wszechnych powinny być znane, a więc i skala problemów, które z tego wynikły, egzekucji, upadłości powinna być znana. Wbrew temu, co mówi pani minister, naszym zdaniem doszło do upadłości firm w związku z opcjami walutowymi, częściowo też na skutek zamiany tych opcji na kredyty, bo efektem tego była upadłość, ale to też jest skutek zawartych umów opcyjnych. Czy ten problem jest znany ministerstwu i czy ewentualnie ma ono zamiar coś z tym zrobić? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jacek Brzezinka z klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Jacek Brzezinka:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Polscy przedsiębiorcy decydowali się zawierać umowy na tzw. opcje walutowe, chcąc zabezpieczyć swoją działalność przed ryzykiem kursowym. Mówię o tym dlatego, że uważam, że ewentualnie interes przede wszystkim tych przedsiębiorców powinien być brany pod uwagę, jeżeli mielibyśmy rozmawiać o jakichś nowych rozwiązaniach na przyszłość. Wiemy też, że – tak jak każdy instrument finansowy – opcje walutowe obciążone są określonym ryzykiem. Ryzyko to w dużym stopniu zależy od rzetelności indeksów, wskaźników, która to rzetelność jest kluczowa zarówno dla wyceny instrumentów finansowych, jak i skutków zawartych umów. Ewentualne manipulacje indeksami mogą bowiem prowadzić do ponoszenia znacznych strat przez inwestorów posiadających czy inwestujących w te instrumenty finansowe. Wiemy także, że na poziomie europejskim zostały zainicjowane prace nad stosownymi rozwiązaniami, które powinny przyczynić się właśnie do poprawy rzetelności wskaźników, zmniejszenia ich podatności na manipulacje, a pośrednio do zwiększenia zaufania do rynków finansowych i poprawy warunków ich funkcjonowania.

W związku z tym, pani minister, kieruję do pani dwa pytania. Pierwsze: Jakie rozwiązania przewiduje rozporządzenie stanowiące europejską odpowiedź regulacyjną na stwierdzone nieprawidłowości? I drugie: Jakie działania w tym zakresie podjął bądź zamierza podjąć polski rząd? Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Bożena Kamińska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

### **Posel Bożena Kamińska:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Odwołam się do sytuacji z 2008 r., kiedy to złoty gwałtownie się umacniał. To wtedy polskie przedsiębiorstwa sprzedające swoje usługi i towary za waluty obce zawierały z bankami umowy o tzw. opcje walutowe. Jednak osłabienie złotego postawiło te firmy w dramatycznej sytuacji i zamiast zyskać, straciły.

Teraz chciałabym odwołać się do obecnej sytuacji, a mianowicie do sytuacji, która nastąpiła w Rosji. Zawiorowania w tym kraju znalazły odzwierciedlenie w spadku wartości polskiej waluty. Silna przecena ropy naftowej oraz krach notowań rubla odbiły się również na notowaniach złotego. Pani minister, mam pytanie: Jaki wpływ będzie miała sytuacja na rosyjskim rynku walutowym na wycenę kontraktów walutowych, w szczególności polskich przedsiębiorstw? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Piotr Chmielowski z klubu SLD.

Bardzo proszę.

### **Posel Piotr Chmielowski:**

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W swoim pytaniu chciałbym odnieść się do okresu dwa tygodnie przed przełomem, wtedy kiedy kurs złotego był niski, a potem nagle zaczął rosnąć. Otóż jakieś dwa tygodnie przed tą zmianą nastąpiła duża aktywizacja w podmiotach takich jak banki i zaczęto masowo oferować opcje walutowe. Otóż według definicji, która wtedy była przedstawiana, polegało to na tym, że instytucje finansowe zobowiązywały się odsprzedać walutę w dłuższym okresie, tzn. zamawialiśmy walutę, a kupowaliśmy ją później. A więc wniosek jest prosty: pomimo osłabienia złotego powinniśmy kupować tę walutę później również taniej, bo taka jest logika funkcjonowania tej usługi. Podkreślam to słowo – „usługa”, jaką jest opcja walutowa. Okazało się, że było dokładnie odwrotnie. Nastąpiła taka sytuacja, że przedsiębiorstwa zobowiązały się do zakupu walut, ale nie w cenach wcześniejszych, tylko po osłabieniu złotego, co spowodowało wiele perturbacji w wielu firmach. Niektóre do dzisiaj tak naprawdę jeszcze z tego nie wyszły.

Chciałbym zapytać, czy znany jest ministerstwu przypadek rzeczywistej opcji walutowej, że bank po podniesieniu kursu na rynku, czyli – inaczej – osłabieniu złotego na rynku, sprzedawał w cenach, które były jak gdyby zakontraktowane i podpisane w opcji? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Ponieważ wyczerpaliśmy wszystkie pytania, proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Jana Łopatę.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Jan Łopata:**

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałbym bardzo serdecznie w imieniu klubu podziękować pani minister, państwu posłom, którzy zabierali głos w tej debacie, za merytoryczną dyskusję o sprawach, jak mówiłem, bardzo ważnych, gospodarczych, finansowych, wreszcie społecznych. Chciałbym podziękować nawet tym z państwa posłów, którzy nie uniknęli wątku politycznego, a wręcz go rozbudowywali. Na tej kanwie jednocześnie chciałbym powiedzieć, stwierdzić, że przywoływany przez państwa, przeze mnie zresztą też, pan premier Pawlak naprawdę czynił wiele, by zareagować na sprawę natychmiast, kiedy ona się pojawiła, kiedy pojawiła się informacja, wiedza o tych problemach.

Nie było woli w rządzie, to prawda, ale ja w swoim pytaniu używałem trochę szerszego sformułowania, a nawet całkiem szerokiego, mianowicie nie mówiłem o rządzie, tylko mówiłem, używałem sformułowania „państwo polskie”, mając na myśli również różne instytucje, w tym oczywiście Komisję Nadzoru Finansowego. Miałem jednak na myśli także opozycję parlamentarną, miałem taką wolę, by ich ująć w tym pojęciu. Nie pamiętam żadnej próby opozycji w tej kwestii. Nie było żadnej próby. Wręcz przeciwnie, było ośmieszanie i były ośmieszające komentarze, kiedy pan premier Pawlak próbował dotykać tego tematu.

Chcę w szczególności panu posłowi Ajchlerowi, który rozbudował ten wątek polityczny, powiedzieć, że klub Polskiego Stronnictwa Ludowego jest nader skuteczny. Już nieraz dawaliśmy temu wyraz. Jak kropla drążymy skałę. W tym przypadku również tak się stanie. Cytując klasyka, nie naszego klasyka, powiem, że ocenia się działalność nie po tym, jak zaczynamy czy ktoś zaczyna, ale po tym, jak kończy. Radzę się przyglądać temu, jak będzie się to rozwijało.

To prawda, że to trwa, bo pewne rzeczy się dzieją, dojrzewają. Przytaczałem informację, ale dla pana posła Ajchlera, który nie raczył zaczekać na dyskusję, powiem jeszcze raz, przeczytam jeszcze raz. Dnia 12 listopada tego roku, 2014 r. – i warto tę datę zapamiętać – trzy organy nadzoru finansowego, amerykańska agencja CFTC, brytyjski Urząd ds. Prowadzenia Operacji Finansowych oraz szwajcarski Urząd Nadzoru Rynku Finansowego, poinformowały o swoich decyzjach podjętych wobec banków. Może jeszcze jedna rzecz, przytoczę to powtórnie, bo to będzie miało związek z dalszą częścią mojej wypowiedzi.

**Posel Jan Łopata**

Mianowicie wymienione banki przyznały się do manipulowania referencyjnymi kursami wymiany walut poprzez koordynowanie transakcji z innymi bankami na prywatnych platformach komunikacyjnych. Poprzez portale społecznościowe dealerzy bankowi ustalali kursy w taki sposób, aby odnotować jak największe zyski. Tu koniec cytatu z mojej pierwszej wypowiedzi.

Jeśli chodzi o inne działania, to zgadzam się, że instytucją na polskim rynku finansowym jest Komisja Nadzoru Finansowego, pani minister. Co do analizy i przytoczonej daty 12 listopada, kiedy ukazał się komunikat, chcę powiedzieć, że kilka, kilkanaście dni potem, dokładnie 27 listopada 2014 r., w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego pan przewodniczący Jan Bury skierował do przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego pana Andrzeja Jakubiaka pismo w tej kwestii, załączając również kopię informacji amerykańskiej agencji CFTC z 12 listopada. Trudno tu więc mówić o jakichś opóźnieniach. Działamy, reagujemy na bieżące zdarzenia, wydarzenia i na bieżące kwestie.

Prawdą jest, pani minister, że ten trudny, skomplikowany instrument jest znany na polskim rynku finansowym od kilkunastu lat, tego nie podważałem, ale właśnie w świetle przytoczonych informacji – przed chwilą je cytowałem – że banki się przyznały, nie jest potrzebna powtórna weryfikacja wszystkich danych i wszystkich informacji, które pani nam tu przedstawiała. Z całym szacunkiem, ale trudno jest mi jakoś uwierzyć w altruistyczną działalność instytucji finansowych. (*Dzwonek*)

Reasumując i dziękując jeszcze raz wszystkim państwu, którzy tutaj z uwagą słuchacie i pewnie liczycie, że państwo, czyli również parlament, jednak rozwiąże te trudne problemy czy pomoże w ich rozwiązaniu, chcę stwierdzić jeszcze raz: Polskie Stronnictwo Ludowe jest jak ta kropla. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów panią Izabelę Leszczynę.

Bardzo proszę, pani ministrowie.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Izabela Leszczyna:**

Bardzo dziękuję, pani marszałkini.

Bardzo dziękuję państwu posłom za pytania, chociaż gdybym chciała odnieść się do wszystkich kwestii poruszonych przez państwa, to pani marszałek musiałaby nam dać 60 minut, a nie 10.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

A nie dam, nie dam na pewno.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Izabela Leszczyna:**

Pozwólcie państwo, że zacznę jednak od tego, że wolność jest naprawdę bardzo trudna, bo zawsze wiąże się z odpowiedzialnością. Tak jak tę wolność wywalczyliśmy sobie 25 lat temu na poziomie demokracji, to wywalczyliśmy sobie ją także na poziomie wolnego rynku. Naprawdę złudne jest przeświadczenie, że rząd może ochronić ludzi przed wszystkimi zagrożeniami, że może ochronić wszystkich przedsiębiorców i ingerować w ich indywidualne decyzje biznesowe.

Również pozdrawiam Ropczyce i przepraszam państwa, ale nie znam indywidualnej sytuacji państwa firmy. Jedyne, co mogę zrobić z tego miejsca, to się zobowiązać – o co prosił pan poseł Moskal – że będę rozmawiała z panią minister Królikowską i że z pewnością spróbujemy wyjaśnić, co znaczy to złe traktowanie czy złe podejście organów skarbowych. Tyle mogę państwu obiecać, aczkolwiek kwestie podatkowe niekoniecznie są związane z tematem dzisiejszej informacji bieżącej. Tak, Ropczyce mam zapisać.

Może spróbuję odnieść się do kilku kwestii ogólnych, o fundamentalnym znaczeniu, przywoływanych przez kilku państwa posłów. Dziękuję pani posel Hryniewicz za pytania na piśmie, rzeczywiście na piśmie na nie odpowiemy. Pan poseł Zaborowski, pan poseł Rojek i pan poseł Orzechowski pytali o skalę zjawiska. Szanowni państwo, nie powiedziałam, że nic się nie stało. Powiedziałam, że w stosunku do czasu, o jakim mówimy, a więc kryzysu finansowego na całym świecie, spowolnienia gospodarczego w Polsce, straty wynikające z opcji walutowych relatywnie nie były wysokie, ponieważ polskie przedsiębiorstwa w ogóle w tym czasie ponosiły straty i przyczyn tego było wiele. Załamanie się koniunktury gospodarczej było główną tu przyczyną, drugą stanowiło osłabienie się złotego, ale musimy sobie powiedzieć, że przedsiębiorcy przez kilka lat korzystali z opcji walutowych, które zabezpieczały ich przed ryzykiem walutowym, a de facto przed wzrostem wartości złotego. Wszyscy myśleli, że skoro taki trend utrzymuje się już od kilku lat, to przecież utrzyma się jeszcze, i zarabiali na tym. Stało się inaczej, nastąpiły spadki i nasi przedsiębiorcy nie byli już przed tym zabezpieczeni.

Mało tego, popełnili – tak trzeba dzisiaj powiedzieć – jeszcze jeden błąd, ponieważ pokusili się o bezpłatny lunch, a bezpłatnych lunchów w biznesie nie ma. Banki, oczywiście z pewnością wykorzystując swoją pozycję i nieporównanie większe kompetencje, rekomendowały przedsiębiorcom coś, co się nazywa-



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Izabela Leszczyna**

ło opcjami zerokosztowymi, tzn. przedsiębiorca mógł zdyskontować premię, jaką płacił bankowi za jeden rodzaj opcji, innymi opcjami, co stanowiło zabezpieczenie przed wzrostem wartości. Bank był zabezpieczony dwustronnie, przedsiębiorca jednostronnie. O tym wszystkim napisano w umowie, tylko małym drukiem. Nie doszło tu do łamania prawa. Powstaje więc pytanie, czy rząd ma prawo angażować się w każdą taką indywidualną sytuację. Taka ingerencja ustawowa w stosunki jednak cywilnoprawne między niezależnymi uczestnikami obrotu gospodarczego z pewnością skutkuje naruszeniem zaufania do pewności i bezpieczeństwa obrotu w danym systemie gospodarczym czy prawno-gospodarczym. Pamiętajmy, że Polska jest powiązana umowami o wzajemnym popieraniu i ochronie inwestycji, tzw. umowami BIT, z wieloma innymi państwami, więc w gruncie rzeczy konsekwencje tej utraty zaufania z pewnością byłyby dla całej gospodarki, a więc i dla indywidualnych przedsiębiorców, o wiele większe, poważniejsze i gorsze niż te indywidualne dramaty. Nie mówimy, że nie ma przedsiębiorstw, które na tym straciły. Owszem są, ale skala zjawiska nie jest duża. Nie zgodzę się też ze zdaniem jednego z państwa posłów, chyba pana prof. Żyżyńskiego, że nie ma obiektywnych analiz, bo one są. W swojej analizie KNF mówiła o negatywnej wycenie z tytułu zaangażowania, to znaczy negatywna wycena wynosiła 9 mld zł. Tak naprawdę jednak negatywna wycena to nie są straty przedsiębiorstw. Te potencjalne straty mogły wynosić ok. 1300 mln–1800 mln zł. Jest teraz pytanie, ile to jest, żebyśmy zobaczyli to w pewnej skali. Jest tego prawie 2 mld zł, choć to są oczywiście szacunki. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w 2008 r. przychody z całej działalności przedsiębiorstw niefinansowych, które zatrudniają powyżej 50 osób, bez rolnictwa, leśnictwa czy rybactwa, wyniosły prawie 2 bln zł, to ta skala strat nie przekraczała 1 promila. Czy to jest taka skala, że państwo ma wkroczyć i ustawodawca ma przyjąć określone rozwiązania skutkujące przez wiele, wiele lat? Wydaje się, że nie.

Chyba pan poseł Kowalski i pan poseł Smoliński pytali o to, czy zasadne było wprowadzenie ustawy unieważniającej umowy opcyjne. Na to pytanie już trochę odpowiedziałam, że poziom odszkodowań, jakie zapłaciłoby prawdopodobnie państwo polskie, przewyższałby wielokrotnie straty poniesione przez przedsiębiorstwa. Państwo polskie to wszyscy podatnicy. Znaczyłoby to, że wszyscy podatnicy, także ci, którzy nie mieli ochoty zarobić na opcjach walutowych, bo przecież takie były powody podpisywania podobnych umów, musieliby się zrzucić na tych, którzy jednak podjęli takie ryzyko.

Czy można być bezpiecznym w państwie polskim? Tak, można być bezpiecznym. Chyba pan poseł Zaborowski powiedział, że była jakaś nieścisłość w mojej wypowiedzi, bo raz mówię, że skala nie była duża,

a później mówię, że jednak podjęliśmy jakieś działania. Podjęliśmy działania, bo te działania podjęły wszystkie właściwie rządy i cała Komisja Europejska. Kryzys finansowy był tak nowym zjawiskiem w życiu gospodarczym, że oczywiście wymusił określone działania. My te działania podjęliśmy i dzisiaj jest zdecydowanie bezpieczniej. Mówiłam już o tych regulacjach, więc nie będę tego powtarzała. Mamy zaimplementowaną tzw. ustawę MiFID-owską i z pewnością będziemy lepiej zabezpieczeni przed kolejnym kryzysem. Jest tylko pytanie, czy wiemy, jaki on będzie i jakie inne instrumenty finansowe rynki finansowe wymyślą. Bo uważam, że nie jesteśmy w stanie tego przewidzieć. Nie da się ludzi obronić przed samymi sobą.

Nie mogę zgodzić się też z panem marszałkiem Stefaniukiem. Panie marszałku, ani państwo polskie, ani Rada Ministrów nie boją się instytucji finansowych. Dowodem na to była dokonana przez nas wspólnie zmiana w zakresie ustawy dotyczącej zmian w otwartych funduszach emerytalnych, mimo że sprzeciwiał się temu cały finansowy świat. Zrobiliśmy to, bo wiedzieliśmy, że dla polskiego podatnika, dla polskiego emeryta to jest po prostu dobra zmiana. Nie liczyliśmy się z instytucjami finansowymi. W tym przypadku też nie kierowaliśmy się jakimś szczególnym sentymentem do instytucji finansowych, tylko zdrowym rozsądkiem, analizą ryzyka, analizą sytuacji. (*Dzwonek*)

Jeszcze jak pani marszałek pozwoli, to chciałabym na zakończenie jednak się do niego odnieść. Pan poseł Arndt zadał takie dosyć techniczne pytanie, żebyśmy uświadomili sobie te dwie rzeczy. Bo mówiliśmy tu dzisiaj o dwóch różnych rzeczach. Czym innym są oszustwa, które należy tępić i karać, a czym innym są instrumenty pochodne, ryzykowne, na których trzeba się bardzo dobrze znać, zanim podejmie się decyzję o korzystaniu z nich.

(*Poseł Michał Wojtkiewicz*: To też są oszustwa w majestacie prawa.)

Pan poseł Arndt pytał, na czym polegały manipulacje. Otóż śledztwa prowadzone przez organy nadzoru: brytyjski, amerykański i szwajcarski wykazały, że pracownicy banków łączyli się w grupy i wymieniali się poufnymi informacjami na temat zamówień ich klientów. Była taka nielegalna zmowa polegająca na manipulacji cenami walut, aby w pewnym momencie aktywowały się zlecenia nazywane stop loss, czyli cięcie strat. Oczywiście jeśli różne banki miały informacje, na jakich poziomach klienci ustawili sobie takie zlecenie, to mogli grać na straty, na zwyczajki tych walut i w ten sposób po prostu oszukiwali swoich klientów.

Jeśli chodzi o wskaźniki czy indeksy LIBOR i EURIBOR, to one są po prostu szacowane. Kilkanaście instytucji odpowiada na ankietowe pytanie: Za ile moglibyście pożyczyć na rynku międzybankowym? Okazuje się, to znaczy wykazało to śledztwo, że jeden bank – Barclays systematycznie, przez wiele miesięcy przekazywał zaniżone wartości w tym zakresie, żeby

## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Izabela Leszczyna**

stworzyć wrażenie swojej siły finansowej i zwiększyć zaufanie do banku. Takich praktyk państwo polskie ani Komisja Nadzoru Finansowego, ani Ministerstwo Finansów nie wykryły. Nie ma więc mowy o karach, jakie moglibyśmy nakładać, bo po prostu takie incydenty u nas się nie zdarzały. Bardzo państwu posłom i posłom wnioskodawcom dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani ministro.

Zanim zamknę dyskusję, daję panu posłowi Ajchlerowi 1 minutę na sprostowanie.

### **Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie pośle, nie zrozumiał pan mojej wypowiedzi. Intencją mojej wypowiedzi była następująca rzecz, otóż jeżeli występuje państwo w ciągu już 5 lat kilkakrotnie z informacją, a nie wykazujecie się inicjatywą ustawodawczą, to znaczy, że te działania są pozornymi działaniami. Tak to oceniam. Gdybyście państwo jako Polskie Stronnictwo Ludowe opracowali projekt ustawy i zgłosili go do Sejmu, a opozycja nie poparłaby was, to moglibyście mieć do nas pretensje, jednak nie zrobiliście tego. Nie przekonaliście koalicjanta, nie przygotowaliście projektu ustawy, w związku z powyższym pretensje możecie mieć do siebie. Dla tego oceniam to tak, że jest to pozorne działanie.

Druga, ostatnia kwestia dotyczy mojej nieobecności. Zarzucił mi pan nieobecność. Pan jako doświadczony poseł powinien wiedzieć, że odbywa się szereg posiedzeń komisji. Nie podejrzewam wszystkich posłów, których *(Dzwonek)* nie ma na sali, że się lenią. Jest kilkanaście komisji, m.in. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi zajmująca się projektem ustawy o dzierżawie gruntów rolnych, którego rząd nie przedstawił, a który m.in. wspiera opozycja i przedstawiają go organizacje pozarządowe. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Rozumiem, że pan poseł Łopata również w trybie sprostowania.

Ma pan również 1 minutę, panie pośle.

### **Posel Jan Łopata:**

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Pośle! Wygląda na to, że doskonale zrozumiałem to,

o czym pan mówił. Nie zarzucałem panu lenistwa, bo wiem, że jest pan jednym z najpracowitszych posłów. Czasami odnoszę wrażenie, że pan statystyki nabija dla statystyk. Takie wrażenie odniosłem po wypowiedzi, którą pan przed chwilą wygłosił. Nieprawdą natomiast jest to, co pan powiedział, że nie podjęto inicjatywy ustawodawczej, bo ją podjęto. Żałowałem tylko, że nie było pana w tym momencie, kiedy cytowałem dokument amerykańskiej komisji z konkretną datą. Wedle tej daty odnosiłem się do naszych poczynąń w dniu dzisiejszym. Ten dokument ukazał się 12 listopada 2014 r. To jest przyczynek do tego, iż wysłaliśmy do Komisji Nadzoru Finansowego pismo.

*(Posel Romuald Ajchler: Ale nie ma ustawy.)*

Była ustawa, która nie znalazła uznania Wysokiej Izby.

*(Posel Romuald Ajchler: Koalicji.)*

Bardzo dziękuję.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Na tym kończymy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego. *(Gwar na sali)*

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw** (druk nr 2953).

Czy mogłabym prosić o cichsze rozmawianie albo przeniesienie się do kuluarów?

Panie marszałku Stefaniuk, mogę prosić o cichsze rozmawianie?

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej pana Bartłomieja Piecha w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie wnioskodawco.

### **Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Bartłomiej Piech:**

Dzień dobry.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Szanowni Goście! Mam zaszczyt zaprezentować Wysokiej Izbie obywatelski projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw. Jest to już kolejna po uchwalonej niemalże rok temu ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych inicjatywa podjęta przez środowisko działkowców w ramach procedury obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej. Podobnie jak wówczas, tak i tym razem działkowcy uzyskali dla niej olbrzymie poparcie społeczne. Zainicjowany przez ich organizację, Polski Związek Działkowców, projekt ustawy podpisało przeszło 700 tys. obywateli, dlatego też z tego miejsca pragnąłbym podziękować tysiącom osób zaangażowanych w działanie na rzecz obywatelskiego projektu ustawy

### **Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Bartłomiej Piech**

za zaangażowanie i pracę, którą włożyli w to, abyśmy dzisiaj mieli możliwość zaprezentowania tego projektu Wysokiej Izbie. Jednocześnie pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że Wysoka Izba tak jak w przypadku poprzedniej inicjatywy działkowców poprze dzisiaj jego ideę niemalże jednomyślnie.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Projekt ten promowany jest przez komitet „Stop rozbiórkom altan”. Hasło to najdobitniej oddaje cel, jaki przeświecał działkowcom występującym do Sejmu o podjęcie prac legislacyjnych. Bezpośrednim impulsem do złożenia projektu było orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego, który dokonując wykładni Prawa budowlanego, orzekł, iż bez uzyskania decyzji o pozwoleniu na budowę działkowcy mogli wznosić jedynie budowle o lekkiej, zasadniczo ażurowej konstrukcji. Konsekwencją tego było utrzymanie nakazu rozbiórki obiektu o powierzchni niespełna 25 m<sup>2</sup>. Choć wyrok zapadł w sprawie indywidualnej, to tezy zawarte w jego uzasadnieniu dały podstawy, by uznać, że bez nowelizacji Prawa budowlanego istnieje ryzyko rozbiórki praktycznie każdej z ok. 900 tys. altan. Naczelný Sąd Administracyjny podzielił bowiem poglądy prezentowane przez głównego inspektora nadzoru budowlanego. Należało się więc spodziewać, że ta wykładnia stanie się powszechną praktyką w działaniu organów administracji publicznej. O tym, że obawy te nie były bezpodstawne, świadczą zresztą kolejne rozstrzygnięcia, w których zastosowano definicję altany przyjętą przez NSA.

Podstawą do takiej wykładni były zapisy art. 29 ust. 1 pkt 4 Prawa budowlanego, a dokładnie brak zamieszczenia w tejże ustawie legalnej definicji pojęcia „altana”. W konsekwencji sąd sięgnął do definicji słownikowej stanowiącej, że przez altanę należy rozumieć budowlę o lekkiej konstrukcji, często ażurowej, stawianą w ogrodzie, przeznaczoną do wypoczynku i ochrony przed słońcem i deszczem. Z pozoru prawidłowy sposób przeprowadzenia wykładni prawa w tym konkretnym przypadku dał jednak efekt bardzo zwodniczy i, co gorsza, niebezpieczny dla działkowców. Stało się jasne, z uwagi na autorytet NSA i praktykę stosowania przez urzędy prawa zgodnie z jego orzecznictwem, że ta wykładnia może stać się powszechnie stosowaną. Wizja, w której jedynie od uznania urzędnika będzie zależało, która z altan postawionych w dobrej wierze przez kilkaset tysięcy rodzin zostanie objęta nakazem rozbiórki, sprawiła, że działkowcy podjęli decyzję o wystąpieniu z inicjatywą ustawodawczą.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W tym miejscu trzeba bardzo wyraźnie podkreślić, że inicjatywy działkowców nie można traktować jako próby uzyskania amnestii przez osoby, które złamały prawo. Sytuacja, w jakiej znalazło się te kilkaset tysięcy rodzin, nie jest bowiem przez nie zawiniona. Winne jest prawo, a dokładnie jego nieprecyzyjność. Nie ulega

wątpliwości, że działkowcy mieli podstawy, by uznać, że ich działania są całkowicie legalne. Zastosowana przez nadzór budowlany i przyjęta przez NSA definicja słownikowa nie uwzględnia bowiem znaczenia słowa „altana” używanego w kontekście ogrodów działkowych. Co więcej, zarówno organ nadzoru budowlanego, jak i sąd zlekceważyły przesłanki, które wskazują na to, że od dziesięcioleci używane w aktach prawnych słowo „altana” ma znaczenie wyraźnie odbiegające od przytoczonego przez sąd w uzasadnieniu wyroku. Każdy, kto zna polskie ogrody działkowe, wie, że od dziesięcioleci praktycznie żaden z obiektów wznoszonych przez działkowców nie odpowiada definicji przyjętej przez NSA. Jeszcze w okresie przedwojennym na działkach wznoszono bowiem niewielkie domki, które służyły nie tylko za miejsce do wypoczynku, ochrony przed słońcem i deszczem, ale również do przechowywania narzędzi, przygotowywania posiłków, a także do czasowego pobytu, łącznie z nocowaniem. Wypoczynek na działkach dla wielu Polaków, zwłaszcza tych uboższych, był i jest substytutem wyjazdu na urlop. Te niewielkie domy tradycyjnie nazywamy altanami. Co charakterystyczne, zjawisko to nie było typowe wyłącznie dla polskich ogrodów. Analogiczny proces miał miejsce chociażby w języku niemieckim, gdzie słowo „Laube”, czyli altana, użyte w kontekście ogrodów działkowych, czyli „Kleingarten”, oznacza obiekt o cechach odmiennych od altany w jej tradycyjnym pojęciu. Tak jak wspomniano, zwyczaj określania przez działkowców swych domków mianem altan sięga okresu przedwojennego. Z czasem zaczął przenikać do języka prawnego. Początkowo używano go w aktach wewnątrzogrodowych, tzw. regulaminach ogrodów. Z czasem to słowo pojawiło się również w aktach prawa powszechnie obowiązującego. Przynajmniej od lat 70. XX w. używano go w rozporządzeniach ministerialnych. Co istotne, z aktów tych wynikało, że organy państwa nie utożsamiają altan z obiektem o lekkiej ażurowej konstrukcji. Wystarczy wspomnieć rozporządzenie ministra gospodarki terenowej i ochrony środowiska z 20 lutego 1975 r., które wskazywało, że budowa altanek nieprzystosowanych do stałego zamieszkiwania na działkach na terenie pracowniczych ogrodów działkowych nie wymaga uzyskania pozwolenia na budowę. Jest oczywiste, że gdyby przez altanę minister rozumiał wyłącznie obiekt pozbawiony litych ścian, to zabiegiem pozbawionym sensu byłoby dodawanie zastrzeżenia o zakazie przystosowania do zamieszkiwania. Wielce znamienne jest również zapis ze wspólnego zarządzenia ministra gospodarki oraz ministra gospodarki komunalnej z 21 sierpnia 1970 r., w którym była mowa m.in. o altanach, jeżeli chodzi o ogrody działkowe, które mają podpiwniczenie. Pogodzenie tych zapisów z koncepcją altan o lekkiej konstrukcji i ażurowych ścianach wydaje się niezwykle trudne, żeby nie powiedzieć niemożliwe.

Powyższe przykłady dowodzą, że działkowcy od lat mieli prawo sądzić, że wznosząc niewielkie domki,



### **Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Bartłomiej Piech**

działają zgodnie z prawem. Zwłaszcza, że przez lata organy nadzoru budowlanego nie kwestionowały tego, że nie odpowiadają one wymogom altan. Jedy- nym kryterium, według którego oceniano działania działkowców, była zgodność obiektów z wymiarami zapisanymi w Prawie budowlanym. Chodziło o po- wierzchnię zabudowy do 35 m<sup>2</sup> oraz wysokość do 5 m. Niestety, jeżeli chodzi o wyrok NSA, aktualne brzmienie Prawa budowlanego może dać pretekst do wyciągania odmiennych wniosków. Co więcej, nega- tywne konsekwencje braku precyzyjnych zapisów nie ograniczają się wyłącznie do kwestii postępowań o stwierdzenie samowoli budowlanej. Istnieje ryzyko, że może to posłużyć do zakwestionowania prawa dział- kowców do odszkodowań przy likwidacji ogrodów czy uzyskania wynagrodzenia przy wygaszaniu prawa do działki. Interpretacja NSA już posłużyła niektórym gminom za argument przy próbie obciążania dział- kowców podatkami. Dlatego też postulat nowelizacji Prawa budowlanego, zgodnie z projektem obywatel- skim, należy uznać za ze wszech miar słuszny.

Projekt zakłada wprowadzenie do ustawy Prawo budowlane nowego pojęcia: altany działkowej, której budowa, podobnie jak dotychczas altan o wymiarach do 35 m<sup>2</sup> i wysokości 5 m, nie będzie wiązała się z obowiązkiem uzyskania pozwolenia na budowę. Sama definicja pojęcia altany działkowej znalazłaby się w ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych – akcie kompleksowo regulującym kwestie związane z funkcjonowaniem i zagospodarowaniem ogrodów działkowych. Definicja precyzowałaby pojęcie „altana działkowa”. Altaną działkową, zgodnie z tą definicją, byłby wolnostojący budynek rekreacyjno-wypoczyn- kowy położony na terenie działki w rodzinnym ogo- rdzie działkowym o powierzchni zabudowy do 35 m<sup>2</sup> i wysokości do 5 m przy dachu stromym oraz wysoko- ści do 4 m przy dachu płaskim. Z tego wynika, że w kontekście ogrodów działkowych ta definicja ma odpowiadać warunkom, które w powszechnie przyję- tej praktyce stosowano dotychczas odnośnie do altan.

Dodatkowo projekt zawiera przepisy przejściowe mające zagwarantować ochronę obiektów wzniesio- nych wcześniej, jednakże wyłącznie tych, których gabaryty odpowiadają normom przewidzianym dla altan działkowych. Projekt nowelizuje również inne ustawy, w których pojawiło się pojęcie „altana” uży- te w kontekście ogrodów działkowych, zastępując je pojęciem „altana działkowa”.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Na zakończenie niniejszego wystąpienia w imieniu działkowców jesz- cze raz apeluję do pań i panów posłów o zgodne poparcie projektu obywatelskiego i możliwie szybkie uchwalenie ustawy, na którą czekają działkowcy. Przedmiotowa inicjatywa zasługuje na uznanie nie tylko ze względu na niekontrowersyjny przedmiot regulacji, lecz także w imię idei budowania zaufania obywateli do państwa. Chyba wszyscy na tej sali będą

bowiem zgodni co do tego, że niedopuszczalna jest sytuacja, gdy organy administracji publicznej, które przez dziesięciolecia nie zgłaszały żadnych zastrze- żeń do działań podejmowanych przez setki tysięcy obywateli, następnie – opierając się wyłącznie na zmianie interpretacji prawa – de facto zdelegalizowa- ły kilkaset budynków umiejscowionych w ogrodach działkowych. Bez ingerencji ustawodawcy taka sytu- acja może mieć miejsce właśnie w przypadku dział- kowców i ich altan. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję przedstawicielowi Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej za wystąpienie.

Informuję, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minuto- wych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Aldona Młynczak, Platforma Obywatelska, i przedstawi sta- nowisko klubu w tym punkcie obrad.

Bardzo proszę.

### **Poseł Aldona Młynczak:**

Panie Marszałku! Szanowne Panie Posłanki! Sza- nowni Panowie Posłowie! Szanowni Przedstawiciele Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej! Szanowni Działkowcy! Szanowni Państwo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej pragnę zapewnić, że rozu- miemy wszystkie problemy przedstawione przez przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej pana Bartłomieja Piecha oraz w pełni popieramy roz- wiązania zgłoszone przez komitet obywatelski doty- czące zmian w ustawie Prawo budowlane, w ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych oraz w innych ustawach.

Zmiany te dotyczą wprowadzenia nowej definicji altany ogrodowej oraz konsekwencji prawnych wyni- kających z przyjęcia tej definicji w innych ustawach. Zmiany te są niezbędne i konieczne w związku z orzeczeniem Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 9 stycznia 2014 r., sygn. akt 1875/12, oraz w związku z nową wykładnią przepisu dotyczącego definicji altany, przedstawioną w tym orzeczeniu. Konsekwencją wprowadzenia w życie ww. orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego prawdopodob- nie byłby nakaz rozbioru wszystkich obiektów wy- budowanych na działkach, które nie odpowiadają wykładni, zgodnie z którą altana to – jak to już było tu przedstawione – budowla o konstrukcji lekkiej, często ażurowej, stawiana w ogrodzie, przeznaczona do wypoczynku i ochrony przed słońcem i deszczem.

**Posel Aldona Młyńczak**

Taka zmiana interpretacji Prawa budowlanego wprowadzona przez NSA zaniepokoiła ponad 900 tys. działkowców, którzy do tej pory budowali altany i obiekty rekreacyjno-wypoczynkowe w oparciu o zapis art. 29 ust. 1 pkt 4 Prawa budowlanego, który mówi, że pozwolenia na budowę nie wymaga budowa altan i obiektów gospodarczych na działkach w rodzinnych ogrodach działkowych o powierzchni zabudowy do 35 m<sup>2</sup> oraz wysokości do 5 m przy dachach stromych i 4 m przy dachach płaskich.

Przez wiele lat tak funkcjonujący zapis był wystarczający i rozumiany oraz dawał działkowcom poczucie bezpieczeństwa, poczucie, iż działają zgodnie z obowiązującym prawem. Intencją ustawodawcy zawsze było bowiem uproszczenie prawa, a więc zezwolenie na budowanie małych obiektów gospodarczych, w tym altan ogrodowych, bez konieczności uzyskiwania pozwolenia na budowę, bez konieczności zgłaszania do organów nadzoru budowlanego, z dowolnych materiałów, o ile obiekty te spełniały kryteria dotyczące powierzchni zabudowy i wysokości. Wszyscy bowiem wiemy, że ogrody działkowe są ważnym elementem rekreacji dla wielu mieszkańców miast i miasteczek, są także formą wsparcia dla wielu obywateli, którzy własnym wysiłkiem zagospodarowali działki i pieczołowicie uprawiają na nich warzywa, owoce i kwiaty. Stąd też oczywiste jest, że należy tak dostosować zapisy prawa, aby uniemożliwić rozbiórkę setek tysięcy altan wybudowanych zgodnie z obowiązującymi kryteriami. Zmiany przedstawione w projekcie obywatelskim dotyczą właśnie tej kwestii.

Również rząd odniósł się do projektu obywatelskiego jako do słusznej i ważnej inicjatywy społecznej i 9 grudnia br. przyjął projekt nowelizacji ustawy Prawo budowlane i niektórych innych ustaw, w konsultacji z przedstawicielami inicjatywy obywatelskiej i przy ich aktywnym udziale. Rada Ministrów, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom obywateli, którzy zgłosili projekt, przedstawiła w przedłożonych poprawkach propozycję legalizacji obiektów budowlanych wybudowanych na terenie rodzinnych ogrodów działkowych przed dniem wejścia w życie projektowanej ustawy, o ile spełniają one wymagania określone w definicji altany ogrodowej dodanej do ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Za zalegalizowanie takich obiektów budowlanych działkowców nie będzie obowiązany do uiszczenia opłaty legalizacyjnej w rozumieniu ustawy Prawo budowlane. Natomiast w przypadku altan, w stosunku do których zostały wszczęte postępowania w sprawie wydania decyzji nakazującej rozbiórkę, postępowania takie będą umarzane.

Dodatkowo działkowców, aby nie mieć wątpliwości, czy obiekt budowlany znajdujący się na jego działce spełnia wymagania określone w definicji altany działkowej, będzie mógł wystąpić do właściwego organu nadzoru budowlanego o wydanie zaświadczenia

potwierdzającego zgodność wymiarów wybudowanej altany działkowej z wymaganiami określonymi w ustawie. Wniosek taki również będzie wolny od opłaty skarbowej.

Rada Ministrów proponuje także regulację w przypadku, kiedy został już orzeczony nakaz rozbiórki, lecz nie została ona jeszcze fizycznie rozpoczęta. W takiej sytuacji organ nadzoru budowlanego, który wydał taką decyzję, stwierdza jej wygaśnięcie.

Reasumując, klub Platformy Obywatelskiej popiera inicjatywę obywatelską zgłoszoną w druku nr 2953 oraz doprecyzowanie zapisów projektu obywatelskiego w formie poprawek zgłoszonych przez Radę Ministrów, po uprzedniej konsultacji z przedstawicielami tej inicjatywy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość, i przedstawi stanowisko klubu. Bardzo proszę.

**Posel Michał Wojtkiewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowni Panowie Wnioskodawcy! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Działkowcy! Na wstępie chcę powiedzieć, że popieramy tę inicjatywę. Projekt obywatelski z 700 tys. podpisów zasługuje na szacunek i na to, żeby dalej procedować w tej sprawie. To jest bardzo ważne. Nie lekceważymy tego projektu, tak jak to było wczoraj pod osłoną nocy, kiedy głosami Platformy Obywatelskiej oraz PSL 2,5 mln podpisów w sprawie Lasów Państwowych zostało wyrzucone do kosza. Ci wszyscy obywatele polscy chcieli, żeby to dobro narodowe dalej pozostało...

*(Poseł Piotr Zgorzelski: Ponadnarodowe.)*

*(Poseł Aldona Młyńczak: Ustawa o działkach jest teraz.)*

..jako dobro narodowe.

Dzisiaj mamy podobny wniosek obywatelski i dzisiaj będziemy go popierali. Oczywiście jest wiele takich spraw, które mogą być kontrowersyjne. Zamach na ogródki działkowe jest nie od dzisiaj, jest już od wielu lat, a wiąże się to przede wszystkim z tym, że ogrody działkowe zaraz po wojnie były lokowane w terenie jeszcze niezabudowanym, który dzisiaj zaczyna być bardzo atrakcyjny. Pierwszy oddziałujący na to wektor to są różnej maści inwestorzy, od deweloperów do innych inwestorów. Jest to bardzo mocne działanie, by w jakimś stopniu przejąć te ogródki i przeznaczyć te tereny w planie zagospodarowania przestrzennego na cele inwestycyjne.

Dzisiaj urbanista jest zakładnikiem rady miejskiej, rady gminnej. Dlaczego? Dlatego że o decyzji

**Posel Michał Wojtkiewicz**

o zatwierdzeniu planu zagospodarowania przestrzennego decydują głównie radni i jest grupa ludzi interesu, którzy chcą sfinalizować pewne rzeczy i szantażują takiego urbanistę, który pracuje nawet kilka lat nad planem zagospodarowania przestrzennego.

Drugi aspekt dotyczący kwestii przejścia ogródków działkowych to jest również taki czynnik społeczny. Chcemy, żeby dostęp do tych terenów mieli nie tylko działkowicze, których jest 100, 200 czy iluś, tylko żeby te tereny były zielone dla całego społeczeństwa, dla miasta i wszyscy mogli z tego korzystać. To też jest bardzo ważny czynnik, którego nie należałoby lekceważyć.

I trzeci wektor to jesteście państwo, to są działkowcy. Mieliście te ogródki działkowe od lat, toczyło się tam życie, tworzyliście te domki, altany. Ten problem zaczął wychodzić. Dlaczego? Żeby w jakimś stopniu doczepić się do tego i wymyślić, jak skasować właśnie te ogrody działkowe i tych wszystkich przedstawicieli. I nagle znaleziono altany: 25 m<sup>2</sup> i 35 m<sup>2</sup>. I tak jak pan tu wcześniej powiedział, NSA wydał decyzję, że absolutnie do rozbiórki i nie ma o czym rozmawiać. Myślę, że powinniśmy procedować, rozmawiać na ten temat, bo definicja altany ogrodowej może mieć zupełnie inny zapis.

Oczywiście chciałbym zadać też pytanie: Jaki jest obrót, jak wygląda również własność tych ogródków działkowych? Bo może być też taka sytuacja, że grupa działkowców może wziąć sobie te tereny jako własność i przeznaczyć je na jakieś cele idące w różnym kierunku. To też jest bardzo istotna sprawa i takie zapisy powinny być jasno sformułowane. Dlatego więc chcemy dyskutować, nie tylko dyskutować, lecz również mieć te twarde zapisy.

Podsumowując, jesteśmy za skierowaniem tego projektu obywatelskiego do dalszego procedowania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Stanowisko PSL przedstawi dwóch posłów. Oczywiście w ramach przyznanego czasu dla klubu nastąpi jego podział.

Jako pierwszy zabierze głos pan poseł Piotr Zgorzelski.

Bardzo proszę.

**Posel Piotr Zgorzelski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przedstawiciele Inicjatywy Obywatelskiej! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Pra-

wo budowlane oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2953.

Na wstępie przypomnę, że to Klub Parlamentarny PSL jako jedyny opowiedział się za przyjęciem obywatelskiego projektu ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych od samego początku.

*(Poseł Zbyszek Zaborowski: Przypisują sobie.)*

PSL sprzeciwiał się też możliwym wywłaszczeniom ogrodów działkowych, których lokalizacja często znajduje się na atrakcyjnych terenach inwestycyjnych. Doprowadziliśmy do uchwalenia powyższej ustawy. Podobnie będzie z projektem o altanach działkowych – doprowadzimy go do końca. W pełni popieramy obywatelską inicjatywę „Stop rozbiórkom altan”. Nie może być sytuacji, w których altanka była przez 10 lat legalna, a następnie uznano ją za samowolę budowlaną i zagrożono rozbiórką. Co ciekawe, nie zmieniły się przepisy prawa, ale jedynie nastąpiła zmiana ich interpretacji. Czyżby setki tysięcy obywateli świadomie naruszało Prawo budowlane? Wątpliwy temat.

Wysoki Sejmie! Altana na małej działce jest rzeczą konieczną. Trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie ogrodów działkowych bez tego miejsca. Niemal na każdej działce występuje mniejsza lub większa altana, a my musimy chronić majątek obywateli.

Zwrócę jeszcze uwagę na konsekwencje nieuchwalenia odpowiednich regulacji, które będą brzemienne w skutkach. W Polsce jest ok. 900 tys. altan, a znaczna ich część nie odpowiada definicji przyjętej przez NSA. W myśl nowej interpretacji przepisów nie powinno być na działkach większości z nich. Resztę mojego wystąpienia pozostawiam koledze Dariuszowi. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę, wystąpienie będzie kontynuował pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio.

**Posel Dariusz Cezar Dziadzio:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Działkowcy! Gdyby ktoś nie wiedział, po co dzisiaj do Sejmu przyszedł pan prezes Kondracki, po co przyszli panowie mecenasi Terlecki i Piech, mógłby pomyśleć, że przyszli dzisiaj celebrować swoją radość związaną z rocznicą, bo przecież rok temu uchwaliliśmy ustawę o rodzinnych ogrodach działkowych. Mógłby pomyśleć, że przyszli cieszyć się tym szczęściem, jakim jest ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych, i podziękować za pracę, jaka została w to wtedy włożona. Ale okazuje się, jak wiemy, że nie mogą do końca cieszyć się szczęściem. A może nie do końca się ucieszyli z tego szczęścia, bo już 9 stycznia 2014 r. Naczelny Sąd Administracyjny wydał orzeczenie, w którym stwierdził,



**Posel Dariusz Cezar Dziadzio**

że wszystkie altanki, domki, które są wybudowane na działkach, w ogrodach działkowych, są nielegalne, wybudowane bez pozwolenia i powinny być zburzone. Cieszę się, że obywatelski projekt, w zasadzie napisany przez Polski Związek Działkowców, jest tym projektem, który zaczyna podejmować konkretną obronę, zaczyna bronić tego, co zostało wybudowane przez 900 tys. użytkowników nie w wyniku ich błędu, ale w wyniku problemów, jakie pojawiły się wówczas z przepisami. Dzisiaj te domki, altany – sam byłem kiedyś wychowywany w jednym z ogrodów działkowych w Rzeszowie o nazwie „Nasz Gaj” – stały się miejscem rekreacji i wypoczynku, ale też miejscem schronienia przed zmianą pogody.

Projekt obywatelski wprowadza pojęcie altanki działkowej. Dla mnie domek, który był na działce, zawsze był kojarzony z altanką działkową i będzie uznawany za taką altankę. Dlatego też biorąc pod uwagę problem rodzinnych ogrodów działkowych i to, że Polskie Stronnictwo Ludowe zawsze stało po stronie obywateli, zawsze broniło idei rodzinnych ogrodów działkowych, oraz biorąc pod uwagę to, że ktoś próbuje po raz kolejny zniszczyć ideę rodzinnych ogrodów działkowych – bo przecież pamiętamy problem związany z ustawą o rodzinnych ogrodach działkowych, a teraz mamy problem związany z rozbiórką altan, co może budzić podejrzenia, że po raz kolejny ktoś próbuje to zniszczyć – jak również biorąc pod uwagę poszanowanie dla działkowców i szacunek dla ziemi, jaki wyraża Polskie Stronnictwo Ludowe, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za skierowaniem tego projektu do komisji w celu dalszych prac. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że na galerii przysłuchują się debacie zarówno działkowcy, jak i młodzież z gimnazjum w Bielsku, którą zaprosił poseł Zgorzelski. Pozdrawiamy działkowców, pozdrawiamy młodzież. *(Oklaski)* Cieszymy się, że obradom w tak ważnej sprawie przysłuchują się tak liczni goście na galerii.

Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski.

Panie posle, bardzo proszę.

**Posel Zbyszek Zaborowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowni Przedstawiciele Inicjatywy Ustawodawczej! Drodzy Działkowcy! Szanowna Młodzieży! Po raz kolejny debatujemy nad rodzinnymi ogrodami działkowymi, dlatego że ciągle ktoś czyni zamachy na własność, na pożytki płynące z uprawiania rodzinnych ogrodów działkowych. Rodzinne ogrody dział-

kowe wiążą się z przeszłostuletnią tradycją, już pod koniec XIX w. były zakładane na ziemiach polskich. Wiele powstało na początku XX w., przed wojną, dobrze rozwijały się w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. I nagle w pełni niepodległej Rzeczypospolitej, to jest paradoks, po roku 1989 na własność działkowców ciągle czyni się zamachy w autorytecie prawa. Najpierw został spowodowany jeden wyrok Trybunału Konstytucyjnego, potem drugi wyrok Trybunału Konstytucyjnego, pojawiły się inicjatywy prezydentów wielkich miast, niektórych ugrupowań politycznych, które de facto prowadziły do likwidacji ogrodów w centrach naszych polskich metropolii. Trzeba było uchwalić nową ustawę, i cieszę się, że została ona przyjęta prawie w drodze konsensusu. Przed rokiem, 13 grudnia, obchodziliśmy rocznicę, która w cieniu innych wydarzeń znikła. Pan poseł Dziadzio przypomniał przed chwilą, że już rok temu. I po roku okazuje się, że trzeba procedować nad kolejnym obywatelskim projektem, ponieważ Naczelny Sąd Administracyjny, a wcześniej nadzór budowlany dla m.st. Warszawy, nie wie, co to jest altana ogrodowa w rodzinnych ogrodach działkowych. Wszyscy w Polsce od 100 lat wiedzą, ale nadzór budowlany w Warszawie i NSA nie wiedzą, w związku z tym przypomina się definicję.

*(Głos z sali: Wie ten, kto ma działkę.)*

Rozumiem, że sędzia znalazł w Internecie definicję altany jako lekkiej konstrukcji, często ażurowej, chroniącej przed deszczem lub słońcem. Takie altany stawiano oczywiście przy polskich pałacach i nadal są one stawiane przy willach bogaczy w Polsce. Rozumiem, że nadzór budowlany w Warszawie i państwo sędziowie wywodzą się z kultury pałacowej i nie rozumieją potrzeb szerokich grup społecznych, ludzi pracy, którzy budują altany na działkach, małe domki rekreacyjne po to, żeby skorzystać z tej możliwości wypoczynku również w centrach polskich miast, na obrzeżach tych miast, gdzie hodują warzywa, owoce, cieszą się zielenią, wypoczywają po prostu, bo takie tylko mają możliwości.

Trzeba ze szczególną starannością przyglądać się prawu, prawo trzeba doskonalić. Jeżeli sędziowie prawa nie rozumieją, to być może Sejm po raz kolejny musi prawo doprecyzować. Twierdzę, że to prawo było stosunkowo jasne i że to jest zła wola, ale jeżeli trzeba, to rozumiem, że projekt obywatelski zostanie, panie marszałku, skierowany do odpowiednich komisji, i mam nadzieję, że tym razem już bez sporów politycznych, tak jak miało to miejsce przed dwoma laty, kiedy jedno poważne ugrupowanie chciało de facto doprowadzić do likwidacji Polskiego Związku Działkowców. *(Gwar na sali)* Tak, ugrupowanie rządzące. Po wysłuchaniu oświadczenia przedstawicieli Platformy Obywatelskiej mam nadzieję, że w drodze konsensusu i w krótkim czasie doprecyzujemy prawo, tak aby żaden sąd w Polsce nie miał wątpliwości, że małe domki rekreacyjne do 35 m<sup>2</sup> i do 5 m wysokości, budowane bez potrzeby zezwolenia bu-

**Posel Zbyszek Zaborowski**

dowlanego na rodzinnych ogrodach działkowych, są pod ochroną prawa i majestatu Rzeczypospolitej.

Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej opowiada się za skierowaniem projektu obywatelskiego do pracy w odpowiednich komisjach sejmowych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dera, Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska.

Proszę bardzo.

**Posel Andrzej Dera:**

Panie Marszałku! Przedstawiciele Inicjatywy Obywatelskiej! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane. Cóż się takiego wydarzyło w ostatnim czasie? Czy może parlament zmienił coś w prawie, że była potrzebna inicjatywa obywatelska, by doprecyzować pojęcie altany? Czegoś takiego sobie nie przypominam. Ostatnia zmiana tej ustawy dotycząca rodzinnych ogrodów działkowych, tak jak już mówili moi przedmówcy, miała miejsce rok temu. Ale jedyną zmianą, która dotyczyła altan, było zrównanie powierzchni altan na terenach miejskich i wiejskich. Od tego momentu wszystkie altany w naszym kraju mogą mieć powierzchnię do 35 m<sup>2</sup>.

Czy był jakikolwiek problem ze zrozumieniem przez działkowców tego, czym jest altana? Nie było najmniejszych problemów. Wystarczy pojechać i zobaczyć, jak wyglądają altany na rodzinnych ogrodach działkowych. Jedne są z drewna, inne są z cegły, jeszcze inne z suporexu, z tego wszystkiego, tak naprawdę, co się nadaje do budowania, żeby można było przebywać w tych altanach. W zdecydowanej większości działkowcy sami stawiają sobie te altany, ponieważ nie stać ich na to, żeby jakieś firmy wchodziły i cokolwiek budowały. Tak się robi – albo samemu, albo z pomocą sąsiedzką buduje się te altany. Przecież to funkcjonuje od kilkudziesięciu lat i nigdy nie było z tym żadnych problemów. Cóż się takiego nagle wydarzyło, że jest takie wielkie poruszenie na ogrodach działkowych? Mówi się o rozbiórkach altan, jest rzeczywiście wielki społeczny niepokój. Wystarczyło jedno orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego, mimo że nie jest wiążące, tylko i wyłącznie jedno orzeczenie jednego sądu. Nagle sędzia zapomniał – tak mi się wydaje, niestety będą krytykować sędziego – że istnieje

ją różne wykładnie, nie tylko wykładnie literalne. Jest chociażby wykładnia funkcjonalna określająca, co to jest altana, dlatego zwykli obywatele, jak wcześniej mówiłem, nie mieli problemu ze zrozumieniem tego, czym jest altana, ale sędzia akurat miał. Nie wiem, co mu się stało, nie chcę go o nic podejrzewać, ale najprostszej wykładni – funkcjonalnej nie potrafił zastosować. Zastosował najbardziej dla niego wygodną, literalną. No i mamy absurd, bo według tego orzeczenia altanami mogą być tylko altany o lekkiej konstrukcji, często ażurowej, stawiane w ogrodzie. W związku z tym ta inicjatywa jest potrzebna, bo nie wolno doprowadzić do tego, żeby jedno orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego powodowało niepokój społeczny. Stąd bardzo się cieszę, że ta inicjatywa powstała, że jest to doprecyzowanie dla tych niedouczonej sędziów, żeby nie mieli problemów z interpretacją prawa. Tak jest napisane, tak jest zrobione, nikt już nie będzie miał problemów.

Szanowni państwo, to trzeba wyraźnie powiedzieć. Obywatele nie mieli problemu, jeśli o to chodzi, to sędziowie mieli problem, więc niestety musimy zmieniać prawo, bo sędziowie mają problemy z interpretacją przepisów prawnych.

Nasz klub w pełni popiera tę inicjatywę. Skoro są tego typu problemy, skoro jest niepokój społeczny, to należy robić wszystko, żeby ten problem rozwiązać. Ustawa jasno to określa. Od tego momentu, kiedy zostanie ona przyjęta, będzie jasne, czym jest altana działkowa. Nie dopuszcza się tu do tego, co zawsze jest taką groźbą, by zmienić charakter tych altan, żeby nagle stały się to domy jednorodzinne, bo też były takie pokusy. Zresztą trochę takich obiektów zbudowano, co jest niezgodne z Prawem budowlanym, niezgodne z ustawą o ogrodach działkowych. Te osoby, które naruszyły prawo, rzeczywiście mogą się bać. Natomiast myślę, że po przyjęciu tej ustawy zdecydowana większość działkowców mających swoje altanki może, nie chcę powiedzieć, że spać spokojnie, ale spokojnie przebywać w ogrodach działkowych, wiedząc, że jeśli o to chodzi, nic złego się nie stanie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proponujemy, aby naprawdę w miarę szybko pracować nad tym projektem, bo on nie jest skomplikowany, tak żebyśmy na początku przyszłego roku mogli tę ustawę uchwalić, żeby zapanował wreszcie spokój, a ludzie, działkowcy od wiosny zajmowali się pracą w tych ogrodach bez lęku, że coś stanie się z ich altanami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Zofia Popiołek, Twój Ruch. Bardzo proszę.

### **Posel Zofia Popiolek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko w sprawie zmiany ustawy Prawo budowlane, druk nr 2953.

Padło tu dużo słów w obronie działkowców, mówiono, że oni jedyni, pierwsi. Nasze stanowisko było jasne od początku. Idea ogródków działkowych, która w Polsce tak pięknie rozkwitła, jest coraz modniejsza na Zachodzie. Unicestwiając te ogródki, w zasadzie cofamy się. Rzucanie tych kłód, ta niepewność ludzi, którzy mają te ogródki, jest to dla mnie i dla nas myślących perspektywicznie, przyszłościowo zupełnie niezrozumiałe.

Oczywiście w pełni popieramy inicjatywę obywatelską, która ma na celu doprecyzowanie definicji altany. Tu podzielać zdanie mojego przedmówcy, który mówił o wykładni literalnej tylko. Bo skoro w zasadzie w praktyce ukształtowała się definicja swoistej altany jako małego budyneczku o powierzchni 35 m<sup>2</sup>, można było na przykład wprowadzić zmiany do słownika języka polskiego dookreślając inny rodzaj altany niż tylko ta tradycyjna, XIX-wieczna, ażurowa. Ale wydaje mi się, że Prawo budowlane powinno być bardzo czytane przez praktyków, nie tylko przez sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego, ale i nadzór budowlany, powinno być bardzo precyzyjne, dlatego taka precyzyjna definicja jest potrzebna. Oczywiście będziemy do całego serca popierać.

Mam jedną serdeczną prośbę do zarządów ogródków działkowych. Nie ukrywajmy, że my tutaj, odezwani trochę od rzeczywistości, nie zdajemy sobie sprawy, że ogródki działkowe bardzo często w zimie stanowią miejsce schronienia ludzi, którzy mieszkań nie mają. Wyjeżdżając na to posiedzenie z Bydgoszczy, usłyszałam taką relację dziennikarską, że właściciele ogródka mają tylko ten domeczek i próbują tam przetrzymać, bo nie mają mieszkania. Dopóki my tego nie ucywilizujemy, na tym gruncie, bądźmy bardziej liberalni i przyjaźni wobec tych ludzi, którzy znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. Taki cel miała polska spółdzielczość mieszkaniowa i moim zdaniem takie społeczne i przychylne sąsiadom myślenie powinno być nakierowane właśnie na waszych członków. Oczywiście nie powinno być to powszechną praktyką, bo wiadomo, że te ogródki nie mają stanowić miejsca mieszkania, tylko być wykorzystywane zgodnie ze swym charakterem rekreacyjnym i sezonowym. Natomiast mamy sytuację mieszkaniową taką, jaką mamy, z czego Wysoka Izba chyba, pomijając ciągle ten temat, nie zdaje sobie sprawy, a coraz więcej ludzi...

Mam jeszcze jedną serdeczną prośbę. Chciałabym stworzyć możliwość wystąpienia w sprawie tego wyroku Trybunału Konstytucyjnego człowiekowi, którego bardzo szanuję, panu posłowi Józefowi Zychowi, żeby zabrał głos i wyjaśnił kwestie związane z tym wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. To w ramach czasu, który ja mam. *(Oklaski)*

*(Poseł Jakub Rutnicki: Brawo, pani poseł.)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pan poseł, pan marszałek Józef Zych zapisał się do pytań. Czy w ramach tego czasu chce wystąpić? *(Poseł Józef Zych: Jeżeli można, to tak.)*  
Proszę bardzo.

### **Poseł Józef Zych:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Kiedy Sejm Rzeczypospolitej oddawał w ręce Trybunału Konstytucyjnego orzekanie o zgodności ustaw z konstytucją, wtedy brał pod uwagę nie tylko ściśle przepis, ale wszystkie uwarunkowania. Po pewnym okresie orzekania przez trybunał trybunał dzisiaj wraca do tego – zasadnie, bo trzeba patrzeć nie tylko na przepis, ale i jego następstwa. A zatem jeżeli chcielibyśmy dziś spojrzeć na to orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego, to pierwszy zarzut, jaki się kłania, to jak to się ma do praw nabytych przez działkowców. To problem pierwszy. Problem drugi – nie wolno nie brać pod uwagę, jakie konsekwencje byłyby, gdyby przystąpiono do realizacji tego orzeczenia przez wyburzenie wszystkich altanek.

Stąd słuszne będzie stanowisko Sejmu – i myślę, że zostanie przyjęte – aby położyć tamę tego typu interpretacjom. To Sejm Rzeczypospolitej stanowi prawo i on w sposób jednoznaczny musi przesądzić sprawę. Możemy dziś tylko dziwić się, że trzeba było czekać na inicjatywę społeczną, zamiast podjąć działanie w ramach klubów parlamentarnych. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu marszałkowi Zychowi. Wyczerpaliśmy oświadczenia klubowe. Przechodzimy do pytań. Do pytań zapisało się 14 posłów. Czy ktoś z pań lub panów chciałby dopisać się do listy posłów zadających pytania? Nie widzę. Zamykam listę. Ustalam czas na zadawanie pytań – 1,5 minuty. Jako pierwszy zabierze głos pan poseł Antoni Bładek, Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę.

### **Poseł Antoni Bładek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Przedstawiciele Inicjatywy Ustawodawczej! Rozpatrujemy projekt ustawy złożony przez Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „Stop rozbiórkom altan” – projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz nie-



**Posel Antoni Bładek**

których innych ustaw. Wiemy, jak dużym problemem jest dzisiaj sytuacja wielu działkowców, którzy należą do rodzinnych ogródków działkowych i wybudowali w nich małe altany. Wielu z nich, budując altany, przestrzegało zapisów obowiązującego Prawa budowlanego. Jednak, jak stwierdził Naczelny Sąd Administracyjny, konstrukcja takiej altany musi być także zgodna z definicją ze słownika języka polskiego. Wykładnia taka spowodowała, że jeśli działkowiec wznosił na terenie działki w rodzinnym ogrodzie działkowym obiekt o wymiarach zgodnych z art. 29 ust. 1 pkt 4 Prawa budowlanego, jednakże o konstrukcji niezgodnej z definicją ze słownika języka polskiego, stosowany jest wobec niego nakaz rozbiórki. Podobna sytuacja może dotknąć w takim przypadku prawie 900 tys. działkowców zrzeszonych w rodzinnych ogrodach działkowych. Zatem zmiany w Prawie budowlanym w tym wypadku zdają się mieć uzasadnienie i są konieczne, aby podobne sytuacje się nie powtórzyły.

Mam pytanie do rządu: Czy jest wola rządu ostatecznego rozwiązania tego problemu na korzyść działkowców? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania będzie zadawała pani poseł Anna Paluch. Proszę bardzo.

**Posel Anna Paluch:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Art. 1 omawianej zmiany ustawy projektu obywatelskiego odnosi się do zmiany w art. 29 ust. 1 pkt 4 Prawa budowlanego. Ta zmiana polega właściwie na dodaniu jednego słowa: działkowych, tzn. altan działkowych i obiektów gospodarczych na działkach w rodzinnych ogrodach działkowych o powierzchni zabudowy do 35 m<sup>2</sup> oraz wysokości do 5 m przy dachach stromych i do 4 m przy dachach płaskich. Tak brzmi dotychczasowy zapis w Prawie budowlanym.

Oczywiście podzielam krytyczne oceny, jeśli chodzi o wyrok NSA i zastosowanie tej słownikowej definicji, ale jeżeli mówimy o nieprecyzyjności Prawa budowlanego, to nie jest to jedyne nieprecyzyjne określenie w tym zapisie Prawa budowlanego. Skoro dzisiaj sędzia ma problemy ze zrozumieniem, co to są altany działkowe, i trzeba to doprecyzowywać, to może się okazać, że za chwilę będzie problem ze zrozumieniem, co to jest wysokość do 5 m przy dachach stromych i co to jest wysokość do 4 m przy dachach płaskich. To jest szalenie nieprecyzyjne określenie.

Dlatego mam pytanie do pana ministra. Projekt – myślę, że jest na to zgoda wszystkich klubów – tra-

fi do właściwych komisji w celu rozważenia, czy nie jest zasadne, żeby jeszcze doprecyzować te kwestie. Architekci, urbaniści, a właściwie architekci (*Dzwonek*), określają wysokość dachów za pomocą np. odległości kalenicy od poziomu gruntu. A więc moje pytanie do pana ministra brzmi: Czy nie należałoby przy okazji tych zmian doprecyzować jeszcze tej kwestii? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler.

**Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Całkowicie zgadzam się z tym, co pan powiedział odnośnie do praw nabytych. Tylko życie jest bogatsze niż nasza wyobraźnia. Proszę sobie wyobrazić, że konstytucyjni przedstawiciele rządu, wtedy kiedy mówimy o prawach nabytych, a dotyczy do gruntów nabytych czy nabycia gruntów przez dzierżawców, nie stosują tego prawa. A więc nie możemy, nie powinniśmy tak wybiórczo podchodzić do pewnych kwestii. Przegadałem chyba kilka godzin z panem ministrem Sawickim. Uszanuj prawa nabyte dzierżawców do prawa pierwokupu gruntów. Nie, zmieniono to ustawą, awantura w kraju, jeszcze będą tego reperkusje.

Ale nie o tym chciałbym mówić. Chciałbym mówić o sprawach dotyczących ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane. Tak zastanawiam się – i to jest moje pytanie do wnioskodawców – co będzie następną nieścisłością. Zresztą pani poseł chyba mówiła o tej kwestii, bo takich zagadek jest wiele. Ten projekt ustawy podpisałem w Trzciance, o ile dobrze pamiętam, i jest to gwarancja tego, że będę pilnował, aby ta kwestia została uchwalona. Podpisałem ten projekt i myślę, że zrobiło to wielu posłów, przynajmniej wielu posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Tego typu projekt czy ten projekt z naszymi podpisanymi trafił również do Wysokiej Izby. (*Dzwonek*)

Ostatnie zdanie.

Oprócz tego zadane pytanie, tego, co może być następne, mam takie wrażenie, że jeśli chodzi o ustawę o działkach, ustawę Prawo spółdzielcze i jeszcze szereg innych takich dyżurnych ustaw, to nie ma kadencji, żeby dwu- czy trzykrotnie nie wracano do poprawiania tychże ustaw. Nie wiem, życzę działkowcom tego, żeby to była ostatnia manipulacja...

(*Posel Dariusz Cezar Dziadzio*: Manipulacja – mocne słowo.)

...czy – inaczej mówiąc – ostatnie uściślenie przepisów, które ich dotyczą. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pytania będzie zadawał pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Poseł Tadeusz Dziuba:**

Przemówiło do mojej wyobraźni określenie, którego użył pan poseł Zaborowski, „kultura pałacowa”. Być może lepszym komentarzem do orzeczenia sądu, który jest podstawą naszego zainteresowania, jest stare powiedzenie, że bogaty nie zrozumie biednego.

Chciałbym jednak zwrócić państwa uwagę na inne źródło problemu, przed którym stanęliśmy. Otóż wydaje mi się, że źródłem tego problemu jest zaniechanie sprzed laty polegające na tym, że wraz ze zmianami cywilizacyjnymi nie dopuszczono przepisami prawa do budowy działkowych domków rekreacyjnych, udając, że termin „altana” załatwi sprawę. Ale czy na pewno rozwiązaniem tego problemu jest wprowadzenie nowego terminu prawniczego: „altana działkowa”? Dlaczego rekreacyjnego domku działkowego po prostu tak nie nazwać? Dlaczego domku rekreacyjnego o powierzchni zabudowy do 35 m<sup>2</sup> oraz wysokości 5 m lub 4 m, niezależnie od formy dachu, nie określać tak, jak to natura języka polskiego nakazuje? Czy nie byłoby prościej, krótko mówiąc, używać oczywistego terminu: „działkowy domek rekreacyjny”? To jest moje pytanie do przedstawicieli projektodawców. (*Dzwonek*)

Natomiast pytanie do rządu brzmi: Czy nie uważacie państwo, że przy tej okazji trzeba by było przynajmniej próbować zalegalizować to, co w ogóle do tej pory na terenie rodzinnych ogrodów działkowych wybudowano? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jakub Rutnicki będzie zadawał pytania przez 1,5 minuty.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Jakub Rutnicki:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo się cieszę, że procedujemy dzisiaj nad tą ustawą. Myślę, że jakiegokolwiek sugestie dotyczące tego, że ktoś był przeciwny tego typu rozwiązaniom wychodzącym naprzeciw potrzebom działkowców, są zupełnie bezpodstaw-

ne. Bardzo się cieszę, bo wielokrotnie rozmawialiśmy o tym też z działkowcami czy w moich Szamotułach, czy w Pniewach, czy w Zbąszyniu. Rzeczywiście ten problem – nazwijmy go: altany – był często podnoszony. Bardzo się cieszę, że w tej chwili procedujemy nad tym obywatelskim projektem.

Mam takie pytanie do wnioskodawców: Czy biorąc pod uwagę te wszystkie zapisy, które w tym projekcie są uwzględnione, wyczerpany został, nazwijmy to tak, temat altanek w taki sposób, żeby wszyscy właściciele działek, działkowicze korzystający z nich mogli spać spokojnie, że nic złego się z tymi altanami nie stanie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawała będzie pani poseł Grażyna Ciemniak, Platforma Obywatelska.

Pani poseł, prosimy bardzo.

**Poseł Grażyna Ciemniak:**

Panie Marszałku! Przedstawiciele Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej! Panie i Panowie Posłowie! Nie ukrywam, że kiedy pracowałam nad ustawą o rodzinnych ogrodach działkowych, to wydawało się, że po jej uchwaleniu już działkowcy będą mogli spokojnie korzystać ze swoich ogrodów, ale okazuje się, że życie jest bogatsze, niż można było przewidywać.

Bydgosczy działkowcy zwrócili się do mnie o wsparcie tej inicjatywy ustawodawczej, obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw. Chciałabym podkreślić, że ogrody działkowe są wspaniałymi oazami zieleni, utworzonymi wiele lat temu również na terenach nieużytkowanych, zaniedbanych, a dzisiaj przywróconych mieszkańcom i miastu.

NSA przyjął w swojej interpretacji znaczenie pojęcia altana używanego w kontekście ogrodów działkowych, posługując się definicją zaczerpniętą ze słownika języka polskiego, jako obiektu o lekkiej, ażurowej konstrukcji. Dzisiaj rozmawiałam z wieloma działkowcami. Takich obiektów praktycznie nie ma. A warto też podkreślić, że Sejm ustawą z dnia 13 grudnia 2013 r. o rodzinnych ogrodach działkowych zwiększył dopuszczalną powierzchnię zabudowy altan w ogrodach działkowych na terenie miast z 25 do 35 m<sup>2</sup>. (*Dzwonek*) Ta nowelizacja jest bardzo oczekiwana i dlatego chciałabym zadać pytanie przedstawicielom komitetu inicjatywy: Czy doprecyzowanie zapisu, które Rada Ministrów zaproponowała, satysfakcjonuje przedstawicieli Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski.  
Proszę bardzo.

**Poseł Tadeusz Tomaszewski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pan marszałek Zych jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego wie, że uchwalając konstytucję z 1997 r., wprowadziliśmy zapis mówiący o tej inicjatywie, ludowej inicjatywie ustawodawczej obywateli. Środowisko rodzinnych ogrodów działkowych korzysta z tej możliwości konstytucyjnej.

Na początku chciałbym wam, szanowni przyjaciele z rodzinnych ogrodów działkowych, szanowni obywatele, podziękować za włączenie się w przygotowywanie projektów ustaw, skorzystanie z konstytucyjnej możliwości ich przygotowywania. Łącznie zebraliśmy pod dwoma projektami ustaw blisko 1700 tys. podpisów. To jest przede wszystkim również działalność edukacyjna i obywatelska, bo podpis to rozmowa, to podejmowanie określonych problemów, to pokazywanie drogi kształtowania przepisów prawa w Polsce.

Ponadto chciałbym zapytać przedstawicieli rządu – to jest rozwiązanie, które będzie obowiązywało z chwilą uchwalenia przez parlament i wejścia w życie ustawy – jak postępować w tej chwili po orzeczeniu Naczelnego Sądu Administracyjnego. Kiedy służby podejmowałyby jakieś działania związane ewentualnie z nakazami rozbiórek altan działkowych? Czy rząd przygotowuje jakieś przepisy przejściowe, które by chroniły stan (*Dzwonek*) obecny, czyli prawa nabyte? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Józef Rojek, Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska.  
Proszę bardzo.

**Poseł Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! Szanowni Goście! Tak się składa, że jestem działkowiczem już od ponad 40 lat. Mam działkę w dużym ogrodzie, bo jest w nim około 700 działek, i w ostatnim okresie było ogromne wzburzenie. Pamiętam, że z altankami działkowymi przez ten okres 40 lat przechodziliśmy przez różne etapy, ale paręnaście lat temu już zostało to uporządkowane i nikt altanki w ogródkach nie budował na dziko, tylko

przedstawiał zarządowi jakiś szkic, schemat i oczywiście zobowiązywał się do zachowania określonej powierzchni i wysokości. Drodzy państwo, szanujmy wyroki sądów, ale dziwię się temu sędziemu czy zespołowi sędziów, którzy taki wyrok wydali, i to z Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Mam pytanie do pana przedstawiciela wnioskodawców: Czy na etapie tego postępowania, jeśli chodzi o określenie, nazwę „altanka działkowa”, w ogóle były jakieś konsultacje i próby porozumienia się z jakimiś osobami. Od 90 lat ludzie przecież wiedzieli, co to jest altanka działkowa. I nagle sędzia czy sędziowie wymyślili sobie zupełnie inne znaczenie. Przecież mamy w Polsce profesorów językoznawców (*Dzwonek*) i można było zapytać, co to znaczy, żeby dzisiaj nie marnować czasu tu, w Sejmie. Nie wiem, czy była potrzeba, żebyśmy dzisiaj się nad tym pochylali. A pochylamy się wskutek tej decyzji Naczelnego Sądu Administracyjnego. Proszę odpowiedzieć mi też na to pytanie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Kazimierz Ziobro.

Panie posle, bardzo proszę.

**Poseł Kazimierz Ziobro:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie mam proste i myślę, że będzie zrozumiane w kontekście tegoż projektu. Otóż w całej rozciągłości popieram projekt zmian ustawy Prawo budowlane, niemniej jednak nasuwa mi się wątpliwość, czy analogicznie będziemy traktować również przypadki wznoszenia budynków rozumianych jako domki rekreacyjno-wypoczynkowe na działkach indywidualnych, które już zostały wzniesione lub będą wznoszone w niedługiej perspektywie nie na skomasowanych ogrodach działkowych, które wcześniej były pracownicze, a teraz nazywają się rodzinne, ale na działkach indywidualnych? Mam tu na uwadze, iż takie budynki zostały wzniesione na podstawie tzw. zgłoszenia w starostwie. Czy w tym układzie nie należałoby uregulować tych spraw całościowo, tak aby również ci obywatele, którzy wzniesli te domki, nie mieli w jakiejś tam perspektywie czasu problemów? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Chmielewski, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.



### **Posel Stanisław Chmielewski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiciele Polskiego Związku Działkowców, Rodzinnych Ogrodów Działkowych! Chcę podkreślić ten rodzinny charakter, wierząc, że właśnie ten charakter powoduje dążenie do zabezpieczenia swoich praw wynikających z tego, co się do tej pory działo. Jednocześnie też od takiej grupy można wymagać tego, aby podchodzić do życia jak najbardziej uczciwie i jak najbardziej z wyciągniętą ręką do wszystkich, których to dotyczy. Ogrody działkowe nie wiszą w powietrzu, są w określonych miejscach i wymagają dla ich dobrego funkcjonowania współdziałania zarówno z władzą samorządową, jak i z władzą publiczną. Tu gratuluję tego sprawnego, dobrego działania, stosowania tego, co w państwie demokratycznym jest możliwe, a więc także obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej. Ja dzisiaj nie mam wątpliwości, że te ogrody są częścią naszej społeczności lokalnej w każdym wymiarze i działają z korzyścią dla tej społeczności. Chciałbym to właśnie w tym miejscu podkreślić. Każde spotkanie, jakie odbywałem, czy to w Złotowie, w Pile, w Trzciance, w Czarnkowie, z przedstawicielami tych ogrodów, zawsze napawało mnie ogromnym optymizmem, że będziemy mogli w dobrym kierunku zmieniać świat właśnie w przypadku tych ogrodów, żeby było również w Polsce zielono. *(Dzwonek)*

Dziękując za to, życzę, żeby te wszystkie wątpliwości, które w imieniu ogrodów panowie mecenasi podnoszą, zostały rozwiane, bo taki jest również cel ich współdziałania z rządem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Józef Lassota.  
Bardzo proszę.

### **Posel Józef Lassota:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Trzeba powiedzieć, że tak słodkich, jednobrzmiących wypowiedzi prawie wszystkich dawno się nie słyszało na tej sali, co oznacza tylko, że sprawa jest słuszna. Oczywiście z wieloma osobami, również ze mną, rozmawiano na ten temat. Zdziwiłem się, że taki jest wyrok sądu. W związku z tym dobrze, że to poprawiamy.

Natomiast trzeba poruszyć sprawę, która tu już była przez niektórych z państwa podnoszona. Chodzi o obiekty na działkach, które przekraczają te zapisane normatywy, czyli 35 i 5 czy 4 m wysokości. Trzeba powiedzieć, że takich obiektów trochę jest. One nie powstały w ukryciu, powstały jawnie. Jeśli służby państwa, nadzór budowlany, dotychczas nie kwestio-

nowały takich rozwiązań, takich obiektów, to trzeba się zastanowić, czy rzeczywiście nie wprowadzić jakiegoś rodzaju abolicji, która jednak usankcjonuje stan zastany, być może w ograniczonym zakresie. Rozumiem, że wnioskodawcy nie chcieli wprowadzać tej propozycji, bo to jest mimo wszystko naruszenie prawa. Jednak to naruszenie prawa trwało przez ileś lat, ludzie się przyzwyczaili do tego, że można było tak budować.

Dlatego właściwie pytanie do pana ministra. *(Dzwonek)* Czy nie widziałby pan takiej możliwości, żeby jednak usankcjonować to, co dotychczas jest, być może w pewnym ograniczonym zakresie? Nie chodzi o wille, ale chodzi o te budynki, te obiekty, które mniej więcej odgrywają rolę rekreacyjną. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta.  
Bardzo proszę.

### **Posel Andrzej Szlachta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Działkowcy! Tereny ogrodów działkowych znajdujące się w atrakcyjnych częściach miast, często w szeroko rozumianych centrach, stanowią już od dawna pokusę dla deweloperów, inwestorów budowlanych, pośredników nieruchomości czy nawet władz samorządowych. Dlatego wyszukiwane są różne preteksty, aby ogrody działkowe wyprowadzić ze śródmieści miast, a odzyskane tereny przeznaczyć na atrakcyjne finansowo inwestycje, jak galerie czy hipermarkety. Takie zjawisko obserwuję w mieście, w którym mieszkam, w Rzeszowie. Myślę, że ten pretekst altan to też jedna z metod wywierania presji na działkowców. Dobrze się stało, że powstała obywatelska inicjatywa ustawodawcza, która zmierza do uregulowania prawa związanego z zasadami wznoszenia na terenie ogrodów działkowych tych niedużych domków rekreacyjno-wypoczynkowych, zwanych potocznie altanami.

Moje ugrupowanie Prawo i Sprawiedliwość, jak już było powiedziane, poprze tę inicjatywę ustawodawczą. Uważam jednak, że w dużej mierze losy tej inicjatywy będą zależeć od stanowiska rządu. Dlatego kieruję pytanie do przedstawicieli rządu. Czy rząd jest za zaakceptowaniem zapisów zawartych w projekcie obywatelskim? *(Dzwonek)* Jakie ewentualne zastrzeżenia do tego projektu mają już na tym etapie przedstawiciele rządu? Trudno sobie wyobrazić, proszę państwa, aby doszło do rozbiórki blisko miliona altan rekreacyjnych przy akceptacji rządu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Ostatnim posłem zadającym pytania będzie pan poseł Maciej Banaszak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Poseł Maciej Banaszak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tym razem nie mam pytania, ale chciałbym podziękować panu marszałkowi Sikorskiemu za to, że udało się tak szybko nakłonić go moim pismem do procedowania nad tym projektem ustawy jeszcze w tym roku. Jak wszyscy moi poprzednicy, koleżanki i koledzy posłowie wskazywali, ustawa była pilna, potrzebna i z tej mównicy składam jeszcze raz podziękowania, że udało się zacząć proces legislacyjny jeszcze w tym roku. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Odpowiedzi na zadawane przez posłów pytania udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan minister Janusz Żbik.

Panie ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Infrastruktury i Rozwoju  
Janusz Żbik:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Państwo! Otóż w pierwszym zdaniu chcę powiedzieć, że rząd popiera projekt obywatelski, który zdecydowanie zmierza do uporządkowania kwestii budowy altan na terenie ogrodów działkowych. Chciałbym przypomnieć, że w szybkie procedowanie projektu i w to, że rząd zgłosił poprawki, które w dalszej części omówię, była osobiście zaangażowana pani premier Ewa Kopacz. Pani premier spotkała się z przedstawicielami wnioskodawców, pani premier poleciła Rządowemu Centrum Legislacji, ale również ministrowi infrastruktury i rozwoju, szybkie działanie w tej kwestii. Chcę powiedzieć, że w uzgodnieniu z wnioskodawcami rząd wniósł trzy poprawki, które w pewien sposób porządkują, załatwiają i praktycznie w całości odpowiadają na pytania posłów, które padły. Nie chcę powtarzać, jak ważna jest to sprawa. Państwo wszyscy, przedstawiciele wszystkich klubów i wnioskodawca bardzo szczegółowo te tematy omówili. Chciałbym tylko powiedzieć o trzech popraw-

kach, które wprowadziliśmy do projektu obywatelskiego. Te trzy poprawki, tak jak powiedziałem wcześniej, konsumują wątpliwości państwa posłów, które pojawiły się w pytaniach.

Otóż pierwsza poprawka dotyczyła art. 1 projektu, chodzi o zmianę w art. 29 ust. 1 pkt 4 ustawy Prawo budowlane, i ma na celu dostosowanie przepisów Prawa budowlanego do nowo wprowadzanej w ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych definicji altany działkowej. Budowa altan i obiektów gospodarczych na działkach w rodzinnych ogrodach działkowych dalej nie będzie wymagała ani uzyskania decyzji, ani zgłoszenia. Parametry altan przeniesiono z ustawy Prawo budowlane do definicji projektowanej w ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych.

Druga poprawka, jaką wnieśliśmy, dotyczy art. 2 projektu i wprowadza następujące zmiany. Wprowadzamy nową definicję altany działkowej, przez którą należy rozumieć „wolno stojący budynek rekreacyjno-wypoczynkowy lub inny obiekt budowlany spełniający taką funkcję położony na terenie działki w rodzinnym ogrodzie działkowym o powierzchni zabudowy do 35 m<sup>2</sup> oraz wysokości do 5 m przy dachach stromych i do 4 m przy dachach płaskich”, przy czym do powierzchni nie wlicza się tarasu, werandy, ganku, o ile łączna powierzchnia tych dodatkowych elementów nie przekracza 12 m<sup>2</sup>. Tu chciałbym odnieść się do pytania pani poseł Paluch, która zapytała, czy nie lepiej sprecyzować to, bardziej uszczegółwić, mówiąc o kalenicy w tym budynku. Proszę państwa, nie ma potrzeby uszczegółowienia, bo to tylko spowoduje kłopoty. Pierwszy kłopot, który widzę, to wysokość kalenicy, która jest w rozporządzeniu w sprawie warunków technicznych dotyczących budynków. I co, nadzór budowlany będzie się zastanawiał, czy może stosować warunki techniczne? Nie komplikujmy. Zapis jest dobry, spójny z zapisem w Prawie budowlanym.

Kontynuując, wprowadzamy możliwość złożenia przez działkowca wniosku o wydanie zaświadczenia potwierdzającego zgodność wybudowanej altany działkowej z wymaganiami określonymi w nowej definicji altany działkowej. Zaświadczenie to będzie zwolnione od opłat. Przewidujemy również wprowadzenie przepisu, zgodnie z którym na terenie rodzinnego ogrodu działkowego niestety nie mogą się znajdować budynki o powierzchni powyżej 35 m<sup>2</sup>.

Chciałbym powiedzieć jeszcze o trzeciej poprawce dotyczącej art. 4. To ona właśnie powoduje tzw. legalizację obiektów wybudowanych na podstawie dotychczasowych przepisów, które spełniają wymagania zawarte w projektowanej definicji. W przypadku obiektów budowlanych wybudowanych na terenach rodzinnych ogródków działkowych przed wejściem w życie ustawy, spełniających wymagania określone w projektowanej definicji altany działkowej ustawy o ROD, nie będą wszczynane postępowania legalizacyjne, a postępowania, które zostały już wszczęte i nie zostały zakończone decyzją ostateczną do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, zostaną z mocy prawa

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Infrastruktury i Rozwoju Janusz Zbik**

umorzone. Co również ważne, w przypadku gdy ostateczna decyzja o nakazie rozbiórki obiektu budowlanego wydana przed dniem w życie ustawy nie została jeszcze wykonana, właściwy organ nadzoru budowlanego, który wydał tę decyzję w pierwszej instancji, stwierdzi jej wygaśnięcie.

Jeszcze raz chcę powtórzyć: rząd popiera inicjatywę, jesteśmy przekonani, że to ostatecznie załatwi sprawę. Cieszymy się z tego, będziemy dokładać wszelkich starań, żeby ta ustawa została ze strony rządu przepracowana jak najszybciej.

(Poseł Maria Nowak: Tylko że rząd może zaproponować poprawki, ale nie wnosić.)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Tak, to już szczegół procedury legislacyjnej.

(Poseł Maria Nowak: Bo pan minister powtórzył, że rząd wnosi poprawkę.)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Infrastruktury i Rozwoju  
Janusz Zbik:**

Wniósł. To już jest w projekcie ustawy. To już jest. (Poseł Maria Nowak: Ale pan minister...)

To już jest, pani poseł. Moja odpowiedź wyczerpuje treść pytania. Odpowiedzi zostały udzielone. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dobrze.

Dziękuję, panie ministrze.

Ta drobna polemika z ław poselskich wynika pewnie z dużych emocji i wagi problemu, o którym debatujemy.

Bardziej zręczne jest wprowadzenie sformułowanie: „proponuje”, a Sejm – „wnosi” i „uchwala”.

Wolę zabrania głosu w tym punkcie, oczywiście regulamin absolutnie na to pozwala, wyraził zastępca przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej pan Tomasz Maciej Terlecki.

Bardzo proszę.

**Zastępca Przedstawiciela  
Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej  
Tomasz Maciej Terlecki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Przedstawiciele Polskiego Związku Działkowców! Drodzy Działkowcy! Przede wszystkim chciałbym podziękować

Wysokiej Izbie i wszystkim klubom za tak życzliwe stanowiska wobec projektu obywatelskiego. Rokuje to dobrze temu projektowi i mamy nadzieję, że rzeczywiście uda się znolizować Prawo budowlane jak najszybciej, żeby zabezpieczyć prawa działkowców.

Chciałbym odpowiedzieć na kilka pytań, które zostały skierowane do przedstawicieli komitetu. Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że rzeczywiście problem nie jest incydentalny, chociaż wynika z jednego orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego. Chciałbym powiedzieć, że ten wyrok jest swoistą kropką nad „i”, dlatego że taka interpretacja pojęcia altany funkcjonowała już w obrocie wcześniej, od kilku lat, z tym że ze względu na fakt, że nie powodowała bardziej negatywnych skutków dla działkowców, nie wydawało się konieczne, żeby tak istotnie interweniować w tej sprawie. Natomiast wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego oznacza, że mamy do czynienia już z ugruntowanym stanowiskiem w tym zakresie i trzeba sprawę doprecyzować, żeby nie narazić działkowców na rozbiórki altan, bo taka sytuacja rzeczywiście się zdarzyła niedawno w Warszawie.

Jeżeli chodzi o odpowiedzi na konkretne pytania – pan poseł Ajchler zadał pytanie, czy to będzie stanowiło następną nieścisłość. Rozumiem, że mamy do czynienia z pytaniem retorycznym. Nie jestem oczywiście w stanie odpowiedzieć na to pytanie, natomiast opracowując projekt obywatelski, konsultując jego treść, próbowaliśmy proponować takie zapisy, żeby były na tyle precyzyjne, aby w procesie interpretacji tego prawa nie było już pola właśnie do tego typu wykładni, żebyśmy mieli jednoznaczną sytuację, która zabezpieczy interesy działkowców.

Pan poseł Dziuba sugerował pojęcie domku rekreacyjnego zamiast altany. Pisząc, opracowując projekt, zastanawialiśmy się właśnie nad tym pojęciem. Ostatecznie uznaliśmy, że słowo „altana” jest bardziej odpowiednie ze względu na pewne tradycje, przyzwyczajenia i ze względu na fakt, że jednak słowo „domek” sugeruje, że można zamieszkiwać w takim obiekcie, a jak wiadomo, ogrody działkowe nie służą tego typu funkcji. Mogę nawet powiedzieć, że zamieszkiwanie wynaturza istotę ogrodnictwa działkowego. Dlatego też musimy tworzyć przepisy, szczególnie dotyczące obiektów budowlanych, które zapobiegą tego typu wykorzystywaniu ogrodów działkowych. Z tego też względu uznaliśmy, że słowo „altana” jest tutaj odpowiednie.

Dalej, wprowadzenie nie było to pytanie do przedstawicieli komitetu, pojawiły się sugestie dotyczące pewnej abolicji dla obiektów, które naruszają aktualnie obowiązujące przepisy co do powierzchni zabudowy. Naszym zdaniem jest to nieprawidłowe i niesłuszne rozwiązanie, dlatego że już w ogrodach działkowych zdarzają się, wprowadzenie nie mówimy o jakimś masowym zjawisku, sytuacje zamieszkiwania i właśnie podejmowania prób ponadnormatywnego budownictwa. Wprowadzanie abolicji w tego typu rzadkich, ale jednak, sytuacjach może spowodować w konsekwencji, że będzie to pewien negatywny sygnał przy-



**Zastępca Przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Tomasz Maciej Terlecki**

zwalający na tego typu działalność. Wydaje się, że nie należy iść w tym kierunku, dlatego też przedstawiciele komitetu stoją bardzo zdecydowanie na stanowisku, że należy zabezpieczyć prawa wyłącznie osobom, które działały w pełnym zaufaniu do obowiązujących przepisów. Jest to projekt trochę nadzwyczajny, legalizujący to, co według NSA jest niezgodne z przepisami. Skoro tak, to powinniśmy ograniczać się już wyłącznie do osób działających w dobrej wierze.

Odpowiadając na pytanie pana posła Rutnickiego, powiem tak: dołożyliśmy wszelkich starań, żeby te zapisy jak najpełniej odpowiadały interesom działkowców. Oczywiście nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak będzie to interpretowane w przyszłości. Próbuje, powiedzmy, doskonalic te przepisy, łącznie w rozmowach z rządem, z Rządowym Centrum Legislacji, natomiast w naszej ocenie ta definicja altanek działkowych jest na tyle precyzyjna, że nie powinna w przyszłości budzić żadnych wątpliwości.

Pani poseł Grażyna Ciemniak nawiązała właśnie do tych rozmów z rządem, z Rządowym Centrum Legislacji. Wydaje się, że ta inicjatywa pani premier była cenna i że po rozmowach z Rządowym Centrum Legislacji udało się wypracować pewne rozwiązania, które doprecyzowują zapisy i doskonalą projekt. Z tego punktu widzenia wydaje się, że to idzie rzeczywiście w dobrym kierunku.

Są inne kwestie, które rzeczywiście w przyszłości, w naszej ocenie, mogą stworzyć pewne zagrożenia, ale one nie dotyczą zapisów ustawowych, lecz przepisów wykonawczych. Chodzi o warunki techniczne. Dzisiaj właśnie na tym tle widzimy pewne zagrożenia. Chodzi o to, żeby nie było takiej sytuacji, że skoro definiujemy altany jako budynki, to nadzór budowlany będzie wymagał, aby wszelkie warunki dotyczące budynków odnosić do altan, bo byłoby to niemożliwe. Dlatego też w tym zakresie widzimy pewne zagrożenie, ale to już nie jest sprawa, którą do końca może rozstrzygnąć Sejm. Chyba że nałoży pewien obowiązek wydania odpowiednich aktów wykonawczych na rząd, żeby wypracował szczególnie warunki techniczne właśnie dotyczące altan w ogrodach działkowych. Jeszcze nie ma odpowiedniej propozycji, ale jeżeli państwo pyta o pewne zagrożenia, jakie dzisiaj widzimy, to właśnie są one w tym zakresie. Jak rozumiem, podczas prac w komisjach, jeśli Wysoka Izba skieruje nasz projekt właśnie do dalszych prac, będziemy szerzej dyskutować na te tematy.

Pan poseł Rojek pytał, czy ktoś konsultował z organizacjami, z organizacją działkowców, z Polskim Związkiem Działkowców, definicję altan, zanim wydano ten wyrok. Niestety nie. Chociaż rzeczywiście nie ma takiej praktyki, żeby sądy konsultowały tego typu pojęcia z kimkolwiek, nawet z językoznawcami, dlatego że jest to proces stosowania, interpretacji prawa i w tym zakresie jest niezawisłość. Tutaj sądy nie konsultują się z nikim.

Należy się zgodzić z opiniami, które padły szczególnie ze strony pana marszałka Zycha, że rzeczywiście można odpowiednio skrytykować tę interpretację ze względu na fakt – pan poseł Dera również zwrócił na to uwagę – że interpretacja literalna w tym wypadku jest nieodpowiednia. Wystarczy spojrzeć, jakie obiekty znajdują się w ogrodach działkowych, żeby zrozumieć, że ona nijak się ma do rzeczywistości. Zresztą inne przepisy, które panie i panowie posłowie przyjmowali rok temu, świadczą o tym, że ta definicja słownikowa nijak się ma chociażby do powierzchni zabudowy, wysokości, dachu. Zdrowy rozsądek nakazuje, żeby prędzej zastosować tutaj interpretację funkcjonalną, a nie literalną. Ale wyrok jest wyrokiem i należy to szanować i odpowiednio reagować. Dlatego inicjatywa ustawodawcza proponuje państwu odpowiednie zapisy, doprecyzowanie ich.

Ostatnie pytanie było od pana posła Ziobry z Solidarnej Polski, ale ono odnosiło się do domków rekreacyjno-wypoczynkowych na terenie działek indywidualnych. W związku z tym nie czuję się kompetentny, żeby odpowiadać na to pytanie. Jest to pytanie prędzej do rządu niż do inicjatywy.

Ze swej strony jeszcze raz państwu dziękuję za pozytywne stanowiska. Proszę o przyjęcie projektu obywatelskiego i o jak najszybsze uchwalenie ustawy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

W jakim trybie, panie pośle?

*(Poseł Michał Wojtkiewicz: Jeżeli można, bo...)*

Ale w jakim trybie? Bo regulamin...

*(Poseł Michał Wojtkiewicz: Nie dostałem odpowiedzi na pytanie.)*

Proszę bardzo, jaki...

*(Poseł Michał Wojtkiewicz: Powtórzyłbym to pytanie. Przepraszam bardzo, oczywiście jeżeli można.)*

Panie pośle, pan jest doświadczonym parlamentarzystą i zna pan regulamin.

*(Poseł Michał Wojtkiewicz: Ale krótko.)*

Proszę krótko, jednym zdaniem, to powtórzyć.

**Poseł Michał Wojtkiewicz:**

Nie dostałem odpowiedzi na pytania, a sprawa jest dosyć istotna, dotyczy obrotu nieruchomości, jakimi są ogrody działkowe. Czy on jest duży, czy on nie jest duży? I jakie jest prawo własności? Bo o to też pytałem.

Mówię o tym też w kontekście tego, co dalej będzie z tym projektem, jak to się przyczyni do tego, co będzie dalej. To jest dosyć istotne. Jeżeli może pan odpowiedzieć, to bardzo proszę. A jak nie, to będziemy ewentualnie w komisjach rozmawiali na ten temat. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Jest wola odpowiedzi na wątpliwości, które pan zgłaszał, a których przedstawiciel komitetu nie ujął w swej wypowiedzi.

**Zastępca Przedstawiciela  
Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej  
Tomasz Maciej Terlecki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ten sposób mam okazję dwukrotnie występować przed Wysoką Izbą.

Przepraszam pana posła, jeśli zapomniałem odpowiedzieć na to pytanie.

Jeżeli chodzi o obrót...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam.

Regulamin panu pozwala i ma pan nieograniczony czas, w przeciwieństwie do posłów, którzy mają pewne regulaminowe bariery. Przedstawiciel wnioskodawców może występować w nieograniczonym czasie.

(Poseł Tadeusz Tomaszewski: Zwłaszcza że ma 700 tys. podpisów.)

Bardzo proszę.

**Zastępca Przedstawiciela  
Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej  
Tomasz Maciej Terlecki:**

Dziękuję, panie marszałku. Czuję się wyróżniony.

Jeżeli chodzi o obrót działkami, bo w ten sposób zrozumiałem pytanie, to oczywiście nie prowadzi się jakichś dokładnych statystyk, ale ocenia się, że w ciągu roku mniej więcej 30–50 tys. działek, powiadzmy, zmienia swoich użytkowników. To jest istotne w kontekście tego projektu.

(Poseł Michał Wojtkiewicz: Jest to bardzo istotne.)

Jest to istotne, dlatego że konsekwencją wyroku NSA jest nie tylko groźba rozbiórki, ale również zakwestionowanie prawa do odszkodowań. Bo jeżeli uznamy, że te obiekty są niezgodne z przepisami, to zgodnie z ustawą o rodzinnych ogrodach działkowych nie należy się odszkodowanie za takie obiekty. I to jest bardzo istotne zagrożenie. Dlatego też warto o tym pamiętać.

Kolejnym zagrożeniem jest to, że zgodnie z ustawą o rodzinnych ogrodach działkowych w przypadku sprzedaży tego obiektu – a ten obiekt, w odróżnieniu od ziemi, stanowi własność działkowca – za obiekt niezgodny z przepisami nie przysługuje wynagrodzenie. A zatem, jeśli chodzi o działkowców, mamy tego

typu zagrożenie, przynajmniej teoretyczne, że zgodnie z przepisami pobranie takiego wynagrodzenia stanowi nienależne świadczenie. I tutaj dochodzimy do pewnego absurdu. Sądzę, że to również powoduje, iż przyjęcie tego projektu, doprecyzowanie tych zapisów jest istotne ze względu na interesy działkowców.

Nie wiem, czy odpowiedziałem na wszystkie pytania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Poseł Michał Wojtkiewicz: Tak, dziękuję.)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Wystąpienie pana Tomasza Macieja Terleckiego jako przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej wyczerpuje debatę w tym punkcie.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował obywatelski projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 2953, do Komisji Infrastruktury w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustaw o straży gminnej, ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia** (druk numer 2973).

Proszę o zabranie głosu pana posła Macieja Banaszaka w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Panie pośle, bardzo proszę.

**Poseł Maciej Banaszak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To jest już moje drugie podejście do ustawy o straży gminnej. Pierwszy projekt ustawy skończyliśmy procedować 28 listopada, czyli niespełna miesiąc temu. Tamten projekt ustawy nie znalazł uznania w Wysokiej Izbie. Główna teza, która przemawiała za jego odrzuceniem, była z wiązana z faktem, iż chcemy odebrać straży miejskiej przywilej karania kierowców z tytułu złego parkowania. W związku z tym postanowiłem złożyć kolejny projekt ustawy, który dzisiaj mam zaszczyt przedstawić, nad którym dzisiaj w tej sali procedujemy.

W tym projekcie ograniczamy się tylko do dwóch zagadnień. Pierwsze, jakże ważne z punktu widzenia patologii, jeżeli chodzi o straż miejską, dotyczy fotoradarów. Chcemy zabrać ten przywilej straży miejskiej, aby nie mogła już więcej karać kierowców, wykorzystując fotoradary. Druga kwestia, która jest

**Posel Maciej Banaszak**

dosyć istotna, ale o której nie było mowy w poprzednim moim projekcie ustawy, dotyczy wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Do tych dwóch zagadnień odniosę się w kolejnej mojej wypowiedzi. Na początku chciałbym przytoczyć statystyki, ponieważ pokazują one całą prawdę o straży miejskiej, o jej działaniu w tym zakresie.

Wysoka Izbo! Tylko w 10 gminach, jeżeli chodzi o największe wpływy z fotoradarów, uzyskano 50 mln zł. Mniej więcej za miesiąc będzie grała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. To jest mniej więcej taka kwota, jaką zbiera Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. To był przykład, natomiast łączna kwota, jeżeli chodzi o ubiegły rok, dotycząca wpływu z fotoradarów, jaką uzyskala straż miejska, wynosi aż 160 mln zł. W tym miejscu warto też zwrócić uwagę na bardzo ważną rzecz. Otóż w 2013 r. Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła kontrolę straży miejskich z zakresu ich działania. I tutaj mamy pierwszy przykład patologii. W jakim celu została powołana straż miejska? Straż miejska została powołana w celu pilnowania porządku publicznego. Wiemy, że taki był zamiar, jeżeli chodzi o powstanie tej komórki, instytucji. Raport NIK wskazuje na blisko 200-procentowy wzrost liczby interwencji straży miejskiej w zakresie wykroczeń komunikacyjnych. Jeśli chodzi o porządek publiczny, czyli to, do czego została powołana straż miejska, wzrost wynosi 2,7%. To pokazuje na przestrzeni ostatnich lat, jeżeli chodzi o działania straży miejskiej, że ta instytucja nie jest już strażą miejską, a tak naprawdę strażą fotoradarową.

Chciałbym jeszcze podać przykład dotyczący liczby działań straży miejskiej. Wysoka Izbo, są gminy, żebyście mieli państwo świadomość, w których 97% działań dotyczy mandatów za przewinienia komunikacyjne. To idealnie odzwierciedla właśnie te statystyki. 200% wzrostu, jeżeli chodzi o działania komunikacyjne, a niecałe 3% wzrostu, jeżeli chodzi o działania prewencyjne. Dlatego dzisiaj, po raz kolejny zresztą, mówię: sprawdzam. Zabierzmy fotoradary strażom miejskim, strażom gminnym i sprawdzimy, gdzie ta straż jest potrzebna, niezależnie od możliwości łupienia kierowców. Zabranie fotoradarów to pozostawienie straży miejskiej w miejscach, gdzie służy ona swoim podstawowym celom, czyli ochronie porządku publicznego. Jestem dzisiaj przekonany, że 3/4 tych jednostek przestanie istnieć w naszym kraju.

Następna sprawa, którą chciałbym omówić, dotyczy bezpieczeństwa. Podczas czytania mojego poprzedniego projektu ustawy i głosowania nad nim wyszedł kolega poseł, który wskazywał, że straż jednak jest potrzebna, ponieważ co 3 sekundy jest robione zdjęcie kierowcy popełniającego wykroczenie polegające na przekroczeniu prędkości. Mówił, że za tym idzie również poprawa bezpieczeństwa. Jeśli tak by było, to jestem, jak chyba wszyscy na tej sali, za tym, aby to zostawić. Natomiast, niestety, są tu niepodważalne dowody, dokumenty. Pierw-

szym z nich jest dokument rządowy Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, który jasno określa te kwestie, zaraz zacytuję tekst z tego dokumentu na temat poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Drugim dokumentem jest raport Najwyższej Izby Kontroli.

Przytoczę tylko kilka zdań, najpierw z dokumentu Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego za 2013 r. „Stan bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz działania realizowane w tym zakresie w 2013 r.”: Polska nadal zajmuje niekorzystne miejsce w rankingu bezpieczeństwa państw Unii Europejskiej. W 2012 r. ze wskaźnikiem ponad 9 osób zabitych na 100 tys. mieszkańców byliśmy trzecim krajem o najwyższym poziomie zagrożenia życia w ruchu drogowym, tuż po Litwie i Rumunii. Co ósma śmiertelna ofiara wypadku drogowego była mieszkańcem Polski. W 2013 r. sytuacja nie uległa znaczącej poprawie. Jest to tekst Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Zacytuję słynny raport NIK, który omawialiśmy na poprzednim posiedzeniu: Wykorzystanie przez jednostki samorządu terytorialnego urządzeń do kontroli prędkości, zwłaszcza przenośnych, budzi poważne zastrzeżenia Najwyższej Izby Kontroli. Brak jest podstaw do stwierdzenia, że użycie tych urządzeń przyczyniło się do istotnego wzrostu poziomu bezpieczeństwa uczestników ruchu. Dalej czytamy: NIK zauważa, że prowadzona w kontrolowanych jednostkach ewidencja księgowa przeważnie nie pozwalała na wyodrębnienie środków uzyskanych z mandatów nałożonych za wykroczenia ujawnione przy pomocy fotoradarów, a tym samym – ocenę, czy zostały one wykorzystane zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Wysoka Izbo! Te dwa dokumenty jasno określają, wskazują, że to, co robi straż miejska nie przyczynia się do poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Tym samym jest to kolejny fakt, który przemawia za tym, aby odebrać te kompetencje strażom.

Kolejną kwestią jest wyrok Sądu Najwyższego. Chciałbym przypomnieć, że Sąd Najwyższy wydał w przeciągu ostatnich kilku miesięcy dwa orzeczenia w istotny sposób wzmacniające pozycję prawną straży miejskich i gminnych na bazie obowiązującego stanu prawnego, tj. np. postanowienie z 3 grudnia 2013 r. uznające, iż regulacje jednoznacznie wskazują, że strażnicy gminni i miejscy w ramach wykonywania czynności z zakresu kontroli ruchu drogowego są uprawnieni do korzystania z urządzeń rejestrujących. Uchwałę podjęto w składzie siedmiu sędziów z dnia 30 września br., w której stwierdzono, iż strażnikom miejskim przysługują uprawnienia oskarżyciela publicznego w sprawach o wykroczenia w przypadkach, kiedy właściciel odmawia wskazania, kto kierował pojazdem. To jedynie pokazuje, że wyczerpaliśmy już możliwości związane z odebraniem straży miejskiej kompetencji dotyczących fotoradarów i zmienić to możemy tylko poprzez zmianę ustawy, nad czym dzisiaj pracujemy.



**Posel Maciej Banaszak**

Na samym początku wspomniałem też o Trybunale Konstytucyjnym, ponieważ półtora roku temu złożyłem do trybunału wniosek, w którym zadałem pytanie, czy zgodne z prawem jest to, iż instytucja, jaką jest Inspekcja Transportu Drogowego, a ostatnio nawet straż miejska, wystawia kierowcom mandaty, ale, niestety, nie wysyła materiału dowodowego, jakim jest zdjęcie. Dzisiaj sytuacja jest tak naprawdę patologiczna, bo firmy często użyczają pojazdów pracownikom, są wypożyczalnie pojazdów, które bardzo często, praktycznie codziennie, prowadzą inne osoby. W takiej sytuacji nie można w jasny sposób określić tego, kto w danym dniu, o określonej godzinie jechał danym pojazdem. Jedyną instytucją, która może wydać materiał dowodowy, jakim jest zdjęcie, jest właśnie sąd. Mówiąc najprościej, żeby uzyskać informację, kto jechał w danym dniu samochodem, musimy odmówić przyjęcia mandatu. Wtedy wniosek jest kierowany do sądu, a sąd wydaje, pokazuje materiał dowodowy, jakim jest zdjęcie. Dlatego też jest w tym projekcie zapis, że instytucja, jaką jest Inspekcja Transportu Drogowego, wysyłając informację do kierowcy czy właściciela pojazdu o dokonaniu wykroczenia, każdorazowo będzie miała obowiązek dołączyć do niej materiał dowodowy, jakim jest zdjęcie, co znacząco poprawi przepływ informacji. W moim przekonaniu zwiększy to ściągłość tych mandatów. To była taka uwaga dotycząca Trybunału Konstytucyjnego i tego, co jeszcze zawiera ustawa.

Na zakończenie chciałbym przypomnieć o jednej bardzo ważnej kwestii. Otóż chodzi o podział środków z tytułu wpływów uzyskanych z fotoradarów. Mamy dzisiaj dwie instytucje, które tak naprawdę obsługują fotoradary: straż miejską i Inspekcję Transportu Drogowego. My jako Sejm w zeszłym roku uchwaliliśmy ustawę, która obliguje Inspekcję Transportu Drogowego do przekazywania środków z tytułu wpływów uzyskanych z fotoradarów, do instytucji, jaką jest Krajowy Fundusz Drogowy. Jest to bardzo jasny i klarowny zapis, ponieważ wszystkie środki z tytułu mandatów trafiają do Krajowego Funduszu Drogowego, a te z kolei są przeznaczane na poprawę bezpieczeństwa w ruchu drogowym, na poprawę infrastruktury. Warto przypomnieć, że są też takie założenia, jeśli chodzi o fotoradary, że nie miały być one skarbankami dla poszczególnych miast czy gmin, tylko miały pełnić funkcję prewencyjną, miały być stawiane tam, gdzie często dochodzi do niebezpiecznych zdarzeń, a nie tam, gdzie łatwo można złupić kierowcę. W ostatnim czasie, od półtora roku czy dwóch lat, od kiedy Inspekcja Transportu Drogowego obsługuje fotoradary, one spełniają swoją funkcję, o czym jestem przekonany, i w tych miejscach bezpieczeństwo się poprawiło.

Niestety nie mogę tego powiedzieć, jeśli chodzi o straż miejską, co zresztą wykazują dokumenty, o których mówiłem wcześniej. Różnica polega na

tym, że niestety pieniądze z mandatów wystawionych przez straż miejską trafiają do budżetu miasta czy gminy. Jest to sytuacja patologiczna, trwa to od lat. Musimy z nią po prostu skończyć.

Chciałbym się też odnieść do samej instytucji, może nawet nie warto się nad tym za dużo rozwodzić, ponieważ w każdej instytucji zdarzają się pojedyncze niechlubne wypadki. Ostatnio mieliśmy taki przypadek w Szczecinku, że strażnik miejski pobił człowieka, i mam taką informację, że prokuratura wszczęła w tej sprawie dochodzenie. To niestety jest negatywny przykład działania tej instytucji.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy! Chyba jeszcze nigdy nie byliśmy tak blisko tego, aby wreszcie zrobić coś, czego nasi obywatele oczekują od dawna. Musi to być otwarta gra: fotoradar i kierowca, a nie: ciuciubabka i łapanka. Wiemy to wszyscy, a NIK jako niezależna instytucja, niezależny głos potwierdza to w swoim raporcie, że fotoradary straży miejskiej nigdy nie służyły bezpieczeństwu. Wiem też, że nie zmienimy polityki fotoradarowej rządu, dlatego przedstawiając niniejszy projekt, domagam się w imieniu obywateli tylko jednego: przyzwoitości.

Wysoka Izbo, chodzi mi o przyzwoitość w takiej postaci, że nie będzie już prawnie usankcjonowane chowanie fotoradarów w krzakach czy innych zasiekach, zarabianie na niepotrzebnej instytucji za pomocą mandatów urzędowych czy wreszcie stawianie fotoradarów w miejscach kompletnie niezgodzonych czy też nieobjętych zasięgiem kompetencji danej straży. Przyzwoitość będzie polegać na tym, że fotoradary będą w zakresie kompetencji wyłącznie Inspekcji Transportu Drogowego, środki będą spływać do funduszu, o którym mówiłem, czyli Krajowego Funduszu Drogowego, na nową infrastrukturę, a my jako parlament będziemy mieć kontrolę nad tym procesem. Wysoka Izbo, o to właśnie w tym projekcie chodzi, o to apeluję.

Na koniec jeszcze dwa zdania. Wiem, że w kuluarach trwają rozmowy i dyskusje, szczególnie po ostatnim raporcie NIK-u, który nie zostawił suchej nitki na straży miejskiej, że trzeba jej zabrać fotoradary, a przynajmniej te przenośne. Wysoka Izbo, z tego miejsca deklaruje, że jestem gotów poprzeć zmianę mojego projektu ustawy w drugim czytaniu tak, abyśmy zabrali straż miejskiej chociaż przenośne fotoradary i zakończyli tę nieuczciwą ciuciubabkę. Dlatego apeluję o nieodrzućcie w pierwszym czytaniu kolejnego mojego projektu ustawy, ale proszę o skierowanie go do prac w komisji, w trakcie których, jak powiedziałem, będę gotów na pewne ustępstwa, aby ewentualnie zostawić straż miejskiej fotoradary stacjonarne, a zabrać te przenośne. Od czegoś zaczniemy. Problem polega tylko na tym, co wynika też z rozmów w kuluarach, o czym już wspomniałem, kto ma być ojcem tego sukcesu: poseł opozycji czy rząd. Słyszemy, że rząd miał złożyć swój projekt ustawy już w tym miesiącu, słyszymy, że rząd ma go złożyć

**Posel Maciej Banaszak**

w lutym. Moje projekty ustaw są odrzucane po to, żeby powiedzieć, pokazać obywatelom: zobaczcie, to my zabraliśmy straży miejskiej kompetencje związane z fotoradarami. Dlatego apeluję o zaprzestanie politycznych gier i skierowanie tego projektu do drugiego czytania, za co będę bardzo wdzięczny. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Zenon Durka, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Zenon Durka:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustaw o straży gminnej, ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, zawartego w druku nr 2973.

Projekt ustawy przewiduje zmianę w ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. o strażach gminnych, w ustawie z dnia 20 lipca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym oraz ustawie z dnia 24 sierpnia 2001 r. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Generalnie nowela ma na celu pozbawienie straży gminnych uprawnień do rejestrowania wykroczeń drogowych za pomocą urządzeń samoczynnie ujawniających i rejestrujących naruszenie przepisów ruchu drogowego. Ponadto projekt ma na celu m.in. zapewnienie stronom, obrońcom, pełnomocnikom i przedstawicielom ustawowym dostępu do akt w sprawach o wykroczenia. Należy zauważyć, że w ostatnich 10 latach liczba zarejestrowanych samochodów wzrosła o przeszło 7 mln. Projektodawcy nie rozważyli jednak tego, jak dynamika wzrostu liczby pojazdów w związku z propozycją zmian w ustawodawstwie wpłynie na bezpieczeństwo ruchu drogowego.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, mając na uwadze względy bezpieczeństwa w ruchu drogowym, fakt szerokiej debaty w tej kwestii oraz chęć wypełnienia wyroku Trybunału Konstytucyjnego, wnosi o przekazanie przedmiotowej noweli do właściwej komisji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę.

**Posel Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość wobec projektu ustawy o zmianie ustaw o straży gminnej, ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, wedle druku nr 2973.

Wysoka Izbo, o problemach z funkcjonowaniem straży miejskich i gminnych mówiliśmy wielokrotnie. Mówiliśmy też na ten temat na poprzednim posiedzeniu Sejmu, gdy rozpatrywaliśmy poprzedni projekt dotyczący tych spraw, czyli używania przez straże miejskie i gminne urządzeń fotoradarowych. Wtedy niestety ten projekt został odrzucony w pierwszym czytaniu. Dzisiaj po raz drugi, trzeci czy czwarty wracamy w zasadzie do tej samej sprawy. Wydaje mi się, że warto by było, ponieważ te projekty przeleżały już pewien czas, wcześniej pomyśleć o tym, żeby je po prostu połączyć, dołączyć także ten temat, usiąść do niego raz, porządnie i po prostu spróbować się z nim zmierzyć.

Wracam do druku nr 2973. Otóż jest to projekt, którego intencją – ja tu pozwolę sobie zacytować z uzasadnienia – czy kwintesencją intencji są następujące stwierdzenia: z tego powodu projektodawcy postulują tylko odebranie kompetencji fotoradarowych, pozostawiając wszelkie inne w niezmienionym brzmieniu i mając nadzieję, że poszczególne jednostki samorządu terytorialnego, tracąc możliwość „zarabiania” na istnieniu straży miejskich i gminnych, zdecydują się na ich likwidację, a w konsekwencji w dalszej perspektywie uchwalenie niniejszego projektu przyczyni się do całkowitej likwidacji straży miejskich i gminnych w Polsce.

Cel jest tu bardzo jasno określony, ten cel zasadniczy, tak ma być docelowo, tymczasem dzisiaj mówimy o odebraniu konkretnych kompetencji strażom miejskim.

Otóż, Wysoka Izbo, są w dyspozycji dwa rodzaje urządzeń fotoradarowych, jeden rodzaj to stacjonarne, którymi również posługuje się straż miejska, a drugi – mobilne. Szczególna krytyka dotyczy stosowania urządzeń mobilnych, czyli tych fotoradarów, które są używane przez patrole straży miejskich w różnych miejscach, w miejscach nieoznakowanych, w miejscach, które często są zaskakujące dla kierowców i w których bardzo łatwo złapać kogoś na takim czy innym wykroczeniu. To rzeczywiście wzbudza

**Posel Jerzy Szmit**

ogromne emocje. Zresztą są na ten temat oficjalne dokumenty, pan poseł sprawozdawca przedstawił też fragmenty raportu Najwyższej Izby Kontroli, który się do tego odnosi. Są też urządzenia stacjonarne, które stoją w jednym miejscu. Można domniemywać, że jest to lokalizacja uzgodniona i postawienie urządzenia jest uzasadnione.

W związku z tym nasze stanowisko, stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość, wygląda następująco. Otóż wydaje się, że jest bardzo uzasadnione dyskusowanie na temat dalszych kompetencji straży miejskich i gminnych dotyczących używania fotoradarów, ale jest tu też wiele kwestii, które wymagają doprecyzowania, dalszych dyskusji w czasie obrad komisji. Weźmy pod uwagę np. taki problem. Jeżeli straże miejskie zostaną pozbawione możliwości wykorzystywania fotoradarów, tak jak ten projekt postuluje, to co ze sprzętem, który w tym czasie kupił samorząd. Czasami były to dosyć spore wydatki. Niestety, niektóre samorządy dosyć hojnie wydawały na to pieniądze i tego sprzętu jest sporo. Czy ten sprzęt, już zupełnie bezużyteczny, pozostanie w gminach, czy niejako z automatu – akurat nie ma do tego żadnego odniesienia w projekcie ustawy – miałby być przekazany nieodpłatnie bądź odpłatnie do odpowiednich służb? Na pewno jest to problem, o którym po prostu trzeba dyskutować, nad którym trzeba się głęboko zastanowić.

Wysoki Sejmie, podsumowując, powiem, że klub Prawa i Sprawiedliwości jest za skierowaniem niniejszego projektu do dyskusji w Komisji Infrastruktury. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio. Bardzo proszę.

**Posel Dariusz Cezar Dziadzio:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustaw o straży gminnej, ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia.

Szanowni państwo, wszyscy już dokładnie powiedzieli, czego dotyczy ten projekt. Chodzi o pozbawienie straży gminnych uprawnień do rejestrowania wykroczeń drogowych za pomocą przenośnych fotoradarów. Jestem przekonany, że wszyscy zdajemy

sobie sprawę z tego, że kiedy powstawała straż miejska, straż gminna, miała ona za zadanie zajmować się porządkiem, miała wypełniać te zadania, na które nie miała czasu Policja z racji tego, że zajmowała się całkowicie innymi rzeczami. Ten porządek, te uprawnienia straży miejskiej były z roku na rok zmieniane, powiększane, aż do czasu, kiedy doprowadzono do możliwości korzystania z fotoradarów przenośnych i ściągania w związku z tym należności.

Jeśli pieniądze uzyskiwane dzięki fotoradaram trafiały do gminy i były wykorzystywane w celu poprawy bezpieczeństwa na drodze czy w celu poprawy komfortu korzystania z dróg, to nie można mieć do tego żadnych zastrzeżeń. Jeżeli jednak, a tak było w większości przypadków, fotoradary stawały się ruchomą skarbonką wystawianą na krawędzi drogi tylko po to, aby zapewnić działanie budżetu gminnego – o takich przypadkach możemy mówić w miejscowościach Kobylnica i Biały Bór. Taka informacja była nawet zawarta w raporcie NIK, w którym wskazano te miejscowości jako te, gdzie urządzano niemalże polowania na kierowców jadących z południa Polski nad morze. Fotoradary stały się mobilnymi skarbankami do łupienia kierowców, jak to już wielokrotnie powtarzano. Raport Najwyższej Izby Kontroli nie pozostawił suchej nitki na strażach miejskich za wykorzystywanie w ten sposób fotoradarów i ustawianie ich nawet w miejscach, które nie były wytypowane przez Policję, czy nawet w takich miejscach, w których dopuszczalna prędkość wynosiła do 40 km/h, bez żadnego uzasadnienia. Znamy też takie przypadki, kiedy dwóch strażników pilnuje kosza na śmieci, w którym jest ukryty fotoradar. Taki właśnie dość głośny przypadek dotyczy Jasła, gdzie strażnicy marnują czas, siedząc w samochodzie i czytając gazety, bo pilnują kosza na śmieci, który jest wykorzystywany jako skarbonka. Można też znaleźć inne przykłady i tutaj, w Warszawie. Przy jednej z tras miałem okazję zobaczyć dwóch strażników siedzących w samochodzie, natomiast fotoradar był zamontowany w atrapie chłodnicy i robił wszelkiego rodzaju zdjęcia.

Jeżeli chodzi o straż miejską, jako że o tym mówimy, nie ulega wątpliwości, że fotoradary są wykorzystywane przez straż miejską nie do poprawy bezpieczeństwa, lecz do zarabiania pieniędzy. Podam własny przykład. Otóż komendant Straży Miejskiej m.st. Warszawy przesłał mi wezwanie w związku ze zdjęciem wykonanym przez fotoradar. Nie byłoby w tym nic złego, bo jak wiadomo, każdy ma szansę na zdjęcie w związku z wykroczeniem i musi za to wykroczenie ponieść konsekwencje, jednak wezwanie zostało wysłane na adres mojego biura poselskiego. Bardzo mnie to zdziwiło, bo można było je wysłać do domu, jako że w dowodzie rejestracyjnym podane jest miejsce zamieszkania. A więc straż miejska z Warszawy z determinacją wysłała mi to wezwanie do biura poselskiego, gdyż tak naprawdę chodziło o poszukiwanie pieniędzy. Jeżeli komendant chciał mnie



**Posel Dariusz Cezar Dziadzio**

ukarać, to powinien był zgłosić się do marszałka, a wtedy kara byłaby podwójna z racji tego, że sprawa dotyczyłaby uchylenia immunitetu, a tym samym zainteresowałyby się tym media, ale tak naprawdę chodzi nie o to, by ukarać mnie za wykroczenie, lecz o to, aby skasować 200 zł z racji mandatu. Skoro straż miejska znalazła moje biuro poselskie i w tym biurze poselskim mój adres, to bardzo się dziwię, ponieważ rok wcześniej też otrzymałem takie wezwanie, ale przesłane do domu, i wówczas strażnicy Straży Miejskiej m.st. Warszawy nie mieli żadnego problemu z odnalezieniem mojej osoby. Dlatego też biorąc pod uwagę to, że fotoradary przenośne są wykorzystywane przez straż miejską raczej dla ratowania budżetu i bezpieczeństwa budżetu, a nie dla poprawy bezpieczeństwa, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się za dalszą pracą nad tym projektem w komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler.  
*(Poseł Józef Lassota: Zapłaciłeś ten mandat?)*  
Proszę bardzo.

**Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.  
Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej popiera projekt ustawy, bowiem jesteśmy jego autorami i bardzo zależy nam na tym, aby przedłożona w projekcie ustawa została uchwalona. Jestem przekonany, że po wystąpieniach głównych partii politycznych, myślę o Platformie i PiS, a także o Polskim Stronnictwie Ludowym, projekt tym razem uda się uchwalić, co pozwoli zrobić pewien porządek, jeśli chodzi o korzystanie z fotoradarów przez straż miejskie.

O tym, jaki jest cel projektu ustawy, mówił pan poseł wnioskodawca, ale przypomnę, że głównym celem jest ograniczenie korzystania z przywilejów, jakie posiada straż miejska, mianowicie chodzi o korzystanie z fotoradarów. Korzystanie z tych urządzeń jest już stałą patologią, Wysoka Izbo. Pamiętam, że kiedy uchwalaliśmy ustawę o powołaniu straży miejskich jako instytucji, przede wszystkim chodziło o odciążenie policji w celu poprawy bezpieczeństwa publicznego na terenach gmin, małych miasteczek i miast, natomiast okazało się, że straż miejska poszła w odwrotnym kierunku, zaczęła w tych sprawach zastępować policję, a o porządku zapomniano.

Najwyższa Izba Kontroli całkowicie obnażyła te działania, jakie wykonuje straż miejska.

Wysoka Izbo! Aby nie przydłużać tej sprawy i kwestii radarów, powiem, że przedwcześnie na posiedzeniu komisji regulaminowej wpłynął wniosek jednej ze straży miejskich o ukaranie jednego z posłów.

Posel przekroczył prędkość o 11 km. Gdyby jechał wolniej o 2 km, wówczas uniknąłby kary, nie byłoby takiego wystąpienia, ale poseł przekroczył wyznaczony limit o ten 1 km. Tak są bowiem ustawione te urządzenia, że właśnie 1 km spowodował, iż został wystosowany wniosek o uchylenie immunitetu poselskiego. Proszę sobie wyobrazić, że przekroczenie prędkości przez posła podlega karze w wysokości od 50 zł do 100 zł – pytałem o to, od 50 zł do 100 zł wynosi wysokość mandatu karnego – natomiast koszty przejazdu straży miejskiej, według mojego szacunku, z Człuchowa do Warszawy na posiedzenie komisji wynoszą około 1000 zł, tyle musi na to wydać ta straż. Gdybym ja był burmistrzem, to inaczej postąpiłbym, jeśli chodzi o powiększanie budżetu gminy, ale cała sprawa polega nie na tym, że straż miejska korzysta z tychże urządzeń, ponieważ są one prawem dopuszczone. Zresztą wypowiadały się na ten temat różne instytucje, z Trybunałem Konstytucyjnym na czele, chodzi o zachowanie jakiegoś umiaru. Sam byłem świadkiem tego, jak montuje się te urządzenia w koszu na śmieci, stosuje się wszelkie sztuczki po to, aby kierowca tego nie zauważył, więc w jakiej mierze można mówić o bezpieczeństwie? Chodzi o kwotę 160 mln zł z tytułu nałożonych przez straż miejską mandatów karnych – ile z tego trafi na drogi? Jeżeli przepytany przez przewodniczącego komisji regulaminowej komendant straży mówi, że koszty, jakie ponosi straż miejska, to ok. 3 mln – na 5 mln z tytułu skasowanych mandatów, czy nawet więcej – to nie rozumiem celowości tego i marnotrawienia pieniędzy. Stąd było pytanie o koszty przyjazdu celem wyegzekwowania 50- czy 100-złotowego mandatu.

Wysoki Sejmie! Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej jest przekonany, iż argumenty użyte przez pana posła wnioskodawcę, a także podczas prac w sejmowej Komisji Infrastruktury spowodują, iż Wysoka Izba ograniczy ten proceder, który jest nieakceptowany także społecznie. Rzeczywiście straż miejska wypaczyła cele, jakim winna służyć podczas służby i wykonywania prac na rzecz bezpieczeństwa, porządku odnośnie do tej społeczności, która ją powołuje. Zresztą obserwujemy od pewnego czasu niechęć do straży miejskiej, być może spowodowaną tym procederem. Samorządy gminne likwidują straż miejską, a nie wiem, czy właśnie na tym powinno to polegać, bo celem *(Dzwonek)* powoływania tej służby była właśnie poprawa bezpieczeństwa. Tutaj sama straż miejska zarobiła sobie na taką opinię. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Stanowisko klubu Twój Ruch w tej sprawie przedstawi pan poseł Andrzej Rozenek.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Andrzej Rozenek:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chyba nie będzie zaskoczenia, jeśli powiem, że Twój Ruch jest za tym, żeby odebrać straży miejskiej uprawnienia do stawiania fotoradarów. To jest od początku w naszym programie i nic się nie zmieniło. Cieszę się, że Sojusz Lewicy Demokratycznej również dołączył do grona partii, które są za takim rozwiązaniem. Nadmienię tylko, że oczekuję, iż niezależnie od wyniku tego głosowania Sojusz Lewicy Demokratycznej wywrze wpływ na prezydentów, których, jak się chwali, ma kilkunastu w Polsce, i nawet jeżeli to głosowanie się nie powiedzie, ci włodarze miast zadbają o to, żeby straż miejska nie stawiała fotoradarów, przynajmniej w tych kilkunastu miastach, gdzie Sojusz Lewicy Demokratycznej ma swoich prezydentów.

Podsumowując, to bardzo potrzebna zmiana. Jeżeli chodzi o budżety poszczególnych gmin czy miast, nie może być tak, że zależą one od tego, ilu się złupi kierowców, to jest chyba oczywiste. Straż miejska stawia fotoradary w miejscach do tego nieprzystosowanych, miejscach wręcz czasami niebezpiecznych, czego dowiodła kontrola Najwyższej Izby Kontroli. W związku z tym uważamy tę ustawę za jak najbardziej sensowną, konieczną i niezbędną. Dlatego w imieniu Twojego Ruchu deklaruję, że oczywiście ją poprzemy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista mówców w imieniu klubów została wyczerpana.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Do zadawania pytań zapisało się pięciu posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze dołączyć do listy posłów pytających?

Bardzo proszę.

Zamykam listę.

Ustalam czas na zadawanie pytań na 1 minutę.

Jako pierwszy zadawał będzie pytanie pan poseł Antoni Błądek.

Bardzo proszę.

**Poseł Antoni Błądek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt zmian w ustawie o straży gminnej, ustawie Prawo o ruchu drogowym oraz ustawie Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia zakłada odebranie strażom gminnym i miejskim możliwości kontrolowania prędkości przez te służby. Ma to związek z często pojawiającymi się w mediach informacjami o nadużywaniu przez straże gminne przysługujących im uprawnień. Również wykonywane przez straże gminne kontrole mają na celu łatanie dziur w budżetach jednostek samorządowych. Takie podejście do sprawy nie jest dobre i nie prowadzi do niczego dobrego. Straże gminne są powoływane w celu utrzymywania porządku publicznego i bezpieczeństwa ludzi. Następuje to także poprzez kontrolę ruchu drogowego przy użyciu urządzeń rejestrujących, tzw. fotoradarów. Najwięcej uwag jest skierowanych właśnie na tę działalność straży gminnych, ponieważ powszechnie uważa się, że ich głównym celem jest wystawianie jak największej ilości mandatów (*Dzwonek*), a co za tym idzie, gromadzenie jak największej ilości pieniędzy. Mam pytanie: Czy pan minister zarekomenduje zmiany w obowiązującym prawie idące w takim kierunku, to jest ograniczenia uprawnień straży miejskiej? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Pytania zadawała będzie pani poseł Anna Paluch.

Bardzo proszę.

**Poseł Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Dane statystyczne o bezpieczeństwie ruchu drogowego, w tym statystyki dotyczące śmiertelnych ofiar wypadków drogowych – przytoczę jedną z danych z 2013 r., 9 zabitych na 100 tys. mieszkańców – świadczą dobitnie, że plaga radarów ustawianych masowo przez funkcjonariuszy straży miejskiej nie służy poprawie bezpieczeństwa ruchu, tylko poprawie stanu gminnych finansów. Być może temu służy, na pewno nie poprawie bezpieczeństwa. Raport Najwyższej Izby Kontroli, nad którym debatowaliśmy w Komisji Infrastruktury w Wysokiej Izbie, zawiera bardzo wyraźne rekomendacje, że należy dążyć do separacji poszczególnych uczestników ruchu, a nie, jak średniowieczni raubritterzy, grasować na gościńcach i Bogu ducha winnych kierowców w miejscach, które są dla nich pułapką, łupić z pieniędzy. A więc mam pytanie proste i krótkie: Dlaczego rząd zwleka z przygotowaniem odpowiedniego projektu zmiany ustawy? Przecież to jest stosunkowo prosta (*Dzwonek*) kwestia do rozstrzygnięcia. Czy to

**Posel Anna Paluch**

jest tak, że rząd łupi samorządy i ma nadzieję, że sobie jakoś uzupełnią budżety, łupiąc kierowców? To nie jest właściwa droga. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.  
Pytania zadawał będzie pan poseł Tadeusz Dziuba.  
Panie pośle, proszę bardzo.

**Posel Tadeusz Dziuba:**

Na wsparcie zasługuje każda inicjatywa zmierzająca albo do likwidacji straży gminnych, albo do przeddefiniowania ich roli, w szczególności takiego przeddefiniowania, by znieść jej fiskalny charakter.

Na tym tle mam pytanie do przedstawiciela rządu: Czy nie byłoby racjonalne zamiast wprowadzania rozwiązań częściowych, w szczególności wprowadzania ich przez posłów, przygotowanie przez rząd nowej ustawy o straży gminnej, która jasno zdefiniowałaby jej rolę, np. jako formacji wspomagającej Policję w walce z drobną przestępczością? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Pan poseł Jan Warzecha.  
Bardzo proszę.

**Posel Jan Warzecha:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Fotoradary niezależnie od tego, przez kogo są obsługiwane: czy przez Policję, czy przez Inspekcję Transportu Drogowego, powinny pełnić funkcję prewencyjną i związaną ściśle z bezpieczeństwem ruchu drogowego, a nie pełnić roli łapanek z ukrycia i maszynek, jak to przedtem wielu posłów wspominało, do zarabiania pieniędzy dla budżetów gminnych. Dla budżetów gminnych, a nie dla Krajowego Funduszu Drogowego, bo gdyby to pieniądze trafiały tu, korzyść z tego byłaby przynajmniej taka, że kierowane byłyby na naprawę dróg.

Przykłady patologii opisywane są w Internecie, gdzie wymienia się gminy Słupsk i Kobylnica, które w ten sposób zarobiły ok. 7 mln zł, lub gminę Debrzno w województwie pomorskim, która zarobiła blisko 5 mln zł. Nie powinno być tak, że samorządy planują w budżecie z rocznym wyprzedzeniem wpływy z tytułu mandatów w milionowych wysokościach.

Straż miejska, gminna jest potrzebna i powinna wrócić do zadań *(Dzwonek)*, do wykonywania których

została powołana. W przeciwnym wypadku będzie nacisk społeczeństwa, żeby ją zlikwidować. Społeczeństwo oczekuje od straży, że będzie pilnowała porządku publicznego. Dlatego, zgodnie z postulatem Najwyższej Izby Kontroli, należy odebrać strażom miejskim i gminnym prawo do używania mobilnych fotoradarów. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.  
Pan poseł Grzegorz Sztolcman, Platforma Obywatelska.  
Proszę bardzo.

**Posel Grzegorz Sztolcman:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na listopadowym posiedzeniu Sejmu omawialiśmy dokument Najwyższej Izby Kontroli dotyczący bezpieczeństwa ruchu drogowego wraz z zaleceniami pokontrolnymi. W tymże dokumencie jednym z zaleceń Izby było odebranie strażom miejskim i gminnym prawa do używania mobilnych fotoradarów. Zgadzam się, że w wielu przypadkach straże gminne czy miejskie – użyję tego słowa – nadużywały tych fotoradarów, natomiast nie zgadzam się z takim ogólnym stwierdzeniem i budowaniem na tym fakcie złej opinii straży miejskich i gminnych. One jednak spełniają swoje zadanie i pilnują porządku w gminach.

Niemniej chciałbym poznać stanowisko ministerstwa odnośnie do wniosków Najwyższej Izby Kontroli i chciałbym też dowiedzieć się, jakie działania ze strony administracji rządowej będą podjęte celem wdrożenia tych zaleceń. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.  
Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler.  
Bardzo proszę.

**Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.  
Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pan poseł Rózek zaapelował do Sojuszu Lewicy Demokratycznej, aby tenże przekonał swoich 15 prezydentów miast, aby ci zrezygnowali z ustawiania radarów i nie kasowali czy nie łupili kierowców. Rozumiem, że już przekazał ten apel albo tę propozycję posłowi, a teraz prezydentowi Słupska panu Biedroniowi, który już wydał takie zalecenie. A jeśli pan poseł Biedroń wydał takie zalecenie swoim kolegom ze straży miejskiej, to będzie to na pewno dobry przykład dla po-



**Posel Romuald Ajchler**

zostałych prezydentów miast. Być może także i moi koledzy z Sojuszu Lewicy Demokratycznej skorzystają z tego pozytywnego przykładu.

W tym miejscu mam pytanie do pana ministra. Panie ministrze, nie wiem, czy nie warto byłoby sprawdzić samorządy. Jeżeli bowiem celem jest łupienie kierowców poprzez poprawę bezpieczeństwa, to czy w takim razie nie warto byłoby, jeśli ten pomysł SLD, powiedzmy, nie spotkałby się z poparciem, przekazać środki, które uzyskują gminy, na fundusz drogowy, ale nie na gminny, tylko na państwowy fundusz drogowy (*Dzwonek*), ten, który w chwili obecnej funkcjonuje. Nie wiem, ile tych środków by wtedy trafiło, ale byłoby wtedy widać rzeczywiste, czyste intencje samorządów, bo głównym celem korzystania z tych radarów prawdopodobnie jest poprawa bezpieczeństwa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska. Bardzo proszę.

**Posel Józef Lassota:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Muszę trochę jednak wziąć w obronę straż miejską, w kontekście nie fotoradarów, ale w ogóle istnienia, bo jeśli wnioskodawca jako cel główny, dalekosieźny wskazał likwidację straży miejskiej, to ja się z tym nie zgadzam.

(*Posel Maciej Banaszak*: Nie było takiego stwierdzenia.)

Któryś z kolegów posłów czytał tutaj to uzasadnienie, więc może rzeczywiście niedokładnie przeczytał.

Otóż, proszę państwa, to, że straż miejska tak się zachowuje, to nie jest wina straży miejskiej. To jest wina tych, którzy decydują o tym, jak straż miejska funkcjonuje, czyli wójtów, burmistrzów, prezydentów. Do nich należałoby skierować te uwagi, właściwie te oczekiwania, żeby straż miejska wróciła do swojej podstawowej funkcji, jaką jest dbanie w gminach o porządek, nawet nie tyle o bezpieczeństwo, co o porządek.

Dlatego, panie pośle, mam do pana pytanie: Czy rzeczywiście jest taka tendencja, zmierza pan do tego, żeby doprowadzić do likwidacji straży miejskiej w sensie ustawowym? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Bogdan Rzońca.

Panie pośle, proszę bardzo.

**Posel Bogdan Rzońca:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Bardzo panu dziękuję, że dopuścił mnie pan do głosu.

Proszę państwa, funkcjonowanie straży miejskiej pobudza w niektórych miastach taką prospołeczną aktywność. Przykładem takiego miasta jest Jasło, gdzie na wybory samorządowe 16 listopada powstał komitet wyborczy „Jasło bez fotoradarów”. Ten komitet nie odniósł jakiegos wielkiego zwycięstwa, ale zebrał podpisy pod referendum i już nowo wybrana Rada Miejska Jasła podjęła poprzez uchwałę decyzję, że 8 lutego odbędzie się referendum w sprawie generalnie likwidacji straży miejskiej.

Wobec tego na kanwie tego zdarzenia chcę zadać pytanie wnioskodawcom. Mianowicie czy natknęli się gdzieś na informację, jakoby w niektórych strażach miejskich te słynne fotoradary były fotoradarami, których właścicielem nie jest burmistrz ani straż miejska, tylko przedsiębiorcy, biznesmeni, którzy podobno wypożyczali w celach zarobkowych te urządzenia straży miejskiej i oczywiście i straż miejska z tego miała jakieś profity, i ci przedsiębiorcy. Czy takie zdarzenie rzeczywiście miało miejsce, czy to Najwyższa Izba Kontroli odnotowała (*Dzwonek*) i czy pan poseł wnioskodawca o czymś takim słyszał, czy to jest tylko informacja medialna? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Słowo „dziękuję” jest bardzo uprzejme w relacjach, ale pan poseł nie musi mi szczególnie dziękować. Uprawnieniem marszałka prowadzącego jest otwieranie list, które wcześniej zamknął, a myślę, że zrobiłem bardzo dobrze, bowiem postawił pan trafne pytania i podał trafne przykłady.

Dziękuję bardzo.

Na tym lista posłów zadających pytania została wyczerpana.

Na zadane przez posłów pytania odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pan Grzegorz Karpiński.

Panie ministrze, proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych  
Grzegorz Karpiński:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To trzecia debata chyba w ostatnich dwóch miesiącach, w której mam zaszczyt uczestniczyć w Wysokiej Izbie, dzisiaj dość wąska, ale tak naprawdę dotycząca istotnej z naszego punktu widzenia kwestii bezpieczeństwa w ruchu

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński**

drogowym. Pamiętam wielogodzinną debatę, którą tutaj odbyliśmy nad raportem prezesa Najwyższej Izby Kontroli, który negatywnie ocenił stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym, i najróżniejsze pomysły, jakie wtedy były i przez Najwyższą Izbę Kontroli pod adresem Izby, i przez państwa posłów pod adresem rządu formułowane. Jednym z nich rzeczywiście był ten pomysł, który dzisiaj jest przedmiotem obrad Wysokiej Izby, dotyczący odebrania strażom gminnym możliwości stosowania urządzeń rejestrujących prędkość.

Cieszy mnie to, że w debacie państwo posłowie zauważyliście...

Jeszcze tylko wróćę do kwestii formalnych. Nie ma jeszcze stanowiska rządu wobec tego projektu, ono będzie przygotowane w styczniu, więc stanowisko, które dzisiaj będę prezentował, będzie stanowiskiem ministra spraw wewnętrznych.

Cieszy mnie to, że w debacie, w dyskusji i w pytaniach, które dzisiaj na sali były, kwestia bezpieczeństwa w ruchu drogowym jest jednak tą, która w wypowiedziach państwa posłów – mimo oczywistego oburzenia na kwestie związane z tym, że w niektórych samorządach priorytetowy jest cel fiskalny, a nie ten, na którym nam zależy – wybrzmiała.

Dane, które zgromadziliśmy do tej debaty, wskazują na to, że straże gminne w Polsce dysponują 200 przenośnymi urządzeniami rejestrującymi prędkość i setką stacjonarnych.

W poprzednich debatach zwracaliśmy uwagę na to, że jednym z możliwych pomysłów, które wyeliminują nadmierny fiskalizm straży gminnych, a spowodują przeniesienie ciężaru na tę kwestię, która nam wszystkim leży na sercu, czyli bezpieczeństwo w ruchu drogowym, będzie wprowadzenie przepisów zobowiązujących straż do ustawiania fotoradarów tylko i wyłącznie w miejscach wskazanych przez właściwego komendanta Policji.

Oprócz tej propozycji, o której mówiłem w debacie nad raportem Najwyższej Izby Kontroli, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zakończył się pilotażowy program, którego celem jest wystandaryzowanie działania straży gminnych w Polsce. On zakończył się bardzo ciekawymi ustaleniami i pewnie w najbliższym czasie skierujemy je do Izby. Powiem tylko, że pilotaż miał miejsce w województwie pomorskim, chodzi o standard, który przez nas został opracowany, a jednym z kryteriów podstawowych jest to, o czym państwo dzisiaj mówicie, czyli kwestia, czy działania straży gminnej skupiają się na kwestiach fiskalnych gminy, czy też skupiają się na tym pierwotnym celu, który przez państwa w debacie został wskazany – poprawie porządku publicznego. Dwie straże gminne spośród sześciu w pierwszej edycji otrzymały ten certyfikat.

Jestem przekonany, też po debacie, którą odbyliśmy na posiedzeniu międzyresortowego zespołu do

spraw współpracy ze strażami gminnymi, że jeśli chodzi o te ruchy, to, po pierwsze, debata, która trwa w parlamencie, ale która ma również wymiar społeczny, uświadomiła większości wójtów, burmistrzów, prezydentów, że inna ma być rola ich straży gminnych. Stąd ostrożnie dzisiaj podchodzę do pomysłów związanych z całkowitym ograniczeniem możliwości udziału straży gminnych w kwestiach związanych z ruchem drogowym. To legło u podstaw negatywnego stanowiska, jak pan poseł z pewnością pamięta, wobec poprzedniego projektu. On był bardzo szeroki, odbierał strażom gminnym wszelkie uprawnienia związane z zapewnieniem bezpieczeństwa w ruchu drogowym. To miało oczywiście konsekwencje takie, że musiałaby to przejąć Policja, która akurat w tym zakresie, w zakresie czynności, które mają istotne znaczenie dla obywateli, może być śmiało wspierana przez strażników miejskich.

Z wielką ostrożnością zatem, Wysoka Izbo, będziemy namawiali do tego, żeby w czasie prac parlamentarnych nie tracić z oczu celu, dla którego również urządzenia rejestrujące prędkość ustawiane są na drogach, czyli kwestii poprawy bezpieczeństwa, choć rozumiemy to i też czynimy starania zmierzające do tego, żeby eliminować tego typu zjawiska, w przypadku których zadaniem nie jest realizacja tego celu, ale poprawa fiskalizmu gminy. Bardzo dziękuję, panie marszałku.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Maciej Banaszak.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Poseł Maciej Banaszak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przede wszystkim bardzo dziękuję wszystkim przedstawicielom klubów za poparcie tej ustawy i skierowania jej do drugiego czytania. Jest mi niezmiernie miło to usłyszeć.

Odpowiem króciutko na kilka tez i pytań, które padły z tej mównicy.

Po pierwsze, jeżeli chodzi o pytanie pana posła Tchórzewskiego, on co prawda bardziej się zwracał do strony ministerialnej, natomiast ja się do tego też odniosę. Pytanie dotyczyło tego, co dalej z fotoradarami, czyli jeżeli uda się przejść przez cały proces legislacji i zabierzemy strażnikom fotoradary, to co dalej fizycznie z tymi urządzeniami. Odpowiadam. Z informacji, które posiadam, wynika, że praktycznie koszt większości z tych urządzeń już się dawno zwrócił, więc myślę, że to nie jest problem, nie będzie to ze stratą dla budżetu danej gminy. Natomiast roz-

**Posel Maciej Banaszak**

wiązań zawsze jest kilka. Można te urządzenia przekazać innym instytucjom.

Pytanie pana posła Sztolcmana i pytanie pana posła Lassoty są praktycznie takie same, czyli chodzi o likwidację straży miejskiej i o to, że ta straż w wielu gminach czy miastach się sprawdza. Oczywiście podzielam to zdanie. Przede wszystkim nie jestem – i to wyraźnie pokazuje ta ustawa – za likwidacją straży miejskiej jako takiej, ponieważ zdaję sobie sprawę, że szczególnie w dużych miastach jest ona potrzebna. Natomiast jeśli chodzi o zabranie przywilejów z tytułu karania kierowców poprzez fotoradary, to wtedy tak naprawdę się okaże, gdzie ta straż jest potrzebna. Jak pokazują statystyki, o których mówiłem, są gminy, w których w 97% działania straży miejskiej ograniczały się do karania kierowców, a niecałe 3% to poprawa bezpieczeństwa w sensie prewencji.

Pytanie pana posła Rzońcy dotyczyło wykorzystywania fotoradarów poprzez przedsiębiorców. Z informacji, które posiadam, wynika, że chyba byłoby to przestępstwem, jeżeli jakiś przedsiębiorca by udostępniał straży miejskiej takie urządzenie. Chyba nie do końca jest to zgodne z prawem w takim sensie. Gdzieś mi się obily o uszy informacje o takich rozwiązaniach, ale chyba nie do końca mogłoby to być stosowane. A jeśli byłoby, to należałoby chyba powiadomić odpowiednie organy z tym związane, aby ściagać w wypadku takiej patologii.

I na koniec, panie ministrze, jedna uwaga, jeśli chodzi o poprzednią moją ustawę dotyczącą przekazania kompetencji Policji. Tak, zgodzę się, w poprzedniej mojej ustawie był taki zapis. Wynikał on z tego, że wtedy jeszcze nie było mowy o przekazywaniu środków z tytułu fotoradarów. Moja ustawa, ta pierwsza, była pisana w 2012 r., natomiast, tak jak powiedziałem w swoim pierwszym wystąpieniu, w międzyczasie zmieniliśmy system. Chodzi o przekazywanie środków z tytułu fotoradarów do Krajowego Funduszu Drogowego. Stąd jest zapis już w tej mojej ponownie zgłoszonej ustawie regulujący kwestię przekazywania środków. Dlatego za pierwszym razem chciałem przekazać te fotoradary Policji, a za drugim, dzięki zmianie stanowiącej, że te pieniądze trafiają do Krajowego Funduszu Drogowego, jestem za tym, aby przekazać to Inspekcji Transportu Drogowego.

Na koniec jeszcze raz dziękuję za dyskusję. Cieszę się, że wszystkie kluby poparły mój projekt i liczę na merytoryczną debatę podczas jego drugiego czytania w komisji. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Zamykam dyskusję\*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował poselski projekt ustawy o zmianie ustaw o straży gminnej, ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, zawarty w druku nr 2973, do Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Szanowni państwo, mamy dość duże wyprzedzenie. Zarządzam przerwę do godz. 16.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 15 min 15  
do godz. 16 min 34)*

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Witam serdecznie.

Wznawiam obrady.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2972).**

Bardzo proszę o zabranie głosu panią posel Annę Grodzką w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Posel Anna Grodzka:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2972).

Najpierw chciałabym powiedzieć, dlaczego zdaniem posłów, którzy ten projekt złożyli, obowiązujące prawo trzeba zmienić. W 2001 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł, iż eksmisja donikąd, powiedzmy wprost, eksmisja na bruk ludzi, którzy nie z własnej winy znaleźli się w sytuacji, w której nie są w stanie samodzielnie zaspokoić swoich potrzeb mieszkaniowych, narusza ludzką godność, którą zgodnie z art. 30 konstytucji władza publiczna ma obowiązek chronić.

Podobnie w opinii wielu środowisk prawniczych i konstytucjonalistów ochrona przyrodzonej istocie ludzkiej godności jest źródłem wszelkich praw człowieka i obywatela, zawartych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i chronionych w polskim systemie prawnym.

Także Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie podkreślał, iż wykonanie eksmisji bez zapewnienia lokalu, do którego eksmitowany miałby zostać przekwaterowany, jest niezgodne z art. 8 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.



**Posel Anna Grodzka**

wolności, który gwarantuje prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego.

Dlatego powstał omawiany dziś poselski projekt ustawy. Zrodził się z inicjatywy partii Ruch Palikota, teraz Twój Ruch, współpracującej z organizacją pozarządową, Kancelarią Sprawiedliwości Społecznej, posiadającą ogromne doświadczenie praktyczne w omawianym zakresie spraw. Działając adwokacko na rzecz osób eksmitowanych i od lat chroniąc ludzi przed niesprawiedliwą eksmisją, nabyli ogromną wiedzę i doświadczenie w tym zakresie.

Poselską inicjatywę ustawodawczą podpisali posłowie obecni dziś w Klubie Poselskim Twój Ruch, Kole Poselskim Bezpieczeństwo i Gospodarka, posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej, PSL i niezrzeszeni oraz ja jako posłanka należąca dziś do Partii Zieloni. Wiem, że ten ważki problem społeczny i etyczny leży na sercu wielu parlamentarzystom koalicji rządzącej i opozycji, którzy zmierzają do tego, aby elementarna konstytucyjna wartość, jaką jest ochrona godności ludzkiej, była w demokratycznym państwie faktycznie realizowana. Dlatego jestem pełna nadziei, że ustawa ta nie będzie przedmiotem politycznych przepychanek i dzięki decyzji Wysokiej Izby stanie się przedmiotem debaty społecznej i zostanie przez Sejm jeszcze w tej kadencji uchwalona.

Nowelizacja dotyczy przede wszystkim zagwarantowania pełnej ochrony przed eksmisją na bruk. Jedynym wyjątkiem będzie tutaj sytuacja, w której trzeba chronić życie i zdrowie domowników dotkniętych przemocą domową, gdyż jest to jedyna sytuacja, w której emisja do noclegowni znajduje uzasadnienie. Nowelizacja będzie obejmowała następujące akty prawne: ustawę o Policji, ustawę o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych RP, ustawę o ochronie praw lokatorów, Kodeks postępowania cywilnego.

Teraz kilka słów o tym, jak realizowane są prawa obywatelskie w tym zakresie w tej chwili, jak jest teraz. Obecnie istniejące w polskim systemie prawnym ustawy regulujące prawa osób eksmitowanych zezwalają, proszę państwa, na wykonywanie eksmisji na bruk, niekiedy nawet wobec dzieci, osób obłożnie chorych, ubogich, emerytów czy kobiet w ciąży. Dla przykładu ustawa o Policji w ogóle nie przewiduje innej możliwości, jak tylko eksmisja właśnie na bruk. Policja, prowadząc eksmisję, nawet nie ma obowiązku zapewnienia lokatorowi noclegowni choćby na jedną noc. To najbardziej dramatyczny przykład sytuacji, w której eksmisja na bruk jest ustanowioną i usankcjonowaną normą prawa. Eksmitowany bez względu na to, kim jest, policjantem czy np. żoną policjanta lub dzieckiem funkcjonariusza, bez względu na to, w jakiej sytuacji ekonomicznej i społecznej się znajduje, jeśli zamieszkuje w lokalu policyjnym, nie ma nawet prawa do pomieszczenia tymczasowego. Rzeczy są zwyczajnie przenoszone do magazynu, a człowieka, trzeba powiedzieć wprost, wyrzuca się na ulicę.

Ustawa o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych RP także przewiduje eksmisję na bruk. Dotyczy to osób, wobec których Wojskowa Agencja Mieszkaniowa nie ma obowiązku zwrócenia się do sądu z powództwem eksmisyjnym, a więc nie ma obowiązku zapewnienia żadnego pomieszczenia tymczasowego. Ta sytuacja dotyczy także osób bezrobotnych lub doświadczających ubóstwa. WAM ma wprowadzić obowiązek zwrócić się do sądu, kiedy chce wyeksmitować kobietę w ciąży, dziecko albo osobę niepełnosprawną czy obłożnie chorą. Ma ten obowiązek także wobec emerytów i rencistów, ale tylko takich, którzy kwalifikują się do pomocy społecznej. W praktyce jednak żadna osoba otrzymująca nawet niską czy średnią emeryturę lub rentę nie spełnia tego kryterium, bowiem kryterium z ustawy o pomocy społecznej wynosi 542 zł dla osoby samotnej, dla członków rodzin – 456 zł, a najniższa emerytura i renta wynoszą czasem 844 zł brutto. Zatem w praktyce emeryci i renciści, mimo że ich renty i emerytury nie pozwalają na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych we własnym zakresie, nie są zgodnie z obowiązującym prawem chronieni przed eksmisją na bruk. Ale to jest skrajna sytuacja. Są sytuacje, w których nawet osoby pracujące, zarabiające ok. 1600 zł – co jest najczęściej stosowaną płacą w Polsce, medialną – przy obecnych cenach, kosztach czynszów po prostu nie są w stanie płacić swoich zobowiązań i ta eksmisja jest możliwa.

A co z pozostałymi lokatorami, których mają chronić obowiązująca dziś ustawa o ochronie praw lokatorów i Kodeks postępowania cywilnego? Kiedy mówię o tej ustawie i nazywam ją ustawą o ochronie praw lokatorów, to zawsze chce mi się postawić cudzysłów przy słowie „ochrona”, ponieważ ta ustawa jest w moim przekonaniu przeciwnie skuteczna. Przewiduje ona możliwość wyeksmitowania do noclegowni, nie ustanawiając żadnych wyłączeń w stosunku do rodzin z dziećmi, osób niepełnosprawnych, kobiet w ciąży, osób obłożnie chorych, ubezwłasnowolnionych itd. Eksmisja do noclegowni jest możliwa na gruncie obowiązującego prawa także wtedy, gdy gmina przez pół roku nie dostarczyła pomieszczenia tymczasowego, co też się zdarza. Obecna ustawa przewiduje możliwość wyeksmitowania do pomieszczenia tymczasowego na okres jednego miesiąca, a potem do noclegowni, przez co pomieszczenie tymczasowe staje się tylko pozorną ochroną przed eksmisją ostatecznie na bruk. Przepisy te są przez eksmitowanych odbierane jako cyniczny żart ustawodawcy.

Ustawa nie przewiduje możliwości przyznania lokalu socjalnego byłym właścicielom zlicytowanych mieszkań. Pozostaje im więc jedynie prawo do pomieszczenia tymczasowego, które gmina może przyznać na okres jednego miesiąca. A co potem? Eksmisja na bruk, do noclegowni. Trzeba powiedzieć, że eksmisja do noclegowni jest de facto eksmisją na bruk: noclegownie przyjmują człowieka zazwyczaj na jedną noc, a w następnym dniu trzeba od początku starać się o przyjęcie. Nie można tam zamieszkać, nie można tam pozostawić swoich rzeczy, można tyl-

**Posel Anna Grodzka**

ko przenocować, oczywiście jeśli akurat jest wolne miejsce, a często go nie ma. Eksmisja do noclegowni jest praktycznie rozbiściem rodziny. Noclegownie i ośrodki pomocy społecznej generalnie nie przyjmują rodzin. Nie trzeba dodawać, że w noclegowniach często panują tragiczne warunki sanitarne. Można się tam zarazić różnymi chorobami, często są to wszawica, gruźlica, ale też inne choroby. Nie ma tam warunków do dbania o elementarną higienę osobistą. Ale nawet gdyby pójść w tę stronę i radykalnie poprawić warunki w noclegowniach, to nie mogą one stać się systemowym rozwiązaniem problemu bezdomności.

Obecna regulacja prawna pozwala, aby w takiej sytuacji znaleźli się: samotna matka z dzieckiem, kobieta w ciąży, osoba psychicznie chora, niepełnosprawna, niepełnosprawna umysłowo, emeryt czy rencista z najniższym świadczeniem. Każdy z nas może znaleźć się w takiej sytuacji. To prawo bezpośrednio uderza w godność ludzką, niszcząc dotychczasowe życie i skazując większość tych osób na węgetację w wyjątkowo ciężkich warunkach. W konsekwencji niewprowadzenia zmian do tej ustawy dzieci będą traciły nie tylko możliwość posiadania jakiegokolwiek domu rodzinnego – oczywiście jest, że będą musiały stracić także prawo do życia ze swoimi najbliższymi, do posiadania rodziny, do codziennego wsparcia ze strony bliskiej osoby. A osoby bezdomne stracą szansę powrotu na rynek pracy.

Jeśli chodzi o dzieci, to utrzymanie dziecka w placówce opiekuńczej kosztuje ok. 3–5 tys. zł miesięcznie. Podobnie jest z osobami niepełnosprawnymi, które trafiają do domów pomocy społecznej. Państwo polskie będzie musiało te osoby utrzymywać i wspierać. Będziemy mieli tutaj także osoby psychicznie chore, blakające się w zimie po mieście, dla których zorientowanie się w tym, jak znaleźć nocleg, jakiegokolwiek schronienie przed mrozem, może po prostu okazać się zbyt trudne. Ustawa, która weszła w życie w 2011 r., nie wprowadziła nawet obowiązku zwiększenia liczby miejsc noclegowych. Ta ustawa stanowi realne zagrożenie dla życia. Nic tutaj nie zmieni przepis zakazujący wykonywania eksmisji w okresie zimowym, skoro na ulicach miast w okresie zimowym będziemy mieli osoby wyeksmitowane wcześniej – w lecie czy na wiosnę.

Taki jest obecnie stan faktyczny. A co ma zmienić omawiany tu dziś projekt ustawy? Proponowane przez wnioskodawców projektu ustawy zmiany zobowiązują władze Policji, aby w przypadku, w którym zamierzają wyeksmitować lokatora, występowały do sądu z powództwem eksmisyjnym. Wtedy sąd będzie orzekał o uprawnieniu eksmitowanych do lokalu socjalnego, co spowoduje, że ludzie ci będą mieli takie same prawa jak lokatorzy i że w ogóle będą mogli otrzymać lokal socjalny.

Egzekucja wyroku będzie prowadzona w trybie przepisów Kodeksu postępowania cywilnego, co zlikwiduje eksmisję na bruk z mieszkaniowych zasobów policyjnych.

W ustawie o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych proponujemy wprowadzić obowiązek zapewnienia pomieszczenia tymczasowego osobom wykwaterowanym z mieszkaniowych zasobów Sił Zbrojnych. Poszerzamy w ten sposób katalog osób, przeciw którym wojsko, chcąc przeprowadzić eksmisję, musi występować do sądu powszechnego z powództwem eksmisyjnym, o osoby bezrobotne, osoby spełniające kryterium uchwały rady gminy do uzyskania lokalu socjalnego oraz doprecyzowujemy, co oznacza określenie: emeryt i rencista kwalifikujący się do pomocy społecznej. W ten sposób prawo do lokalu socjalnego będą miały osoby, które mają do tego prawo według ustawy o ochronie praw lokatorów, ze wszystkich kategorii.

Jakie zmiany proponujemy w ustawie – o de facto ironicznej nazwie – o ochronie praw lokatorów? Proponujemy zlikwidowanie możliwości wyeksmitowania do noclegowni, ale z jednym wyjątkiem, o którym mówiłam, czyli z wyjątkiem osób, które są sprawcami przemocy domowej. Proponujemy, aby zgodnie z sugestią Trybunału Konstytucyjnego eksmitowany mógł zajmować pomieszczenie tymczasowe do czasu znalezienia sobie innego lokalu. O tym orzekł Trybunał Konstytucyjny. To jest jedyny sposób zlikwidowania eksmisji na bruk i do noclegowni, co tak naprawdę oznacza to samo. Zmiany w Kodeksie postępowania cywilnego będą natomiast służyły dostosowaniu przepisów K.p.c. do nowelizacji ustawy o ochronie praw lokatorów.

Nowelizacja ustawy o ochronie praw lokatorów ma na celu zapewnienie praw człowieka wobec eksmitowanych, wzmocnienie instrumentów polityki służącej zapobieganiu bezdomności skierowanych zarówno do najemców o najniższych dochodach, jak i eksmitowanych oraz doprowadzenie do stopniowej poprawy sytuacji mieszkaniowej najuboższych grup obywateli. Ponadto projekt ten nakłada na gminy obowiązki zapewnienia lokali socjalnych, lokali zamieszkalnych i pokoiów hostelowych, a także zaspokajania potrzeb mieszkaniowych gospodarstw domowych o niskich dochodach oraz przeciwdziałania bezdomności osób zagrożonych bezdomnością. Jednocześnie projekt ten wyposaża gminy w instrumenty prowadzenia polityki mieszkaniowej w postaci dotacji celowych, daje możliwość realnego szacowania potrzeb lokalowych, których spełnienie obciąża konieczność wzrostu kosztów pomocy społecznej. Państwo polskie musi wreszcie wziąć odpowiedzialność za swoich najuboższych obywateli, zapewniając im mieszkanie choćby w wystarczającym standardzie.

W ustawie o ochronie praw lokatorów projekt przewiduje przepisy zapewniające między innymi: rzeczywistą ochronę praw eksmitowanych przed eksmisją na bruk; zrównanie w uprawnieniach do lokalu



**Posel Anna Grodzka**

socjalnego lokatorów, których prawa w tym względzie były wcześniej przez ustawodawcę w nieuzasadniony sposób zróżnicowane; wprowadzenie pojęcia osoby zagrożonej bezdomnością, czyli osoby, wobec której gmina ma obowiązek zapewnienia lokalu socjalnego lub lokalu, do którego ma nastąpić przekwaterowanie, oraz obowiązku wpisania do kolejki mieszkaniowej, jeśli taka osoba wystąpi ze stosownym wnioskiem; wprowadzenie ochrony osób zagrożonych bezdomnością przez poszerzenie kręgu osób uprawnionych do lokalu socjalnego ze względu na ich sytuację materialną, osobistą, społeczną i rodzinną przez odejście od zasady, że lokal socjalny przysługuje tylko lokatorom, którym sąd przyznał takie uprawnienie, orzekając o obowiązku opróżnienia lokalu; wprowadzenie ochrony dla osób eksmitowanych z lokali mieszkalnych, które uprzednio stanowiły ich własność, a także dla osób bezdomnych, wobec których uprzednio wykonano już eksmisję z wynajmowanego lokalu.

Do tej pory mówiłam o pomieszczeniach tymczasowych, a teraz dodam, że projekt ustawy także zmienia nazwę pomieszczenia tymczasowego na pokój hostelowy po to, by zapobiegać stereotypizacji i w konsekwencji gorszemu traktowaniu osób w nich zamieszkujących. Jest to niezwykle ważna zmiana, która jest konieczna z uwagi na godność każdego człowieka, o której mówiłam tu wielokrotnie. Pobyt w pokoju hostelowym nie może naruszać prawa do ochrony życia prywatnego i rodzinnego oraz innych praw i dóbr osobistych eksmitowanych, którzy muszą mieć prawo do przebywania w tych pomieszczeniach do czasu uzyskania innego miejsca zamieszkania. Nie ma więc limitu czasowego pobytu, a rotacja będzie funkcją udzielonej pomocy społecznej, prawnej, psychologicznej.

Do ustawy o pomocy społecznej nowelizacja wprowadza także zapis, który zapewnia, iż do dochodu przy przyznawaniu zasiłku z pomocy społecznej nie będzie wliczany dodatek mieszkaniowy. Rzeczywiście do tej pory to tworzyło wiele kuriozalnych sytuacji. Mamy nadzieję, że to diametralnie zmieni sytuację osób najuboższych, które obecnie są zmuszone do dokonywania wyboru, czy posiadane znikome środki przeznaczyć na czynsz, czy na żywność, co skutkuje wysokim odsetkiem osób zadłużonych, jeżeli chodzi o opłacanie czynszu, i eksmitowanych w grupie beneficjentów pomocy społecznej. Obecnie szacuje się, iż w Polsce populacja bezdomnych wynosi 30 tys. osób, a niektórzy mówią, że jest to nawet 100 tys. osób. Państwo polskie nie prowadzi takiej statystyki. Te 30 tys. to jest to minimum. Państwo polskie i my tutaj w parlamencie nie możemy pozostać obojętni wobec zjawiska bezdomności. Prawo do mieszkania musi się stać w Polsce prawem człowieka. Tak się stanie dzięki temu, że państwo uchwałą tę ustawę, na co mam nadzieję. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję, pani poseł, za przedstawienie projektu ustawy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Na piśmie stanowisko klubu Platforma Obywatelska złożył pan poseł Borys Budka\*).

Zostanie ono umieszczone w stenogramie z posiedzenia.

Głos zabierze pan poseł Piotr Babinetz, przedstawiciel klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie posle.

Ma pan 5 minut.

**Posel Piotr Babinetz:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość zabrać głos w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2972.

Mimo częstej nowelizacji ustawy o ochronie praw lokatorów obowiązujące obecnie regulacje nie zapewniają odpowiedniej ochrony praw osób eksmitowanych, w związku z czym według wnioskodawców sądy mogą często orzekać nakaz opuszczenia lokalu służącego zaspokojeniu podstawowych potrzeb mieszkaniowych, nawet wbrew konstytucyjnej ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Także ze względu na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego dotyczące wprowadzenia obowiązku zapewniania przez gminy pomieszczeń tymczasowych eksmitowanym w szerszym niż dotychczas zakresie potrzebne jest wprowadzenie nowych rozwiązań, jeśli chodzi o politykę państwa, czyli konkretnych obowiązków gmin wobec osób zagrożonych bezdomnością oraz faktycznego realizowania budownictwa socjalnego w celu zapobiegania bezdomności Polaków.

Wnioskodawcy argumentują, że skoro jednym z najistotniejszych celów nowelizacji jest zagwarantowanie ochrony praw człowieka wobec eksmitowanych, a nie tylko lokatorów, właściwe jest, aby tytuł ustawy o ochronie praw lokatorów otrzymał nowe brzmienie: ustawa o ochronie praw lokatorów i przeciwdziałaniu bezdomności.

Jeśli chodzi o konkretne nowe zapisy, to w ustawie o ochronie praw lokatorów proponuje się m.in. to, o czym tu już była mowa, czyli: wprowadzenie przepisów zapewniających rzeczywistą ochronę praw eksmitowanych przed eksmisją na bruk, więc eksmisja do noclegowni byłaby możliwa tylko wobec osób stosujących przemoc wobec współlokatorów, wprowadzenie pojęcia osoby zagrożonej bezdomnością, wobec

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.



**Posel Piotr Babinetz**

której gmina ma obowiązek zapewnienia lokalu socjalnego lub lokalu, do którego ma nastąpić przekwaterowanie, oraz obowiązek wpisania do kolejki mieszkaniowej, zobiektywizowanie progu interwencji władzy publicznej, aby wsparciem były objęte podmioty rzeczywiście wymagające pomocy, wprowadzenie ochrony osób zagrożonych bezdomnością poprzez poszerzenie kręgu osób uprawnionych do lokalu socjalnego ze względu na ich sytuację materialną, osobistą, społeczną i rodzinną, wzmocnienie ochrony i zwiększenie uprawnień lokatora w zasobach publicznych, aby zapobiec narastaniu liczby eksmisji i bezdomności, z czym obecnie władzy publicznej trudno sobie poradzić z powodu braku odpowiednich zasobów mieszkań publicznych oraz sytuacji finansowej gospodarstw domowych, wprowadzenie mechanizmów umożliwiających samorządom, władzom centralnym i obywatelom uzyskanie pełnej wiedzy o potrzebach i stopniu ich zaspokojenia w regulowanej dziedzinie w poszczególnych gminach i kierowanie środków budżetowych przeznaczonych na te cele w sposób świadomy, i wreszcie zmienienie nazwy pomieszczenia tymczasowego na pokój hostelowy, po to by zapobiec gorszemu od innych traktowaniu osób w nich zamieszkujących, dostosowanie wymagań stawianych pokojom hostelowym, aby pobyt w nich nie naruszał prawa do ochrony życia prywatnego i rodzinnego oraz innych praw i dóbr osobistych, wprowadzenie takiego zapisu, że gmina tworzy zasób pokoi hostelowych, które przeznaczają się na wynajem.

W ustawie o dodatkach mieszkaniowych proponuje się m.in. wprowadzenie przepisów umożliwiających pobieranie dodatku osobie, która nie posiada tytułu prawnego do lokalu, ale zawarła umowę o spłacie zadłużenia, w ustawie o pomocy społecznej – wprowadzenie zapisu zapewniającego, że do dochodu przy przyznawaniu zasiłku z pomocy społecznej nie będzie wliczany dodatek mieszkaniowy, wreszcie w ustawach o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej i ustawie o Policji – zrównanie praw cywilnych lokatorów zamieszkujących w tych zasobach z prawami innych lokatorów oraz nadanie prawa do lokalu socjalnego niepełnosprawnym żołnierzom i policjantom oraz byłym żołnierzom i byłym policjantom.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Podsumowując, powyższy projekt ustawy dotyczy zapewnienia eksmitowanym ochrony praw człowieka, wzmocnienia instrumentów polityki mającej zapobiegać bezdomności, skierowanych zarówno do najemców o najniższych dochodach, jak i eksmitowanych, oraz doprowadzenia do stopniowej poprawy sytuacji mieszkaniowej najuboższych grup obywateli. Generalnie chodzi o podjęcie próby rozwiązywania poważnego problemu społecznego, także zwiększenia odpowiedzialności i wprowadzenia konkretnych mechanizmów zaangażowania państwa i gmin w przeciwdziałanie bezdomności. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego stanowisko przedstawi pan marszałek Józef Zych.

**Posel Józef Zych:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego po zapoznaniu się z projektem ustawy o zmianie ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego oraz niektórych innych ustaw oświadcza, że ten projekt zasługuje na uwagę i wnosi o skierowanie go do komisji sejmowej w celu dalszego procedowania.

Z uznaniem odnosimy się do bardzo pogłębionego merytorycznego wystąpienia pani poseł Anny Grodzkiej, która ten projekt odpowiednio uzasadniła.

Na wstępie pragnę przypomnieć, że problemem bezdomnych, a także potrzeb w tym zakresie zajmowała się dwa tygodnie temu Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego. W czasie jej obrad podniesiono m.in. problem tego, że gminy powinny podjąć się budowy takich lokali, korzystając także z możliwości uzyskania odpowiednich środków z Unii Europejskiej. Oczywiście o tym decydują poszczególne województwa w ramach rozdziału tych środków, niemniej jednak takie możliwości istnieją. Oczywiście jeżeli chodzi o Unię Europejską, to preferuje się głównie dostosowywanie starych lokali, ale nie ma żadnych przeszkód ku temu, aby rozpocząć również budowę nowych. Jest to zagadnienie niezwykle ważne w Polsce. Do tego stopnia ważna jest polityka mieszkaniowa, że rozważaliśmy również problem wszelkiej pomocy, łącznie z ewentualnym przywróceniem spółdzielni mieszkaniowych, bo wydaje się, że postąpiono tutaj zbyt pochopnie. A przecież dzięki tym spółdzielniom setki tysięcy polskich obywateli miało możliwość nabycia mieszkań.

Wysoki Sejmie! Dobrze się stało, że jest ten projekt. Oczywiście w czasie prac nad tym projektem trzeba także zwrócić uwagę na pewne problemy, które wymagają uregulowania, ale to nastąpi w czasie prac. Przykładowo po art. 5 dodaje się art. 5a w brzmieniu: „Właściciel lokalu wchodzącego w skład publicznego zasobu mieszkaniowego nie może odmówić wyrażenia zgody, aby najemca oddał bezpłatnie do użytkowania część lokalu członkowi swojej rodziny i osobie, wobec której ma obowiązek alimentacyjny, jeżeli osoby te należą do kategorii osób zagrożonych bezdomnością”. Tu jest wszystko w porządku, natomiast dalej jest tak: „W razie nieudzielenia zgody na oddanie do bezpłatnego użytkowania części lokalu osobom, o których mowa w zdaniu 1., odmowę uważa się za nieważną, a osoby te uważa się za współlokatorów”. Otóż jest to nowa sytuacja, bo w polskim systemie prawnym jeżeli wydaje się decyzję, jakikolwiek

**Posel Józef Zych**

organ by ją wydał, przysługuje tryb odwoławczy. Nad tym także trzeba się zastanowić, bo można by doprowadzić do tego, że w każdym przypadku będzie tak, że po co o to występować, jeśli np. z góry można założyć, że będzie odmowa, nie ma takiej możliwości i wobec tego nie ma o czym mówić. Podobnie trzeba będzie zastanowić się także nad art. 15a i 15b, które oczywiście wymagają pewnego dopracowania. To jest normalny tryb legislacyjny. Po to jest projekt, żeby można było porządnie nad nim popracować. Pierwsze czytanie zmierza przede wszystkim do tego, co czynimy, a mianowicie do przedstawienia ogólnych założeń i ewentualnie skierowania do komisji. Życzę zatem, żebyśmy poważnie, szybko i skutecznie przeprowadzili tę nowelizację. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję panu marszałkowi.

Jako niewyłoszone do stenogramu zgłosił swoje wystąpienie pan poseł Witold Klepacz z Sojuszu Lewicy Demokratycznej\*).

W imieniu klubu Twój Ruch głos zabierze pani poseł Zofia Popiołek.

Bardzo proszę.

**Posel Zofia Popiołek:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko w imieniu klubu Twój Ruch. Mam ogromną satysfakcję, że to właśnie my jako pierwsi, jeszcze jako Ruch Palikota, zwróciliśmy uwagę na problem mieszkań w Polsce. To nie jest tak, że obywatele sami sobie znajdą gdzieś miejsce, kupią, posiadają mieszkania. Państwo nie powinno uchylać się od odpowiedzialności za to, żeby ludzie mieli gdzie mieszkać, mieli gdzie zakładać rodziny. To się z tym wiąże. Karta Dużej Rodziny, którą przyjęliśmy na poprzednim posiedzeniu Sejmu, to niewątpliwie krok wprzód, ale małe kroki, ponieważ nic nie pomoże Karta Dużej Rodziny, jeżeli ludzie nie będą mieli gdzie tych rodzin zakładać. Powodem wyjazdów ludzi za granicę jest nie tylko brak pracy, lecz także brak mieszkań. Bezdomni są również ci, którzy mieszkają, kolokwialnie mówiąc, na kupie, którzy mieszkają z rodzicami. Dorosłe dzieci nie mogą się usamodzielniać, ponieważ rodziców nie stać i ich samych też nie stać na samodzielne mieszkanie. Tak że jeszcze raz mówię, jestem dumna, że mamy ten projekt.

Wkrótce będzie następny projekt lokatorski, dotyczący lokatorów w kamienicach prywatnych, skierowanych tam decyzjami administracyjnymi w okresie PRL w tym szczególnym trybie najmu w ramach tzw. publicznej gospodarki lokalami. Tu też jest masa

tragedii. Dlatego oczywiście będziemy to popierać w pierwszym czytaniu. Nareszcie rozwinie się, jak mi się wydaje, dyskusja nad tym poważnym, tak zaniebawianym przez lata problemem mieszkaniowym.

Jaka jest w tej chwili sytuacja. Stare kamienice, stare zasoby mieszkaniowe oddaje się byłym właścicielom. Nowe mieszkania, wybudowane po wojnie, zarówno w zasobach komunalnych, jak i spółdzielczych, posprzedawano, a w to miejsce nie następuje budowa nowych mieszkań.

Jestem gorącą zwolenniczką powrotu do idei mieszkań spółdzielczych, o której wspominał mój przedmówca, pan marszałek Zych. Wszędzie są takie mieszkania. Natomiast my zrywamy to, co było polskim osiągnięciem. Dlatego nie trzeba szukać nowych rozwiązań, tylko patrzeć i korzystać z rozwiązań już istniejących, nawet naszych, polskich, które w dalszym ciągu są rozwijane na Zachodzie.

Oczywiście poprzemy to i mamy satysfakcję, że inne kluby też życzliwie podeszły do tego tematu. Mam nadzieję, że nie stanie się to okazją do przetargu i rywalizacji politycznej, tylko rzeczywiście nad tym poważnym problemem się pochylimy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję.

Na tym wyczerpaliśmy listę posłów zapisanych do zabrania głosu.

Do zadania pytania zapisało się 7 osób.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Bardzo proszę, jako pierwsza pytanie zada pani poseł Anna Paluch.

Nie ma pani poseł.

Bardzo proszę o zadanie pytania pana posła Tadeusza Dziubę.

Bardzo proszę.

**Posel Tadeusz Dziuba:**

Inicjatywa projektodawców nowelizacji jest niewątpliwie potrzebna. Najpierw w jej kontekście zadam pytanie autorom: Czy poprzecie państwo wniesiony przez nas projekt ustawy wymierzony przeciwko „czyścicielom kamienic”? Jest to projekt chroniący lokatorów kamienic czynszowych, który odrzucają, na razie przynajmniej, posłowie Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Wracając zaś do przedmiotowej nowelizacji, powiem, że dyskusyjne wydają mi się, choć bardzo pomysłowo przeprowadzone, szacunki skutków finansowych nowelizacji. Stąd pytanie do strony rządowej: Czy rząd dokonał własnej kalkulacji skutków finansowych projektowanej nowelizacji? Jeśli tak, to proszę o przynajmniej krótką prezentację.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę o zadanie pytania panią poseł Małgorzatę Pepek, klub Platforma Obywatelska.

**Poseł Małgorzata Pepek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wiele eksmisji jest realizowanych do noclegowni i schronisk dla bezdomnych, z jednoczesnym powiadomieniem gminy o potrzebie zapewnienia dłużnikowi tymczasowego pomieszczenia. Osoby eksmitowane do schroniska lub noclegowni najczęściej rezygnują z pobytu w tych placówkach, stają się po prostu bezdomne.

Problem eksmitowania do schroniska lub noclegowni dotyczy między innymi osób, w stosunku do których sąd nie orzekł o uprawnieniu do lokalu socjalnego, nie były one bowiem lokatorami w rozumieniu przepisów ustawy o ochronie praw lokatorów albo eksmisja została orzeczona z lokalu niewchodzącego w skład publicznego zasobu mieszkaniowego.

Zwracam się z pytaniem do wnioskodawców albo do przedstawicieli resortu infrastruktury i rozwoju: Czy posiadacie państwo analizy, jak w praktyce funkcjonują obowiązujące przepisy eksmisyjne? Dziękuję.

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo serdecznie dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Andrzej Szlachta, klub Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Andrzej Szlachta:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Omawiany projekt ustawy jest bardzo ważny z punktu widzenia społecznego i ludzkiego. Brak stałej pracy, choroba, zdarzenia losowe itp. to częste okoliczności, które są przyczyną zaległości lokatorów mieszkań w spółdzielniach mieszkaniowych. Długotrwałe bezrobocie powoduje gwałtowne zadłużenie lokatorów, a wtedy spółdzielnie kierują sprawę do sądu o egzekucję należności. Komornicy są często bezwzględni i sprzedają przedmiotowe mieszkania. W ten sposób bardzo często powstaje bezdomność.

Samorządy coraz częściej nie dysponują lokalami socjalnymi. Schroniska, hostele też nie mogą zaspokoić wszystkich potrzeb osób, które utraciły lokal mieszkalny. W obecnym stanie prawnym prawa obywateli podlegających przymusowemu usunięciu z zajmowanych lokali nie podlegają odpowiedniej ochronie, zostało to zauważone nawet przez samorząd komorniczy.

Dobrze, że powstał przedmiotowy projekt posełski, ale ponieważ poruszony w nim problem to ważne wyzwanie dla państwa polskiego, dlatego kieruję py-

tanie do pana ministra: Czy rząd również dostrzega ten ważny problem społeczny i czy rząd wniesie podobną inicjatywę ustawodawczą? Jakie jest stanowisko rządu wobec tego poselskiego projektu ustawy? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję.

Do zadania pytania zapisał się pan poseł Jacek Tomczak, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Poseł Jacek Tomczak:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Wedle autorów projekt nowelizacji ustawy o ochronie praw lokatorów ma na celu zapewnienie ochrony praw człowieka wobec eksmitowania, wzmocnienie instrumentów polityki służącej zapobieganiu bezdomności, co skierowane jest zarówno do najemców o najniższych dochodach, jak i do eksmitowanych, oraz doprowadzenie do stopniowej poprawy sytuacji mieszkaniowej najuboższych grup obywateli. Są to założenia brzmiące szczytnie, trudno się pod nimi nie podpisać.

Mam jednak pytanie: W jaki sposób wnioskodawcy zamierzają zabezpieczyć interesy właścicieli nieruchomości, którzy podobnie jak ich lokatorzy także są obywatelami?

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę o zadanie pytania pana posła Ryszarda Zbrzyznego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Poseł Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na pewno państwo nie może się uchylać od obowiązku rozwiązania tego tak ważnego, drażliwego społecznie problemu. On narasta. Wyrazem tego są mnożące się projekty poselskie. Dzisiaj mamy pierwsze czytanie tego projektu poselskiego, w lasce marszałkowskiej są złożone kolejne projekty, m.in. projekt Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej, a słyszałem przed chwilą, że także Klub Parlamentarny PiS złożył taki projekt. Myślę, że jest pora po temu, żeby się pojawił taki projekt kompleksowy, ale rządowy, który zechciałby rozwiązać ten drażliwy, ważny, narastający problem społeczny. Oczywiście jest to bardzo trudny problem do rozwiązania, bo trzeba znaleźć optymalny kształt tejże ustawy, by zabezpieczyć słabszych, jeśli chodzi o korzystanie z zasobów mieszkaniowych, a więc lo-



**Posel Ryszard Zbrzyzny**

katorów, ale także zabezpieczyć to, o czym mówił mój przedmówca, interesy właścicieli wielu lokali.

Kolejna istotna kwestia to jest wspomnienie przez państwo tworzenia zasobów mieszkaniowych w gminach. Dzisiaj gminy samodzielnie nie są w stanie, przynajmniej w większości – nie chcę tu generalizować, ale w zdecydowanej większości nie są w stanie – zapewnić mieszkań ludziom najuboższym, potrzebującym pomocy, wsparcia i godnego życia. *(Dzwonek)* Tak więc czy jest przygotowywany program rządowy, który by w sposób kompleksowy tę kwestię próbował rozwiązać? Dziękuję.

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Na tym wyczerpaliśmy listę posłów zapisanych do zadania pytania.

Bardzo proszę, odpowiedzi udzieli pan minister Paweł Orłowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju  
Paweł Orłowski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Jeśli chodzi o projekt przedstawiony przez wnioskodawców, to w kontekście zadanych pytań muszę na dzisiejszym etapie powiedzieć, że stanowisko rządowe jest przygotowywane, jednakże dzisiaj takiego stanowiska przyjętego jeszcze nie ma, ale mogę się wypowiedzieć w imieniu Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, które jest gospodarzem ustawy o ochronie praw lokatorów. Najpierw bym zaprotestował w kontekście mówienia o tej ustawie w sposób ironiczny. Wydaje się jednak, że ustawa o ochronie praw lokatorów chroni lokatorów w sposób daleko idący, także w porównaniu z regulacjami, które możemy poznać w wielu krajach unijnych.

W kontekście tego projektu warto i trzeba zwrócić uwagę na to, że zagadnienie bezdomności to zagadnienie daleko bardziej kompleksowe niż tylko zagadnienie zasobu mieszkaniowego. W sprawie postępowań komorniczych, Kodeksu cywilnego właściwe będzie Ministerstwo Sprawiedliwości, a w sprawie szeroko pojętej polityki społecznej – z pewnością Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, bo jeśli mamy mówić o aktywnym podejściu do kwestii bezdomności, to nie możemy się skupiać li tylko na pomocy pasywnej, ale także musimy się skupić na działaniach związanych z integracją społeczną i aktywizacją zawodową. To jest szeroki kontekst i duży obszar wsparcia z wykorzystaniem także funduszy unijnych na lata 2014–2020, przede wszystkim Europejskiego Funduszu Społecznego, ale raczej nie w kontekście

budowy na jakąś wielką skalę infrastruktury. Można mówić o wsparciu mieszkalnictwa chronionego, jednak jeżeli chodzi o wykorzystanie funduszy, to nie jest to tematyka zgodna z tematyką objętą budżetem unijnym. Są to zadania krajowe. Potwierdzam w odpowiedzi na pytania państwa posłów, że jest to przedmiot polityki państwa. Od lat z Funduszu Dopłat są przeznaczane środki na budownictwo socjalne, na budownictwo komunalne, na mieszkalnictwo chronione, a także na noclegownie. W roku 2013 to było 90 mln zł, w roku 2014 – 80 mln zł. To jest pewnie także pole do dyskusji, jeśli chodzi o zaangażowane środki. Te środki są z sukcesem wykorzystywane przez gminy, które mają do nich dostęp. Są to dotacje bezzwrotne, tak jak powiedziałem, z sukcesem wykorzystywane przez gminy zgodnie z lokalną polityką mieszkaniową gminy. To gmina w szczególności ma wiedzę na temat potrzeb swoich obywateli, stąd też część środków jest przeznaczana na budownictwo komunalne. Ale warto...

*(Posel Anna Grodzka: Proszę powtórzyć te liczby, bo nie dosłyszałam.)*

W 2013 r. to było 90 mln zł – to jest informacja podawana z pamięci, oczywiście dla pani poseł możemy ją przygotować, już jako informację dokładną, na piśmie – w 2014 r. to jest, jeśli się nie mylę, 80 mln zł tylko w ramach samego Funduszu Dopłat.

Odnosząc się do ustawy – jeszcze nie w ramach stanowiska rządowego – trzeba wskazać, że niezależnie od z pewnością dobrych intencji wątek finansowy jest tu kluczowy. Zostało zadane pytanie o to, czy rząd oceniał skutki. Rząd skutków nie ocenia. Wydaje się, że jest to zadaniem wnioskodawcy. To jest duża barierą, jeśli chodzi o ocenę tej ustawy, i, jak myślę, jej negatywną cechą. Myśląc o poprawnej, dobrej, odpowiedzialnej legislacji, ten skutek finansowy należy odpowiednio zaplanować. W tym momencie w ocenie Ministerstwa Finansów przy stałym dotacyjnym zadaniu polegającym na zasileniu gmin mówimy z pewnością o bardzo dużych wydatkach, o niebagatelnym wpływie na sektor finansów publicznych. Wydaje się, że to także zadanie w części samorządowe. Bez takiej realnej oceny skutków trudno oceniać pozytywnie projekt. Warto także przedstawić sprostowanie co do bardzo ważnego aspektu, o którym mówiła pani poseł Grodzka. Nie jest prawdą, że w wypadku osób, które szczególnie wymagają ochrony, kobiet w ciąży, osób bezrobotnych, osób niepełnosprawnych, są orzekane eksmisje, eksmisje na bruk. Według tej ironicznej ustawy o ochronie praw lokatorów jest wprost zakaz dla sądu orzekania tego typu eksmisji bez wskazania lokalu socjalnego z zasobu publicznego w wypadku wszystkich grup, które wymienilem. W wypadku zasobu prywatnego każdorazowo sąd, podkreśliłam, sąd najpierw ocenia sytuację majątkową i możliwość samodzielnego poszukiwania mieszkania w zasobie mieszkaniowym.

Wydaje się, że jest w tym pewien klucz do rozumienia zagadnienia bezdomności, skupiając się tylko

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski**

na pomocy pasywnej. Przepisy projektu także na to wskazują, chodzi m.in. o bezterminowe przebywanie w hostelu. To powoduje, że osoba bezdomna nie ma własnej inicjatywy, ten obowiązek jest z niej zupełnie zdjęty, jeśli chodzi o poszukiwanie lokalu we własnym zakresie. Tak więc zastępujemy to takim centralnym podejściem, wprowadzamy tylko i wyłącznie pasywne techniki, możliwości, narzędzia, instrumenty wychodzenia z bezdomności. Wydaje się, że nie jest to jedyne właściwe i jedyne możliwe podejście. Nie wskazują to także podejścia aktywnego.

Patrząc na przepisy dotyczące Kodeksu cywilnego, de facto wprowadzenie takiego rozszerzonego, faktycznego dziedziczenia lokali, a jest to jeden z przepisów bardzo mocno kwestionowanych, nie wydaje się to dobre także z punktu widzenia zagadnień dotyczących ochrony praw lokatorów. Również kwestia definiowania osoby zagrożonej bezdomnością, gdy trudno mówić o precyzyjności definicji, jest niejasna. Z pewnością rodziłoby to poważne problemy przy stosowaniu w praktyce.

Podsumowując, ostateczne wnioski dotyczące projektu na tym etapie, przed stanowiskiem rządu, skazują na bardzo poważny problem związany z brakiem oceny skutków finansowych. Z pewnością trudno, jeśli chodzi o zasób policyjny, zasób wojskowy Wojskowej Agencji Mieszkaniowej, stosować te same zasady ochrony praw lokatorów dla jednak specyficznego zasobu związanego także ze stosunkiem pracy. Wydaje się, że akurat w wypadku tych zasobów powinna być odrębna regulacja, tak jak jest to dzisiaj, ze względu na specyfikę zasobu. Tak więc stanowisko właściwego resortu, niezależnie od ocen innych resortów, Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, nie może być na tym etapie pozytywne. Prace nad stanowiskiem rządowym są w toku. Myślę, że jeszcze szereg odpowiedzi zostanie udzielonych także w ramach stanowiska rządowego. Na tym etapie nie może być pozytywnej oceny, niezależnie od intencji i wskazania na to, że zagadnienie bezdomności jest dosyć kompleksowo przez rząd traktowane i szereg instrumentów bardziej kompleksowych niż tylko te związane z kwestiami mieszkaniowymi jest dzisiaj przez rząd określanych i realizowanych. Jak wskazywałem w kontekście samej budowy zasobu, corocznie wykorzystywane są środki budżetowe przeznaczane na budowę lokali socjalnych i komunalnych. Jesteśmy także na etapie tworzenia nowego programu budownictwa społecznego na wynajem, co również pomoże w bardziej racjonalnej polityce mieszkaniowej gmin. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

W imieniu wnioskodawców głos zabierze pani poseł Anna Grodzka.

### **Poseł Anna Grodzka:**

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Większość pytań, które padały na sali, była oczywiście kierowana raczej do rządu i decydentów niż do twórców ustawy.

Pytanie pana posła Jacka Tomczaka o to, w jaki sposób zabezpieczyć właścicieli nieruchomości, jest troszeczkę jakby obok ustawy, dlatego że nie naruszamy nią żadnych praw właścicieli nieruchomości. To są zupełnie inne problemy legislacyjne. W każdym razie ustawa nie odbiera nikomu niczych praw.

Jest problem z tym, że rząd obawia się, że będzie musiał wreszcie wziąć odpowiedzialność za politykę mieszkaniową, w ogóle mieć politykę mieszkaniową, tworzyć politykę mieszkaniową, a ta polityka będzie kosztowała. Oczywiście, że będzie kosztowała, dlatego że musi kosztować. Problemy społeczne nie rozwiązują się same ani za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, ani w żaden inny sposób, tylko przez politykę władz państwowych, które zajmują się problemami ludzi.

Pani poseł Pępek pytała, czy wiemy, jak funkcjonują przepisy eksmisyjne. Doświadczenia kancelarii społecznej są dramatyczne. Oczywiście, że wiemy, jak wyglądają eksmisje i jak funkcjonują przepisy eksmisyjne. Obawiam się, że niepełną wiedzę na ten temat ma być może rząd, o czym świadczyłoby to, że minister Orłowski nie dostrzega sytuacji, w których osoby z dziećmi są eksmitowane bez wskazania lokalu socjalnego. To właśnie z takimi problemami zgłaszam się co jakiś czas do rzecznika praw dziecka. Przychodzę z takimi sprawami i jest ich sporo. Nie możemy nie widzieć tego, że to prawo także funkcjonuje w taki sposób.

Jeśli chodzi o pasywny sposób radzenia sobie z bezdomnością, faktycznie, to jest w jakimś sensie pasywne z punktu widzenia osób, które są zagrożone bezdomnością, czy bezdomnych. Jest to sposób pasywny, bo bezdomność wiąże się z biedą. W rzadkich przypadkach bezdomność wiąże się z patologią społeczną, w większości, w znakomitej większości przypadków wiąże się z biedą. Jaką pan minister widzi możliwość, żeby matka trojga dzieci, która właśnie też została eksmitowana do pomieszczenia socjalnego, pracująca na 1,5 etatu jako sprzątaczką była w stanie w sposób niepasywny rozwiązać problem bezdomności? Czy nagle stanie się przedsiębiorcą, czy nagle, nie wiem, dostanie spadek? Skąd ona weźmie te pieniądze? Mówimy po prostu o ludziach, którzy są ubodzy, o ludziach biednych, których z powodów humanitarnych, z powodów ludzkich, z powodu tego, że jesteśmy w Europie, która szanuje prawa człowieka, nie możemy pozostawić samym sobie. Tę pasywną politykę



**Posel Anna Grodzka**

stosuje do tej pory rząd. To faktycznie, panie ministrze, nie jest polityka jednego resortu i ten problem nie może być rozwiązany w ramach jednego czy dwóch resortów. Jest potrzebna po prostu zmiana pewnego paradygmatu funkcjonowania, paradygmatu myślenia, która dotyczy całości polityki. Jeżeli tego nie zrozumiemy, będziemy mieli nie 50 czy 100 tys. bezdomnych, tylko, za kilka lat, będziemy mieli milion bezdomnych.

Czy znają państwo państwa w Europie, które nie rozwiązują tego, nie prowadzą polityki społecznej w zakresie polityki mieszkaniowej? Ja znam jedno – Polskę. Austria, Skandynawia, Niemcy, Francja od lat prowadzą, lepsze czy gorsze, bardziej czy mniej skuteczne, polityki mieszkaniowe. W Polsce – pan powiedział to w pewnym momencie, a ja się zaśmiałam – mamy na to 80 mln zł. Ile to jest mieszkań? Ile może być mieszkań za 80 mln zł? Przecież to są śmieszne pieniądze. Nawet gdybyśmy je potroili, nawet gdybyśmy je pięć razy powiększyli, nie będziemy w stanie rozwiązać w znaczącym stopniu tego problemu, problemu bezdomności. Musimy zdać sobie sprawę, jakie są koszty pomocy społecznej i wszystkich innych rzeczy związanych z bezdomnością, z tym, że ludzie tracą pracę i możliwość zarobkowania. To cały łańcuch kosztów, społecznych i czysto finansowych, które społeczeństwo ponosi właśnie ze względu na brak pomocy ze strony państwa. To jest kwestia filozofii myślenia o społeczeństwie. Dawno już w Europie przestano myśleć w ten sposób, że państwo musi być tylko notariuszem w zakresie wydarzeń społecznych. Państwo musi aktywnie realizować politykę społeczną z myślą o obywatelach, bo po to zostaliśmy wybrani, po to funkcjonuje parlament. Czysty rynek nie rozwiąże tych problemów. Po to jest państwo, po to jest, panie ministrze, ministerstwo polityki społecznej.

Nie wiem, czy ktoś jeszcze by chciał, żebym odpowiedziała. Chyba już odpowiedziałam na wszystkie pytania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję.

Chęć zabrania głosu wyraził jeszcze pan minister Paweł Orłowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju  
Paweł Orłowski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Krótkie odpowiedzi z racji komentarza pani poseł. Myślę, że nie do końca chyba się rozumiemy, jeśli chodzi o pomoc, politykę społeczną, kwestię pasywności i metod aktywnych w zakresie polityk społecznych. Mówimy

o tym, że zagadnienie bezdomności wiąże się także z potrzebą stosowania metod aktywnych, wspierających w poszukiwaniu zatrudnienia w kontekście nabywania kwalifikacji, a także, nie wyłączałbym też tego przypadku, wsparcia w zakresie rozpoczynania działalności gospodarczej, bo duże środki w ramach tych polityk przeznaczone są także na działalność gospodarczą, z bardzo dobrym zresztą efektem na rynku pracy. A więc jeśli mówimy o aktywnych metodach, to mówimy o aktywnych metodach polityki społecznej, a nie o podejściu aktywnym ze strony często ubogiej rodziny. Takie kompleksowe działania są prowadzone przez Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju w kontekście funduszy unijnych, a przede wszystkim, z dobrym skutkiem w wielu wypadkach, przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. A więc mówimy tu o szerszej, kompleksowej polityce.

Prosiłbym także, by nie sprowadzać kwestii polityki mieszkaniowej do wskazanych przeze mnie w odpowiedzi na pytania posłów kwot przeznaczonych tylko na budownictwo socjalne. Oczywiście można dyskutować o ich wysokości, ale nie do tego się sprowadza polityka mieszkaniowa, bo to także szereg innych narzędzi, instrumentów, w tym wspomniany procedowany projekt dotyczący budownictwa społecznego na wynajem, także w jakiejś części, jeśli chodzi o zasób mieszkaniowy, wsparcie w zakupie na własność (program „Mieszkanie dla młodych”), szereg innych instrumentów, także o charakterze funduszowym. A więc nie możemy sprowadzić tego, jeśli mówimy o racjonalnej polityce mieszkaniowej, tylko do jednego wątku. Trzeba przypominać także, że to jest zadanie – polityka mieszkaniowa na poziomie lokalnym – też samorządów. Taki mamy ustrój i dobrze, że tak jest, dlatego że nie wyobrażam sobie analizy tych zagadnień i kwestii przeznaczania lokali na poziomie centralnym. To dobre umiejscowienie zadania na poziomie samorządowym. Dyskutować możemy, jak powiedziałem, także o kwestiach budżetowych, choć jesteśmy – przypomnieć tu należy z racji odpowiedzialności – w dosyć trudnej sytuacji finansowej. Ale wydaje się, że ten przykład francuski jest mocno nietrafiony, bo jeśli mówimy o kompleksowej polityce, także porównując ją z polityką polską, to wskażę tylko, że w wypadku Francji, dosyć mocno rozbudowanego właśnie pasywnego systemu socjalnego, od lat 12 możemy mówić o 50-procentowym wzroście liczby osób bezdomnych i to jest kontekst właśnie tej polityki wskazanej jako wzór. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję\*).

W trakcie dyskusji nie zgłoszono wniosku o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.



**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska**

W związku z tym marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 2972, do Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu rozpatrzenia.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Bardzo dziękuję za udział w dyskusji.

**Przestępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy (druk nr 3009).**

Bardzo proszę o zabranie głosu ministra pracy i polityki społecznej pana Władysława Kosiniaka-Kamysza w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Oddaję panu głos.

**Minister Pracy i Polityki Społecznej  
Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Dziękuję bardzo.

Wielce Szanowna Pani Marszałek! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Pani premier Ewa Kopacz w dniu 1 października 2014 r. w swoim exposé zapowiedziała stworzenie specjalnego rozwiązania, specjalnej ustawy, żeby wesprzeć przedsiębiorców, którzy tracą w wyniku wprowadzonego embarga rosyjskiego. To jest z priorytetów rządu – ochrona miejsc pracy, pomoc przedsiębiorcom, rozwój polskiej gospodarki, odpowiadanie również na trudne wyzwania międzynarodowe, bo wprowadzenie embarga jest trudnym wyzwaniem dla polityki całego świata, polityk państw Unii Europejskiej, relacji między poszczególnymi państwami, ale jest też ogromnie trudnym wyzwaniem dla polskich przedsiębiorców, którzy produkują, wytwarzają produkty, sprzedają usługi, handlują z Rosją, handlują na rynkach wschodnich. Dlatego rząd przygotował ustawę dotyczącą wszystkich tych, którzy utracili w wyniku wprowadzonego embarga – ich obroty gospodarcze rozumiane jako sprzedaż towarów i usług w ciągu trzech miesięcy spadły o 15%. To jest ten warunek, który trzeba będzie spełnić – spadek obrotów o 15% w ciągu trzech miesięcy w porównaniu do trzech miesięcy w latach poprzednich.

Odpowiedź, którą chcemy przez tę ustawę wprowadzić – chcemy wzmocnić polskich przedsiębiorców, ochronić miejsca pracy, chcemy utrzymać potencjał firm, chcemy dać szansę na znalezienie nowych rynków, żeby mogły otworzyć się na inne obszary sprze-

daży swoich towarów i usług, chcemy też dać możliwość w tym czasie wsparcia z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, może na zmianę profilu, jest też szansa na podnoszenie kwalifikacji. Ale podstawową bazą i podstawową wartością, o jaką zabiegamy w tej ustawie, jest ochrona miejsca pracy, ochrona pracownika. Ona przyświecała przy tworzeniu tego rozwiązania, które ewoluuje od kilku lat, bo mieliśmy pierwszą ustawę antykryzysową dotyczącą ogólnoswiatowego kryzysu, mieliśmy jej drugą edycję, która się już lepiej sprawdziła, dzięki też partnerom społecznym, którzy zgłaszali różnego rodzaju uwagi.

Z tych rozwiązań będą mogli skorzystać wszyscy ci przedsiębiorcy, którzy prowadzą działalność w zakresie przetwórstwa, handlu, transportu, uprawy, hodowli i chowu zwierząt, usług z tych działań wynikających. Będą oni mogli starać się o dofinansowanie do utrzymania zatrudnienia, o zmniejszenie kosztów pracy, o to, żeby utrzymać miejsce pracy na przykład poprzez wprowadzenie przestoju ekonomicznego – w tym czasie pracownicy nie wykonują pracy, ale otrzymują wynagrodzenie. Będzie również możliwość zmniejszenia czasu pracy pracownika i uzyskania też dofinansowania. Wysokość tego dofinansowania będzie w sumie wynosiła, bo to jest dopłata do pensji, ale również odprowadzenie składek na ubezpieczenie społeczne... Całościowa suma dopłaty do wynagrodzenia, w tym składek, może wynieść ok. 1110 zł i spowoduje, że koszty pracy w danym przedsiębiorstwie po prostu będą niższe. W trakcie funkcjonowania takiego przestoju ekonomicznego lub zmniejszenia wymiaru czasu pracy będzie również można starać się o sfinansowanie szkolenia. To szkolenie będzie finansowane w wysokości 80%. Maksymalna kwota nie może przekroczyć 300% przeciętnego wynagrodzenia. To jest właśnie to połączenie z jednej strony z daniem czasu na znalezienie nowego rynku, na zmianę może profilu firmy, ale też z drugiej strony z dostosowaniem pracowników do nowych wyzwań, które przed nimi staną, czyli podniesieniem ich kwalifikacji.

Wysoki Sejmie! Korzystaliśmy z tych rozwiązań w poprzednich latach. Cieszyły się one większym lub mniejszym zainteresowaniem. Pierwsza ustawa antykryzysowa miała swoje pozytywne skutki, udało się uratować miejsca pracy. Każde miejsce pracy jest cenne. Ta ostatnia, którą już procedowaliśmy w tej kadencji, ochroniła ok. 3 tys. miejsc pracy. Wyciągamy też wnioski z tych ustaw, bo przedtem chodziło o 6 miesięcy, które porównywaliśmy do siebie, a teraz proponujemy 3 miesiące. Chodzi o wszystkich, którzy stracili na handlu, jeżeli chodzi o swoje obroty, po 6 sierpnia 2014 r. To jest data wprowadzenia embarga przez Federację Rosyjską. Oczywiście należy wskazać, że ta pomoc będzie udzielana zgodnie z warunkami dopuszczalności pomocy de minimis. Przekażemy na to środki w najbliższych 2 latach, bo na taki czas opiewają rozwiązania zawarte w tej ustawie, w wysokości 250 mln zł w 2015 r. i 250 mln zł

**Minister Pracy i Polityki Społecznej  
Władysław Kosiniak-Kamysz**

w 2016 r. Będzie to sfinansowane z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Odstąpiliśmy od korzystania z dwóch funduszy. Jeżeli chodzi o poprzednią ustawę, wtedy finansowaliśmy to zarówno z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, jak i z Funduszu Pracy. Teraz to będzie finansowane z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Myślę, że państwo, którzy są tym zainteresowani, brali udział w bardzo skrupulatnej pracy nad tym rozwiązaniem.

Co jest jeszcze ważne, jeżeli chodzi o te rozwiązania, które proponujemy? Ważne jest wypełnienie zasady 99%, którą zadeklarowała pani premier Ewa Kopacz w swoim exposé. Bazujemy na oświadczeniach, a nie na zaświadczeniach różnego typu. W bardzo krótkim czasie marszałek województwa, który będzie pośrednikiem, udzieli odpowiedzi, bo na poziomie regionalnym to on jest zarządcą, jeżeli chodzi o Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

Szanowni Państwo! Wprowadzenie ustawy o ochronie miejsc pracy, tych szczególnych rozwiązań związanych z ochroną miejsc pracy jest dzisiaj koniecznością. Chodzi o to, żeby dać wielu przedsiębiorcom jasny i wyraźny sygnał, że państwo stoi po ich stronie również w sytuacjach trudnych, które są związane z decyzjami zapadającymi na poziomie europejskim, że jest do ich dyspozycji, że szybko podejmuje określone działania. Mówię o szybkim podejmowaniu decyzji z intencją, prośbą do Wysokiej Izby o sprawne procedowanie nad tym projektem ustawy. Chcielibyśmy, żeby ustawa weszła w życie 1 lutego 2015 r. Tak planujemy, dlatego też tempo prac musi być odpowiednie. Mam nadzieję, że możemy liczyć na życzliwość i zrozumienie w tej kwestii, tym bardziej że podobne rozwiązania były już przez Wysoką Izbę omawiane i szeroko dyskutowane. Co ważne, każda ustawa, którą wprowadzamy w odpowiedzi na trudne doświadczenia kryzysowe, jest w moim poczuciu lepsza, bardziej przyjazna dla pracodawcy. Wspólnie z partnerami społecznymi wyciągamy wnioski z niedoskonałości, które też się zdarzają. Mam nadzieję, że to pozwoli podać pomocą dłoń, dać szansę na ochronę miejsc pracy, na uratowanie firm, na podniesienie kwalifikacji, na skuteczną pomoc polskim przedsiębiorcom.

Proszę uprzejmie Wysoką Izbę o skierowanie przedstawionego projektu ustawy do dalszych prac. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję panu ministrowi za przedstawienie uzasadnienia.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Stanowisko w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawi pani poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka.

Bardzo proszę.

**Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! W imieniu klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić opinię dotyczącą rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy, druk sejmowy nr 3009.

Ustawa o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy obowiązuje od ponad roku. Jak pamiętamy, ustawa jest kontynuacją i rozwinięciem przepisów dotyczących innego aktu prawnego – ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców. Przypomnę, że w 2009 r., kiedy tworzyliśmy te rozwiązania, chcieliśmy postawić tamę, która ochroni polskie firmy przed skutkami globalnego kryzysu gospodarczego. To było jedno z tymczasowych narzędzi, dzięki którym udało się w znacznym stopniu osiągnąć zakładany przez nas cel, czyli zachować jak najwięcej miejsc pracy. Chcę podkreślić, że w tym kontekście problem wsparcia przedsiębiorców był i nadal jest równoznaczny z ochroną miejsc pracy. Sam wzrost gospodarczy, o którym mówiliśmy przy okazji tworzenia całego pakietu antykryzysowego, jest jedynie następstwem ochrony wszystkich elementów rynku. W ciągu ostatnich lat okazało się, że tymczasowe rozwiązania ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu gospodarczego powinny być kontynuowane. Dlatego ubiegłoroczne przepisy, które weszły w życie, rząd zamierza znowelizować zgodnie z omawianym dziś projektem, który jest zawarty w druku sejmowym.

W związku z kryzysem rosyjsko-ukraińskim wiele polskich firm znalazło się na skraju bankructwa. Co warto podkreślić, nie z własnej winy. W przypadku producentów rolnych zareagowała Unia Europejska, przekazując wsparcie finansowe. Polski rząd rozpoczął poszukiwanie nowych rynków zbytu. Pozostała jednak spora grupa przedsiębiorców, dla których brak możliwości współpracy gospodarczej z Rosją oznacza duże kłopoty finansowe, niejednokrotnie bankructwo, a co za tym idzie, likwidację miejsc pracy. Dobrze się zatem stało, że istnieją już przepisy, które dzięki niewielkim zmianom będzie można zastosować, aby ten proces złagodzić i – miejmy taką nadzieję – w znacznym stopniu zahamować.

Omawiana dziś nowelizacja ustawy o szczególnych rozwiązaniach dotyczących ochrony miejsc pracy dotyczy przedsiębiorców zajmujących się handlem, przetwórstwem, transportem, uprawami lub hodowlą zwierząt oraz powiązanymi usługami, którzy utracili zarobki w wyniku sytuacji na wschodzie Europy. Trzeba jednak podkreślić, że wsparcie, jakie propo-

**Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka**

nuje się w omawianej nowelizacji, dotyczy przede wszystkim kwestii zachowania miejsc pracy. Mówimy zatem o dofinansowaniu firm z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych tylko w przypadku, gdy pieniądze posłużą na wypłaty dla osób zatrudnionych lub na opłacenie należnych składek na ubezpieczenie społeczne. Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych jest finansowany przez przedsiębiorców zatrudniających co najmniej jedną osobę i powinien służyć wsparciu pracowników w sytuacjach kryzysowych. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia.

Dlatego Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wnosi o przekazanie omawianego projektu ustawy do dalszych prac w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed.

Bardzo proszę.

**Posel Stanisław Szwed:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie rządowego projektu ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy.

Faktycznie tempo pracy jest ekspresowe. Wczoraj projekt ustawy trafił do Sejmu, dzisiaj odbywa się pierwsze czytanie, dziś jeszcze mamy posiedzenie komisji, a jutro głosowanie. Tak że na ten apel, panie ministrze, odpowiadamy pozytywnie, bo każde rozwiązanie, które będzie chroniło miejsca pracy, będzie popierane przez Prawo i Sprawiedliwość. Zawsze lepiej chronić istniejące miejsca pracy, niż tworzyć nowe, tym bardziej że – jak doskonale wiemy, także dzięki informacjom, jakie do nas docierają – skala problemu w tych firmach jest duża. Mówi się, że jest ponad 3,5 mld zł strat ze względu na wprowadzone embargo dotyczące ponad 9 tys. firm. Chodzi również o związane z tym zwolnienia z pracy. Nie wiem, czy okres 2 miesięcy to było długo czy mało, ale ważne, że ten projekt ustawy dzisiaj już jest, i jest oczywiste, że musimy nad nim jak najszybciej procedować.

Celem nowelizacji ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy, ustawy, która obowiązuje od końca 2013 r., jest pomoc przedsiębiorcom, w przypadku których nastąpiło przejściowe pogorszenie warunków prowadzenia działalności gospodarczej w następstwie wprowadzonego przez prezydenta Rosji embargo na polskie towary. Chodzi tu o wspieranie zatrudnienia, m.in. poprzez świadczenia na częściowe zaspokojenie wynagrodzeń pracowników za czas przestoju ekonomicznego, świadczenia na częściowe zrekompensowanie wynagrodzeń pracowników z tytułu obniżenia wymiaru czasu pracy, środki na opłacenie składek na ubezpieczenia społeczne pracowników należnych od pracodawców od wypłacanych świadczeń i dofinansowanie szkoleń pracowników organizowanych przez pracodawców, pozwalających na inwestowanie przez przedsiębiorców w podnoszenie kwalifikacji pracowników w okresie przestoju ekonomicznego lub obniżonego wymiaru czasu pracy.

W projekcie ustawy wprowadzie mówi się o latach 2015–2017, ale dotyczyć będzie to dwóch lat. Kluczowym rozwiązaniem jest dodanie w art. 3 ust. 1a, który określa, jakie przedsiębiorstwa będą mogły z tego skorzystać. Chodzi o takie przedsiębiorstwa, w przypadku których ograniczenie w obrocie handlowym spowoduje w okresie 3 kolejnych miesięcy łączny spadek wynoszący 15%. Myślę, że najistotniejszą zmianą jest właśnie skrócenie z 6 miesięcy do 3 miesięcy okresu spadku obrotów gospodarczych, rozumianych jako sprzedaż towarów lub usług, który będzie brany pod uwagę przy udzielaniu wsparcia dla przedsiębiorców. Wiem, że w tym zakresie trwał spór z Ministerstwem Finansów. Dobrze, że przyjęliście państwo rozwiązanie trzymiesięczne, jest ono zdecydowanie lepsze.

Jak pan minister mówił, łącznie w przyszłym i w następnym roku będzie to kwota powyżej 250 mln zł. Środki będą pochodzić z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Warto tu przypomnieć, że jest to fundusz, na który składają się przedsiębiorcy, można powiedzieć, że jest to taki fundusz solidarnościowy, czyli gdy występują trudności, można z tego funduszu korzystać, i korzysta się z niego. To jest dobre rozwiązanie i warto się zastanowić, czy trzymiesięczny okres nie powinien funkcjonować w całej ustawie.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W uzasadnieniu jest podana liczba przedsiębiorstw, w których wystąpił spadek obrotów o 15% między pierwszym półroczem 2013 r. a pierwszym półroczem 2014 r. To jest ok. 400 tys. przedsiębiorstw zatrudniających ponad 260 tys. pracowników, dlatego jeśli pomoc ma być skuteczna, powinna być jak najszybsza.

Mój klub Prawo i Sprawiedliwość wyraża zgodę na ekspresowe tempo prac nad tym projektem ustawy i mam nadzieję, że w jutrzejszym głosowaniu zostanie on przyjęty. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Piotr Walkowski.



## Posel Piotr Walkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Rzeczywiście naszym przedsiębiorcom potrzebna jest pomoc, gdyż jesteśmy bogatsi o doświadczenia związane z zachowaniem Komisji Europejskiej i rozwiązaniami dotyczącymi instrumentów dla bezpośrednich producentów żywności, zarówno artykułów roślinnych, jak i zwierzęcych. Nie do końca było tu zrozumienie. Na szczęście mamy też pewne doświadczenie w zakresie zarówno kryzysu w roku 2008, jak i późniejszych sytuacji. Bardzo dobrze, że rząd wpadł na pomysł, żeby pomóc przedsiębiorcom. Praktycznie są to naczynia połączone i kwestia braku odbioru artykułów żywnościowych wiąże się z całą logistyką, a więc sprawami opakowań, przechowalni, dystrybucji, transportu, do tego jeszcze firm pośrednich. I to się rzeczywiście odbija. Wypracowany system logistyki, również kwestia kredytów pobranych na zakup maszyn, leasingów, powoduje to, że stworzony mechanizm bardzo łatwo można by było rozprężyć. Jest też taka kwestia, że w późniejszym okresie byłyby znacznie większe koszty odbudowywania tych mechanizmów. Dlatego jeżeli te środki trafią tam – tak jak rząd zakłada – od lutego tego roku, to będzie to troszeczkę późnawo, ale będzie jeszcze w miarę dobrze, ponieważ przedsiębiorcy – z czego zdajemy sobie sprawę – mają taki oddech w końcówce roku i na przełomie jednego i drugiego roku. Myślę, że perspektywa udzielenia tej pomocy, jej wykorzystania będzie też promykiem nadziei na kontynuowanie działań, na prowadzenie przez firmy działalności.

O instrumentach mówił zarówno pan minister, jak i moi poprzednicy, więc w te instrumenty nie będę wnikał. Przekazę tylko informację, że jest wola wśród członków Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Na godz. 18 mamy wyznaczone posiedzenie w tej sprawie. Komisja niezwłocznie, jeszcze dziś będzie chciała zająć się tymi sprawami.

A żeby już nie przedłużać, powiem, że Polskie Stronnictwo Ludowe, mój klub podpisuje się obiema rękami pod rozwiązaniami zaproponowanymi w przedstawionej ustawie. Dziękuję. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny.

## Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Oczywiście pozytywnie przyjmujemy przedłożone uregulowania, ale mamy jedną zasadniczą uwagę. Otóż to nie może być tak, że my kopiemy studnię w momencie, kiedy już mocno się pali. To jest kolejna edycja tej ustawy,

ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy – jak pan minister powiedział i słusznie – trzecia edycja, w której wyciągamy wniośki z dwóch poprzednich regulacji. Rzeczywiście wnioski zostały wyciągnięte, niemniej jednak w naszej ocenie te wnioski zostały wyciągnięte tak nie do końca. Bowiem poprzednie regulacje dawały instrumentarium, które było trudne do spełnienia przez pracodawców, przedsiębiorców i summa summarum kwoty środków przeznaczonych na pomoc w utrzymaniu miejsc pracy, w utrzymaniu funkcjonowania tych przedsiębiorstw były wykorzystywane w znikomym stopniu.

Przykładem jest choćby ta ostatnia regulacja z października 2013 r., która straciła swoją moc z dniem 30 czerwca 2014 r. Ona oczywiście przysporzyła korzyści, o których tu mówił pan minister, rzeczywiście można było wspomóc miejsca pracy dla ok. 3 tys. pracowników i na to przeznaczonych zostało kilkadziesiąt, a nie kilkaset milionów złotych. Tyle że zamiarem tejże ustawy, tejże regulacji było dalej idące wsparcie. Jednak kryteria, które zastosowano, były tak ostre, że nie wszyscy odważyli się albo byli w stanie je spełnić, żeby móc sięgnąć po te środki.

Panie ministrze, ja w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej powiem jedno: każda regulacja, która będzie szła w kierunku wyciągnięcia środków z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych czy też z funduszu pracy na aktywne formy walki z bezrobociem, będzie miała wsparcie naszego klubu. My przy każdej okazji o tym mówimy. Ta inicjatywa oczywiście idzie w tym kierunku. Nie jest niczym innym, jak aktywnym wsparciem miejsc pracy, udzielenie pomocy tym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji nie z własnej winy. Dzisiaj akurat adresujemy regulację do tych, którzy są w trudnych warunkach na skutek spadku produkcji, sprzedaży usług itd., będących konsekwencją dyrektywy prezydenta Rosji z sierpnia 2014 r. Oczywiście trzeba to uchwalić jak najszybciej. Luty roku 2015 to i tak jest o parę miesięcy za późno.

Dlatego również nasz klub – i wyartykułowałam to w imieniu klubu podczas obrad Konwentu Seniorów – jest za tym, żebyśmy rzeczywiście jutro zakończyli procedowanie i żebyśmy tę ustawę uchwalili. Dobrze by było, żeby przy tej ustawie nie manipulował już – oczywiście w cudzysłowie, bo nie chciałbym się tu brzydko wyrażać – Senat Rzeczypospolitej, a prezydent mógł jak najszybciej tę ustawę podpisać.

Oczywiście mamy drobne uwagi do tegoż projektu, wyartykułujemy je podczas prac w komisji czy też podczas drugiego czytania, ale nie są to uwagi, które mogłyby zrujnować kształt tej ustawy.

Reasumując, powiem, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera to rozwiązanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Twój Ruch głos zabierze pani poseł Zofia Popiołek.

**Poseł Zofia Popiołek:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Ministrowie! Ja ekspresowo, bo to mężczyźni bardzo lubią gadać. W imieniu klubu Twój Ruch wnosimy o dalsze procedowanie projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo serdecznie dziękuję pani poseł.

Do zadania pytania zapisało się trzech panów posłów.

Mają panowie po 1,5 minuty na zadanie pytania.

Jako pierwszy zada pytanie pan poseł Stanisław Szwed.

**Poseł Stanisław Szwed:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Moje pytanie będzie dotyczyło funkcjonowania tej ustawy do dzisiaj. Jaka jest ocena rocznego okresu funkcjonowania tej ustawy? To jest pierwsza sprawa.

I druga ważna rzecz. Mówimy o doświadczeniach związanych z wdrażaniem pierwszej ustawy, potem nowelizacji, a teraz tej dzisiejszej, o tym, aby tę ustawę dość mocno uelastycznić. Państwo zaproponowali – to jest dobre rozwiązanie – skrócenie tego okresu z sześciu miesięcy do trzech miesięcy, ale w ustawie matce nadal zostaje okres sześciomiesięczny. Czy państwo nie przewidują takiego uregulowania, żeby jednak trzymiesięczny okres liczenia spadku obrotów dotyczył całej ustawy, nie tylko tej części odnoszącej się do producentów i związanej z embargiem, ale całej ustawy, w której w tej chwili jest okres sześciu miesięcy? Czy to rozwiązanie nie byłoby bardziej elastyczne i więcej przedsiębiorców mogłoby skorzystać z tej ustawy? Dziękuję.

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Jacek Tomczak, klub Platformy Obywatelskiej.

Nie widzę pana posła.

Pan poseł Zbigniew Babalski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę o zadanie pytania.

1,5 minuty.

**Poseł Zbigniew Babalski:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pochodzę z regionu warmińsko-mazurskiego. Jest to region nadgraniczny. Zna pan ten region. Chciałbym tylko uszczegółowić jedną rzecz.

Handel, wymiana między obwodem kaliningradzkim a regionem warmińsko-mazurskim rozwijała się. Można by powiedzieć, że był taki okres, że coraz lepiej. W ostatnim czasie to bardzo mocno podupadło.

Spotykam się z przedsiębiorcami. Oni wręcz mówią, że musimy coś zrobić – zróbcie coś jako politycy – bo po prostu nie mają już siły ratować miejsc pracy. Powtarzam: ratować, panie ministrze. Szczególnie jest to znaczne w regionie warmińsko-mazurskim. Nie mówię już o tworzeniu, tylko o ratowaniu miejsc pracy. Skala tego jest duża. Nie wiem, jaka.

Jeśli pan podaje w uzasadnieniu liczbę bodajże 3988 podmiotów, to chciałbym zapytać, jak to się ma do regionu warmińsko-mazurskiego. Jaka to jest skala i ewentualnie jaką grupę beneficjentów może objąć nowelizacja tej ustawy, jeśli chodzi o beneficjentów w przypadku podmiotów gospodarczych oraz pracowników bezpośrednio zatrudnionych, którym – praktycznie rzecz biorąc – ten projekt ustawy może pomóc w zakresie ochrony miejsc pracy? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Jako ostatni pytanie zada pan poseł Krzysztof Michałkiewicz, klub Prawa i Sprawiedliwości.

**Poseł Krzysztof Michałkiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie. Przede wszystkim chciałbym podziękować za szybkie podjęcie inicjatywy w tej sprawie. Jednocześnie mam pytanie, czy ta pomoc będzie miała charakter tylko doraźny, czy przy przedłużającym się kryzysie są przewidziane działania, które pozwolą utrzymać na stałe miejsca pracy w zakładach, w których spada produkcja czy eksport, jak w tym przypadku. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo serdecznie dziękuję.

Wyczerpaliśmy listę posłów zapisanych do głosu w dyskusji oraz do zadania pytania.

W imieniu Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej odpowiedzi udzieli pan minister Władysław Kosiniak-Kamysz.

## Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dziękuję wszystkim przedstawicielom klubów, którzy zabierali głos w debacie, za deklarację wsparcia tej inicjatywy, za zrozumienie, za wyrozumiałość wobec ekspresowego tempa i za poparcie tego ekspresowego tempa, o czym pan minister Michałkiewicz powiedział w swojej ostatniej wypowiedzi.

Jeśli chodzi o pytania, padło pytanie, czy przewidujemy zmiany w ustawie, która była pierwowzorem, którą teraz nowelizujemy. Na razie zostajemy przy sześciu miesiącach. Zobaczymy, jak to zadziała, jakie będą efekty tej ustawy. Stałem na stanowisku, że to muszą być trzy miesiące, szczególnie w związku z tym, że też niewiele czasu minęło od wprowadzenia embargo. A więc te trzy miesiące były bardzo ważne i dobrze, że takie rozwiązanie zostało przyjęte oraz znalazło zrozumienie w dyskusji. Ale jesteśmy otwarci. Tak jak mówiłem, warto wyciągać wnioski z rozwiązań, które funkcjonują. Druga ustawa antykryzysowa już pokazała, że więcej osób z niej skorzystało. Jakie są efekty? To około 3 tys. miejsc pracy, które udało się uratować w różnych regionach, również w regionie warmińsko-mazurskim. On oczywiście z tej ustawy, moim zdaniem, skorzysta bardziej niż z poprzednich, bo pan poseł słusznie zauważył, że tam wymiana handlowa jest bardziej obfita niż w innych regionach ze względu na sąsiedztwo z obwodem kaliningradzkim i usytuowanie firm.

W regionie północno-wschodniej Polski jest dużo firm transportowych. To jest nie tylko Warmia i Mazury, ale to jest i Podlasie, i północno-wschodnie Mazowsze. Tak więc wydaje się, że szczególnie dla producentów, przedsiębiorców ze ściany wschodniej, którzy prowadzą działalność i wymianę handlową ze Wschodem – bo to nie tylko Rosja, ale szerzej patrzymy na te zagadnienia – zaistnieje możliwość skorzystania z tego.

Gdyby w maksymalnej wysokości wykorzystać te pół miliarda złotych, to 73 tys. pracowników w ciągu dwóch lat mogłoby skorzystać z tego dofinansowania. Chodzi o dwa lata, 2015–2016.

Oczywiście myślę, że niezależnie od tego, jak potoczą się dalsze losy polityczne – będzie kolejny parlament – jeżeli byłaby potrzeba nowelizacji tej ustawy i wydłużenia jej obowiązywania lub jeszcze w trakcie jej funkcjonowania wystąpią nowe okoliczności związane z polityką światową, to otwartość będzie bardzo daleko idąca. Liczymy też na sygnały od państwa parlamentarzystów, z waszych okręgów wyborczych, z waszych regionów, o tym, jak przedsiębiorcy na to reagują. Bardzo proszę o informacje o przyjęciu tego rozwiązania.

Rozumiejąc deklaracje składane podczas pierwszego czytania, bardzo daleko idące, i chęć przegłosowania jutro tego projektu ustawy, chcę powiedzieć, że jest też szansa informowania na spotkaniach, które wszyscy państwo odbywacie w regionach, o możliwości skorzystania z tych rozwiązań.

Na koniec wyrażę także swoją wdzięczność i radość z tego, że w ostatnim czasie mamy dobre momenty w związku z projektami ustaw, które moje ministerstwo ma przyjemność prezentować. Nie tak dawno była Karta Dużej Rodziny, wszystkie kluby poparły ją w 100%.

(Poseł Stanisław Szwed: Macie, a teraz wybieracie te najlepsze.)

Pan poseł mówi, że teraz wybieramy te najlepsze. Mieliśmy też przed sobą duże ustawy, które wymagały bardzo trudnych decyzji, i takie też trzeba podejmować. Karta Dużej Rodziny – 100% głosów w Sejmie, 100% głosów wczoraj w Senacie. Słyszac te deklaracje, mogę sądzić, że to bardzo wysokie poparcie dla tego rozwiązania ujawni się też jutro w głosowaniu, za co już dzisiaj serdecznie dziękuję. Dziękuję, pani marszałek. (Oklaski)

## Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo serdecznie dziękuję panu ministrowi.

Dziękuję wszystkim państwu.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z ochroną miejsc pracy, zawarty w druku nr 3009, do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w celu rozpatrzenia.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Bardzo serdecznie dziękuję panu ministrowi.

Dziękuję państwu posłom.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedłożyła poprawione sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o rybołówstwie morskim.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doreczone w druku nr 3012.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 25. porządku dziennego: Poprawione sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o rybołówstwie morskim (druki nr 2919 i 3012).**

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Artura Dunina.



### **Posel Sprawozdawca Artur Dunin:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To zaszczyt wystąpić przed państwem z poprawionym sprawozdaniem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o rybołówstwie morskim.

Komisja rolnictwa zgodnie z art. 47 ust. 1 i 3 przystąpiła do rozpatrzenia tego projektu i z wielką przyjemnością chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim parlamentarzystom, którzy pomimo późnej pory żywo brali udział w bardzo merytorycznej dyskusji. Chciałbym szanownej Izbie zarekomendować 17 poprawek, które zostały zgłoszone, z tym że poprawki od 1 do 7 będziemy głosować łącznie. Dyskusja przebiegła merytorycznie, sprawnie. Mam nadzieję, że w jutrzejszym głosowaniu również cała Izba przyjmie tę ustawę, tak jak na dzisiejszym posiedzeniu komisji, jednogłośnie.

Pani marszałek, bardzo serdecznie dziękuję. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi rekomenduje przyjęcie tej ustawy. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo serdecznie dziękuję panu posłowi sprawozdawcy.

Jak ustaliliśmy, wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę pana posła Janusza Dziecioła z klubu Platforma Obywatelska o zaprezentowanie stanowiska klubu.

### **Posel Janusz Dziecioł:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z wielką przyjemnością przedstawiam państwu opinię klubu Platforma Obywatelska do ustawy o rybołówstwie morskim.

Do tej ustawy w poprzednim czytaniu klub Platforma Obywatelska zgłosił 17 poprawek. Wszystkie te poprawki zostały przyjęte przez komisję i klub Platformy głosował za tymi poprawkami. Jak już wcześniej wspomniałem, ustawa wzbudzała wiele kontrowersji wśród środowisk rybackich, wśród środowisk, które zajmują się rybołówstwem morskim. Wiele tych wątpliwości zostało już rozwianych, ale żeby jeszcze uczynić zadość tym, które pozostały, klub Platformy Obywatelskiej zgłasza jeszcze 2 poprawki, pani marszałek. Poprawki te wynikają z konieczności wprowadzenia obowiązku sporządzania raportów z połowów rekreacyjnych przez armatorów statków, przy użyciu których wykonywane jest rybołówstwo rekreacyjne. Druga poprawka jest implikacją wprowadzenia obowiązku sporządzania raportu z połowów rekreacyjnych. Pani marszałek, przekazuję te poprawki, będziemy za tymi poprawkami głosowali. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo serdecznie dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Zbigniew Babalski.

### **Posel Zbigniew Babalski:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W poprzednim punkcie debatowaliśmy – była to krótka debata, ale debatowaliśmy – nad zmianą ustawy o ochronie miejsc pracy. Dlaczego o tym mówię? Tam padły takie słowa, że dobre momenty ostatnio towarzyszą pracy nad projektami dotyczącymi ochrony miejsc pracy. Wydaje mi się, że w branży rolno-rybackiej chyba też powinniśmy te dobre momenty otworzyć, panie ministrze. Wszystko wskazuje na to, że chyba ta furтка pomału się otwiera. Pamiętam moje bardzo emocjonalne wystąpienie dwa tygodnie temu, kiedy rozpoczynaliśmy procedowanie nad tym projektem ustawy. Wiemy, jakie mieliśmy zarzuty i zastrzeżenia jako klub Prawo i Sprawiedliwość, chyba nie tylko my, bo wątpliwości było sporo, szczególnie jeśli chodzi o środowiska rybackie.

Ten czas, mimo że trochę szalony, jeśli chodzi o tempo tych prac, na co dzisiaj też jest dowód, bo będziemy jeszcze mieli posiedzenie komisji o godz. 20, chyba wykorzystaliśmy dobrze, powiedziałbym nawet, że bardzo dobrze. Pewnie jeszcze są jakieś sprawy, które należałoby może na większej płaszczyźnie czasowej głębiej przedyskutować i ewentualnie poszukać jeszcze dobrych rozwiązań przecież nie dla polityków, tylko dla podmiotów branży rybackiej.

Ale do rzeczy. Większość tych 17 poprawek, które zostały przyjęte na posiedzeniu komisji rolnictwa, była zbieżna z poprawkami Prawa i Sprawiedliwości, tylko może były one bardziej doprecyzowane, panie ministrze. Myślę, że mogą odważyć się powiedzieć, że te poprawki podczas jutrzejszych głosowań zostaną przyjęte również przez klub Prawo i Sprawiedliwość. Tak mi się wydaje, że przekonam nasz klub do tego, że po tej burzy przychodzi, jak to w piosence, spokój i po prostu należy tę ustawę w końcu przyjąć.

Ośmielę się jednak mimo wszystko, panie ministrze, podobnie jak mój przedmówca, kolega z Platformy, złożyć jeszcze 4 poprawki, więc już niedużo, bo w pierwotnej wersji miałem ich 26, a zostały tylko 4, reszta została wspólnie uzgodniona i komisja zgodnie je przyjęła.

Z tych 4 poprawek jedna jest identyczna, bo dotyczy art. 94 ust. 2 pkt 2, który w naszym brzmieniu wygląda tak: armatora statku wykonującego rybołówstwo rekreacyjne – po wejściu do portu. Dotyczy to po prostu raportowania z połowów rekreacyjnych, ale podejrzewam, że jako strona rządowa macie to bardziej rozbudowane i prawdopodobnie zapoznamy się z tym na posiedzeniu komisji.

**Posel Zbigniew Babalski**

Jeśli chodzi o pozostałe 3 poprawki, pierwsza będzie dotyczyła narzędzi stawnych ciagnionych. Jest to art. 29 ust. 1 pkt 3. Chodzi tam o to, że przewiduje się jednak ograniczenie tych narzędzi. Tak czy inaczej do tego prawdopodobnie dojdzie.

Następna poprawka dotyczy art. 55 ust. 1. Chodzi o przekazywanie do podmiotów rybackich nie raz w roku, ale powiedzmy, dwa razy w roku informacji o wysokości dodatkowych kwot połowowych. To trochę uspokoi środowisko. Wydaje mi się, że ta poprawka jest możliwa do przyjęcia, panie ministrze.

I ostatnia poprawka dotyczy okaleczania organizmów morskich. W tym zakresie nie tylko środowiska rybackie, lecz również ekolodzy dość mocno naciskali, żebyśmy się nad tym pochylili. Chodzi o używanie różnego rodzaju narzędzi połowowych również w rybołówstwie komercyjnym. Okaleczanie organizmów morskich to nie jest zbyt przyjemny temat, ale też to zgłosili.

Panie Ministrze! Mam nadzieję, że po tej trwającej 2 tygodnie, tak jak powiedziałem na początku, burzliwej dyskusji dzisiaj w miarę spokojnie to zakończymy na posiedzeniu komisji rolnictwa. A w tym okresie przedsięwzięcznym zwracam się do pana z prośbą, żeby pan dość życzliwie pochylił się nad tymi poprawkami, które zgłaszam w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość. Dziękuję bardzo, pani marszałek. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Dziękuję.

Dziękuję za poprawki.

Bardzo proszę, w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Piotr Walkowski.

**Posel Piotr Walkowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z uwagi na to, że w ostatnich dwóch tygodniach dość intensywnie rozmawiamy, debata po debacie, również w komisjach, w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przekażę informację, że w pełni przychylamy się do poprawek, które zostały przyjęte przez komisję. Z uwagi na to, że szanowny kolega Zbyszek złożył poprawki, na posiedzeniu komisji pochylimy się, zobaczymy, czy da radę coś zrobić. Za półtorej godziny będziemy rozmawiali w tych sprawach na posiedzeniu komisji.

Tak jak powiedziałem, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za przyjęciem ustawy w kształcie z przedłożenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale ze względu na złożone poprawki jeszcze się temu przyjrzymy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak.

**Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt po raz kolejny przedstawić stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec projektu ustawy o rybołówstwie morskim.

Tak jak powiedzieli moi przedmówcy: poseł Babalski, poseł Dzieciol, poseł sprawozdawca Dunin, nad projektem tej ustawy debatujemy już od dwóch tygodni, to można powiedzieć, że w trybie ekspresowym. To pokazuje, panie ministrze, że jeśli coś mamy zrobić do końca roku, to trzeba to jednak przygotowywać troszkę wcześniej.

Nie mówię tego tylko bezpośrednio pod adresem ministerstwa rolnictwa, lecz także całego rządu, bo pan minister Sawicki wczoraj w jednym z programów radiowych mówił nawet o tym funduszu stabilizacji dochodów. Do tego nawiążę. Pani premier pochwaliła się w exposé, że będzie do końca roku, a okazuje się, że go nie będzie. A więc lepiej mniej zapowiadać, a coś przygotować, żeby było rzeczywiście uchwalone. To taka mała dygresja. Mniej czasami trzeba mówić, a więcej robić.

Co do tych poprawek, większość została dzisiaj przyjęta na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

*(Głos z sali: Wszystkie.)*

Wszystkie, przepraszam, tak, tak.

Tak jak mówiłem, część miała charakter redakcyjny, część w pewien sposób upraszczała pewne rzeczy. Idą one w dobrym kierunku. Mój klub, Sojusz Lewicy Demokratycznej, przyjrzy się tym poprawkom, które złożyli pan poseł Dzieciol w imieniu Platformy Obywatelskiej, jak również pan poseł Babalski, ale idziemy w dobrym kierunku i myślę, że tak jak tu już usłyszałem, uda się ponad wszelkimi działaniami w końcu uchwalić tę ustawę.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej po rozpatrzeniu poprawek jutro wypowie się, jak będzie głosował. Dziękuję, pani marszałek. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję.

Jako ostatni głos w dyskusji zabierze pan poseł Adam Rybakowicz w imieniu klubu Twój Ruch.

### **Posel Adam Rybakowicz:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Twojego Ruchu dotyczące sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o rybołówstwie morskim, zawartym w drukach nr 2919 i 3012.

Jak już tu wcześniej mówili przedmówcy, bardzo dobrze się stało, że te poprawki zostały przyjęte. Ustawa idzie niewątpliwie w dobrym kierunku. Oczywiście jeszcze przyjrzymy się na posiedzeniu komisji zgłoszonym nowym poprawkom, ale sądzę, że mogę już powiedzieć, że będziemy głosować za całym projektem ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Bardzo proszę, odpowiedzi udzieli i głos zabierze pan minister Kazimierz Plocke, sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Bardzo proszę, panie ministrze.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo gorąco chciałbym podziękować przedstawicielom wszystkich klubów parlamentarnych za udział w debacie oraz za zgłoszone wnioski i poprawki. Chcę powiedzieć, że ten projekt jest oczekiwany przez całe środowisko rybaków i środowiska innych sektorów, które tworzą sektor rybny w Polsce. Ta ustawa będzie wdrażać 10 rozporządzeń unijnych do polskiego porządku prawnego i będzie obudowana 14 rozporządzeniami ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Chcę jasno powiedzieć, że wszystkie wypowiedzi, które były prezentowane w imieniu środowiska rybackiego, były dokładnie analizowane. W ciągu ostatnich dwóch tygodni trwały negocjacje, ostatnie z nich jeszcze wczoraj, i bardzo poważnie rozmawialiśmy z przedstawicielami środowiska na temat wszystkich rozwiązań, które chcemy wdrożyć do naszej praktyki. Myślę, że to zamyka czas dyskusji. Przyjdzie także czas na wdrożenie przepisów i monitorowanie wszystkich rozwiązań, które będziemy chcieli wdrożyć do naszej praktyki.

Ustawa jest adresowana do sektora rybackiego, ważnego sektora gospodarki narodowej. Dzięki tym przepisom z pewnością będziemy chcieli zwiększyć konkurencyjność naszego sektora, z wykorzystaniem unijnych pieniędzy. Poprawki, które zostały dzisiaj zgłoszone przez kluby parlamentarne Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość, będą jesz-

cze dzisiaj w trakcie posiedzenia komisji dokładnie przeanalizowane.

I wiadomość dla pana posła Cezarego, z prośbą, by jeszcze nie opuszczał sali obrad Sejmu. Chcę powiedzieć, że właśnie dzisiaj komitet Rady Ministrów pozytywnie zarekomendował projekt ustawy o Funduszu Wzajemnej Pomocy w Stabilizacji Dochodów Rolniczych. Oznacza to, że jest jeszcze szansa, iż w tym roku ten projekt będzie przyjęty przez Radę Ministrów. Będziemy nad tym pracować, ale najważniejsze jest to, że mamy kolejny etap prac za sobą, a to też oznacza, że staramy się pracować i wsłuchiwać w głos środowiska.

*(Posel Cezary Olejniczak: Kolejny sukces.)*

Pani marszałek, to tyle. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo serdecznie dziękuję panu ministrowi.

Głos w dyskusji chciałby jeszcze zabrać pan poseł sprawozdawca Artur Dunin.

### **Posel Artur Dunin:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otrzymałem już poprawki złożone przez kluby Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości i pobieżnie z nimi się zapoznałem. Bardzo serdecznie dziękuję za kolejne zaangażowanie w tak ważną ustawę dla sektora rybackiego. Dzisiaj o godz. 20 zapraszam członków Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi na posiedzenie tej komisji, na którym przyjrzymy się zgłoszonym poprawkom. Myślę, że zmierzają one w dobrym kierunku i mam nadzieję, że również na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, tak jak do tej pory, będzie to rzeczowa, merytoryczna dyskusja i zostaną przyjęte dobre rozwiązania. Jeszcze raz bardzo serdecznie wszystkim dziękuję i zapraszam na godz. 20. Dziękuję, pani marszałek. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Bardzo dziękuję panu ministrowi i wszystkim państwu posłom za dyskusję.



**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska**

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzisiejszy dzień, tj. 18 grudnia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z państwa pragnie jeszcze dopisać się do listy posłów chcących wygłosić oświadczenie?

Nie widzę zgłoszeń. Dziękuję.

Zamykam listę.

Bardzo proszę, pierwsza oświadczenie wygłosi pani poseł Małgorzata Pępek, klub Platforma Obywatelska.

**Poseł Małgorzata Pępek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dobiegają końca jubileuszowe obchody w jednej z najlepszych żywieckich szkół. Założono ją 110 lat temu jako szkołę realną, obecnie jest to pierwsze Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Żywcu. Uczy się w nim młodzież z całego powiatu żywieckiego. W ubiegły piątek byłam obecna na uroczystościach będących ukoronowaniem święta, w których brali udział absolwenci tej placówki. Warto wspomnieć z tego miejsca o uczniach i nauczycielach szkoły, którzy przygotowali piękną akademię i oprawę uroczystości.

Wróćę teraz do absolwentów, wśród których są znani i poważani naukowcy, sportowcy, muzycy czy duchowni. Są wśród nich m.in. biskup Tadeusz Piorek, profesor prawa kanonicznego, oraz biskup Tadeusz Rakoczy, do niedawna ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej. W gronie zacnych absolwentów jest także archeolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Bolesław Ginter, doktor honoris causa Politechniki Wrocławskiej. Od ponad 20 lat prof. Ginter funduje nagrodę dla najlepszego maturzysty szkoły w Żywcu. Polska socjolog Krystyna Slany, profesor zwyczajny, autorka lub współautorka kilkunastu książek oraz ponad 100 artykułów naukowych, także ukończyła żywiecką szkołę średnią. Nieżyjący już dominikanin o. Joachim Badeni, mistyk, duszpasterz akademicki w Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie, często podkreślał swoje związki ze szkołą w Żywcu. Za zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej oraz za osiągnięcia w pracy naukowej i działalność duszpasterską w środowisku akademickim został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Warto wspomnieć o taterniku i alpinistcie Zygmuncie Heinrichu, kiedyś uczniu żywieckiej placówki. Heinrich całe życie poświęcił górcom, był działaczem klubu wysokogórskiego i Polskiego Klubu Górskiego, a także członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi. W czasie powtórnej wyprawy na Mount Everest w 1989 r. zginął wraz z kolegami w lawinie śnieżnej.

Wśród absolwentów szkoły jest także Sebastian Kawa, najznakomitszy polski szybownik, który zdobył już 15 złotych medali mistrzostw świata i Europy, kontynuując w ten sposób lotniczą pasję swojego ojca. Pasję do sportu rozwijał, ucząc się w żywieckim ogólniaku.

Młody naukowiec, astronom Michał Kusiak, który odkrył do tej pory ponad 150 komet, liceum w Żywcu ukończył całkiem niedawno.

Można by mnożyć przykłady znamienitych postaci ze świata nauki, sportu i wielu innych dziedzin, które ukończyły tę szkołę o 110-letniej historii. Ich dorobek i kariery nadają szkole wysoką renomę i współtworzą tożsamość placówki. Połączenie absolwentów, uczniów i nauczycieli z tradycjami prezentowanymi w szkole i edukacją na miarę XXI w. daje wyjątkową społeczność, która ma swoje ambitne cele pełne ponadczasowych wartości.

Wszystkim osobom, które tworzyły dorobek placówki, wychowywały młodzież i wpajały wartości patriotyczne, a przede wszystkim tym, które stanowią o jej dniu dzisiejszym, należą się podziękowania. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Następne oświadczenie wygłosi pan poseł Szymon Giżyński z Prawa i Sprawiedliwości.

**Poseł Szymon Giżyński:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Zawsze się dziwiłem, że tak wzięty i błyskotliwy entomolog, jakim niewątpliwie jest pan Stefan Niesiołowski, nie nabrał podejrzliwości co do traktowania go przez jego własnych przełożonych. Jak widać, nigdy nie słyszał aforyzmu Jerzego Krzysztofa Lichtenberga, że do robienia hałasu używa się zawsze ludzi najniższej rangi – doboszów. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Jako następny oświadczenie wygłosi pan poseł Krzysztof Gadowski.

Nie widzę.

Bardzo proszę, pan poseł Waldemar Andzel.

**Poseł Waldemar Andzel:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W związku z oświadczeniem poselskim, które wygłosiłem na forum Sejmu w nocy z 17 na 18 grudnia br., dotyczącym śmierci Kazimierza Świtonia, chciałbym przeprzić za moje przejęzyczenie, do którego doszło w tym oświadczeniu. Przejęzyczenie to było skut-

**Posel Waldemar Andzel**

kiem późnej pory oraz zmęczenia po głosowaniach nad budżetem państwa.

Prawidłowo ten fragment oświadczenia miał brzmieć następująco: „Dnia 4 czerwca 1992 r. w trakcie debaty nad odwołaniem popieranego przez niego rządu Jana Olszewskiego powiedział z mównicy: Prezydent Lech Wałęsa jest na drugiej liście jako agent Służby Bezpieczeństwa”.

Zaraz po tym, jak dowiedziałem się o pomyłce, złożyłem stosowną adnotację. W stenogramie sejmowym moje oświadczenie ma prawidłowe brzmienie. Pragnę podkreślić, że oświadczenie, którym posilkowałem się podczas wystąpienia oraz które złożyłem do protokołu, zawierało prawidłową treść.

Jeszcze raz przepraszam, szczególnie wszystkich tych, którzy mogli poczuć się urażeni moim wystąpieniem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:**

Pan poseł Jacek Tomczak.

Nie widzę.

Pan poseł Krzysztof Gadowski.

Nie ma.

Panowie posłowie swoje oświadczenia wygłoszą w dniu jutrzejszym.

Zakończyliśmy oświadczenia poselskie\*).

Zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 18 grudnia br.

Bardzo dziękuję panom posłom, bardzo dziękuję panu z Kancelarii Sejmu. Do widzenia.

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 19 grudnia 2014 r., do godz. 11. (*Oklaski*)

---

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

*(Przerwa w posiedzeniu o godz. 18 min 37)*





## Teksty wystąpień niewyłoszonych

**Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o straży gminnej, ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia**  
– punkt 7. porządku dziennego

**Posel Elzbieta Achinger**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Kontrolą ruchu drogowego oraz zwalczaniem wykroczeń komunikacyjnych z woli prawodawcy zajmują się obecnie liczne służby funkcjonujące na terytorium Polski: Policja, Inspekcja Transportu Drogowego, straże miejskie i gminne, Straż Graniczna, Straż Leśna, Straż Parku oraz Żandarmeria Wojskowa. Aktywność tych służb we wspomnianym zakresie przejawia się również w nakładaniu w drodze mandatu karnego grzywien na sprawców ujawnionych wykroczeń. Krzyżowanie się ich kompetencji, przy uwzględnieniu represyjnego wymiaru ich działalności w tym zakresie, nasuwa istotne wątpliwości.

Jeśli jednak przyjąć za słuszne proponowane przez projektodawców rozwiązanie, to nasuwa się pytanie: Jak zapewnić realizację kontroli ruchu drogowego, dotychczas sprawowanej przez straże miejskie czy gminne w liczbie ok. 10 tys. strażników, przez policjantów bez zwiększania stanu etatowego Policji?

**Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego oraz niektórych innych ustaw**  
– punkt 8. porządku dziennego

**Posel Elzbieta Achinger**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Ustawa o ochronie praw lokatorów w obecnym kształcie reguluje nie tylko prawa i obowiązki właścicieli, gmin i lokatorów, ale również na skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 4 listopada 2010 r. kwestię ochrony praw osób eksmitowanych w znacznie poszerzonym zakresie.

Być może w zderzeniu obecnych przepisów prawa z potrzebami ludności niewystarczającą pomocą wydaje się pomoc społeczna czy dodatki mieszkaniowe, ale taka pomoc realnie istnieje. Zapewniana jest również pomoc gmin w zakresie prac remontowych i konserwatorskich w wynajmowanych lokalach.

Dlatego istotne jest zadanie pytania: Jak utrzymywać zasoby mieszkaniowe w stanie niepogorszonym w świetle proponowanych zmian ustawodawczych, w ramach których proponuje się zróżnicowanie wysokości czynszu w zależności od uzyskiwanych dochodów, co spowoduje znaczący spadek dochodów płynących z najmu?

**Posel Borys Budka**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska RP mam zaszczyt przedstawić stanowisko co do projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego oraz niektórych innych ustaw zawartego w druku nr 2972.

Projekt ten, jak wskazują wnioskodawcy, ma na celu „dostosowanie obowiązującego prawa w regulowanej materii, w taki sposób, aby stanowiło ono normy w pełni gwarantujące poszanowanie i ochronę praw i wolności człowieka w odniesieniu do wszystkich obywateli, których w sposób bezpośredni dotyczą proponowane rozwiązania”. Cel oczywiście szczytny, ale niestety z ubolewaniem należy stwierdzić, że w kształcie proponowanym przez wnioskodawców – nieosiągalny.

Przedłożone rozwiązania są niespójne, nowe pojęcia, takie jak np. „zagrożenie bezdomnością” – nieostre, a niektóre wręcz, w ocenie mojego klubu, niekonstytucyjne. Do tego posługiwanie się pojęciami potocznymi typu „hostele”, niesystemowymi odniesieniami, np. do wysokości osiąganych dochodów, próby zmian w obrębie przepisów procedury cywilnej, które de facto uniemożliwią ochronę prawa własności, gdyż na pierwszym miejscu stawiają dłużnika, a nie osobę posiadającą prawo do nieruchomości, itd. W dodatku koszty nowych rozwiązań w zdecydowanej większości przerzucone zostałyby na gminy, które już teraz i tak borykają się z określonymi problemami finansowymi.

Zarzutów merytorycznych jest znacznie więcej. Wyczerpująco zostały przedstawione i można je znaleźć w stanowisku Prokuratury Generalnej, pismach jednostek samorządu terytorialnego czy samorządu komorniczego. Nie zamierzamy ich w tym miejscu powtarzać. Będzie na to czas podczas prac we właściwej komisji.

Niemniej jednak należy z całą mocą podkreślić, że nie jest możliwe przyjęcie projektu w obecnym kształcie. Ogrom pracy musi zostać włożony, by wypracować takie rozwiązania, by rzeczywiście osiągnąć cele stawiane przez wnioskodawców. Można wyrazić wątpliwość, czy w ogóle będzie to możliwe. Z uwagi jednak na materię, której regulacja dotyczy, trzeba podjąć ten wysiłek i spróbować przyjąć w komisji konieczne zmiany.

Widząc potrzebę kompleksowych i systemowych zmian w omawianym zakresie, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska opowiada się za dalszymi pracami nad przedmiotowym projektem ustawy.

### **Posel Witold Klepacz**

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Procedowany dziś projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie praw lokatorów ma na celu dostosowanie obowiązującego prawa w taki sposób, aby w pełni gwarantowało poszanowanie i ochronę praw i wolności człowieka w odniesieniu do wszystkich obywateli. Posłowie wnioskodawcy dołożyli wszelkich starań, aby proponowane zmiany były w zgodzie z duchem i treścią Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Trzeba podkreślić, że założenia projektu są szczytne i stanowią odpowiedź na palące problemy społeczne. Projekt poprawia sytuację osób znajdujących się dziś w najgorszej lub zagrożonej sytuacji lokalowej, przewiduje podwyższenie kryteriów dopuszczalności lokali socjalnych – wielkość, standardy, reguluje tryb wypowiadania lokalu i warunki, na których jest to możliwe itd. Ogromny nacisk kładzie na kwestię bezdomności, przeciwdziałania jej i wspierania wychodzenia z tego stanu. W tym kontekście procedowany projekt doskonale koresponduje z duchem naszej konstytucji, która w art. 75 stwierdza, że państwo polskie powinno prowadzić aktywną politykę w dziedzinie zapobiegania bezdomności, wspierać rozwój budownictwa socjalnego i prowadzić politykę sprzyjającą zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych obywateli.

Realizując założenia konstytucji, ustawodawca jest również zobowiązany do ochrony praw i wolności prywatnych właścicieli mieszkań, które – podobnie jak gwarantowane konstytucyjnie prawa lokatorów i eksmitowanych – zaliczają się do podstawowego katalogu praw i wolności człowieka. W tym kontekście ustawodawca musi także zadbać o ochronę innych praw majątkowych, takich jak ochrona możliwości niezakłóconego i stabilnego korzystania z mieszkania.

Procedowana ustawa stanowi również ważny instrument w walce z narastaniem zjawiska bezdomności. Mamy świadomość, że jest to coraz większy problem. Przygotowanie odpowiednich regulacji prawnych musi wyjść naprzeciw temu zjawisku.

Z przyczyn praktycznych większość wyżej wymienionych zagadnień powinna być uregulowana w ramach jednego aktu prawnego, bowiem kwestie te pozostają we wzajemnej ścisłej korelacji.

Problemy bezdomności oraz ochrony praw lokatorów wymagają precyzyjnych zmian ustawodawczych i powinny być elementem konsensusu parlamentarnego. Dlatego Klub Poselski SLD opowiada się za skierowaniem projektu do dalszych prac w komisjach. Dziękuję za uwagę.

### **Oświadczenia poselskie**

#### **Poseł Piotr Chmielowski**

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie rozwoju lotniska w Pyrzowicach

Od kilku dni w lokalnych i specjalistycznych mediach powrócił temat rozwoju lotniska w Pyrzowicach. Na przełomie kilku dni pojawiły się dwie ważne informacje prasowe, które napawają lekkim optymizmem. Najpierw poinformowano, że przy lotnisku powstanie hotel. Inwestorem ma być właściciel kilku takich obiektów zrealizowanych w Polsce.

Następnie w mediach pojawiła się informacja, że Górnośląskie Towarzystwo Lotnicze, właściciel Katowice Airport, z końcem listopada podpisało umowę na rozbudowę terminalu cargo na lotnisku i że na ten moment ma już zarezerwowane pod wynajem ok. 60% z 12 tys. m<sup>2</sup> całkowitej powierzchni terminalu.

Skąd zatem ten lekki optymizm, skoro obie te wiadomości są dobre? Często korzystam z lotniska w Pyrzowicach, znam bardzo dobrze jego drogę dojazdu, parking i okolice. Obecnie funkcjonująca droga do lotniska już wkrótce stanie się bardzo wąskim gardłem w logistyce okołolotniskowej. Konieczna jest rozbudowa tej drogi. Moje obawy wzbudza fakt, że jej administrator niekoniecznie jest świadomy tej konieczności, co skutecznie może ograniczyć pełne wykorzystanie potencjału wdrażanych inwestycji. Dziękuję za uwagę.

#### **Poseł Leszek Dobrzyński**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Polska i Ukraina to dwa sąsiadujące ze sobą państwa i dwa narody splecione wspólną historią – czasami bohaterską i romantyczną, a czasami ponurą, tragiczną i krwawą. Są to dwa największe kraje spośród środkowoeuropejskich państw byłego bloku sowieckiego, to pomost między Wschodem a Zachodem, wielki rynek zbytu, duże terytorium, dostęp do Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego.

Stosunki polsko-ukraińskie to wielkie wyzwanie. W naturalny sposób nasuwa się myśl o jak najściślejszym sojuszu, o jak najściślejszych związkach. Współpraca polsko-ukraińska mogłaby skutkować zarówno zwiększeniem bezpieczeństwa obu państw, zwłaszcza wobec agresywnych kroków Rosji, jak i powstaniem w tej części Europy silnego politycznego i gospodarczego ośrodka mającego integrujący wpływ na państwa Europy Środkowo-Wschodniej, a także stanowiącego przeciwwagę dla dominacji niemiecko-francuskiej w Europie.

Ta wizja jest kusząca, ale też niesłuchanie trudna do realizacji. Przed Ukrainą jest daleka i wręcz nieprzewidywalna droga do stabilizacji politycznej i gospodarczej, zmian społecznych, daleka perspektywa rozwiązania konfliktu spowodowanego rosyjską agresją. Jednak nie zwalnia nas to z myślenia o przyszłości, planowania i podejmowania działań możliwych do wykonania już dziś. Niestety, polska polityka wschodnia leży w gruzach. Polska, miast być liderem, wokół którego grupują się mniejsze i słabsze państwa regionu, sama stała się państwem silnie zwasalizowanym przez niemiecką politykę.

Czas na odważne zmiany. Czas na odważną i poważną politykę wschodnią ukierunkowaną wizją Polski silnej, samodzielnej, potrafiącej realizować swe własne interesy polityczne. Czas na Polskę, która odważy się być mocnym graczem na scenie politycznej od Odry po Dniepr, od wybrzeży Bałtyku po Morze Czarne, Kaukaz i Adriatyk.

### **Posel Józef Rojek**

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Zapewne wielu z nas pamięta pocziwe wagony produkcji naszego Pafawagu, które co prawda nie zapewniały komfortu jazdy, ale za to urzeżały solidnym wykonaniem. Na ten przykład drzwi tych wagonów wytrzymały nie tylko trzaskanie, szarpnięcie, ale nawet te dwuskrzydłowe przesuwne były nagminnie otwierane w czasie jazdy przez pasażerów i blokowane stopami przed zamknięciem. Jednak te wszystkie bezceremonialne zabiegi pełnej fantazji młodzieży jakoś szczególnie tym, zdaje się, że „pancernym” drzwiom nie przeszkadzały.

Wspominam drzwi tamtych wagonów nie tylko przez sentyment do solidnej konstrukcji i wykonania, lecz przede wszystkim ze względu na podróż pociągu Pendolino. Tak się jakoś złożyło, że w czasie szumnie zapowiadanej pierwszej podróży w pociągu odmówiły posłuszeństwa drzwi. Na stacji Gdańsk Oliwa zepsuły się automatyczne schody pod drzwiami i opóźniły odjazd pociągu. Jak wyraźnie widać na prezentowanym w Internecie filmie, konduktor próbował zamykać drzwi i przytrzymywać schody nogą.

Bynajmniej nie mam żadnej satysfakcji z powodu kolejnej usterki przereklamowanego i przepłaconego pociągu. Wręcz przeciwnie, niepokoję się, bo to kolejny dowód na to, że ten skład nie jest przystosowany do wożenia podróżnych w naszym kraju. Tak poważna usterka w nowym wagonie tak drogiego pociągu

nie powinna mieć miejsca. Co będzie, gdy wagony i drzwi będą mocno wyeksploatowane? Może jednak wcale nie trzeba będzie długo czekać, bo wystarczy większy mróz, dużo błota przyniesionego na butach pasażerów, jakiś nerwowy pasażer, który będzie się szarpać z drzwiami, i wejścia do wagonów znów będą zawodzić.

W mainstreamowych mediach oczywiście sporo relacji z tej podróży. Pełne zachwyty nawet nad serwowaną w Warsie białą kielbasą, nie wspomniały o zbyt wygórowanej cenie za podróż i przeszły do porządku dziennego nad niedającymi się zamknąć drzwiami i zepsutymi schodami, które bądź co bądź mają zapewnić bezpieczeństwo podróżnym.

### **Posel Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie protestów dotyczących ubojów rytualnych w Polsce

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Trybunał Konstytucyjny orzekł niejednogłośnie, że art. 34 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt zakazujący uboju zwierząt bez ogłuszania jest niezgodny z art. 53 ust. 1, 2 i 5 konstytucji w związku z art. 9 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Wyrok ten budzi poważne wątpliwości prawne. Wielu prawników uważa, że rzeczona niezgodność nie zachodzi. Trybunał uznał, że ochrona zwierząt nie ma waloru moralnego, a mieści się w ramach ochrony środowiska.

Do biur poselskich wpływają protesty obywateli, którzy wyrażają swoją dezaprobatę wobec orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. W swoich pismach lub mailach piszą m.in.: „Polska Anno Domini 2014 stała się rytualnym zakładnikiem lobby żydowskiego, muzułmańskiego i mięsnego. Kilku posłów tej kadencji ma rzeźnie przygotowane do uboju rytualnego. Są więc częścią lobby mięsnego. Ci posłowie nie będą słuchali polskiego społeczeństwa, którego ponad 80% sprzeciwia się ubojowi rytualnemu. Czy naprawdę tak trudno zobaczyć, że podrzynanie gardel zwierzętom w pełnej świadomości i unieruchamianie ich w klatkach obrotowych nie mają nic wspólnego z wolnością do wyznawania religii? To wielki biznes oparty na eksporcie. Krwawym eksporcie pod płaszczykiem rytuału”.

Dlatego w ramach tego oświadczenia poselskiego zwracam się do ministra rolnictwa z pytaniem: Czy ministerstwo może potwierdzić sugestię, że kilku posłów ma rzeźnie do uboju rytualnego i lobbuje na rzecz dopuszczenia w Polsce do uboju rytualnego zwierząt dla celów komercyjnych? Jakie jest stanowisko ministerstwa rolnictwa w sprawie takiego uboju?

### **Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zbliżające się święta Bożego Narodzenia to okazja do radosnych spotkań z rodziną i bliskimi, ale także do wsparcia pol-



skiej gospodarki – podczas świątecznych zakupów możemy bowiem pomnożyć polski PKB. W jaki sposób? Produkt krajowy brutto to nic innego, jak wskaźnik gospodarczy danego kraju, czyli rynkowa wartość dóbr wytworzonych, w określonym roku. Dobra te (materialne bądź niematerialne) powiększają PKB tylko wtedy, gdy je ktoś kupi. Gdy sięgamy więc w sklepie po zagraniczne produkty, przyczyniamy się do zmniejszenia polskiego PKB. Tylko wtedy, gdy kupujemy produkty zaprojektowane i wytworzone w Polsce, wspieramy rozwój rodzimych przedsiębiorstw, które dzięki zwiększeniu swojej produkcji będą mogły zatrudnić więcej pracowników. To od wielkości PKB zależy wysokość zarobków w danym kraju: im jest on wyższy w przeliczeniu na jednego mieszkańca, tym atrakcyjniejsze jest średnie wynagrodzenie. Dlatego bardzo ważne jest nie tylko to, przez kogo produkt został wyprodukowany, ale także – u kogo kupiony. Cena każdego produktu składa się z kosztów sprzedaży stanowiącej ok. 20–30%. A więc gdy wydajemy pieniądze w sieciach handlowych należących do producentów zagranicznych, część z marży sprzedawcy zasila PKB danego kraju. Odwrotnie sytuacja wygląda, gdy ten towar nabędziemy w rodzimych sklepach. Przykładowo: wybieramy się na zakupy do galerii handlowej, żeby kupić garnitur. Wybieramy krój, kolor, ale także producenta. Gdy

wyberzemy polską firmę, to do niej trafią wydane przez nas pieniądze. Przedsiębiorstwo więcej sprzedaje, zwiększają się jego zyski. Firma inwestuje w rozwój produktu, zatrudnia nowych projektantów, którzy zapewniają atrakcyjność towarów. Przedsiębiorstwo dużo eksportuje i w ten sposób powiększa polskie PKB. To z kolei powoduje konieczność zatrudnienia nowych pracowników, którzy zarabiają i znowu: mogą swoje pieniądze wydawać na inne polskie produkty. Aby taki, uproszczony oczywiście, mechanizm mógł działać, należy stwarzać odpowiedni klimat dla rozwoju przedsiębiorczości. Dużym problemem są niestety przepisy prawne, które zamiast pomagać przedsiębiorcom, często podcinają im skrzydła już na samym początku, co uniemożliwia tworzenie nowych miejsc pracy. Niech więc nikogo nie dziwi, że Polacy dostrzegają szansę poprawy swojej sytuacji materialnej nie w naszym kraju, lecz za granicą. W rezultacie tam też będą pracować na wzrost PKB i zwiększenie wpływów do budżetu. Zmiana świadomości nas wszystkich powinna rozpocząć się właśnie na etapie wyboru produktu. Kupując polskie wytwory, przyczyniamy się do wzrostu gospodarki i wspieramy polskich przedsiębiorców. Pamiętajmy o tym, robiąc nie tylko świąteczne, ale i każde inne zakupy.